PRZESTRZEGANIE PRAW OSÓB POZBAWIONYCH WOLNOŚCI. O monitorowaniu jednostek penitencjarnych

pod redakcją

Witolda Klausa i Marii Niełacznej

Warszawa 2008

Redakcja naukowa: Witold Klaus, Maria Niełaczna

Redakcja językowa: Ewa Biernacka/SKRYPTORIUM
Redakcja techniczna: Dagmara Woźniakowska-Fajst
Projekt okładki: Krzysztof Łagodziński

Publikacja powstała w ramach wspólnego projektu Stowarzyszenia Interwencji Prawnej oraz Ośrodka Badań Praw Człowieka w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Środki Przejściowe 2005 „Podnoszenie świadomości społecznej i wzmocnienie rzecznictwa oraz działań monitorujących organizacji pozarządowych", a także przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu „Fundusz Inicjatyw Obywatelskich".

Za treść publikacji odpowiada Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, poglądy w niej wyrażone nie odzwierciedlają w żadnym razie oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.

ISBN: 978-83-60720-06-6

Wydanie I, Warszawa 2008

Wydawca:
Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
Al. 3 Maja 12 lok. 510, 00-391 Warszawa
tel./fax +22 621-51-65
e-mail: interwencja-prawna@o2.pl
www.interwencjaprawna.pl

SPIS TREŚCI

CZĘŚĆ I

Wprowadzenie..... 5

Zbigniew Hołda

Wpływ na polepszenie przez władze publiczne sytuacji osób pozbawionych wolności – możliwości Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom..... 7

Michał Fajst

Ochrona praw osób uwięzionych w Polsce – systemy CPT i OPCAT 19

Teodor Bulenda

Kontrola zewnętrzna polskich aresztów śledczych i zakładów karnych..... 41

Danuta Przywara

Rola organizacji pozarządowych działających w obszarze praw i wolności człowieka w monitorowaniu instytucji izolacyjnych..... 57

Andrzej Rzepliński

Organizacje strażnicze praw człowieka a więziennictwo w Polsce w latach 1919-2008..... 63

Ryszard Skrzypiec

Monitoring jako forma rzecznictwa obywatelskiego i wzmacniania przestrzegania praw człowieka..... 89

CZĘŚĆ II

Maria Niełaczna

Implementacja zaleceń CPT w polskim prawie penitencjarnym – wybrane zagadnienia..... 99

Maria Niełaczna, Witold Klaus

Wykonywanie przez polskie władze zaleceń Europejskiego Komitetu do Spraw Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT). Raport z badań..... 135

Andrzej Kremplewski, Maria Niełaczna

Funkcjonariusze Służby Więziennej o CPT – relacje, opinie. Raport z wizytacji..... 201

Emilia Rekosz

Oddziały dla więźniów stwarzających poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu.... 235

Noty o autorach..... 249

WPROWADZENIE

Szanowni Państwo,

Niniejsze opracowanie, jakie oddajemy właśnie do Państwa rąk, jest efektem współpracy Stowarzyszenia Interwencji Prawnej oraz Ośrodka Badań Praw Człowieka Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego przy realizacji dwóch projektów. Pierwszym z nich był „Monitoring realizacji zaleceń CPT przez władze polskie", współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Programu Środki Przejściowe 2005 „Podnoszenie świadomości społecznej i wzmocnienie rzecznictwa oraz działań monitorujących organizacji pozarządowych". Drugi natomiast to „Monitoring – innowacyjna forma rzecznictwa obywatelskiego", współfinansowany przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu „Fundusz Inicjatyw Obywatelskich".

Publikacja składa się z dwóch części. W pierwszej znajdą Państwo artykuły poświęcone zagadnieniom bardziej ogólnym. Jedne opisują funkcjonowanie dwóch międzynarodowych systemów ochrony praw osób pozbawionych wolności działających w ramach Rady Europy oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych. Inne przedstawiają metody kontroli jednostek penitencjarnych stworzone w polskim porządku prawnym. Kolejne zamieszczone w tej części teksty prezentują rolę organizacji pozarządowych, czy szerzej społeczeństwa obywatelskiego, w monitorowaniu instytucji izolacyjnych, oraz sposoby i możliwości wpływania przez te podmioty na warunki odbywania kary pozbawienia wolności i na poziom przestrzegania praw człowieka w miejscach odosobnienia.

W drugiej części opracowania przedstawione zostały wyniki badań poświęconych implementacji zaleceń Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom (CPT) przez władze polskie. Analizie poddano przepisy prawa oraz metody postępowania ze szczególną kategorią więźniów – tzw. więźniami niebezpiecznymi. Ocenione także zostały wyniki przeprowadzonego latem 2008 r. monitoringu dziewięciu zakładów karnych i aresztów śledczych odwiedzanych przez Komitet w czasie jego trzykrotnych wizytacji w Polsce.

Zespół badawczy pracujący pod kierunkiem prof. Zbigniewa Hołdy na miejscu, w jednostkach penitencjarnych sprawdzał wprowadzanie w życie zaleceń CPT – na podstawie własnych obserwacji oraz rozmów z osadzonymi i funkcjonariuszami Służby Więziennej. W wizytacjach brali udział pracownicy Stowarzyszenia oraz Uniwersytetu Warszawskiego, jak również studenci. W publikacji znajdą też Państwo raport z badań ankietowych na temat opinii funkcjonariuszy SW o Komitecie oraz o jego wpływie na polską rzeczywistość penitencjarną.

Niniejsze opracowanie przeznaczone jest dla praktyków wymiaru sprawiedliwości – pracowników Służby Więziennej, sędziów penitencjarnych, naukowców i studentów, liderów organizacji pozarządowych oraz polityków. Mamy nadzieję, że materiały w niej zamieszczone będą dla Państwa interesujące oraz pomogą w pracy, jak również w reformowaniu i ulepszaniu polskiego systemu penitencjarnego, by jeszcze pełniej chronione w nim były prawa osób pozbawionych wolności.

Życzymy Państwu przyjemnej lektury i, mamy nadzieję, wywołanych nią wielu twórczych refleksji

Witold Klaus
Maria Niełaczna

ZBIGNIEW HOŁDA

WPŁYW NA POLEPSZENIE PRZEZ WŁADZE PUBLICZNE SYTUACJI OSÓB POZBAWIONYCH WOLNOŚCI – MOŻLIWOŚCI EUROPEJSKIEGO KOMITETU ZAPOBIEGANIA TORTUROM[1]

W preambule Europejska Konwencja o zapobieganiu torturom oraz nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu (dalej: Konwencja) nawiązuje do art. 3 Europejskiej konwencji praw człowieka i stwierdza, że mechanizm ustanowiony w Europejskiej Konwencji odnosi się do osób, które twierdzą, że już padły ofiarą pogwałcenia tego przepisu,. Następnie wyraża oczekiwanie, że „ochrona osób pozbawionych wolności przed torturami oraz nieludzkim lub poniżającym traktowaniem albo karaniem może być wzmocniona środkami pozasądowymi o charakterze prewencyjnym, opartym na wizytacjach".

Art. 1 Konwencji powołuje Europejski Komitet Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (dalej: Komitet), który za pomocą wizytacji ma „badać sposoby traktowania osób pozbawionych wolności, mając na względzie wzmocnienie, jeśli zajdzie potrzeba, ochrony tych osób przed torturami oraz przed nieludzkim lub poniżającym traktowaniem albo karaniem".

Komitet w niemal dwudziestoletniej działalności okazał się organem aktywnym i szanowanym. Przyczynił się do poprawy traktowania osób pozbawionych wolności w krajach europejskich, choć nadal – jak dobrze wiadomo – osiągnięcie postępu w tej dziedzinie przychodzi z trudem. Organ ten ma przed sobą długą drogę, co zresztą wynika z określonego w Konwencji trybu jego funkcjonowania.

[1] Artykuł, w nieco innej wersji był publikowany: *Publiczne oświadczenia Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego" 2008, nr 60.

Komitet należy do najważniejszych instytucji kontrolujących Rady Europy. W literaturze zalicza się go do grupy pozasądowych organów konwencyjnych, obok organów statutowych Rady Europy (np. Komitet Ministrów), organów sądowych (Europejski Trybunał Praw Człowieka) oraz instytucji działających na podstawie uchwały organów Rady Europy (Komisarz Praw Człowieka)[2].

Podstawowe zasady działania Komitetu to poufność i współpraca (kooperacja). O zasadzie poufności mówią przepisy art. 6 ust. 1 i art. 11 Konwencji. O zasadzie współpracy stanowi art. 3.

Warto poświęcić kilka słów Zasadzie współpracy (czyli podstawowej zasadzie Konwencji – art. 3). Po pierwsze, oznacza ona obowiązek władz państwa wizytowanego oraz administracji odwiedzanych zakładów do współpracy w ramach samej wizytacji. Tak rozumiana, w poszczególnych krajach oceniana jest z reguły dobrze (a bywa, że nawet doskonale – *excellent*). Po drugie, pociąga za sobą obowiązek państwa wizytowanego dołożenia wszelkich starań celem poprawy sytuacji zgodnie z zaleceniami Komitetu. W tym zakresie Komitet zarzuca brak kooperacji większości wizytowanych państw. Faktyczne oddziaływanie Komitetu na władze publiczne w celu polepszenia sytuacji osób pozbawionych wolności należy więc uznać za ograniczone, a w każdym razie rozciągnięte w czasie.

W sprawozdaniach z wizytacji Komitet często odwołuje się do sporządzonych w poprzednich latach, powtarzając uwagi i zalecenia, po stwierdzeniu braku dostatecznej reakcji na poprzednie zalecenia. Przykładem mogą być sprawozdania z wizytacji Komitetu w Polsce (1996, 2000, 2004). Między innymi zwraca się w nich uwagę na permanentne przeludnienie w polskich jednostkach penitencjarnych.

Komitet jest uprawniony do wizytacji w każdym miejscu, „gdzie ludzie są pozbawieni wolności przez władze publiczne” (art. 2 Konwencji). Obejmuje to wszelkiego typu więzienia, areszty, zakłady dla nieletnich, szpitale psychiatryczne, domy pomocy społecznej, izby wytrzeźwień itp. Mogą to być zakłady zarówno publiczne, jak niepubliczne; istotę rzeczy stanowi fakt pozbawienia wolności znajdujących się w nich ludzi „przez władze publiczne”.

[2] Zob. P. Filipek, Kontrola przez Radę Europy wykonywania zobowiązań przyjętych przez państwa członkowskie, Kraków 2007, niepublikowana rozprawa doktorska.

Podstawową formą działalności Komitetu są wizytacje okresowe; oprócz nich „Komitet może organizować inne wizytacje, gdy uzna je za konieczne w określonych warunkach" (art. 7 ust. 1 Konwencji). W praktyce, te „inne" to wizytacje *ad hoc*. W ramach wizytacji okresowych czy *ad hoc* mogą być przeprowadzane wizytacje następcze (w instytucjach uprzednio odwiedzanych) w celu sprawdzenia realizacji przez władze zaleceń Komitetu.

Wizytacje przeprowadza co najmniej dwóch członków Komitetu oraz towarzyszący im niezbędni eksperci i tłumacze (art. 7 ust. 2 Konwencji). W praktyce liczba osób w delegacji Komitetu zależy od zakresu i charakteru pracy. Delegacja kierowana do większego kraju składa się zwykle z pięciu członków Komitetu oraz kilku ekspertów, tłumaczy i pracowników Sekretariatu. Kraje o niewielkiej liczbie mieszkańców wizytowane bywają przez delegacje mniejsze. Mniej liczny jest też skład delegacji kierowanych do wizytacji *ad hoc*.

Wizytacje okresowe przeprowadzane są w każdym państwie co cztery lata. Te *ad hoc* – w miarę potrzeby. W praktyce więc niektóre państwa są wizytowane częściej, inne rzadziej. Jednymi z najczęściej odwiedzanych są Turcja i Rosja.

Każda wizytacja wymaga uprzedniej notyfikacji (art. 8 ust. 1 Konwencji). Uchwalone przez Komitet 16 listopada 1989 r. (później nowelizowane) na podstawie art. 6 ust. 2 Konwencji Reguły proceduralne przewidują dokonanie notyfikacji w kilku etapach, tak aby umożliwić zainteresowanemu państwu poczynienie niezbędnych przygotowań praktycznych do przyjęcia delegacji Komitetu, zarazem jednak nie pozostawiając czasu na dokonanie istotnych zmian w warunkach i funkcjonowaniu instytucji izolacyjnych (reguła 31).

Każde państwo ma obowiązek zapewnić nieograniczony dostęp do wszystkich miejsc, gdzie przetrzymywane są osoby pozbawione wolności (art. 2 i art. 7 ust. 1 Konwencji). Podczas wizytacji delegacja Komitetu ma nie tylko prawo dostępu do każdego miejsca, gdzie są więzieni ludzie, ale także może swobodnie porozumiewać się z każdą osobą, która może dostarczyć istotnych informacji, przeprowadzać na osobności rozmowy z osobami pozbawionymi wolności, domagać się od państwa niezbędnych informacji (art. 8 ust. 2-4 Konwencji).

Jak już o tym była mowa, po przeprowadzeniu wizytacji Komitet sporządza sprawozdanie dotyczące stwierdzonych faktów, uwzględniając przy tym zastrzeżenia przedstawione przez wizytowane państwo. Oprócz tego Komitet może przekazać temu państwu zalecenia. Może też, w trybie konsultacji, za-

proponować różne formy poprawy ochrony osób pozbawionych wolności (art. 10 ust. 1 Konwencji).

W razie konieczności Komitet może przekazać natychmiastowe obserwacje odpowiednim władzom wizytowanego państwa (art. 8 ust. 5 Konwencji). To daje możliwość szybkiej interwencji także w konkretnych sprawach na rzecz poszczególnych osób.

Sprawozdanie z wizytacji jest przekazywane wizytowanemu państwu wraz z prośbą o odpowiedź w określonym terminie. Komitet prowadzi niekiedy prawdziwy dialog z władzami wizytowanych państw.

Zasadą działania Komitetu jest poufność. Oznacza to między innymi, że sprawozdanie nie może być podane do publicznej wiadomości (art. 11 ust. 1 Konwencji). Jednak gdy zainteresowane państwo tego zażąda, sprawozdanie jest publikowane, łącznie z jego ewentualnymi uwagami (art. 11 ust. 2 Konwencji). Komitet nie może także sprzeciwić się opublikowaniu sprawozdania przekazanego państwu, jeśli ono samo zechce to uczynić. W praktyce państwa z reguły domagają się publikacji sprawozdań. Większość sprawozdań (ok. 70%) jest publikowana.

Konwencja przewiduje także mocniejsze reakcje, niż tylko wydanie powizytacyjnych zaleceń i propozycji. Jeżeli państwo jako strona odmawia współpracy czy poprawienia sytuacji zgodnie z zaleceniami Komitetu, może on zadecydować większością dwóch trzecich głosów o wydaniu publicznego oświadczenia w tej sprawie – na podstawie dobrze zebranych informacji i na podstawie aktualnych danych (art. 10 ust. 2 Konwencji) (takie publiczne oświadczenie nie ma nic wspólnego z opublikowaniem sprawozdania z wizytacji – jest to inna instytucja prawna).

W praktyce Komitet wydaje publiczne oświadczenie sporadycznie, gdy w jego ocenie sytuacja tego naprawdę wymaga, w wypadku sytuacji drastycznych, wyjątkowych, najtrudniejszych. Jest ono środkiem o charakterze wyjątkowym, stosowanym w sposób wyważony, a nawet ostrożny. Dotychczas wydane dotyczyły Turcji (dwa) i Rosji (trzy).

Trzeba jednak powiedzieć, że Komitet stwierdził przypadki niedopuszczalnego traktowania osób pozbawionych wolności, w postaci rozmaitych dolegliwości fizycznych, szczególnie zadawanych przez funkcjonariuszy policji, w większości z państw-stron Konwencji. Dostrzegł w wielu państwach trudne

warunki bytowe więźniów oraz inne uchybienia, prowadzące do traktowania dolegliwego lub niebezpiecznego dla więźniów. W wielu krajach skonstatował złe traktowanie pacjentów szpitali psychiatrycznych czy pensjonariuszy domów pomocy społecznej.

O publicznym oświadczeniu (*public statement*) Komitetu mówi, jak wspomniałem wyżej, art. 10 ust. 2 Konwencji, który brzmi: „W przypadku gdy strona uchyla się od współpracy lub odmawia poprawy sytuacji zgodnie z zaleceniami Komitetu, Komitet większością dwóch trzecich swych członków może podjąć decyzję o wydaniu publicznego oświadczenia w tej sprawie, jednak po uprzednim umożliwieniu Stronie przedstawienia jej stanowiska".

W Sprawozdaniu wyjaśniającym do Konwencji, które można uznać za zwięzły, „oficjalny" komentarz do Konwencji, napisano na temat art. 10 ust. 2 w punktach 74 i 75. Punkt 74 brzmi: „W razie wystąpienia sytuacji, o których mowa w tym ustępie, Komitet może – po uprzednim umożliwieniu Stronie przedstawienia jej stanowiska – podjąć decyzję o wydaniu publicznego oświadczenia. To wyjątkowe uprawnienie Komitetu może zostać wykorzystane, jeśli Państwo uchyla się od współpracy albo odmawia poprawy sytuacji zgodnie z zaleceniami Komitetu. Biorąc pod uwagę znaczenie takiej decyzji, może być ona podjęta jedynie przez kwalifikowaną większość członków Komitetu. Przed skorzystaniem z tego środka w przypadku odmowy poprawy sytuacji, Komitet winien mieć na względzie wszelkie trudności w polepszeniu określonej sytuacji".

Punkt 75 stanowi: „Komitet posiada szerokie uznanie w zakresie decydowania, jakie informacje podać w publicznym oświadczeniu, musi jednak uwzględniać potrzebę zapewnienia, aby poufne informacje przekazane Komitetowi nie zostały ujawnione. Komitet powinien także rozważyć potrzebę nieujawniania informacji związanych z toczącym się śledztwem".

O publicznych oświadczeniach mówią także Reguły proceduralne. Chodzi tu o regułę 44, która stanowi między innymi, że Komitet, wydając publiczne oświadczenie, jest zwolniony z przestrzegania zasady poufności. Jednak nawet wtedy dane osobowe mogą być publikowane tylko za zgodą osoby zainteresowanej (reguła 44 ust. 2 w związku z regułą 45 ust. 2).

Jak wyżej wspomniałem, dotychczas Komitet wydał zaledwie pięć publicznych oświadczeń. Są to następujące dokumenty:

(1) Publiczne oświadczenie dotyczące Turcji, przyjęte przez Komitet w dniu 15 grudnia 1992 r. (dokument CPT/Inf(93)1), opublikowane także w Trzecim Sprawozdaniu Ogólnym Komitetu;
(2) Publiczne oświadczenie dotyczące Turcji, przyjęte przez Komitet w dniu 9 grudnia 1996 r.; nieopublikowane w Sprawozdaniu Ogólnym Komitetu, ale oczywiście dostępne (CPT/Inf(96)34);
(3) Publiczne oświadczenie dotyczące Republiki Czeczenii Federacji Rosyjskiej przyjęte przez Komitet w dniu 10 lipca 2001 r. (CPT/Inf(2001)15), opublikowane także w Dwunastym Sprawozdaniu Ogólnym Komitetu;
(4) Publiczne oświadczenie dotyczące Republiki Czeczenii Federacji Rosyjskiej przyjęte przez Komitet w dniu 10 lipca 2003 r. CPT/Inf(2003)33), opublikowane również w Trzynastym Sprawozdaniu Ogólnym Komitetu;
(5) Publiczne oświadczenie dotyczące Republiki Czeczenii Federacji Rosyjskiej przyjęte przez Komitet w dniu 13 marca 2007 r. (CPT/Inf(2007)17), opublikowane także w Siedemnastym Sprawozdaniu Ogólnym Komitetu, ale bez załącznika (jest on także dostępny).

Wszystkie te dokumenty zasługują na staranną lekturę. Paweł Filipek[3] trafnie pisze, że „o ile oświadczenia Komitetu wobec Turcji dotyczyły aspektów materialnych, to w oświadczeniach wobec Rosji obok aspektów materialnych pojawiły się też aspekty proceduralne – odmowa współpracy ze strony władz rosyjskich".

Oświadczenia Komitetu dotyczące Turcji miały związek z konfliktem kurdyjskim – władze tureckie prowadziły wówczas *de facto* wojnę z separatyzmem kurdyjskim. W rewanżu Kurdowie uciekali się do aktów terroru. Obecnie sytuacja wygląda lepiej, w szczególności status ludności kurdyjskiej uległ poprawie.

Oba oświadczenia odnosiły się do stosowania tortur i innych form maltretowania (traktowania nieludzkiego czy poniżającego) osób zatrzymanych w aresztach policyjnych.

W oświadczeniu z 1992 r. Komitet zawiadamiał, że władze tureckie nie wykonały zarówno zaleceń Komitetu dotyczących wzmocnienia gwarancji prawnych chroniących przed torturami i maltretowaniem ze strony funkcjona-

[3] P. Filipek, Kontrola…

riuszy policji czy żandarmerii, jak i tych dotyczących działań jednostek antyterrorystycznych policji. Wizyty delegacji Komitetu w Turcji ujawniły wielką liczbę przypadków stosowania tortur i innych form maltretowania. Komitet podkreślił też szerokie rozpowszechnienie w Turcji praktyki torturowania i maltretowania osób zatrzymanych przez policję.

W oświadczeniu z 1996 r. Komitet odnotował wprawdzie pewien postęp w działaniach władz tureckich, ale zarazem stwierdził, na podstawie uzyskanych informacji, że stosowanie tortur i innych form maltretowania osób zatrzymanych ciągle jest nierzadką praktyką funkcjonariuszy policji.

W następnych latach sytuacja w Turcji, choć nadal daleka od ideału, poprawiła się na tyle, że Komitet nie sięgał po formę publicznego oświadczenia. Jak wyżej wspomniano, konflikt kurdyjski został w dużym stopniu wygaszony. Nie bez znaczenia jest to, iż Turcja stara się o przyjęcie do Unii Europejskiej.

Na marginesie warto wspomnieć, że rząd turecki zgodził się na publikację sprawozdań z praktycznie wszystkich wizytacji (do 2000 r. opublikowano zaledwie jedno z ośmiu sprawozdań, w 2001 r. rząd turecki zgodził się na publikację wszystkich dotychczasowych sprawozdań wraz ze odpowiedziami rządu i od tej pory sprawozdania Komitetu z wizytacji w Turcji są publikowane).

Oświadczenia Komitetu dotyczące Rosji miały związek z konfliktem czeczeńskim. Jak wiadomo, siły rosyjskie od lat toczą w Czeczenii (i krajach sąsiednich) albo otwartą wojnę, albo operacje policyjne przeciwko zbuntowanym Czeczenom. Ci zaś w rewanżu uciekają się nawet do aktów terroryzmu. Sytuacja w Czeczenii jest nadal niestabilna i w zasadzie – bardzo zła.

W oświadczeniu z 2001 r. Komitet stwierdził brak współpracy ze strony władz rosyjskich: negowanie istnienia miejsca, w którym przetrzymywano osoby pozbawione wolności (o którym Komitet posiadał informacje), oraz konsekwentna odmowa udzielania odpowiedzi na pytania Komitetu. Co więcej, odmowa współpracy polegała na arbitralnym twierdzeniu władz rosyjskich, że poruszane kwestie nie wchodzą w zakres mandatu Komitetu, określonego w Konwencji, a w związku z tym władze rosyjskie nie zamierzają udzielać żądanych informacji i prowadzić dialogu z Komitetem.

W oświadczeniu z 2003 r. Komitet stwierdził, że siły policyjne i wojskowe operujące w Czeczenii nadal stosują tortury i inne formy maltretowania, natomiast osoby i instytucje powołane do ścigania osób dopuszczających się i

odpowiadających za złe traktowanie, bezprawne pozbawienie wolności i zaginięcia nie działają skutecznie.

Wreszcie oświadczenie z 2007 r. – odróżnia się od poprzednich znaczną objętością, bo choć sam jego tekst jest krótki, to całość zawiera ponad dwadzieścia stron załączników (to też nowość). Załącznikami tymi są fragmenty sprawozdania Komitetu z wizytacji oraz fragmenty odpowiedzi władz rosyjskich na to sprawozdanie. Jest o tyle znamienne, że, jak się okazuje, władze rosyjskie nie chcą publikowania sprawozdań z wizytacji Komitetu (dotychczas opublikowano tylko jedno sprawozdanie, w 2003 r. z wizytacji przeprowadzonej w 2001 r.).

Oświadczenie owo ponownie wskazuje na poważne naruszenia praw człowieka, których to naruszeń dopuszczają się w Czeczenii siły rosyjskie. Temu oświadczeniu warto poświęcić więcej miejsca. Jest ono najnowsze, najbardziej aktualne i najciekawsze.

W oświadczeniu tym przypomina się, że od lutego 2000 r. Komitet przeprowadził szereg wizytacji w Republice Czeczenii. Na podstawie tych wizytacji Komitet poszukiwał konstruktywnego dialogu z władzami rosyjskimi. Z powodu braku poprawy sytuacji zgodnie z zaleceniami Komitetu, Komitet dwukrotnie, w latach 2001 i 2003, zmuszony był do sięgania do środka w postaci publicznego oświadczenia. Po czterech latach sytuacja się powtarza.

Dalej Komitet zaznacza, że najnowsze wizytacje w Czeczenii przeprowadzone zostały na przełomie kwietnia i maja oraz we wrześniu 2006 r. Komitet stwierdził, że pod niektórymi względami – szczególnie gdy idzie o materialne warunki pozbawienia wolności – widoczny jest postęp. Co więcej, nie było skarg na złe traktowanie więźniów przez personel odwiedzanych jednostek penitencjarnych.

Jednak Komitet pozostaje głęboko zaniepokojony sytuacją w kluczowych dziedzinach objętych jego mandatem. Uciekanie się do tortur i innych form maltretowania przez funkcjonariuszy sił policyjnych i sił bezpieczeństwa trwa, podobnie jak związana z tym praktyka bezprawnego pozbawiania wolności. Z uzyskanych informacji wynika też, że śledztwa w takich sprawach rzadko są efektywne, a to przyczynia się do utrwalania się klimatu bezkarności.

Na zakończenie każdej z wizytacji w 2006 r. delegacja Komitetu odnotowywała na piśmie szczegółowe, natychmiastowe spostrzeżenia. Reakcja

władz federalnych nie była adekwatna do wagi ustaleń Komitetu, to samo dotyczy stanowiska, które władze te zajęły w odpowiedzi na sprawozdanie z obu tych wizytacji, przyjęte przez Komitet w listopadzie 2006 r. Władze rosyjskie wprawdzie wykazywały otwartość w zakresie drugorzędnych kwestii związanych z warunkami uwięzienia, ale konsekwentnie odmawiały znaczącego zaangażowania się w sprawy najistotniejsze. Musiało to zostać uznane za uchylanie się od współpracy.

Procedura zmierzająca do publicznego oświadczenia została wszczęta w październiku 2006 r. Dotyczyła ona w szczególności – maltretowania przez funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rosji, bezprawnego pozbawiania wolności oraz nieefektywności śledztw w sprawach o maltretowanie. Komitet sformułował szczegółowe rekomendacje dotyczące tych trzech kwestii, ale do daty wydania publicznego oświadczenia rekomendacje owe doczekały się w najlepszym razie odzewu jedynie symbolicznego, a w większości zostały po prostu zignorowane. Dlatego też zamiast referować treść stosownych dokumentów, Komitet postanowił upublicznić odpowiednie fragmenty sprawozdania z wizytacji oraz odpowiedzi władz rosyjskich. Zdaniem Komitetu bowiem „ten materiał mówi sam za siebie".

Na zakończenie omawianego publicznego oświadczenia Komitet deklaruje chęć kontynuowania dialogu z władzami, zarówno na szczeblu federalnym, jak i republikańskim, i zaznacza, że jest przygotowany do zorganizowania następnych wizytacji w tej części Federacji Rosyjskiej. Jednak podkreśla, że „aby takie działania okazały się warte zachodu, wszystkie strony muszą chcieć odgrywać swoją rolę całkowicie w duchu wartości, pod którymi podpisała się Federacja Rosyjska".

Jak widać, powyższe oświadczenie Komitetu jest – ujęte oczywiście w rzeczowym języku dyplomatycznym – bardzo krytyczne i kategoryczne w wymowie. Warto dla porządku odnotować, że już po wydaniu publicznego oświadczenia z 2007 r. delegacja Komitetu wizytowała Rosję (Region Czelabiński, wrzesień 2007), a nawet Północny Kaukaz (27.03. – 3.04.2008). Ta ostatnia wizytacja na Kaukazie (10. w tym regionie od 2000 r.) nie obejmowała Czeczenii, ograniczyła się do terenu Inguszetii i Kabardyno-Bałkarii.

Jak się wydaje, władze rosyjskie nadal tolerują drastyczne naruszanie praw człowieka w Czeczenii i nie wykazują dobrej woli współpracy z Komite-

tem w tym przedmiocie. Jest to zresztą fragment większej całości – Rosja zdaje się wręcz osłabiać swoje związki z Radą Europy i nie jest skłonna do poddawania się standardom zachodnim. Być może dlatego, iż inaczej niż Turcja, nie aspiruje ona do przystąpienia do Unii Europejskiej.

Jak widać, publiczne oświadczenia Komitetu spowodowały w końcu pozytywne zmiany w Turcji, czego nie można dotąd powiedzieć o Rosji. Skuteczność sankcji, takiej jak publiczne oświadczenie Komitetu, zależy w dużym stopniu od tego, czy poszczególne państwa i społeczność międzynarodowa zdoła wywrzeć skuteczną presję na państwo łamiące prawa człowieka. Można to czynić na różne sposoby, mniej czy bardziej oficjalnie, mniej czy bardziej publicznie.

Oczywiście, łatwiej jest Komitetowi wywrzeć skuteczną presję na państwo, którego władze mają interes w podporządkowaniu się standardom europejskim. Zresztą także sama Rada Europy dysponuje w tym względzie pewnymi możliwościami[4]. W szczególności zgodnie ze Statutem Rady Europy (art. 8), w przypadku poważnego naruszenia zasad praworządności, poszanowania praw człowieka oraz braku szczerej i efektywnej współpracy (art. 3 Statutu RE) Komitet Ministrów Rady Europy może zastosować sankcję organizacyjną wobec państwa członkowskiego w postaci zawieszenia prawa reprezentacji państwa (zawieszenia członkostwa), wezwania państwa do wystąpienia z Rady Europy, wreszcie wykluczenia go z Rady Europy. Podjęcie przez Komitet Ministrów uchwały o zastosowaniu sankcji organizacyjnej powinno być poprzedzone kontrolą (dochodzeniem), w celu ustalenia faktów świadczących o naruszeniu przez państwo zasad statutowych. Statut RE nie określa bliżej kwestii proceduralnych takiej kontroli. Komitet Ministrów mógłby w trakcie takiej kontroli wykorzystać ustalenia innych organów Rady Europy (np. raport komisji Zgromadzenia Parlamentarnego) czy też ustalenia organów poszczególnych konwencji Rady Europy, jak np. orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka czy właśnie publiczne oświadczenia (i inne dokumenty) Komitetu Zapobiegania Torturom. Rzecz w tym, iż Rada Europy nie jest skłonna do podejmowania zdecydowanych kroków.

Trzeba jednak wspomnieć, że pewne kroki Rada Europy, np. w sprawie sytuacji w Czeczenii, jednak podejmuje. W tym kontekście należy odnotować

[4] P. Filipek, Kontrola…

wizytę złożoną w tym kraju przez Thomasa Hammarberga, Komisarza Praw Człowieka Rady Europy, w kwietniu 2008 r.

W konkluzji można stwierdzić, że skuteczność oddziaływania Komitetu na władze publiczne w celu polepszenia sytuacji osób pozbawionych wolności jest, przynajmniej w krótkim czasie, ograniczona. Wiele zależy bowiem nie tylko od dobrej woli władz, ale także od warunków ekonomicznych (stronami Konwencji są nie tylko bogate państwa Zachodniej Europy, ale też biedne republiki postradzieckie czy bałkańskie). W drastycznych przypadkach naruszenia praw osób więzionych przez władze publiczne Komitet sięga po publiczne oświadczenie. Jak pokazuje praktyka, skuteczność tego środka zależy od okoliczności politycznych. Jak wspomniano wyżej, władze Turcji, wobec europejskich aspiracji tego kraju do Unii Europejskiej, doprowadziły do wyraźnej poprawy sytuacji, władze Rosji zaś nie czują się związane standardami europejskimi i niechętnie kierują się zaleceniami europejskich instytucji. Stąd nawet sankcja publicznego oświadczenia okazuje się w przypadku Rosji mało skuteczna.

MICHAŁ FAJST

OCHRONA PRAW OSÓB UWIĘZIONYCH W POLSCE – SYSTEMY CPT I OPCAT

„Tortury"? U nas? Czy my czegoś nie wiemy o naszym Zakładzie?[5]

1. WYJĄTKOWO POWAŻNA NAZWA

Latem 2008 r. jako przedstawiciele Stowarzyszenia Interwencji Prawnej oraz Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW odbyliśmy serię wizyt w jednostkach penitencjarnych na terenie całego kraju, wybierając zakłady i areszty przed laty wizytowane przez wysłanników Komitetu Zapobiegania Torturom (CPT). Przy okazji prosiliśmy funkcjonariuszy pamiętających te wizytacje o podzielenie się z nami refleksjami na ich temat. Zebrane wówczas opinie zasługują na przedstawienie w odrębnym tekście, tu jednak chciałbym zwrócić uwagę na wypowiedź młodego stażem funkcjonariusza w związku z informacją, że jego jednostka będzie monitorowana: „Tortury? U nas? Czy my czegoś nie wiemy o naszym Zakładzie?". Za jego zdumieniem kryje się bowiem wyraźna wskazówka dotycząca sposobu widzenia swojej pracy przez pracowników jednostek penitencjarnych, ich odnoszenia się do problemu przemocy wobec osób pozbawionych wolności, jak też oceny polskich więzień na tle zakładów karnych w innych krajach. Uważają oni mianowicie, że wykonują swoje zadania właściwie i starają się przestrzegać prawa, nawet wówczas, gdy jest to bardzo trudne, np. ze względu na ograniczenia nakładów finansowych czy przeludnienie. Mają przy tym poczucie, że ich praca jest co prawda społecznie ważna i trudna, ale w gruncie rzeczy nie różni się istotnie od innych zajęć. Dziwi ich, że budzi takie emocje. Jedna z osób pracujących w

[5] Wypowiedź funkcjonariusza SW, który dowiedział się, że zakład, w którym pracuje, będzie wizytowany przez Komitet ds. Zapobiegania Torturom.

ZK Grudziądz, w którym przebywają skazane kobiety z Polski Centralnej i Północnej, powiedziała, że gdy tylko dowiaduje się z mediów o ujęciu jakiejś przestępczyni – zazwyczaj w otoczce sensacyjnej (tak się dzieje praktycznie zawsze, gdy jej przestępstwo jest agresywne) – to najpierw zastanawia się, czy sprawczyni zostanie osadzona w jej zakładzie, a następnie, w jakiej celi ma ją umieścić, by zadośćuczynić skomplikowanym zasadom rozmieszczenia osadzonych. Tu nie ma miejsca na emocje – jest praca do rzetelnego wykonania.

Funkcjonariusze dostrzegają problemy wynikające z ograniczeń finansowych, prawnych, braków etatowych, czasem złych relacji z instytucjami współpracującymi (organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, jednostki nadrzędne, władze lokalne, inne służby publiczne), i muszą „sobie jakoś radzić". Sądy osadzają w areszcie zbyt wielu oskarżonych – przyjmuje się ich, bo „trzeba sobie jakoś radzić". W 2008 r. zmniejszono o połowę fundusze na działalność resocjalizacyjną, znajduje się więc inne źródła finansowania, szuka możliwości uzyskania świadczeń nieodpłatnych (i co krzepiące – znajduje się!) itp. Jednak skoro „radzenie sobie" składa się z szeregu drobnych, podejmowanych *ad hoc* działań rozwiązujących pojawiające się nieustannie problemy, więc jest mało spektakularne, a za podobnie „przyziemne" działanie nikt nie zasługuje na głośną pochwałę.

Funkcjonariusze widzą też problemy własnego środowiska, takie jak niezadowalające uposażenie, konieczność pracy przekraczającej oficjalny wymiar czasu, stres, ciągłe zagrożenie bezpieczeństwa i godności osobistej, pomijane w dyskursie publicznym.

Tymczasem dyskurs ten koncentruje się na prawach osób osadzonych. W jego ramach prowadzone są ciągle kontrole jednostek penitencjarnych: uczestniczą w nich jednostki nadrzędne Służby Więziennej, sędziowie penitencjarni, Sanepid, Rzecznik Praw Obywatelskich, szereg organizacji pozarządowych, wreszcie Europejski Komitet Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT), którego wyjątkowo poważna nazwa wywarła takie wrażenie na wspomnianym wyżej funkcjonariuszu. W jego mniemaniu, wykonuje on swoją pracę rzetelnie, zgodnie z prawem i z zaangażowaniem w rozwiązywanie sytuacji nietypowych, co przekracza formalnie jego obowiązki, a tu ciągle ktoś przychodzi sprawdzić, czy w jego

jednostce nie stosuje się którejś z 49 technik „maltretacji i tortur" opisanych w połowie lat pięćdziesiątych przez Kazimierza Moczarskiego[6] w skardze skierowanej do Naczelnej Prokuratury Wojska Polskiego.

Oczywiście – nie stosuje się. Jesteśmy daleko od okrucieństw tamtych czasów (które zresztą tylko w niewielkim stopniu obciążały samą Służbę Więzienną) i możemy być dumni z postępu w zakresie poszanowania praw człowieka w Polsce. Z drugiej strony i nam „zdarzają się" przypadki mniej lub bardziej rażącego – co istotne, świadomego – naruszania praw osób pozbawionych wolności, i nie jesteśmy wolni od ryzyka recydywy takich praktyk. Dlatego kontrola ma nadal znaczenie zasadnicze.

Odrębnym problemem jest niesystemowe albo nieświadome naruszanie praw uwięzionych. We wspomnianym już piśmie do Naczelnej Prokuratury Wojska Polskiego Kazimierz Moczarski wymienia techniki bicia, które dziś w Polsce nie są już, przynajmniej oficjalnie, stosowane. Jednak zawsze warto przyglądać się praktyce stosowania legalnych środków przymusu bezpośredniego. Dzień przed naszym przybyciem do jednego z aresztów doszło w nim – zgodnie ze słowami osadzonych – do pobicia jednego z więźniów w świetlicy (pomieszczenie to nie jest monitorowane). Według relacji „z drugiej strony", czyli jednego z funkcjonariuszy, zastosowano wobec osadzonego środki przymusu bezpośredniego, gdyż nawoływał do buntu. Za późno dowiedzieliśmy się o tej sprawie, by móc na miejscu zweryfikować uzyskane informacje[7]. W kilku innych przypadkach spotkaliśmy się jednak z relacjami o nadmiernym użyciu siły podczas interwencji (posiniaczone uszy, uszkodzony staw barkowy), powtarzały się też często pogłoski o pewnych osobach bardziej skłonnych do brutalnych zachowań i miejscach (świetlica, pokoje wychowawców, niekiedy całe oddziały), w których częściej niż gdzie indziej zastosowanie środków przymusu staje się formą bicia więźnia sprawiającego kłopoty. Zatem nie możemy powiedzieć z całą pewnością, że w polskich więzieniach „nie biją".

W liście Moczarskiego są wymienione i takie zachowania, które – oczywiście w mniejszym natężeniu, bez ładunku sadyzmu i bez woli wydobycia zeznania (wyjaśnień) – powtarzają się bez wątpienia i dziś. Są legalne i wynikają

---

[6] *Pismo Kazimierza Moczarskiego do Naczelnej Prokuratury Wojska Polskiego z 24 II 1955 r.;* http://www.rzeczpospolita.pl/specjal_041002/specjal_a_11.html#1, z dnia 13 września 2008 r.

[7] Oczywiście opisaliśmy ten przypadek kierownictwu aresztu, jednak dyrektor jednostki nie odniósł się do przedstawionych przez nas faktów.

z konieczności zagwarantowania bezpieczeństwa i porządku w jednostce penitencjarnej. Moczarski wymienia na przykład: „skuwanie rąk do tyłu automatycznymi kajdankami, tzw. amerykankami" (nr 32), „pozbawianie paczek od rodziny" (nr 39), „rewizje nocne w celi (…)" (nr 41). Środki przymusu, środki bezpieczeństwa i kary dyscyplinarne, nawet jeśli same są zgodne z prawem, mogą być stosowane w sposób, który można odebrać jako złe traktowanie, zwłaszcza gdy uwzględnimy ich kontekst sytuacyjny.

Wszystkich więźniów, których umieszczono w celi zabezpieczającej, pytaliśmy, co powoduje, że osadzeni się jej obawiają. Odpowiadali, że przede wszystkim samo „umieszczanie" w celi może być niebezpieczne, bo wiąże się ze stosowaniem siły, niekiedy – ich zdaniem – nadmiernej, a szczególnie dokuczliwe w czasie pobytu w celi jest drętwienie całego skrępowanego ciała. Powoduje ono, że leży się niespokojnie, nie można powstrzymać chęci poruszania się, by mrowienie ustało[8]. Także inne środki oddziaływania na więźniów mogą być wykorzystane w sposób budzący wątpliwości. Podczas wizytacji usłyszeliśmy o sposobie „radzenia sobie" ze stwarzającym problemy członkiem subkultury więziennej. Jak wiadomo, jedną z zasad subkultury jest obowiązek dzielenia się z innymi grypsującymi tym wszystkim, co dostanie się w paczce. Stwarza to wychowawcy okazję do manipulowania sytuacją kłopotliwego osadzonego: gdy ten dostanie paczkę, przenosi go do celi, w której siedzą „puści" więźniowie (czyli tacy, którzy od dawna nie dostali niczego „z wolności"), co powoduje, że szybko traci swoje zapasy.

Trzeba także wspomnieć o przypadkach „pozbawienia pomocy lekarskiej, mimo choroby" (nr 44), choć zarazem trzeba przyznać, że więźniowie nadużywają czasem przysługującego im prawa do leczenia. Z drugiej strony jednak, rzadko kiedy lekarz odnosi się tak nieufnie do pacjenta, podejrzewa go o manipulację i symulowanie choroby, jak w więzieniu. Ponadto ograniczenia finansowe więziennictwa dotykają także więzienną służbę zdrowia, co może mieć wpływ na wybór terapii. W ostatnim roku środowisku lekarskiemu udało się wreszcie wywalczyć podwyżki wynagrodzeń. Otóż ubocznym skutkiem tego sukcesu stało się ponoć, iż lekarze pracujący „na wolności" mają teraz –

[8] Pamiętajmy o tym, gdy w protokołach o zastosowaniu środka przymusu bezpośredniego w postaci umieszczenia w celi zabezpieczającej czytamy, iż osadzony rzuca się niespokojnie i „istnieje potrzeba dalszego stosowania środka zabezpieczającego".

inaczej niż to było przed kilku laty – znacznie lepsze uposażenie. W efekcie w więziennictwie pojawiają się kłopoty z zatrudnieniem wartościowych pracowników służby zdrowia.

Podczas odwiedzin w zakładach nie spotkaliśmy się z przypadkami celowego „wyjmowania [przez personel] okien w celi (…) na 24 godziny, przy spaniu pod jednym kocem" (nr 42), choć akurat więźniowie, z którymi rozmawialiśmy, marzyli najczęściej o takiej możliwości. Nasz monitoring odbywał się w upalne dni i osadzeni narzekali, że nie mogą – ze względu na wewnętrzne kraty – otworzyć okien na całą szerokość. Jeszcze gorsza sytuacja panowała w tych celach, które są wyposażone w zewnętrzne blendy, jak na przykład w Areszcie Śledczym w Krakowie. Tam po prostu było zbyt gorąco i duszno.

Do tego katalogu dodajmy także nr 47 – „pozbawienie absolutne kontaktu z rodziną": w jednym z zakładów rozmawiałem z osadzonym, który prosił dyrektora o zamianę kilku kar pozbawienia widzeń z osobą najbliższą na formalnie znacznie surowsze dwa tygodnie pobytu w celi izolacyjnej (sic!). Wspomnijmy również o nr 45 – „pozbawienie spaceru". Dziś to się nie zdarza, administracja pilnuje, by osadzeni mieli prawo do wyjścia z celi na pole spacerowe na przepisową godzinę dziennie. Ale czasem 60 minut liczy się od wyjścia z celi do powrotu, a nie jako czas przebywania na polu spacerowym.

W przywołanym tu wykazie Moczarski uznał szereg metod za formy tortur psychicznych: ubliżanie, straszenie, grożenie. W tym zakresie także odnotowaliśmy poprawę w perspektywie ostatniego półwiecza. Nie odkryliśmy bowiem wielu przypadków nadużyć: kilku więźniów wspomniało nam o używaniu przez funkcjonariuszy (zazwyczaj działu ochrony) brutalnego języka, ale większość twierdziła, że służba więzienna zwraca się do nich „normalnie".

Warto wspomnieć, iż kilka lat temu powróciła instytucja „aresztu wydobywczego" – długotrwałego przetrzymywania podejrzanych w więzieniu, będąca w gruncie rzeczy techniką przymuszania ich do samooskarżenia się bądź pomawiania innych. Nie obciąża on Służby Więziennej, choć nie zauważyliśmy, by więziennicy, jakkolwiek świadomi tego procederu, gdziekolwiek publicznie protestowali przeciwko takiej polityce. Rzeczniczka CZSW, mjr Luiza Sałapa, pytana o niego odpowiedziała: „Nie wiem nic o ewentualnej powszechności takich form wymuszania zeznań. Nawet jednak i pracownicy służby więziennej mogą się zżymać, że okres tymczasowego aresztu bywa tak długi, a areszto-

wany nic nie wie o tym, co się dzieje z jego sprawą, czeka na przesłuchanie, na to, żeby coś się wyjaśniło”[9]. Warto też w tym miejscu przywołać fragment wspomnień dr. Mirosława G. z jego pobytu w areszcie na warszawskim Mokotowie. Otóż jako podejrzanemu o popełnienie zabójstwa proponowano mu przede wszystkim książki o tematyce związanej z tym zarzutem: „Po miesiącu zacząłem dostawać książki. Na początku były to książki wybrane przez służby więzienne. „Zbrodnia i kara”, „Msza za mordercę”, „Kłamstwo” – jak dla mordercy Byłem więźniem szczególnie niebezpiecznym dla społeczeństwa, miałem paragraf 148, czyli mordercy. Cały czas dawano mi odczuć, że czeka mnie dożywocie, a w najlepszym wypadku 25 lat”[10].

Podsumowując – nikt nie uważa, że w polskich więzieniach torturuje się ludzi, a już na pewno nie celowo, programowo, z wykorzystaniem najgorszych praktyk sprzed 50 lat. Jeśli występują w nich pewne nieprawidłowości, to rzadko kiedy są czymś innym niż spontanicznym, emocjonalnym działaniem jednostek. Dlatego misję CPT należy w Polsce rozumieć literalnie: celem Komitetu jest przede wszystkim zapobieganie torturom, nie zaś ich ujawnianie. Zapobieganie poprzez stymulowanie rozwiązań mających na celu ograniczenie ryzyka narastania przemocy – np. ograniczenie przeludnienia, dbałość o należyte przygotowanie funkcjonariuszy oraz zaspokojenie potrzeb życiowych i społecznych osadzonych, upowszechnienie dobrych praktyk i zwrócenie uwagi na stosowane złe praktyki w rutynie więziennej.

Jest znanym faktem, że do przemocy wobec osób pozbawionych wolności nie dochodzi w miejscach poddanych stałej kontroli. Gwarantem tego stanu rzeczy jest sama dostępność instytucji. W zasadzie wszędzie tam, gdzie pozostają one otwarte na kontakty zewnętrzne, nie mamy do czynienia z tego rodzaju zagrożeniami, a jeśli występują, to w ograniczonym zakresie i na małą skalę. Ryzyko pojawienia się tortur powraca natomiast w tych nielicznych przypadkach, w których los osób pozbawionych wolności pozostaje utajniony przed opinią publiczną – nie tylko w więzieniach, ale i innych instytucjach podległych służbom mundurowym, medycznym czy administracji ogólnej.

---

[9] A. Dyszel, *Posiedzisz... to powiesz. Areszt wydobywczy wynalazek IV RP*; Przegląd, http://www.przeglad-tygodnik.pl/index.php?site=kraj&name=2932; z dnia 13 września 2008 r.
[10] T. Torańska, *Szczególnie niebezpieczny. Sprawa doktora G.*; Duży Format nr 28, dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 176, 30.07.2007.

Ponadto – jak zauważył przed laty Herman Bianchi – „piękno procedury karnej jest tylko powierzchowne, tortury są zaraz pod jej warstwą wierzchnią. Dlatego potrzebny jest prawdziwy ruch abolicjonistyczny, taki jak Amnesty International, by ciągle, dzień po dniu, uświadamiać opinię publiczną o stałej obecności tortur w naszej cywilizacji. Zakazując tortur fizycznych, zapomnieliśmy zdefiniować same pojęcie tortur jako takich: w rezultacie ludzie z naszego kręgu kulturowego są zadowoleni i spokojni, widząc, że tortury fizyczne zostały zniesione. Tymczasem ciągle jeszcze stosowane są tortury psychiczne, a ludzie nawet nie mają o tym pojęcia”[11]. Bianchi zauważa zatem, że, po pierwsze, procedury stosowane przez przedstawicieli władzy publicznej które mogą być torturami albo nieludzkim czy poniżającym traktowaniem, są współcześnie znacznie bardziej utajnione i nie wypada o nich mówić czy się nimi szczycić, co powoduje manipulowanie informacją o nich. Stąd rodzi się potrzeba zmiany charakteru działań zapobiegawczych, wprowadzenia systemu bardziej aktywnego poszukiwania miejsc i procedur, w których łamane są prawa człowieka.

Po drugie, tortury czy nieludzkie traktowanie przyjmują najczęściej znacznie trudniejszą do zdefiniowania i ujawnienia postać oddziaływań na psychikę. Dobrym przykładem jest przytoczone powyżej traktowanie doktora G. Oprócz specyficznego doboru lektur zastosowano wobec niego kilka innych prowokacji, mających na celu psychiczne złamanie go: od nadania śledztwu skandalicznego kryptonimu, poprzez wyprowadzenie go ze szpitala w kajdankach, publiczne wypowiedzi nadzorujących postępowanie polityków (Z. Ziobry i M. Kamińskiego) przesądzające o jego winie, osadzenie go w celi z więźniem, który sugerował mu przyznanie się do zarzucanych czynów, do medialnych prezentacji przedmiotów mających być dowodami przestępstw korupcyjnych[12].

Trzeci problem to zależność definicji nieludzkiego traktowania od stopnia wrażliwości społecznej. Jak traktować przepis mówiący, iż osadzonym wolno korzystać raz na tydzień z prysznica? Nie spotkaliśmy ani jednego osadzonego w zakładzie karnym więźnia, który twierdziłby, że to wystarcza, więc odrzućmy cyniczną argumentację, że na wolności nie zdarza mu się kąpać częściej. Jak odnieść się do faktu, iż w celach znajdują się łóżka wielopiętrowe?

---

[11] H. Bianchi, *Abolitionism In The Past, Present And Future*, w: *Abolitionsm In History. On Another Way Of Thinking*, red. Z. Lasocik M. Płatek I. Rzeplińska, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1991, s. 10-11.

[12] T. Torańska, *Szczególnie niebezpieczny…*

W 2005 r. Na wystawie w warszawskiej galerii „Zachęta" pokazano instalację Mony Hatoum „Kwatery", czyniącej z pięciopiętrowych łóżek ustawionych na planie krzyża dzieło sztuki – element przygnębiającej instalacji symbolizującej zniewolenie człowieka[13]. W Areszcie Śledczym w Krakowie łóżka mają „tylko" trzy kondygnacje. Dzięki temu, iż udało się ograniczyć przeludnienie, najwyższe piętra są od tego roku na ogół nie zajęte. Wykorzystuje się je tylko awaryjnie. W sierpniu 2008 r. na takim łóżku ulokowano więźnia przetransportowanego do Krakowa na badania psychiatryczne. W nocy, gdy wszyscy spali, podciął sobie żyły u rąk i gardło[14]. Nikt nie zastanawia się, jak czuli się ci osadzeni, którzy zajmowali niższe piętra. W normalnych warunkach opinia publiczna nie zwróciłaby uwagi na taką sprawę. W końcu wiele osób popełnia samobójstwo w więzieniach, rok temu na przykład próbowało popełnić samobójstwo 174 osadzonych[15]. Media dostrzegły tragedię dwudziestodwuletniego Sebastiana tylko dlatego, że o areszcie przy ul. Montelupich kilka miesięcy wcześniej było głośno z powodu samobójczej śmierci głodowej Rumuna – Claudiu Crulica. W obu przypadkach areszt nie odpowiada za działania osadzonych, w obu administracja „zrobiła wszystko, żeby nie doszło do tragedii"[16], a przedstawiciele władz rumuńskich wizytujący areszt po śmierci obywatela tego kraju byli – jak się wyraził w rozmowie z nami pan dyrektor – „pozytywnie zaskoczeni" warunkami panującymi w jednostce i podejściem funkcjonariuszy do osadzonych.

Czwarty problem to społeczna niewiedza o tym, co się dzieje w więzieniach. Zgodnie z prawem, osadzonym w jednostkach penitencjarnych przysługuje cały szereg środków, za pomocą których mogą wpływać na zmianę nieprawidłowych czy krzywdzących decyzji przełożonych. Jednak więźniowie, z którymi rozmawialiśmy, zgodnie twierdzili, że wolą nie korzystać z tych upraw-

---

[13] *Panoptykon. Architektura i teatr więzienia*. Zachęta Narodowa Galeria Sztuki 28 czerwca - 28 sierpnia 2005 r. Koncepcja wystawy i katalogu: Hanna Wróblewska, projekt ekspozycji: Jarosław Kozakiewicz.

[14] *Samobójstwo w krakowskim areszcie. Jeden z więźniów podciął sobie gardło*; http://www.tvn24.pl/0,1559735,0,1,samobojstwo-w-krakowskim-areszcie,wiadomosc.html; z dnia 13 września 2008 r.

[15] Ministerstwo Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej: *Informacja o wykonywaniu kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania za rok 2007*; http://www.sw.gov.pl/images/1204637840.pdf; z dnia 13 września 2008 r.

[16] Wypowiedź dyrektora AŚ Kraków ppłk B. Koźbiała dla PAP (*Samobójstwo w areszcie*; http://ww6.tvp.pl/372,20080804765592.strona); z dnia 13 września 2008 r.

nień, obawiając się nieformalnych kar (np. przeniesienia do gorszej celi, wywiezienia), i byli przekonani o nieskuteczności składania skarg. Jak to określił lapidarnie jeden z osadzonych: „Skargi? Niby jak? Na nich – do nich?". Tylko nieliczni więźniowie mówią, że mogli porozmawiać z sędzią penitencjarnym (poza „wokandą"), sędziowie bowiem na ogół nie odwiedzają cel, a problemami osadzonych zajmują się przede wszystkim na podstawie dokumentacji przygotowanej przez jednostki penitencjarne. Wprawdzie badane przez nas sprawozdania sędziów wskazują na to, iż dostrzegają oni najpoważniejsze realne problemy występujące w wizytowanych jednostkach (np. przeludnienie, złe warunki w pomieszczeniach, niewielka liczba programów resocjalizacyjnych, ograniczone możliwości zatrudnienia skazanych), ale ich zadaniem jest akurat przede wszystkim badanie spraw indywidualnych.

Z powyższych względów konieczne jest stworzenie stałego systemu kontroli profilaktycznych, obejmującego zasięgiem działalność wszystkich tych miejsc, w których przetrzymywane są osoby pozbawione wolności, i służącego do kontroli tych aspektów ich funkcjonowania, które mogą przyjmować formę tortur bądź innego nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania. Nie wystarczą doraźne kontrole przeprowadzane przez niezależne instytucje ani wizytacje przeprowadzane w ramach resortu sprawiedliwości. Nie wystarczy wgląd w papiery, czy w nich „wszystko się zgadza". Jasne, że się zgadza, a doraźne kontrole niezmiennie wykazują tylko drobne uchybienia. Konieczne jest – obok intensyfikacji – oparcie kontroli na sprawdzeniu funkcjonowania instytucji przez specjalistów z tych dyscyplin, które zajmują się sytuacją osób pozbawionych wolności. Dotyczy to przede wszystkim prawników, ale też lekarzy, psychologów, pedagogów, a nawet specjalistów z zakresu nauk technicznych.

2. OD CPT DO OPCAT

Obiecującą formułę, która mogłaby odpowiadać wyzwaniom związanym z zapobieganiem torturom i nieludzkiemu traktowaniu lub karaniu, może stanowić system tworzony aktualnie na podstawie Protokołu Fakultatywnego do Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nie-

ludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania, przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 18 grudnia 2002 r.[17]

Formuła ta zmierza do zmiany systemu kontroli istniejącego na mocy konwencji uchwalonej 10 grudnia 1984 r.[18] za pomocą wdrożenia modelu wykorzystywanego od lat przez działający na mocy konwencji Rady Europy z 1987 r.[19] Europejski Komitet Zapobiegania Torturom (CPT). Model ten, którego pomysłodawcą był szwajcarski filantrop i działacz społeczny Jean-Jacques Gautier (1912-1986), polega na objęciu więzień systemem kontroli krajowej i międzynarodowej, analogicznej do inspekcji obozów jenieckich prowadzonej przez Czerwony Krzyż[20]. Komitet Zapobiegania Torturom koncentruje się na proaktywnym podejściu do problematyki naruszeń praw osób pozbawionych wolności. Przedstawiciele CPT dokonują systematycznych, niezapowiedzianych inspekcji miejsc, w których przebywają takie osoby, przy czym wizyty te mają charakter zaplanowany, czasem jednak podejmowane są *ad hoc*, jeśli Komitet „w określonych okolicznościach" uzna to za konieczne. Na mocy konwencji, specjaliści wysłani przez CPT mają nieograniczony dostęp do wszystkich miejsc, w których przebywają osoby pozbawione wolności, w tym także prawo do – swobodnego poruszania się po terenie takich instytucji, do przeprowadzenia niekontrolowanych rozmów z pozbawionymi wolności, a także pełnego dostępu do informacji o tych instytucjach i przebywających w nich osobach.

Efektem ich pracy są raporty pokontrolne, mające na celu przede wszystkim wskazanie zainteresowanym rządom ujawnionych zjawisk, problemów systemowych czy zagrożeń; sprawozdania w zasadzie nie odnoszą się do odkrytych indywidualnych przypadków tortur bądź nieludzkiego czy okrutnego traktowania. Ze względu na to, iż CPT opiera się na zasadach poufności i współpracy z rządami państw-stron, upublicznienie raportów uzależnione jest od zgody władz państwowych, których one dotyczą. W praktyce jednak treść

[17] Dz. U. 30/2007, poz. 192; Protokół został ratyfikowany przez Polskę 2.09.2005 r., wszedł w życie 22.06.2006 r.
[18] Dz. U. 63/1989, poz. 378; Konwencja weszła w życie 26 czerwca 1987 r. Polska ratyfikowała ją w dniu 21 października 1989 r. z mocą obowiązującą od dnia 25 sierpnia 1989 r.
[19] Europejska konwencja o zapobieganiu torturom oraz nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu, sporządzona w Strasburgu w dniu 26 listopada 1987 r.; Dz. U. 46/1995, poz. 238.
[20] Za: *Jean-Jacques Gautier (Bankier)*; http://de.wikipedia.org/wiki/Jean-Jacques_Gautier_(Bankier); z 14 września 2008 r.

raportów ukrywana jest rzadko, ze względu na presję wywieraną na rządy przez opinię publiczną. Państwa, które by zakazały publikacji raportu, w oczach społeczności międzynarodowej stałyby się podejrzane o stosowanie niedopuszczalnych praktyk postępowania z osobami pozbawionymi wolności.

Do CPT należy dziś 47 państw – wszystkie kraje europejskie oprócz Białorusi. Wszystkie one były przynajmniej dwukrotnie odwiedzone przez wysłanników Komitetu, ale niektóre z nich – znacznie częściej. W Polsce w ciągu 14 lat przynależności do systemu kontrolnego CPT przeprowadzone zostały dotąd trzy wizytacje, a więc stosunkowo niewiele w porównaniu z innymi krajami. Kraje „starej Europy", o takiej samej lub większej liczbie ludności jak Polska, były wizytowane średnio co dwa – cztery lata. Prymusi „nowej Europy" – państwa znajdujące się na takim samym etapie przemian społeczno-gospodarczych, jak nasz kraj (Czechy, Słowacja, Słowenia, Węgry) – co trzy – pięć lat. Możemy zatem spodziewać się w przyszłości intensyfikacji działań kontrolnych. Jeśli uwzględnimy fakt, iż takie kraje o „zszarganej" reputacji, jak: Turcja, Rosja, Mołdowa, Albania, odwiedzane są przez delegacje Komitetu praktycznie co roku, to można uznać, że nasz kraj zaliczany jest do stosunkowo bezpiecznych. W ostatnim roku podczas wizytacji wysłannicy CPT oglądali od siedmiu (Turcja) do 25 (Grecja) placówek o rozmaitym charakterze, w których są przetrzymywane osoby pozbawione wolności[21]. W Polsce w 1996 r. przeprowadzono inspekcję 35 placówek, w większości komend wojewódzkich Policji oraz aresztów deportacyjnych. W 2000 r. odwiedzono 31 instytucji, znów jednak najczęściej były to placówki Policji bądź Straży Granicznej. Ostatnia wizyta objęła 24 placówki; również w tej liczbie dominują jednostki Policji. Łącznie zatem odwiedzono 90 jednostek, w tym dwa zakłady poprawcze (w Świdnicy i Trzemesznie), dwa areszty wojskowe (w Bydgoszczy i Toruniu) oraz dziesięć zakładów karnych i aresztów (AŚ Warszawa-Białołęka, ZK nr 1 w Grudziądzu, ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich, AŚ Wrocław – w 1996 r.; ZK nr 2 w Łodzi, ZK Przemyśl, ZK Rzeszów i ponownie AŚ Warszawa-Białołęka – w 2000 r.; AŚ Kraków, ZK Wołów i AŚ Warszawa-Mokotów – w 2004 r.)[22].

[21] Informacje o działalości CPT – za: European Committee for the Prevention of Torture and Inhuman Or Degrading Treatment or Punishment (CPT): *17th General Report on the CPT's activities covering the period 1 August 2006 to 31 July 2007*; Strasbourg, 14 September 2007, CPT/Inf (2007) 39.

[22] Raporty z wizyt przedstawicieli CPT w Polsce zamieszczone są na stronie http://www.cpt.coe.int/en/states/pol.htm; z 14 września 2008 r.

To zdecydowanie za mało, by wyrobić sobie zdanie o przestrzeganiu praw człowieka na poziomie indywidualnym. Według obliczeń Biura Rzecznika Obywatelskiego, w Polsce mamy bowiem około tysiąca miejsc, w których przebywają osoby pozbawione wolności[23]. Wizytacje mogą wprawdzie wystarczyć do zaobserwowania trendu, do oceny polityki prowadzonej przez państwo w zakresie przestrzegania praw osób pozbawionych wolności, nie liczmy jednak, iż poprzestając na nich, możliwe będzie pogłębienie kontroli, konsekwentne śledzenie tego, co zdaniem Bianchiego, leży tuż pod powierzchnią rzeczy, oraz na monitorowanie realizacji postulowanych zmian organizacyjnych czy prawnych. Nie można dokonać tego metodą wizytacji powtarzanych co parę lat, „z doskoku" przeprowadzanych przez komisję przysyłaną ze Strasburga.

3. NOWA JAKOŚĆ

Podczas gdy Rada Europy akcentuje potrzebę przeprowadzania zewnętrznych kontroli przestrzegania praw osób pozbawionych wolności, system ochrony tych praw stworzony pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych polega przede wszystkim na analizie raportów przygotowywanych przez rządy państw członkowskich i opracowań autorstwa Specjalnych Sprawozdawców tworzonych na podstawie informacji płynących z tych państw (art. 19 Konwencji).

Aktywność własną Komitetu ograniczają przepisy, zgodnie z którymi powinien on współpracować z rządami państw członkowskich przy wyjaśnieniu przypadków, gdy zachodzi podejrzenie stosowania przez państwa tortur (art. 20 Konwencji). System ten oparty jest zatem na zasadzie sformułowanej przez cytowanego wyżej więźnia: „Donieść na nich – do nich?". Ma oczywiście pewne zalety: nie prowadzi do poważniejszych konfliktów z rządami państw, skutecznie promuje problematykę poszanowania praw osób pozbawionych wolności, jest względnie tani.

Przyszła jednak wreszcie pora na jego głęboką zmianę, która – jak wspomniano wcześniej – upodabnia go do modelu funkcjonującego w ramach Rady Europy. Jednak uchwalony przez ONZ Protokół Fakultatywny do Konwencji

[23] Szacunki takie zostały podane na spotkaniu przedstawicieli Porozumienie na rzecz wprowadzania OPCAT z Rzecznikiem Praw Obywatelskich w dniu 21 stycznia 2008 r.; por.: http://www.ipsir.uw.edu.pl/informacje_o_instytucie/katedry_i_zaklady/katedra_kryminologii_i_polityki_kryminalnej/osrodek_badan_praw_czlowieka/krajowy_mechanizm_prewencji_opcat; z 14.09. 2008 r.

w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania (w skrócie OPCAT) wprowadza także pewne nowe rozwiązania, niestosowane dotąd przez CPT, dzięki którym może się stać jeszcze bardziej efektywnym systemem zapobiegawczym.

Przede wszystkim ma to być system działający na skalę globalną, choć w tej chwili wśród państw, które ratyfikowały protokół, przeważają kraje Europy, dla których dostosowanie się do niego jest stosunkowo łatwe, a także Afryki Zachodniej i Ameryki Łacińskiej[24]. Z pozostałych regionów świata do protokołu przystąpiły tylko nieliczne państwa; zwraca uwagę przede wszystkim brak akceptacji nowego systemu w Stanach Zjednoczonych, Chinach i Rosji, gdzie – według szacunków opracowanych na podstawie statystyk penitencjarnych za lata 1999-2003 – w więzieniach przebywa przeszło połowa całej światowej populacji więziennej[25].

Ma to być system, który – wzorem CPT – bazuje na regularnej wizytacji miejsc, w których są umieszczane osoby uwięzione, dokonywanych przez niezależne komisje (art. 1 Protokołu). Protokół gwarantuje komisjom możliwość swobodnego wglądu do tych wszystkich, gdzie przebywają osoby pozbawione wolności (art. 4.1). Program kontrolny realizowany jest przez Podkomitet do spraw prewencji (SPT)[26] we współpracy z państwami-sygnatariuszami Protokołu (art. 2). Istotną nowością, odróżniającą system ONZ-owski od europejskiego, jest zobowiązanie każdej ze stron tej umowy międzynarodowej do powołania jednego bądź kilku „krajowych mechanizmów prewencji" przeprowadzających wizytację na terenie poszczególnych państw (art. 3). „Mechanizmy" te oraz ich personel mają zagwarantowaną niezależność w zakresie wykonywania swoich zadań (art. 18.1). Osoby pracujące na ich rzecz muszą posiadać odpowiednie wykształcenie; ich dobór powinien uwzględniać występujące w danym kraju grupy mniejszościowe, różnice etniczne i zapewniać równowagę płci (art. 18.2). Oczywiście, działanie krajowego systemu kontrolnego pociąga za sobą szereg wydatków, stąd państwa-strony Protokołu są zobowiązane „udostępnić niezbędne środki dla działania krajowych mechanizmów prewencji" (art. 18.3).

---

[24] Por.: *OPCAT*; http://de.wikipedia.org/wiki/OPCAT; z 14 września 2008 r.
[25] Walmsley R.: *World Prison Population List*; http://www.homeoffice.gov.uk/rds/pdfs2/r234.pdf; z 14 września 2008 r. Pamiętajmy jednak, że Rosja podlega kontroli w ramach systemu CPT.
[26] W dziesięcioosobowym składzie SPT jest m.in. przedstawiciel Polski – Zbigniew Lasocik.

W stosunku do systemu europejskiego występuje tu zatem wyraźna decentralizacja uprawnień: zamiast jednej, przyjeżdżającej co pewien czas komisji międzynarodowej, systematyczne funkcje kontrolne wykonywane są przede wszystkim przez instytucje lokalne, co zwiększa częstość kontroli, pozwala na ich pogłębienie i większą kompleksowość oraz na powiązanie efektów kontroli z polityką na rzecz promocji i ochrony praw człowieka na gruncie krajowym. Z tego względu art. 20 Protokołu nadaje „krajowym mechanizmom prewencji" (KMP) uprawnienia, z których, w ramach systemu Rady Europy, korzysta CPT.

Kolejnym istotnym *novum* zawartym w Protokole i powiązanych z nim dokumentach jest obowiązek nawiązania przez państwa współpracy z krajowymi instytucjami działającymi na rzecz popierania i ochrony praw człowieka (art. 18.4). Są nimi organy jednoosobowe lub kolegialne, takie jak powoływane przez państwo instytuty czy komisje praw człowieka albo rzecznicy praw obywatelskich, które:

- zajmują się monitorowaniem naruszeń praw człowieka albo naruszeń praw grup społecznych;
- są uprawnione do doradzania władzom publicznym w zakresie naruszeń praw człowieka, prawodawstwa oraz dostosowania prawa krajowego do umów międzynarodowych regulujących prawa człowieka;
- współpracują z organizacjami o zasięgu regionalnym bądź międzynarodowym;
- mają prawo prowadzić działalność edukacyjną w zakresie praw człowieka;
- mają (w niektórych przypadkach) kompetencje quasi-sądowe[27].

W ten sposób w system tworzony na podstawie Protokołu Fakultatywnego wkomponowany został dorobek ONZ w zakresie promocji praw człowieka, zwłaszcza tzw. reguły paryskie zawarte w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ nr 48/34 z 1993 r. i regulujące status i zasady funkcjonowania instytucji zajmujących się realizacją tego zadania na obszarze poszczególnych państw. Oznacza to, iż Protokół kształtuje nowe podejście do problemu praw osób pozbawionych wolności, w którym zintegrowane są – obok monitoringu przestrzegania praw tych osób – także aspekty edukacyjny i informacyjny oraz dążenie do promocji pewnych rozwiązań prawnych.

---

[27] *Paris Principles*; http://en.wikipedia.org/wiki/Paris_Principles; z 14 września 2008 r.; Office of the High Commissioner for Human Rights: *Fact Sheet No. 19, National Institutions for the Promotion and Protection of Human Rights*; http://www.unhchr.ch/html/menu6/2/fs19.htm#what; z 14 września 2008 r.

System tworzony przez ONZ jest znacznie bardziej zdecentralizowany niż ten działający pod egidą Rady Europy. Siłę organu międzynarodowego, na którym opiera się funkcjonowanie tego ostatniego, wsparto autorytetem (wypracowanym w toku dotychczasowej działalności) lokalnych instytucji zajmujących się ochroną praw człowieka. Jednocześnie system OPCAT, w którym nie istnieje organ sądowy, mogący stanowić ostateczną instancję w zakresie ochrony praw człowieka, taki jak Trybunał w Strasburgu[28], akcentuje potrzebę lokalnych działań politycznych i edukacyjnych zmierzających do poprawy sytuacji osób pozbawionych wolności.

Zauważmy, że powołanie przez Narody Zjednoczone nowego, zaawansowanego systemu, oznacza, iż Rada Europy, o ile nie podejmie stosownych działań, straci swoje dotychczasowe ideowe przewodnictwo w tak istotnej sferze z zakresu praw człowieka, jakim są prawa osób pozbawionych wolności. Jednak pewne jest, że te działania podejmie, a pewną aktywność w tym względzie dało się już zaobserwować. Przedstawiciele CPT wzięli udział w VIII Kongresie Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego w Edynburgu (2-5 września 2008 r.), gdzie przedstawili dorobek Komitetu i stojące przed nim problemy. Celem ich wystąpienia było rozpoczęcie dialogu z europejskimi kryminologami na temat możliwości wsparcia działań CPT przez badania naukowe[29].

4. „JEDNORAZOWA AKCJA ADMINISTRACYJNA"?

Rzeczpospolita Polska stosunkowo szybko zdecydowała się przyłączyć do nowego systemu ochrony praw osób pozbawionych wolności. Protokół Fakultatywny w sprawie zakazu tortur został podpisany przez reprezentantów Polski 5 kwietnia 2004 r. i ratyfikowany przez prezydenta A. Kwaśniewskiego 2 września 2005 r. Dokument ratyfikacyjny złożono Sekretarzowi Generalnemu Narodów Zjednoczonych 14 września 2005 r., potwierdzając jednocześnie, że w stosunku do Polski jego przepisy obowiązują od 22 czerwca 2006 r., to znaczy 30 dni po złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych przez dwudziesty kraj, który przystąpił do Protokołu.

---

[28] Genewski Komitet Praw Człowieka utworzony na mocy art. 28 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r., choć ma szereg cech trybunału, nie jest sądem, a jego decyzje nie są dla państw wiążące.

[29] Por.: *8th Annual Conference of the European Society of Criminology, Edinburgh 2008, 2nd-5th September. Programme*; s. 45.

Niestety, wszystko, co nastąpiło potem, przywodzi na myśl słynną anegdotę sprzed lat, jak to pewna ustawa „nie przyjęła się" w niektórych gminach, gdyż uznano ją za „jednorazową akcję administracyjną" o znaczeniu wyłącznie propagandowym[30]. Można odnieść wrażenie, że również dziś władze polskie są gotowe ratyfikować każdą umowę, która pokazywałaby, że nasz kraj należy do społeczności demokratycznych narodów Zachodu, nie zwracając uwagi na jej koszty i nie myśląc o konieczności prowadzenia wynikających z niej działań.

Czy Protokół dodatkowy „przyjmie się" dziś w Polsce? Jak się okazuje, realizacja jego postanowień natrafia na takie same problemy, co każda głębsza reforma na przestrzeni dziejów, z tym że już na etapie centralnym. Przede wszystkim działania, które powinny następować po ratyfikacji umowy, są prowadzone z opóźnieniem. Dopiero 18 stycznia 2008 r. – czyli z wyraźnym naruszeniem terminu wskazanego w Protokole (art. 17) – rząd na mocy uchwały Rady Ministrów nr 144 z 25 maja 2005 r. wyznaczył Rzecznika Praw Obywatelskich na Krajowy Mechanizm Prewencji. O ustanowieniu RPO Krajowym Mechanizmem Prewencji administracja państwowa dyskutowała wprawdzie już wcześniej i porozumiała się w tej sprawie z poprzednim Rzecznikiem, prof. Andrzejem Zollem, jednak nigdy nie doszło do oficjalnego wskazania RPO jako Mechanizmu, jeśli nie liczyć wzmianki o projekcie takiego rozwiązania w uzasadnieniu do ustawy ratyfikacyjnej. Trzeba zauważyć, że pismo ustanawiające Rzecznika Krajowym Mechanizmem Prewencji skierował do dr. Janusza Kochanowskiego podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Nie wskazuje to na wysoką i liczącą się pozycję Mechanizmu w hierarchii organów publicznych.

Jednocześnie władze polskie – po konsultacji z Rzecznikiem – uznały, że niepotrzebna jest nowelizacja ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich (wystarczą zmiany organizacyjne w ramach Biura RPO) oraz iż powstanie tylko jeden mechanizm prewencji. W tej sytuacji pojawia się szereg kwestii, które mogą budzić wątpliwości:

- gwarancje niezależnej pozycji Mechanizmu Krajowego;
- niejasność kompetencji i obowiązków Rzecznika wynikających z pełnienia przez niego jednocześnie dwóch podobnych, ale niepokrywających się funkcji,
- sposób implementacji zasad paryskich,

[30] E. Dornfest, *Doświadczenia pierwszego okresu stosowania ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnym*, „Rada Narodowa" 1952, nr 12, s. 24.

– możliwość współpracy społeczeństwa obywatelskiego (organizacji społecznych) z Krajowym Mechanizmem.

Zgodnie z art. 18.1 Protokołu Fakultatywnego państwa-strony są zobowiązane zapewnić „funkcjonalną niezależność" krajowych mechanizmów prewencji i ich personelu. Oznacza to, iż osoby związane z mechanizmem prewencji nie powinny w jakikolwiek sposób być powiązane z instytucjami, które mają kontrolować. W przypadku samego Rzecznika warunek ten jest oczywiście spełniony: zgodnie z art. 209 ust. 2 i 3 Konstytucji nie może zajmować jakiegokolwiek innego stanowiska i prowadzić działalności nie do pogodzenia z godnością urzędu. Natomiast funkcjonalna niezależność pracowników Biura wynika jedynie z § 4 Statutu Biura RPO, mówiącego, iż działają oni „z upoważnienia Rzecznika i w jego imieniu, zgodnie z zasadami, którymi kieruje się Rzecznik przy sprawowaniu swego urzędu". Nie ma natomiast w Statucie przepisu mówiącego o niedopuszczalności jednoczesnej pracy poza Biurem, w tym także w instytucjach, których działalnością ma się zajmować krajowy mechanizm prewencji. Oczywiście w odniesieniu do osób zatrudnionych w Biurze ma zastosowanie przepis art. 19 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 16 września 1982 r. o pracownikach urzędów państwowych[31], mówiący, iż nie mogą one podejmować dodatkowego zatrudnienia bez zgody przełożonych oraz wykonywać zajęć, które pozostawałyby w sprzeczności z ich obowiązkami albo mogłyby wywołać podejrzenie o stronniczość lub interesowność. Jednak w działaniach kontrolnych uczestniczą także osoby niemające statusu urzędnika, na przykład eksperci z zakresu medycyny czy psychologii, których opinie mogą wpływać na rezultaty kontroli. Nie odnoszą się do nich także i inne przepisy gwarantujące bezstronność (np. dotyczące składania oświadczeń o stanie majątkowym). Niezwykle prawdopodobne jest też, iż o zatrudnienie w krajowym mechanizmie prewencji ubiegać się będą osoby, które wcześniej pracowały w instytucjach, w których przebywają pozbawieni wolności. Również taka sytuacja może budzić wątpliwości co do obiektywizmu kontroli.

Art. 18 ust. 2 zd. 1 Protokołu Fakultatywnego wprowadza pewien szczególny wymóg odnośnie do osób zatrudnionych w Krajowym Mechanizmie Prewencji: postulat dążenia do zapewnienia równowagi pod względem płci oraz odpo-

[31] Dz. U. 86/2001 poz. 953.

wiedniej reprezentacji grup etnicznych i mniejszościowych w kraju. Takie oczekiwania nie znajdują oparcia w ustawie o pracownikach urzędów państwowych, stanowią pewne *novum* w polskim prawie i wymagają konkretyzacji.

Z tych względów wydaje się niezbędne sformułowanie przepisów, które jednoznacznie rozstrzygałyby w sprawie wymogów, jakie musi spełniać personel Krajowego Mechanizmu Prewencji oraz ustanawiałyby zakaz prowadzenia jakiejkolwiek działalności naruszającej zasadę funkcjonalnej niezależności personelu KMP. Jest wątpliwe, czy takie przepisy mogą znajdować się Statucie Biura RPO: konieczność określenia zasad funkcjonowania personelu stanowi istotną przesłankę uchwalenia ustawy o Krajowym Mechanizmie Prewencji.

Decydując o ustanowieniu Rzecznika Krajowym Mechanizmem Prewencji. władze polskie uznały, że działalność związana z wykonywaniem funkcji Mechanizmu mieści się w całości w zakresie kompetencji Rzecznika. Podobne zdanie wyraża także Rzecznik Praw Obywatelskich. Zasadniczo jest to pogląd słuszny, jednak przyjęcie Protokołu Fakultatywnego powinno podnieść znaczenie całego kompleksu spraw związanych z monitoringiem sytuacji osób pozbawionych wolności wśród całości zagadnień, jakimi zajmuje się Rzecznik. Decyzja rządowa wprowadziła swoistą „unię personalną" i to, co Rzecznik robi jako Krajowy Mechanizm Prewencji, musi mieć zagwarantowaną wysoką i autonomiczną pozycję. Zgodnie z ustawą, Rzecznik Praw Obywatelskich jest przede wszystkim strażnikiem poszanowania praw i wolności człowieka (art. 1 ust. 2 ustawy o RPO), a jego działania mają przede wszystkim na celu zbadanie, czy „w wskutek działania lub zaniechania organów, organizacji i instytucji, obowiązanych do przestrzegania i realizacji tych wolności i praw, nie nastąpiło naruszenie prawa, a także zasad współżycia i sprawiedliwości społecznej" (art. 1 ust. 3 ustawy o RPO). Aktywność Rzecznika koncentruje się tym samym na badaniu spraw jednostkowych (i w razie konieczności podejmowaniu interwencji) oraz na składaniu parlamentowi dorocznego sprawozdania o stanie przestrzegania praw i wolności człowieka i obywatela (art. 212 Konstytucji). Natomiast OPCAT postuluje proaktywną politykę w zakresie zapobiegania torturom, zaleca nawiązywanie współpracy w tym zakresie ze społeczeństwem i formułowanie nie tylko raportów o stanie przestrzegania praw osób pozbawionych wolności, ale i projektów rozwiązań, mających na celu poprawę sytuacji w tym zakresie. Z tego względu przydatne byłoby wzmocnienie urzędu

Rzecznika o kompetencje w zakresie inicjowania zmian legislacyjnych w sprawach dotyczących ochrony praw osób pozbawionych wolności.

Protokół wskazuje, iż kontrole powinny objąć wszystkie miejsca izolacji. Tymczasem w ramach Biura RPO obowiązek kontroli realizowany jest przede wszystkim siłami Zespołu Prawa Karnego Wykonawczego (Zespół VII) i zgodnie z zasadami, na jakich opierała się jego dotychczasowa działalność kontrolna. Jednak obecnie kontrola powinna objąć około tysiąca miejsc, w których przebywają pozbawieni wolności, w tym również takie, które nie mają charakteru jednostek penitencjarnych (zakłady wychowawcze i poprawcze, szpitale psychiatryczne, areszty deportacyjne) i do których nie można stosować procedur wypracowanych na podstawie badań zakładów karnych. Konieczne jest na przykład wzmocnienie zespołów kontrolnych o specjalistów z zakresu pedagogiki, medycyny i farmakologii, kulturoznawstwa, a także między innymi tłumaczy. Trudno oczekiwać, by osoby takie znalazły stałe zatrudnienie w Biurze Rzecznika.

W przypadku Zespołu VII sytuacja jest o tyle wyjątkowa, że podstawowy przedmiot jego działalności stanowi badanie problemów aresztowanych i skazanych. Natomiast dylematy innych grup osób pozbawionych wolności i takich miejsc izolacji, jak areszty deportacyjne, szpitale psychiatryczne czy zakłady poprawcze, są jedynie wycinkiem zagadnień będących obiektem badań innych zespołów w Biurze RPO. Z tego powodu problematyka tortur i nieludzkiego traktowania, do których mogłoby dochodzić w tych jednostkach, może nie znajdować się wśród ich zagadnień priorytetowych.

Miejsc, w których przebywają pozbawieni wolności, jest zresztą tak wiele, że niemożliwe wydaje się ich efektywne kontrolowanie bez nawiązania współpracy z organizacjami społecznymi, zajmującymi się ochroną praw człowieka w celu stworzenia ogólnopolskiej sieci zdobywania informacji o potencjalnych problemach.

Z tych względów dotychczasowy system kontroli wypracowany w Biurze RPO musi zostać gruntownie zmodyfikowany, by odpowiadał nowym zadaniom. Przede wszystkim wydaje się konieczne wzmocnienie pozycji Zespołu VII, tak by została zapewniona koordynacja działań kontrolnych wykonywanych w imieniu Krajowego Mechanizmu Prewencji również w placówkach, niemających charakteru jednostek penitencjarnych. Niezbędne jest też stworzenie mechanizmu przygotowania pewnych rozwiązań, w tym również prawnych, mających na celu eliminację zauważonych nieprawidłowości w zakresie

praw osób uwięzionych, a zatem stworzenie pionu odpowiedzialnego za dalsze opracowanie materiału zebranego w toku działań kontrolnych. Konieczne też – w celu zwiększenia możliwości oddziaływania – wydaje się stworzenie systemu współpracy z partnerami społecznymi.

Potrzebnych zmian jest tak wiele, iż należy rozważyć nowelizację ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich, która określi, w jaki sposób ma on wykonywać swoje nowe obowiązki, oraz finansowe wzmocnienie Biura Rzecznika, by mogło ono im podołać.

Tymczasem władze państwowe zupełnie pominęły fakt, iż poszerzenie kompetencji urzędu Rzecznika wiąże się z większymi wydatkami na działalność kontrolną. Dotąd w Biurze RPO wykonywało ją kilkunastu pracowników trzech zespołów tematycznych (zespoły: VII, IX i X). Takimi siłami można przeprowadzić kontrolę zaledwie małej części spośród tysiąca miejsc, w których przetrzymywane są w Polsce osoby pozbawione wolności, tym bardziej że nic nie zwalnia pracowników Biura z wykonywania dotychczasowych obowiązków wynikających bezpośrednio z ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich. Dyrektorzy zespołów prowadzących wizytacje szacują, iż w najbliższym czasie będą w stanie przeprowadzić miesięcznie dwie – trzy kontrole, obejmujące łącznie około 10 jednostek, o ile uzyskają przynajmniej niewielkie wsparcie w postaci kilku dodatkowych etatów. Dodatkowe zatrudnienie możliwe jest jednak dopiero od przyszłego roku, o ile znajdą się na to pieniądze w budżecie państwa. Wydaje się, że są na to realne szanse. Już w połowie tego roku, na podstawie decyzji Ministra Finansów, Rzecznikowi Praw Obywatelskich przyznano 426 tys. zł z rezerwy ogólnej budżetu państwa z przeznaczeniem na finansowanie działalności Krajowego Mechanizmu Prewencji[32]. Świadomość konieczności dofinansowania urzędu Rzecznika nie istniała jednak w okresie, gdy podejmowane były decyzje o przystąpieniu Polski do systemu OPCAT: „Pan Podsekretarz Stanu wyraził jednocześnie w swoim piśmie pogląd, iż w celu implementacji Protokołu nie jest konieczne dokonywanie zmian legislacyjnych, a koszty funkcjonowania krajowego mechanizmu prewencji (oszacowane w listopadzie 2003 r. – w skali roku – na 452 tys. zł) uwzględnione zo-

[32] Decyzja MF nr FS3-4135-08-1/08 z dnia 20 czerwca 2008 r.; http://www.mf.gov.pl/_files_/budzet_panstwa/szacunkowe_wykonanie_budzetu/2008/rezerwa_ogolna_1/rezerwa_ogolna_vi-2008.pdf?PortalMF=; z 14 września 2008 r.

staną w budżecie Biura RPO. Takie też stanowisko zawarto w uzasadnieniu do ustawy z dnia 8 lipca 2005 r. o ratyfikacji Protokołu Fakultatywnego do Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania (Dz. U. z 2005 r., Nr 150, poz. 1253)”[33].

5. POROZUMIENIE NA RZECZ OPCAT

Ratyfikacja Protokołu Fakultatywnego do Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania nakłada na Polskę szereg nowych obowiązków, a postawa władz państwowych rodzi uzasadnione obawy, nie tylko co do tego, czy są one w stanie się z nich wywiązać, ale nawet, czy zamierzają to zrobić. Jednocześnie powstanie Krajowego Mechanizmu Prewencji stwarza nowe możliwości działania na rzecz poprawy sytuacji osób pozbawionych wolności. Z tych powodów 26 października 2007 r. powstało Porozumienie na rzecz wprowadzania OPCAT, w którego skład weszło kilka organizacji pozarządowych zajmujących się problemami osób uwięzionych oraz przedstawiciele warszawskiego środowiska akademickiego. Porozumienie stawia sobie za cel pomoc w budowie Krajowego Mechanizmu Prewencji oraz współpracę z Mechanizmem. Na spotkaniach Porozumienia dyskutowane są dostrzeżone problemy prawne, formułowane są też propozycje konkretnych rozwiązań organizacyjnych i proceduralnych. Staramy się jednocześnie informować opinię publiczną o problemach, jakie napotyka budowa Mechanizmu.

[33] Pismo Rzecznika Praw Obywatelskich do Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 lutego 2008 r.; http://www.rpo.gov.pl/pliki/12039506700.pdf; z 14 września 2008 r.

TEODOR BULENDA

KONTROLA ZEWNĘTRZNA POLSKICH ARESZTÓW ŚLEDCZYCH I ZAKŁADÓW KARNYCH

WPROWADZENIE

Areszty śledcze i zakłady karne w Polsce podlegają kontroli wewnętrznej przeprowadzanej przez organy administracji więziennej i zewnętrznej, przez organy, instytucje i organizacje spoza tej administracji. Przedmiotem niniejszego opracowania jest przedstawienie niektórych problemów krajowej i międzynarodowej kontroli zewnętrznej tych jednostek w aspekcie prawnym i praktycznym. W prezentacji kontroli krajowej uwzględniono działalność podstawowych podmiotów państwowych, m.in. Sejmu, Najwyższej Izby Kontroli, Rzecznika Praw Obywatelskich, Państwową Inspekcję Pracy i Inspekcję Sanitarną, oraz podmiotów społecznych, m.in. Helsińską Fundację Praw Człowieka i Stowarzyszenie Penitencjarne „Patronat", a także inne podmioty kontroli. Natomiast spośród międzynarodowych podmiotów kontroli szczególną uwagę poświęcono działalności Komitetu Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT).

Każdy z tych podmiotów, dokonując kontroli, opiera się w swej działalności na odrębnym akcie prawnym i ma wyraźnie wyznaczony wycinek kontroli. Są wśród nich podmioty powołane wyłącznie do kontroli (np. Najwyższa Izba Kontroli) oraz takie, które czynią to w ramach innej działalności, nie zawsze pierwszoplanowo (np. Sejm). Obecnie nie ma ani jednego podmiotu kontroli zewnętrznej spoza więziennictwa, który byłby powołany tylko do kontroli więzień. Dzięki wieloaspektowości kontroli aresztów śledczych i zakładów karnych, w tym zwłaszcza postępowania z osobami pozbawionymi wolności, można bardziej wszechstronnie i dogłębnie ustalić zgodność stanu faktycznego ze stanem prawnie pożądanym oraz ujawnić ewentualnie występujące nieprawidłowości, a w rezultacie doprowadzić do ich usunięcia.

W poniższym studium przedstawiono zasady, zadania i tryb postępowania podmiotów kontroli oraz główne problemy, jakie powstają przy kontrolowaniu

jednostek penitencjarnych, w tym ich społeczności. W warstwie normatywnej przytoczono podstawowe akty prawne właściwe dla niektórych podmiotów kontroli oraz regulacje w nich zawarte dotyczące działalności kontrolnej. W warstwie dotyczącej praktyki starano się zilustrować wybrane przeprowadzone kontrole tych podmiotów. Nie poprzestano tylko na opisie, lecz starano się także dokonać ocen. W studium nie uwzględniono przeprowadzanej przez organy więziennictwa tzw. kontroli zewnętrznej[34].

1. KWESTIE TERMINOLOGICZNE

W kontroli zewnętrznej aresztów śledczych i zakładów karnych bierze udział wiele uprawnionych podmiotów, które swojej działalności kontrolnej nadają różne nazwy. Jedne penetrując rzeczywistość więzienną w aspekcie szeroko pojętej kontroli – zgodnie ze swą nomenklaturą – przeprowadzają kontrolę, inne inspekcję, wizytację, lustrację, a jeszcze inne monitoring itp. Znamienne, że owa różnorodność terminologiczna odzwierciedlona jest nieraz w nazwie podmiotu kontrolnego, np. Najwyższa Izba kontroli, Państwowa Inspekcja Pracy itd.

Z terminem kontroli wiążą się zatem inne terminy, takie jak: lustracja, rewizja, wizytacja, inspekcja, monitoring i nadzór. Nie wdając się w pogłębioną analizę i ocenę definicyjnych imponderabiliów, poniżej przedstawiam rozumienie niektórych terminów.

Przez kontrolę rozumie się na ogół sprawdzanie zgodności stanu rzeczywistego ze stanem pożądanym, prawnie określonym. W naukowej literaturze przedmiotu można spotkać wiele określeń tego pojęcia[35]. Dla niniejszego opracowania będę traktował kontrolę jako „funkcję polegającą na obserwowaniu i rozpoznawaniu określonej działalności lub stanu, dokonywania oceny ich prawidłowości (z perspektywy założeń wyjściowych oczekiwanych pożądanych efektów), stawianiu diagnozy w zakresie przyczyn nieprawidłowości oraz formułowaniu wniosków co do tej działalności lub stanu w przyszłości”[36].

---

[34] Zob. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003 r. w sprawie trybu przeprowadzania kontroli jednostek organizacyjnych Służby Więziennej (Dz. U. z 2003 r., Nr 151, poz. 1470).

[35] O. Bujkowa J. Jasielski, J. Lang, *Kontrola administracji*, Warszawa 1986; S. Jędrzejewski, H. Nowicki, *Kontrola administracji publicznej*, Toruń 1995, s. 5 i n.; J. Jagielski, *Kontrola administracji publicznej*, Warszawa 1999, s. 7 i n.

[36] J. Jagielski, *Kontrola administracji publicznej*…, s. 9.

Przez kontrolę zewnętrzną rozumie się sprawdzanie zgodności stanu rzeczywistego ze stanem pożądanym przez podmioty kontroli nienależące organizacyjnie do podmiotu kontrolowanego. W odniesieniu do kontroli aresztów śledczych i zakładów karnych są to podmioty nienależące do administracji więziennej.

Lustracja jest kontrolą w drodze bezpośredniego wglądu w celu sprawdzenia nie tyle działalności jednostki kontrolowanej, co wyników tej działalności.

Rewizja jest kontrolą dotyczącą dziedziny finansów i spraw majątkowych, której celem jest sprawdzenie stanu faktycznego środków finansowych i innych składników majątkowych i porównanie ich z odpowiednią dokumentacją oraz formułowanie ocen o występujących prawidłowościach lub nieprawidłowościach w tym przedmiocie.

Wizytacja to kontrola polegająca na bezpośrednim wglądzie w działalność podmiotu kontrolowanego w celu uzyskania ogólnej i szerokiej oceny realizacji całokształtu zadań nałożonych na ten podmiot.

Inspekcja oznacza kontrolę wykonywaną w drodze bezpośredniej obserwacji działania kontrolowanego podmiotu. Dotyczy przede wszystkim sprawdzania i oceniania bieżącego funkcjonowania tego podmiotu[37].

Monitoring to „zaplanowane, usystematyzowane, prowadzone według przyjętego schematu badanie wybranego fragmentu rzeczywistości społecznej. Jednocześnie monitoring jest elementem działań zmierzających do zmian tej rzeczywistości bez stosowania przemocy”[38].

Kontrolę odróżnia się od nadzoru – będącego pewną szczególną, wyższą formą kontroli. W ramach nadzoru nie chodzi tylko o ustalenie zgodności stanu faktycznego ze stanem pożądanym, lecz dopuszcza się władcze ingerowanie podmiotu nadzorującego w działalność podmiotu nadzorowanego[39]. Podmiot nadzorujący może wydawać polecenia, dyrektywy, wstrzymać, zmienić lub uchylić decyzje podmiotu nadzorowanego itd.

---

[37] Zob. Tamże, s. 24 i 25; E. Ochendowski, *Prawo administracyjne*, część ogólna, Toruń 2006, s. 413 – 415.

[38] M. Nowicki, Z. Fialova, *Monitoring Praw Człowieka. Helsińska Fundacja Praw Człowieka*, Warszawa 2004, s. 13.

[39] Zob. M. Zirk-Sadowski, *Kontrola administracji publicznej*, w: Administracja publiczna, red. J. Hausner, Warszawa 2005, s. 259 i 260.

Porównując definicje przytoczonych terminów, można zauważyć ich elementy wspólne: sprawdzanie tego, co jest, i porównywanie z tym, co powinno być, oraz dokonanie oceny na tej skali. W kontekście rozważań nad kontrolą zewnętrzną aresztów śledczych i zakładów karnych warto zauważyć, że czynności sprawdzające i oceniające w ramach inspekcji, wizytacji, lustracji, monitoringu są pod wieloma względami podobne i całkiem dobrze można do nich zastosować termin: kontrola. W naukowych opracowaniach, prezentując podmioty kontroli zewnętrznej, wymienia się takie, które kontrolują, i takie, które wizytują, przeprowadzają lustracje, inspekcje itd.

2. ZADANIA I RODZAJE KONTROLI

Przedmiotem kontroli zewnętrznej aresztów śledczych może być ich struktura organizacyjna, panujące w nich warunki oraz ich działalność. Specyficznym przedmiotem tej kontroli jest postępowanie z umieszczonymi w nich osobami, badanie przestrzegania ich praw.

Wielość i złożoność kontroli wymaga dokonania ich swoistej typologii. Można przyjąć w tym celu wiele kryteriów, m.in. czas podjęcia kontroli, jej zakres i podmiot oraz relacje zachodzące między podmiotami kontrolującym a kontrolowanym. Wyodrębnia się kontrolę kompleksową, obejmującą całokształt działalności aresztu lub zakładu karnego, i kontrole problemowe dotyczące określonego zagadnienia, wycinka ich działalności, kontrole doraźne, sprawdzające, bezpośrednie i pośrednie, ograniczające się do badania i analiz sprawozdań, kontrole z urzędu i na wniosek, zewnętrzne i wewnętrzne oraz zawodowe i społeczne.

3. RACJONALIZACJA KONTROLI ZEWNĘTRZNEJ JEDNOSTEK PENITENCJARNYCH

Kontrola zewnętrzna aresztów śledczych i zakładów karnych ma swoistą wartość i jest konieczna. Nie jest ona uzupełnieniem kontroli wewnętrznej tych jednostek ani jej nie zastępuje. Ze swoimi celami, zasadami, zadaniami i trybem jej przeprowadzania, ma swoje miejsce obok kontroli wewnętrznej. Nie jest od niej ważniejsza, obie te kontrole są niezbędne i użyteczne, każda z nich ma właściwe sobie zalety i wady. Taką zaletą właściwą tylko dla kontroli zewnętrznej jest niezależność podmiotu ją sprawującego od administracji więziennej, co może się wyrażać w większym obiektywizmie i braku potrzeby, czy

nawet pokusy tuszowania występujących nieprawidłowości. Wadą jej bywa pomijanie pewnego fragmentu rzeczywistości więziennej wskutek braku u kontrolujących należytej wiedzy o tej rzeczywistości. Natomiast właściwym sobie walorem dla kontroli wewnętrznej jest to, co jest wadą kontroli zewnętrznej, zaś wadą to, co dla tamtej zaletą.

Kontrolę zewnętrzną można po części uznać za kontrolę kontroli wewnętrznej. Niektóre instytucje mają tę funkcję niejako wpisaną w swoją działalność w sposób naturalny. Tytułem przykładu – Najwyższa Izba Kontroli, przeprowadzając kontrolę, nie może pominąć działalności wyspecjalizowanych działów administracji więziennej, w tym działów kontroli należących organizacyjnie do tej administracji. Podobnie Rzecznik Praw Obywatelskich badając warunki wykonywania kary pozbawienia wolności i postępowania z osobami uwiezionymi w jednostkach penitencjarnych w kontekście przestrzegania praw tych osób, może uczynić przedmiotem kontroli działalność i efekty więziennych organów kontroli.

Kontrola zewnętrzna, podobnie jak kontrola wewnętrzna, ma dostarczyć informacji o prawidłowościach i nieprawidłowościach w funkcjonowaniu, działalności aresztów śledczych i zakładów karnych. Służy ona administracji więziennej, społeczności więziennej i społeczeństwu, nie tylko grupie osób pozbawionych wolności, ale każdej z tych osób z osobna. Przyczynia się do utrzymania prawidłowej działalności oraz usuwania występujących nieprawidłowości.

Kontrola zewnętrzna pomaga dobrze zarządzać aresztami śledczymi i zakładami karnymi. Przyczynia się do polepszenia jakości ich funkcjonowania oraz zapobiega możliwym patologiom. Więziennictwo jest podmiotem administracji i podlega regułom właściwym dla takiego podmiotu, w tym także regułom kontroli. Dotyczy to także występujących w jego ramach jednostek penitencjarnych.

4. WARUNKI DOBREJ KONTROLI

Za dobrą kontrolę uznaje się taką, która rzetelnie i obiektywnie sprawdza zgodność stanu rzeczywistego ze stanem pożądanym, jest należycie przygotowana oraz starannie i prawidłowo przeprowadzona. Kontrola jest poprawna, gdy w pełni realizuje swój cel oraz spełnia wszystkie zasady i warunki prak-

seologii. Powinna być celowa, skuteczna, ekonomiczna i racjonalna, a ponadto legalna i fachowa.

W kontroli nie można zmierzać tylko do wykrycia nieprawidłowości, uchybień, błędów, lecz także tego, co pozytywne, co stanowi osiągnięcie[40]. „System kontroli, jeśli ma spełniać swoje zadania, musi nie tylko wykrywać błędy, ale określać, jakie sytuacje rodzą błędy, musi też zapewniać zapobieganie powstawaniu błędów. Instytucje kontrolne muszą wykrywać źródła powstawania błędów przez analizę przyczyn ich powstawania”[41].

Istotne jest także, aby kontrole nie były przeprowadzane zbyt często oraz zbytecznie.

5. ETAPY KONTROLI

W kontroli aresztów śledczych i zakładów karnych – podobnie jak w kontroli innych podmiotów – da się wyodrębnić następujące etapy: 1) ustalenie stanu pożądanego, obowiązującego, zgodnego z prawem, 2) badanie stanu rzeczywistego, 3) zestawienie stanu rzeczywistego z tym, co powinno być, co wynika z przepisów prawnych, 4) ustalenie przyczyn rozbieżności stanu faktycznego z postulowanym, 5) sporządzenie protokołu kontroli, 6) sformułowanie zaleceń mających na celu usunięcie nieprawidłowości i zapobieżenie w przyszłości ich powstaniu i 7) przekazanie wyników kontroli podmiotowi poddanemu kontroli (dyrektorowi aresztu śledczego lub zakładu karnego), podmiotowi nadrzędnemu (dyrektorowi okręgowego inspektoratu Służby Więziennej) oraz innym uprawnionym.

6. KRAJOWE PODMIOTY KONTROLI ZEWNĘTRZNEJ

W ramach krajowej kontroli zewnętrznej aresztów śledczych i zakładów karnych występują następujące rodzaje kontroli[42]: parlamentarna, Trybunału Konstytucyjnego, Najwyższej Izby Kontroli, Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka, Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobo-

[40] Szerzej zob. S. Kowalewski, *Nauka o administrowaniu*, Warszawa 1982, s. 357 – 373.
[41] E. Ochendowski, *Prawo administracyjne*.., s. 416.
[42] Zob. J. Jagielski, *Kontrola administracji* …, s. 62.

wych, sądowa, Państwowej Inspekcji Pracy, Inspekcji Sanitarnej oraz kontrola obywatelska/społeczna[43].

Problematyka funkcjonowania aresztów śledczych i zakładów karnych oraz postępowanie z przebywających w nich osobami pozbawionymi wolności może być przedmiotem **kontroli parlamentarnej**. Jest ona sprawowana przede wszystkim przez komisje sejmowe przy rozpatrywaniu projektów ustaw, sprawozdań Ministra Sprawiedliwości i innych ministrów, a także przez poszczególnych posłów, w wypadku podjęcia interwencji w celu załatwienia określonej sprawy więziennej lub wizytacji jednostek penitencjarnych[44]. Znaczenie kontrolne mają także interpelacje i zapytania poselskie, których przedmiotem są sprawy dotyczące jednostek penitencjarnych i społeczności więziennej.

Posłowie nieraz brali udział w kontroli aresztów śledczych i zakładów karnych. Były wypadki, że niektórzy z nich wizytowali te jednostki penitencjarne wspólnie z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, zwłaszcza w pierwszej jego kadencji. Znana jest aktywność niektórych posłów i senatorów, przybierająca również formę kontroli jednostek penitencjarnych w okresie buntów więźniów w latach osiemdziesiątych XX w.

Trybunał Konstytucyjny kontroluje działalność prawotwórczą dotyczącą funkcjonowania jednostek penitencjarnych i postępowania z umieszczonymi w nich osobami. Trybunał działa na podstawie art. 188-197 i innych przepisów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym[45].

Najwyższa Izba Kontroli jest naczelnym organem kontroli państwowej. Jej działalność jest unormowana przepisami art. 202-207 Konstytucji RP oraz ustawą z dnia 1995 r. o Najwyższej Izbie Kontroli[46]. Podlega Sejmowi. Działa na zasadach kolegialności. Jej zadaniami są trzy rodzaje kontroli w stosunku do wszystkich organów władzy publicznej: kontrola prewencyjna, wynikowa albo represyjna oraz kontrola zgodności ksiąg finansowych ze stanem fak-

[43] Zob. E. Ochendowski, *Prawo administracyjne*…, s. 425 i n.
[44] Patrz: Ustawa z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora, Dz. U. z 2003 r. Nr 221, poz. 2199.
[45] Dz. U. Nr 102, poz. 643.
[46] Tekst jedn. Dz. U. z 2001 r., Nr 85, poz. 937; ze zm.

tycznym[47]. NIK może kontrolować administrację więzienną z punktu widzenia legalności, gospodarności, celowości i rzetelności.

Rzecznik Praw Obywatelskich działa na podstawie przepisów art. 208 -212 Konstytucji RP oraz ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich[48]. Zgodnie z art. 208 ust. 1 Konstytucji RP stoi na straży wolności i praw człowieka i obywatela określonych w Konstytucji oraz innych aktach normatywnych. W sprawach o ochronę praw i wolności obywatelskich bada, czy w skutek działania lub zaniechania organów, organizacji i instytucji, obowiązanych do przestrzegania i realizacji tych praw i wolności nie nastąpiło naruszenie prawa, a także zasad współżycia i sprawiedliwości społecznej. Konstytucyjne usytuowanie Rzecznika w systemie ustrojowo-prawnym oraz w systemie organów państwa, przyznanie mu określonych kompetencji i środków działania umożliwia mu spełnianie zadań oraz oczekiwań społecznych wobec takiego urzędu. Działa jako szczególny organ kontroli, a w pełnieniu tej funkcji jest niezależny od innych organów państwowych. Powoływany przez Sejm – odpowiada jedynie przed nim. Nie zastępuje sądów, nie wyręcza w załatwianiu spraw także innych organów.

Kontrola Rzecznika Praw Obywatelskich polega na rozpatrywaniu wniosków osób pozbawionych wolności oraz wizytacji jednostek penitencjarnych. Rzecznik podejmuje czynności na wniosek osób uwięzionych, ich rodzin lub innych podmiotów lub z własnej inicjatywy. Rozpatrując sprawę, może zbadać ją na miejscu, żądać złożenia wyjaśnień, przedstawienia akt, przedłożenia informacji o stanie sprawy prowadzonej przez sądy, prokuraturę i inne organy lub instytucje, a także zlecić sporządzenie ekspertyz i opinii. Następnie, w razie stwierdzenia naruszenia prawa, może m.in. wystąpić o podjęcie działań do organu, organizacji lub instytucji, w których doszło do takiego naruszenia, lub do organu nadrzędnego nad tą jednostką.

Rzecznik ma prawo wstępu w każdym czasie i bez ograniczeń do jednostek penitencjarnych. Może on wizytować wybrane przez siebie pomieszczenia i poruszać się bez ograniczeń po całym terenie aresztu śledczego i zakładu karnego. Ma prawo do przeprowadzenia rozmów z każdą osobą pozbawio-

---

[47] J. Gonciarz, *Organizacja i zasady działania administracji publicznej w Polsce*, w: *Administracja publiczna,* red. J. Hausner ,Warszawa 2005, s. 209.
[48] Tekst jedn. Dz. U. z 2001 r. nr 14, poz. 147.

ną wolności bez obecności innych oraz do przeglądania dokumentacji penitencjarnej. Podczas wizytacji badane są warunki, w jakich przebywają osoby uwięzione, oraz sposób ich traktowania. Z przebiegu wizytacji sporządzana jest informacja o czynnościach przeprowadzonych w danej jednostce.

Sprawy więźniów podjęte przez Rzecznika Praw Obywatelskich są przedstawiane w publikacjach, m.in. w „Biuletynie RPO", informacjach miesięcznych lub odrębnych monografiach. Ponadto znajdują się również w corocznych informacjach przedkładanych przez Rzecznika Sejmowi.

Rzecznik Praw Dziecka stoi na straży praw dziecka określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Konwencji o prawach dziecka i innych przepisach. Swoją ochroną obejmuje prawa dziecka bez względu na to, w jakich warunkach ono żyje i rozwija się. A zatem powinien to czynić również wobec dziecka przebywającego w warunkach uwięzienia. W polskich aresztach śledczych i zakładach karnych dopuszcza się przebywanie osób niemających ukończonych 18 lat, nazywanych w prawie penitencjarnym młodocianymi. Najmłodsi więźniowie mogą mieć 15 lat. Przebywają w nich także uwięzione kobiety ciężarne, matki z dziećmi do ukończenia przez nie trzeciego roku życia. Zasadne więc jest uprawnienie Rzecznika do kontroli postępowania z tymi najmłodszymi uwięzionymi w aresztach śledczych i zakładach karnych oraz przestrzegania praw matek ich dzieci.

Podstawą działania Rzecznika Praw Dziecka jest art. 72 Konstytucji RP i ustawa z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzecznika Praw Dziecka[49]. Rzecznik jest powoływany przez Sejm i przed nim odpowiedzialny. Działa w szczególności na rzecz ochrony prawa dziecka do życia i ochrony zdrowia, do wychowania w rodzinie, do godziwych warunków socjalnych, do nauki. Ma ochraniać dziecko przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem oraz innym złym traktowaniem. Sejm w październiku 2008 r. znowelizował ustawę o Rzeczniku Praw Dziecka, zwiększając jego kompetencje poprzez umożliwienie dostępu Rzecznika do wszelkich dokumentów i badania sprawy na miejscu, a także zobowiązując go do współdziałania z organizacjami pozarządowymi.

[49] Dz. U. Nr 6, poz. 69; ze zm.

Rzecznik Praw Dziecka co roku informuje Sejm i Senat o swojej działalności i przedstawia uwagi o stanie przestrzegania praw dziecka. Informacja ta jest podawana do publicznej wiadomości.

Areszty śledcze i zakłady karne są kontrolowane również przez **sądy**. Kontrola ta jest sprawowana przez sądownictwo administracyjne i powszechne. „Kodeks karny wykonawczy opiera system ochrony praw osób pozbawionych wolności na trzech instytucjach, którymi są sądowa kontrola administracji więziennej (art. 7 kkw), sędziowski nadzór penitencjarny (art. 32 i n. kkw), kontrola sprawowana przez organy nadrzędne Służby więziennej (art. 78 § 2 kkw)”[50]. Kontrola sądowa przeprowadzona na podstawie art. 7 kkw polega na badaniu zgodności decyzji kodeksowo określonych organów postępowania wykonawczego z prawem. Jest to kontrola legalności decyzji wydawanych przez te organy[51].

Podstawą działania **Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych** jest ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych[52]. Do zakresu jego działania należy kontrola zgodności przetwarzania danych z przepisami o ochronie danych osobowych. On lub upoważnieni przez niego inspektorzy mogą dokonywać czynności kontrolnych zbiorów danych pozostających w gestii więziennictwa, a także w administracji poszczególnych jednostek penitencjarnych.

Państwowa Inspekcja Pracy działa na podstawie ustawy z dnia 13 kwietnia 2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy[53]. Jej zadaniem jest nadzór i kontrola przestrzegania prawa pracy, w szczególności przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Pracodawca jest obowiązany zapewnić osobom wykonującym prace bezpieczne i higieniczne warunki pracy, zaś osoby te są obligowane do przestrzegania przepisów bhp. Na podstawie ustawowego upoważnienia minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie z 17 listopada 1997 r. w sprawie zakresu stosowania przepisów Kodeksu pracy o bezpie-

[50] Z. Hołda, *Prawa i obowiązki więźniów*, w: *System penitencjarny i postpenitencjarny w Polsce,* red. T. Bulenda, R. Musidłowski, Warszawa 2003, s. 181.
[51] Zob. J. Hołda, Z. Hołda, Prawo *karne wykonawcze*, Warszawa 2006, s. 116 i n.
[52] Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926.
[53] Dz. U. Nr 89, poz. 589; ze zm.

czeństwie i higienie pracy przy wykonywaniu pracy przez osoby przebywające w zakładach karnych lub w zakładach poprawczych[54].

Warunki sanitarne w aresztach śledczych i zakładach karnych podlegają kontroli **Państwowej Inspekcji Sanitarnej**. Podstawą prawną jej działania jest ustawa z dnia 14 marca 1985 r. o Inspekcji Sanitarnej[55]. Kontrola ta zgodnie z przepisami ustawy polega na weryfikacji rzeczywistego stanu sanitarnego jednostki w konfrontacji z wymogami odnośnych przepisów. Inspektorzy sanitarni mają dostęp do aresztów śledczych i zakładów karnych. Zasady wykonywania ich zadań zostały określone rozporządzeniem Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 21 września 1999 r. w sprawie zasad wykonywania zadań przez inspektorów sanitarnych w odniesieniu do zakładów karnych, aresztów śledczych oraz schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych podległych Ministrowi Sprawiedliwości.

Istotne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania aresztów śledczych i zakładów karnych, w tym zwłaszcza przestrzegania praw osób przymusowo w nich przebywających, ma **kontrola społeczna**, określana również jako obywatelska. „Kontrola obywatelska rozumiana jest dość szeroko zarówno jako całokształt określonych prawem, jak i faktycznych możliwości przysługujących indywidualnej jednostce, grupie osób lub zrzeszeniom osób w zakresie obserwowania działalności aparatu administracji publicznej i jego poszczególnych ogniw (organów, urzędów administracyjnych itd.) oraz wyrażania pod jego adresem ocen, opinii i postulatów, mających na celu sygnalizowanie nieprawidłowości, błędów i uchybień w tej działalności oraz wywoływanie – w sposób niekiedy wiążący – skutecznego ich eliminowania”[56]. Kontrola ta polega na możliwości składania skarg i wniosków lub na podejmowaniu działań kontrolnych na miejscu.

Istnieje wiele organizacji społecznych, które zajmują się bezpośrednio lub pośrednio problemami penitencjarnymi. Są organizacje pozarządowe, takie jak np. Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Stowarzyszenie „Patronat”, Polskie Towarzystwo Penitencjarne, wyspecjalizowane w prowadzeniu kontroli określonych wycinków rzeczywistości, np. przestrzegania praw człowieka. Określa

[54] Dz. U. Nr 154, poz. 1012.
[55] Dz. U. z 2006 r. Nr 122, poz. 851.
[56] J. Jagielski, *Kontrola administracji*…, s. 156 i 157.

się je jako organizacje profesjonalne[57]. Helsińska Fundacja Praw Człowieka realizuje kontrolę pośrednią i bezpośrednią. Pośrednią wtedy, kiedy rozpatruje skargi więźniów, a bezpośrednią, kiedy wizytuje jednostki penitencjarne. Sprawozdania z tych wizytacji publikowane są w serii: „Raporty, Ekspertyzy, Opinie".

Specyficzną kategorię podmiotów kontroli społecznej stanowią NGO, które również zajmują się sprawami więźniów, próbując pomóc w rozwiązaniu ich problemów pośrednio (listowne skargi, wnioski, prośby) lub bezpośrednio, w czasie pobytu za murami więzienia. Mimo wątpliwości, funkcje kontrolne pełnią również studenckie poradnie prawne i kliniki[58]. Pewne jest, że nie uchodzą one za podmioty kontrolne, ale w swej działalności podejmują się czynności, które mają znamiona kontroli. Za takie uchodzą zarówno wtedy, kiedy rozpatrują sprawy więźniów, udzielając im pomocy, czyli w tym wypadku mielibyśmy do czynienia z kontrolą pośrednią, jak i wtedy, kiedy przebywają w aresztach śledczych i zakładach karnych i spotykają się z osobami pozbawionymi wolności oraz obserwują rzeczywistość więzienną. Za takim rozumowaniem mogą przemawiać unormowania zawarte w art. 38 i 39 kodeksu karnego wykonawczego.

Środki masowego przekazu w opracowaniach nad kontrolą zewnętrzną są zaliczane do instytucji kontroli społecznej/obywatelskiej. Występują one w charakterze podmiotów przekazujących odpowiednim organom i instytucjom oceny, uwagi i spostrzeżenia lub roszczenia obywateli żądających od administracji naprawienia błędów czy uchybień, a także jako wyraziciele ocen, uwag i spostrzeżeń o działalności administracji[59]. Prasa, radio i telewizja wielokrotnie ujawniają i poddają publicznej ocenie nieprawidłowości występujące w postępowaniu z osobami pozbawionymi wolności. Nieraz przekazują też odpowiednim organom dane sprawy w celu usunięcia nieprawidłowości lub naprawienia krzywd. Odpowiednie organy, na podstawie spraw ujawnionych przez media podejmują z urzędu czynności w celu ich wyjaśnienia i rozwiązania.

---

[57] M. Nowicki, Z. Fialova, *Monitoring*…, s. 37.
[58] Więcej na ten temat zob: M. Niełaczna (red.), *Dobre praktyki. Klinika art. 42 Kkw*, Warszawa 2008.
[59] Zob. J. Jagielski, *Kontrola administracji* …, s.167 i n.

7. MIĘDZYNARODOWE PODMIOTY KONTROLI ZEWNĘTRZNEJ

Areszty śledcze i zakłady karne są poddawane – niezbędnej i wyjątkowo ważnej, podobnie jak kontrole prowadzone przez podmioty krajowe – kontroli przez podmioty międzynarodowe. Walorem kontroli jednostek penitencjarnych wykonywanych przez międzynarodowe podmioty jest dodatkowo to, że odbywają się one na podstawie przepisów prawa międzynarodowego, z perspektywy osób należących do różnych kręgów kulturowych. Nie wdając się w szczegóły, chciałbym podkreślić szczególną wagę międzynarodowej kontroli przez: Helsińską Fundację Praw Człowieka (HFPC), Amnesty International (AI), Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, Human Rights Watch (HRW), Komitet do Walki z Torturami (CAT) oraz Komitet Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT).

By zilustrować tego rodzaju kontrolę ograniczę się (ten rodzaj kontroli przedstawili bowiem w tym tomie inni autorzy[60]) do dwóch szczególnie znaczących podmiotów kontrolujących – Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom (CPT) i Human Rights Watch.

CPT przeprowadził kontrole aresztów śledczych i zakładów karnych pod kątem przestrzegania standardów Europejskiej Konwencji o zapobieganiu torturom oraz nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu, w Polsce CPT już trzy, ostatnią w 2004 r.[61]

Human Rights Watch jest pozarządową amerykańską organizacją działającą na rzecz praw człowieka w skali globalnej. Przedmiotem kontroli organizacji jest wiele kwestii dotyczących osób pozbawionych wolności[62].

8. SKALA PROBLEMU

---

[60] Porównaj w niniejszym tomie: Z. Hołda, *Wpływ na polepszenie przez władze publiczne sytuacji osób pozbawionych wolności – możliwości Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom* oraz M. Fajst, *Ochrona praw osób uwięzionych w Polsce – system CPT i OPCAT.*

[61] Zob. Sprawozdanie dla Polskiego Rządu z wizyty Europejskiego Komitetu ds. Zapobiegania Torturom i Nieludzkiemu oraz Poniżającemu Traktowaniu lub Karaniu (CPT) w dniach od 4 do 15 października 2004 r., „Przegląd Więziennictwa Polskiego" 2006, nr 50, s. 149-184.

[62] Zob. J. Werschler, *Kwestionariusz stosowany przez Human Rights Watch do lustracji praw więźniów*, w: *Monitorowanie policji i więzień. Prawa osób pozbawionych* wolności, red. A. Rzepiński, Warszawa 1995, s. 101 – 107.

Rokrocznie jednostki organizacyjne Służby Więziennej są kontrolowane przez kilkadziesiąt podmiotów pozawięziennych. Jednostkami organizacyjnymi Służby Więziennej są: 1) Centralny Zarząd Służby Więziennej, 2) okręgowe inspektoraty Służby Więziennej, 3) zakłady karne i areszty śledcze, 4) ośrodki szkolenia i ośrodki doskonalenia kadr Służby Więziennej (art. 3 ust. 1 ustawy o Służbie Więziennej). Zakłady karne i areszty śledcze oraz ośrodki szkolenia i ośrodki doskonalenia kadr Służby Więziennej mogą posiadać podległe oddziały położone w tej samej i innej miejscowości (art. 3 ust. 4 ustawy o Służbie Więziennej).

W 2007 r. było 15 Okręgowych inspektoratów, 13 ośrodków doskonalenia kadr, 70 aresztów śledczych, 85 zakładów karnych, 32 oddziały zewnętrzne i 15 szpitali przy aresztach śledczych i zakładach karnych. Ponadto funkcjonują oddziały tymczasowego zakwaterowania skazanych oraz domy dla matki i dziecka.

W tymże roku (stan na dzień 31 XII) faktycznie przebywało ogółem 87 462 pozbawionych wolności, w tym w aresztach śledczych i zakładach karnych 80 901 i na oddziałach zewnętrznych 5 473 osób[63].

W 2007 r. jednostki organizacyjne Służby Więziennej były kontrolowane przez 30 organów pozawięziennych[64]. Liczba przeprowadzonych kontroli wyniosła ogółem 1079: SANEPID i Państwowa Inspekcja Sanitarna – 545, sędzia penitencjarny – 320, Zakład Ubezpieczeń Społecznych – 30, Państwowa Inspekcja Pracy – 25, Państwowa Straż Pożarna – 26, Wojskowy Sąd Garnizonowy – 23, Urząd Dozoru Technicznego – 22, Archiwum Państwowe – 17, Ministerstwo Sprawiedliwości, Wydział Kontroli – 9, Państwowa Agencja Atomistyki – 9, Rzecznik Praw Obywatelskich – 8, Urząd Skarbowy – 8, Inspektor Ochrony Środowiska 7, Wojewódzki i Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego – 6, Kuratorium Oświaty – 2, Ośrodek Medycyny Pracy – 2, Urząd Wojewódzki i Miejski – 2, Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny – 2; oraz po jednej kontroli: Najwyższa Izba Kontroli, Agencja Nieruchomości Rolnych, Instytut Przemysłu Skórzanego, Lekarz weterynarii, Regionalne Centrum Krwiodawstwa, Sędzia Wizytator Sądu Rejonowego, Wydział Rodzinny i Nieletnich, Podlaskie Centrum Zdrowia Publicznego, Powiatowy Urząd Pra-

[63] Dane z Informacji Ministerstwa Sprawiedliwości, Centralnego Zarządy Służby Więziennej o wykonywaniu kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania za rok 2007.
[64] Dane z Wydziału Kontroli i Inspekcji Centralnego Zarządu Służby Więziennej.

cy/Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Wojewódzki Konserwator Ochrony Zabytków, Zakład Energetyczny. W ubiegłych latach odnotowano także kontrole organizacji pozarządowych m.in. Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

W statystyce kontroli dokonywanej przez organy pozawięzienne nie wyodrębnia się danych o kontrolach w aresztach śledczych i zakładach karnych. Należy przyjąć, że zdecydowana większość w 2007 r. została przeprowadzona w tych właśnie jednostkach. Spośród 1079 kontroli, tylko trzy były przeprowadzone w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej, w tym jedna przez NIK.

Natomiast liczba kontroli zewnętrznych przeprowadzonych przez okręgowe inspektoraty Służby Więziennej i Centralny Zarząd Służby Więziennej wynosiła ogółem – 3379, w tym: kompleksowa – 49, finansowa – 211, problemowa – 2 103, doraźna – 773, sprawdzająca po kontrolach – siedem oraz postępowań wyjaśniających – 236. Centralny Zarząd Służby Więziennej przeprowadził – 281 kontroli, w tym w zakładach karnych – 115 i aresztach śledczych – 96. Kontroli przeprowadzonych przez okręgowe inspektoraty Służby Więziennej było – 3098.

Wydział Kontroli i Inspekcji Centralnego Zarządu Służby Więziennej opracowuje coroczną Informację o funkcjonowaniu systemu kontroli jednostek organizacyjnych Służby Więziennej.

WNIOSKI I UWAGI KOŃCOWE

Areszty śledcze i zakłady karne są corocznie często kontrolowane przez wiele podmiotów krajowych i międzynarodowych. Przyczynia się to do dobrej praktyki penitencjarnej i do usuwania nieprawidłowości z kontrolowanych jednostek, wzmocnienia ochrony praw przebywających w nich osób.

W wyniku kontroli zewnętrznej, w tym m.in. Rzecznika Praw Obywatelskich i Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, znacznie poprawiły się warunki wykonywania tymczasowego aresztowania i kary pozbawienia wolności oraz traktowanie osób uwięzionych. Niemałe znaczenie mają również kontrole przeprowadzone przez CPT.

W ostatnich latach daje się zauważyć zwiększoną aktywność organizacji pozarządowych i innych organizacji społecznych, w tym uniwersyteckich klinik i poradni prawnych na rzecz więźniów. Te ostatnie, mimo iż głównym celem

ich działalności jest edukacja i pomoc prawna, dokonują także swoistej kontroli rzeczywistości więziennej.

DANUTA PRZYWARA

ROLA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH DZIAŁAJĄCYCH W OBSZARZE PRAW I WOLNOŚCI CZŁOWIEKA W MONITOROWANIU INSTYTUCJI IZOLACYJNYCH

Policja i więziennictwo to organy władz publicznych, których funkcjonariusze to słudzy prawa, egzekwujący polecenia i orzeczenia innych organów, zwłaszcza sądów. W demokratycznych państwach prawa polecenia te nie powinny być sprzeczne ze standardami praw i wolności człowieka. Szeroki zakres władzy powierzonej funkcjonariuszom tych organów sprawia jednak, iż w niektórych, konkretnych sytuacjach społecznych poddawani są oni presji politycznej i są skłonni do nadużywania tej władzy, zdarza się też, iż ulegają korupcji. Zazwyczaj władze są świadome wymienionych wyżej niebezpieczeństw, stąd w odpowiednich resortach powołuje się specjalnie upełnomocnione komórki kontrolne, a do programów nauczania szkół policyjnych i szkół dla funkcjonariuszy więziennictwa wprowadza się problematykę praw człowieka.

Jednocześnie w większości demokratycznych społeczeństw zachodnich funkcjonują sieci prawoczłowieczych organizacji pozarządowych (HRNGO) monitorujących pracę policji, więzień, zakładów poprawczych, obozów dla uchodźców i aresztów w celu wydalenia czy szpitali psychiatrycznych, a więc wszystkich tych instytucji, w których jeden człowiek zostaje poddany władzy drugiego. Te zewnętrzne wobec władzy organizacje sprawdzają, czy wyposażony w kompetencje władcze wobec innych personel instytucji izolacyjnych wykonuje swoją pracę z poszanowaniem praw człowieka. W Polsce monitorowaniem sytuacji w instytucjach izolacyjnych od początku lat dziewięćdziesiątych zajmuje się Helsińska Fundacja Praw Człowieka (wcześniej w ograniczonym przez warunki zakresie pozostawało to w gestii Komitetu Helsińskiego w Polsce) – oraz szereg innych NGO, jak np. Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Stowarzyszenie Patronat, Amnesty International.

Jaki jest sens takich działań? Po co do systemu nadzoru sprawowanego formalnie przez jednostki nadrzędne wobec instytucji izolacyjnych, a także przez wewnętrzne systemy kontroli, dodawać jeszcze działające w obszarze praw i wolności człowieka organizacje pozarządowe? Jaką mogą one pełnić rolę w tym systemie, co jest w tym wypadku wartością dodaną?

Przypomnijmy – z prawdziwego zdarzenia organizacje pozarządowe działające w obszarze praw i wolności człowieka (HRNGO), pełniąc rolę „psów stróżujących", w sposób niezależny i bezstronny monitorują przestrzeganie przez państwo międzynarodowych i regionalnych standardów praw człowieka. Ich misją jest zajmowanie się przypadkami pogwałceń indywidualnych praw człowieka poprzez nadawanie im rozgłosu, a także za pomocą podejmowania rozmaitych działań, np. wspomagania ofiar tych pogwałceń. Ich aktywność nie jest w żaden sposób uwarunkowana względami politycznymi. Siłę HRNGO stanowi ich reputacja i wiarygodność, które zależą od ich autentycznej niezależności i pełnej wiarygodności przekazywanych przez nie informacji.

Z kolei zorganizowany i prowadzony przez HRNGO proces monitoringu to następujące po sobie następujące czynności:

- aktywne gromadzenie, wedle zaplanowanych sposobów postępowania, danych dotyczących rodzaju i zasięgu w wybranym obszarze naruszeń praw człowieka spowodowanych zarówno przepisami prawa (łącznie z wszelkiego rodzaju przepisami wykonawczymi), jak i praktyką ich stosowania;
- opracowanie uzyskanych danych i porównanie ich ze standardem określonym przez konstytucję, ratyfikowane prawo międzynarodowe oraz ustawy i rozporządzenia;
- ustalenie przyczyn stwierdzonych naruszeń praw człowieka i wskazanie, co należy zmienić, by poprawić sytuację w badanym obszarze;
- zgromadzenie możliwie pełnego zestawu materiałów potrzebnych do podjęcia w przyszłości działań (prawnych, politycznych, czy publicznych) na rzecz wprowadzenia zmian systemowych gwarantujących ograniczenie występowania naruszeń praw i wolności.

Możemy tym samym przyjąć, iż uzupełnienie systemu kontroli instytucji izolacyjnych dzięki możliwości prowadzenia monitoringu przez podmioty w pełni niezależne od władzy, które w każdych warunkach i w każdym czasie

odwołują się w swych ocenach tylko i wyłącznie do standardu praw człowieka, stanowi swego rodzaju dodatkowy bezpiecznik dla funkcjonowania systemu instytucji izolacyjnych i znacznie zwiększa panujące wewnątrz niego bezpieczeństwo. Można bowiem przyjąć, iż w instytucjach izolacyjnych otwartych dla osób z zewnątrz nie będzie dochodziło do drastycznych i licznych naruszeń praw i wolności człowieka.

W tym, co napisałam powyżej, na plan pierwszy wysuwa się **funkcja profilaktyczna** monitoringu prowadzonego przez HRNGO. Świadomość, iż w stosunkowo dowolnym momencie mogą na terenie instytucji izolacyjnej pojawić się działacze na rzecz praw człowieka, jest swego rodzaju stałym ostrzeżeniem dla personelu tych instytucji – wasze działania są bacznie obserwowane przez zewnętrznych wiarygodnych świadków, którzy stwierdziwszy nieprawidłowości, nie będą mieli żadnego powodu, by zachować je dla siebie.

Nie mniej ważną funkcją monitoringu prowadzonego przez HRNGO jest jego **funkcja poznawcza,** kiedy to właśnie dzięki monitoringowi otrzymujemy wiedzę na temat tego, że personel jakiejś placówki dopuszcza się naruszeń praw człowieka, oraz pozyskujemy materiały pozwalające nam ocenić, jaka jest ich skala, oraz jakie należy wprowadzić zmiany, by zapobiec im w przyszłości.

Rola monitoringu prowadzonego przez HRNGO jest jednak najistotniejsza **w ujawnianiu nieprawidłowości systemowych** tkwiących w samym prawie bądź w narzucanej przez władze praktyce jego stosowania. Jako całkowicie zewnętrzne wobec systemu monitorowanych instytucji i niezależne od władzy podmioty mogą one pomóc skutecznie je zidentyfikować, a następnie wspierać działania zmierzające do ich eliminacji. **Monitoring praw człowieka z założenia ma bowiem służyć zmianie rzeczywistości społecznej, a nie tylko jej opisaniu i zdiagnozowaniu**.

By jednak HRNGO mogły skutecznie realizować swoją misję, muszą cieszyć się wysokim prestiżem, a ten zależy od ich autentycznej niezależności od władzy i pełnej wiarygodności przekazywanych przez nie informacji. Niezależność od władzy zagwarantować może:

– po pierwsze, pełna niezależność polityczna, a więc niewikłanie się HRNGO w jakiekolwiek zależności z działającymi w państwie (województwie, powiecie) siłami politycznymi, i to zarówno tymi będącymi aktualnie u władzy, jak i pozostającymi w opozycji. Demokracja ma to do siebie, iż na-

stępuje w niej stosunkowo częsta zamiana ról i partie będące dziś w opozycji, na następnym etapie mogą stać się partiami władzy.

– po drugie, niezależność finansowa – a więc finansowanie działalności organizacji, a przynajmniej jej działalności typu „watch dog", ze środków niezależnych od władzy, a więc najlepiej pochodzących ze źródeł innych niż budżet państwa (województwa, powiatu). Trudno bowiem nie tylko zachować pełen obiektywizm, ale również udowodnić, że się jest w pełni obiektywnym, finansując swoją działalność „watch dog" za pieniądze przekazywane organizacji przez władzę przezeń kontrolowaną. Jeśli bowiem nawet przyjmiemy założenie, iż dojrzała władza nie będzie chciała w żaden sposób wpływać na opinie wydawane przez finansowane przez siebie HRNGO – trzeba pamiętać o tendencjach do autocenzury, które mogą pojawić się w samej organizacji („lepiej nie narażać się władzy, bo nie da ona następnej dotacji"), a także o odbiorze społecznym, gdzie dla pewnej liczby osób opinia wydawana przez zależną finansowo organizację nie musi być w pełni wiarygodna.

Z kolei na wiarygodność HRNGO – poza wspomnianą wyżej jej niezależnością – wpływa w pierwszym rzędzie rzetelność i obiektywizm przedstawianych danych. Tu trzeba pamiętać przede wszystkim o:

– profesjonalizmie działań organizacji – jej działacze muszą bardzo dobrze znać zarówno badaną przez siebie rzeczywistość, jak i obowiązujące prawo krajowe i międzynarodowe;
– konieczności bardzo dokładnego sprawdzania wszystkich informacji uzyskanych w trakcie monitoringu – podanie w raporcie raz nieprawdziwych danych znacznie osłabia pozycje HRNGO i podaje w wątpliwość wszystkie następne doniesienia;
– niedopuszczalności prowadzenia badań monitoringowych tendencyjnie, w celu udowodnienia z góry założonej tezy.

Poświęciłam kilka akapitów wadze, jaką dla skuteczności działania HRNGO mają ich niezależność i wiarygodność. Są one ważne zawsze jako główne źródło ich prestiżu i wynikającej zeń siły oddziaływania, ale w przypadku organizacji działających na rzecz przestrzegania praw i wolności człowieka w instytucjach

izolacyjnych jest to ważne szczególnie. Organizacje te stają bowiem na przeciwko nie tylko monitorowanej władzy, ale również sporej części społeczeństwa.

Dla wielu osób „patrzenie władzy na ręce” w tym obszarze jest marnowaniem wysiłku społecznego i pieniędzy. Ich zdaniem policja i więzienia powinny jeszcze bardziej stanowczo walczyć z przestępcami, a dbanie o to, by byli oni traktowani z całym poszanowaniem ich godności ludzkiej i by ich izolowanie odpowiadało przyjętym międzynarodowym standardom, tylko ich rozzuchwala. Ludzie ci nie przyjmują do wiadomości, że prowadzenie wobec izolowanych brutalnej polityki zwrotnie brutalizuje życie społeczne, a funkcjonariuszy tych służb prowadzi do korupcji i ściąga do pracy w SW ludzi prymitywnych.

Tymczasem w Europie międzynarodowe standardy praw i wolności człowieka gwarantują prawo do obrony, do uczciwego procesu oraz do wykorzystania środków karnych z poszanowaniem godności skazanego **każdemu**, nawet seryjnemu mordercy. Jeśli zaś odejdziemy od traktowania serio występującego w dokumentach chroniących prawa i wolności człowieka określenia „każdy” i zaczniemy różnicować stosowanie praw i wolności od tego, czy ktoś na to respektowanie zasługuje, czy nie – bardzo szybko znajdziemy się w ślepym zaułku różnic w stosowanych ocenach. Od tego zaś, w czyjej gestii pozostają władza i siła, zależeć będzie lista stosowanych wyjątków. Próbować mierzyć się z tym wyzwaniem mogą zaś tylko silne, a więc niezależne i wiarygodne organizacje.

ANDRZEJ RZEPLIŃSKI

ORGANIZACJE STRAŻNICZE PRAW CZŁOWIEKA A WIĘZIENNICTWO W POLSCE W LATACH 1919-2008

Więziennictwo we współczesnej Polsce ma już 90 lat.

I. Więzienie jest instytucją totalną. Taką sentencją powinna się zaczynać każda prelekcja o więziennictwie w każdym kraju. Brytyjscy prelegenci prezentujący cudzoziemcom wykład o jakimś problemie, często zaczynają od konstatacji: „Brytania jest wyspą". W tym zestawieniu jakże odległe maksymy mają dwie istotne cechy wspólne – sytuują we właściwym miejscu istotę zagadnienia oraz żadne z nich nie jest – mimo pozornego uproszczenia czy abstrahowania od właściwego tematu – pozbawione sensu. Co oznacza istnienie instytucji totalnych w demokratycznym państwie prawnym? Wyzwanie i dla organów władz publicznych, i dla organizacji pozarządowych. Organizacje pozarządowe, w tym strażnicze, nie kwestionują potrzeby istnienia więzień. Nie znaczy to, że nie ma pojedynczych osób lub niewielkich grup abolicjonistycznych domagających się zburzenia więziennych murów. Działacze organizacji strażniczych głównego nurtu domagają się, by człowiek pozbawiony wolności nie był obiektem poniżającego postępowania, a tym bardziej okrutnego nieludzkiego traktowania, by był absolutnie wolny od tortur. To jest program negatywny, program minimum, punkt honoru w pracy każdego obrońcy praw człowieka. Programem pozytywnym jest inicjowanie oraz wspomaganie inicjatyw środowisk naukowych i rządowych na rzecz normalizacji życia w więzieniu – przybliżania warunków i sposobu egzystencji człowieka pozbawionego wolności do egzystencji człowieka wolnego.

Większość obrońców praw człowieka, a wszyscy, których znam w kilkudziesięciu krajach, w kontekście tych praw unikają używania słowa „walka". Walka zakłada wroga, a jej celem jest ostateczne zwycięstwo. Obrońca z jednej strony ma człowieka, który w sposób niewątpliwy jest ofiarą naruszenia jakiejś wolności lub domaga się uznania go za taką, a z drugiej strony ma do czynienia z drugim człowiekiem, zawsze z osobą pełniącą

funkcję publiczną lub działającą na zlecenie lub pod ochroną funkcjonariusza, która jest lub powinna być odpowiedzialna za zaistnienie pogwałcenia jednego z praw podstawowych. Celem bezpośrednim i najważniejszym jest zaprzestanie naruszania praw, zapewnienie ochrony ofierze, wyjaśnienie sprawy w rzetelnym postępowaniu sądowym lub dyscyplinarnym oraz danie jej satysfakcji moralnej i prawnej, a w dalszej kolejności wprowadzenie zmiany w sposobie funkcjonowania instytucji odpowiedzialnej za naruszenie bądź zmianę prawa.

Kilkanaście lat temu w jednym ze swoich rysunków Andrzej Mleczko trafnie i lapidarnie ujął istotę działania organizacji strażniczej. Przedstawił dwóch policjantów goniących z bronią w ręku uciekającego rabusia. Za nimi – w stosownej odległości – biegło dwóch obrońców praw człowieka trzymających transparent z napisem: „Komitet Helsiński". Każdy grał tam swoją rolę. Ścigany groźny przestępca jest ogłaszany przez media wrogiem publicznym. Pościg za nim bywa czasami widowiskiem medialnym. Jednak przestępca pojmany przez policję, podlega od tej chwili, jako pozbawiony wolności, ochronie prawa. Nie chodzi tu o sentymentalne wzruszenie losem osób pozbawionych wolności. Każde pozbawienie wolności jest źródłem nieuniknionej dolegliwości, jakiej doświadcza podejrzany, oskarżony czy skazany. Jak to słusznie określa międzynarodowy prawodawca w art. 1 zd. 2 Konwencji ONZ z 1984 o zakazie tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania, pojęcie tortur „nie obejmuje bólu lub cierpienia wynikających jedynie ze zgodnych z prawem sankcji, nieodłącznie związanych z tymi sankcjami lub wywołanych przez nie przypadkowo". Zauważmy jednak, że wszelki ból czy cierpienie zadane przez sankcję niezgodną z prawem są niedopuszczalne.

W wolnym kraju, w państwie prawa, uwagę mediów i opinii publicznej więzienia i osadzeni przyciągają niemal wyłącznie przy okazji buntów czy spektakularnych protestów więźniów oraz w przypadku, gdy za kraty trafiają więźniowie polityczni.

Na przestrzeni ostatnich 90 lat wgląd organizacji strażniczych w postępowanie z więźniami i monitorowanie odpowiedniego działania wynikały nie tylko z realizacji litery prawa obowiązującego, ale były też funkcją kultury społecznej, sposobu samoorganizacji społeczeństwa, tego, co nazywamy społeczeństwem obywatelskim, a także funkcją pojawienia się i rozwoju międzynarodowych procedur monitorowania poszanowania wolności osób pozbawionych

wolności od tortur, okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego karania albo postępowania.

II. W więzieniach II Rzeczypospolitej nie brakowało więźniów politycznych. Byli nimi bądź komuniści kwestionujący ustrój państwa i integralność terytorialną Polski, bądź nacjonaliści mniejszości narodowych, zwłaszcza ukraińskiej, organizujący zamachy terrorystyczne. Na początku lat trzydziestych nową kategorię więźniów stanowili pozbawieni wolności na mocy decyzji administracyjnych więźniowie polityczni wywodzący się spośród przywódców partii opozycyjnych – od września 1930 r. 11 posłów osadzonych w twierdzy brzeskiej[65], a od czerwca 1934 r. do wybuchu wojny przewinęło się przez nią ogółem prawie 3 tys. internowanych osób podejrzewanych głównie o akty terroru w Małopolsce Wschodniej bądź o działanie na rzecz interesów ZSRR (komuniści) lub Trzeciej Rzeszy (naziści)[66]. Losy i traktowanie przez władze więźniów politycznych, zwłaszcza tych ze skrajnej lewicy, były w II RP przedmiotem zainteresowania przede wszystkim Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela[67]. Organizacja ta zajmowała się m.in. pomocą rodzinom więźniów oraz akcjami amnestyjnymi. Jeden z jej działaczy, Wacław Barcikowski, adwokat i obrońca w procesach politycznych, przystąpił do Ligi przed 1930 r.[68] We wspomnieniach zauważył, że u progu odzyskanej niepodległości więźniowie mieli prawo do własnej odzieży, pościeli i wyżywienia, widzenia bez krat, rozmowy na spacerach, pisania listów co tydzień, czytania książek. Prawa te były stopniowo ograniczane, zwłaszcza wobec więźniów politycznych. Tolerowanie brutalnych metod śledczych przez policję polityczną sprzyjało rozwijaniu „sadystycznych skłonności u personelu więziennego”[69], a zadaniem administracji więziennej

[65] Do końca tego roku „w aresztach i więzieniach znalazło się w sumie ok. 5 tys. więźniów politycznych, najwięcej członków PPS (ok. 1 tys.), a w następnej kolejności działaczy ukraińskich i białoruskich”, C. Brzoza, *Wielka historia Polski*, t.10: *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918-1945*), Kraków 2003, s. 179-180.

[66] A. Misiuk, *Białym żelazem. Pierwsi więźniowie trafili do Berezy Kartuskiej w lipcu 60 lat temu*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 160, s. 12; „W Brześciu strażnikami byli żandarmi wojskowi i oficerowie WP. Wywołało to złe wrażenie w wojsku. W Berezie byli już tylko policjanci”, A. Garlicki, *Bereza, polski obóz koncentracyjny*, „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 93, s. 30.

[67] Liga działała w Polsce latach 1921 – 1937 (rozwiązana przez władze).

[68] W. Barcikowski, *Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela i Kongres Pokoju w Brukseli,* w: *Księga wspomnień 1919-1939*, Warszawa 1960, s. 16.

[69] Tamże*,* s. 16-17, 21.

stawało się „złamanie, upokorzenie, sponiewieranie jednostki przez stosowanie do niej nieludzkich środków gwałtu, wychodzącego daleko poza zakres ustawowych uprawnień, środków, które nie znajdują oparcia w żadnym pisanym prawie, które są niesłychanym bezprawiem (...)”[70]. Liga brała w obronę konkretnych więźniów, organizowała kampanie na rzecz amnestii oraz informowała opinię publiczną w Europie, zwłaszcza we Francji, o sytuacji w polskich więzieniach[71]. Działacze Ligi organizowali też pomoc humanitarną dla więźniów i ich rodzin. Wobec konfiskat prasowych zbyt krytycznych artykułów na temat więźniów politycznych w latach trzydziestych, jedyną możliwością informowania opinii publicznej o sytuacji na przykład w Obozie Odosobnienia w Berezie Kartuskiej był Sejm. Posłowie tak lewicy, jak i prawicy składali interpelacje i zapytania poselskie pod adresem rządu, do łaski marszałkowskiej wpływały wnioski o likwidację tego obozu[72]. Pozaparlamentarna opozycja, czyli komuniści, wykorzystywali istnienie tego obozu i sposób traktowania internowanych do publicznych kampanii protestacyjnych[73]. Rząd premiera W. Sikorskiego powołał komisję śledczą w sprawie Berezy Kartuskiej, która uchwaliła pociągnięcie członków rządu i funkcjonariuszy kierujących obozem do odpowiedzialności karnej za nadużycie władzy[74].

III. Jak wiadomo, po II wojnie światowej wspomniany już Barcikowski, w latach 1945-1956, sprawował między innymi funkcję Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Pełniąc ją, był współodpowiedzialny za komunistyczne zbrodnie sądowe, w tym popełnione w sekcji tajnej Sądu Najwyższego. W tym czasie nie zdarzyło się ani razu, aby zachował się jak były działacz Ligi Obrony Praw

[70] Tamże, s. 21; *Sprawa brzeska 1930-32*, Wyd. Polonia, Katowice 1932 *passim*; *Proces 11 więźniów brzeskich przed Sądem Okręgowym w Warszawie*, Cieszyn 1932 *passim*; E. Śmiarowski, *Mowy obrończe 1920-1925*, Warszawa 1926, *passim*; T. Duracz, *Mowy obrończe*, KiW, Warszawa 1959 *passim*.

[71] J. Loos, *Więzienia w Polsce. Cyfry i fakty*, Polska Liga Obrony Praw Człowieka, Warszawa 1933, 93 s.; K. Winower, *Postępowanie doraźne*, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Warszawa 1934; Labrousse-Molliere, *Liga Praw Człowieka i Obywatela. Co na ten temat powinien wiedzieć i myśleć katolik*, Katowice 1936. Warto też pamiętać o działaniach ochronnych na rzecz więźniów politycznych podejmowanych przez Czerwony Krzyż, zob. na ten temat: R. Bierzanek, *Działalność Czerwonego Krzyża na rzecz więźniów politycznych w Polsce i na Litwie w okresie międzywojennym*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 1, s. 15-61.

[72] W. Śleszyński, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934-1939*, Białystok 2003, s. 74.

[73] Tamże, s. 74-77.

[74] P. Siekanowicz, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934-1939*, Chicago-Warszawa 1991, s. 61.

Człowieka i Obywatela i by zaprotestował przeciwko torturowaniu, a nawet zabijaniu więźniów śledczych oraz warunkom panującym w takich więzieniach centralnych, jak Wronki, Rawicz, Barczewo czy Jaworzno. Minimum przyzwoitości kosztowałoby go co najwyżej funkcję Pierwszego Prezesa SN. Sama Liga egzystowała do końca lat czterdziestych. Jej powojenni „demokratyczni" działacze ostro protestowali przeciwko torturowaniu więźniów politycznych przez np. prawicowy reżim w Grecji. Prawa człowieka miały dla ówczesnych działaczy Ligi charakter klasowy. Torturowanie wrogów klasowych w więzieniach komunistycznych nic ich nie obchodziło, a choćby ze względu na swe funkcje publiczne nie mogli o nich nie wiedzieć[75].

IV. Z przyczyn oczywistych pomijam okres 1939-1944/1945, kiedy nasz kraj znajdował się pod okupacją nazistowskich Niemiec oraz bolszewickiej Rosji. Reżimy totalitarne nie tolerują jakichkolwiek przejawów niezależności społeczeństwa, tym bardziej jego wglądu w sytuację w więzieniach i obozach koncentracyjnych – stanowiących jedno z podstawowych narzędzi władzy. W dużej mierze ta martwa cisza charakteryzowała również okres do 1956 r., a do pewnego stopnia również kolejne 20 lat, do 1976 r. W tym czasie jedyne możliwości upomnienia się o prawa więźniów, zwłaszcza politycznych, dawały indywidualne zabiegi, z natury niejawne, osób najbliższych lub poszczególnych biskupów katolickich[76]. Wyjątkiem był przełom lat 1956-1957, kiedy ujawnione zbrodnie (nazywane „wypaczeniami kultu jednostki") były przedmiotem publicznej debaty na łamach kilku tygodników. Zamknięcie w październiku 1957 r. tygodnika „Po prostu" położyło kres próbom niezależnego opisywania rzeczywistości służb penitencjarnych, w tym i wglądu za więzienne mury. Choć nie do końca.

---

[75] M. Muszkat, *Ochrona praw człowieka*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy" 1948, nr 7, s. 24-32; tenże: *Zbrodnia sądowa. Dwa procesy Nicosa Beyoannisa*, „Nowe Prawo" 1952, nr 5, s. 25-29.

[76] Pewne możliwości ujawniania prawdy, zwłaszcza o traktowaniu więźniów śledczych w sprawach politycznych, dawały też procesy sądowe, zob. A. Steinsbergowa, *Widziane z ławy obrończej*, Instytut Literacki, Paryż 1977, w tym rozdział o sprawie Kazimierza Moczarskiego, gdzie przedstawione zostały tortury, jakim poddał go J. Różański i jego kompani z MBP w X Pawilonie więzienia mokotowskiego, s. 23-82. Pojawiły się również pierwsze prace naukowe, które wprost akcentowały prawa więźniów, odwołując się do aktualnych badań empirycznych, zob. A. Rzepliński, *Problem prawa więźniów do kontaktu z osobami bliskimi*, „Studia Prawnicze" 1976, nr 3, s. 251-294.

Specyficzną nie tylko dla Polski tego okresu, ale zarazem niewystępującą współcześnie w państwach zachodnich formą społecznego wglądu w życie więzienne, był animowany w 1958 r. przez Tadeusza Kostewicza – więźnia politycznego okresu stalinowskiego skazanego najpierw na karę śmierci, a potem na 15 lat, następnie wieloletniego redaktora „Gazety Sądowej i Penitencjarnej" – studencki naukowy ruch penitencjarny[77]. Grupował on studentów, członków kół naukowych, głównie z wydziałów prawa oraz pedagogiki, zainteresowanych badaniami naukowymi oraz świadczeniem różnego typu działań pomocowych na rzecz więźniów. Dzięki parasolowi ochronnemu prof. Stanisława Walczaka, w latach 1957-1971 wiceministra, a potem ministra sprawiedliwości, studenci mogli organizować wydziałowe oraz doroczne ogólnopolskie obozy przy zakładach karnych, a także konferencje naukowe[78], prowadzić badania do prac magisterskich oraz doktorskich oraz działalność społeczną na rzecz więźniów[79]. Trudno nie docenić roli tego ruchu, wygasłego po 1990 r., w kreowaniu poczucia personelu więziennego, dającego nadzieję, że naruszenia przyznanych w przepisach resortowych praw więźniów mogą być dostrzeżone i zarejestrowane w studenckich raportach. Najsilniejszym tego przejawem był wyraźny niepokój władz więziennictwa, kiedy w czasie XXII Ogólnopolskiego Obozu Naukowego Studenckich Kół Penitencjarnych w lipcu 1981 r. grupa 15 studentów z ośmiu uniwersytetów opracowała „Studencki raport o stanie więziennictwa". Opiekunowie naukowi tego obozu otrzymali zakaz wstępu do jednostek penitencjarnych. „Raport…" stanowił podsumowanie prowadzonych przez poszczególne koła badań w zakresie różnych aspektów funkcjonowania więziennictwa. Autorzy adresowali do władz resortu sprawiedliwości postulaty zmian, domagając się przestrzegania w postępowaniu z więźniami nie tylko prawa polskiego, ale i międzynarodowego. Przedostatnie zdanie „Raportu…" brzmiało: „Nieodzowne jest natychmiastowe wprowadzenie systemu podwójnej kontroli więziennictwa. Z jednej strony należy utrzymać kontrolę państwo-

[77] T. Kostewicz, *Studencki ruch penitencjarny – szkic do historii*, w: *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918-1988*, red. A. Marek, Warszawa 1988, s. 300-334.
[78] Tenże, *Wiedza i zaangażowanie. IV Ogólnopolski Zjazd Naukowy Studenckich Kół Penitencjarnych*, *Warszawa, 13-15.03.1970*, „Gazeta Sądowa i Penitencjarna" 1970, nr 9.
[79] Studenci mieli własny organ ukazujący się nieregularnie „Biuletyn Informacyjny Studenckiego Ruchu Naukowego". Wydawało go Międzywydziałowe Koło Penitencjarne Uniwersytetu Warszawskiego. Zamieszczane tam były głównie fragmenty najciekawszych prac magisterskich studentów z różnych uniwersytetów z zakresu penitencjarystyki.

wą – sędziego i prokuratora, z drugiej zaś strony zagwarantować niezależną kontrolę społeczną”[80]. Dokument ten został opublikowany i rozesłany do władz więziennictwa, w tym do naczelników aresztów śledczych, zakładów karnych i ośrodków przystosowania społecznego. Oficerowie polityczni zadbali jednak, aby trafił albo do kosza, albo do szafy pancernej.

V. Dopiero zorganizowanie przez grupę opozycjonistów jawnej struktury broniącej praw osób represjonowanych w wyniku Wydarzeń Czerwcowych 1976 r. spowodowało zmianę jakościową. Komitet Obrony Robotników nie miał, gdyby nawet jego założyciele tego chcieli, żadnych szans na rejestrację w sądzie. Jego działacze sami byli narażeni na represje ze strony cywilnej i wojskowej policji politycznej. Przyjęte przez KOR metody zbierania z całego kraju informacji o represjach, a następnie apelowania (za pomocą kolportowania poza cenzurą biuletynów, komunikatów i wydawnictw niezależnych, listów otwartych do polityków zachodnich oraz pozarządowych organizacji międzynarodowych, takich jak Amnesty International), stały się skutecznym narzędziem, w pewnej tylko mierze powściągającym władze przed używaniem instytucji penitencjarnych do politycznego zastraszania ludzi[81]. Wrażliwość władz PRL na krytykę naruszania prawa wzmogło podpisanie aktu końcowego KBWE w Helsinkach w maju 1975 r., z obowiązkiem okresowego przeglądu przestrzegania przyjętych zobowiązań zapisanych tam w tzw. trzecim koszyku, zawierających katalog praw podstawowych, w tym poszanowania wolności od tortur. W celu wykorzystania tej międzynarodowej platformy do przestrzegania prawa – w ramach powstałego w miejsce KOR we wrześniu 1977 r. KSS KOR, z inicjatywy Zofii i Zbigniewa Romaszewskich[82] – została powołana Komisja Interwencyjna, która przygotowała w 1980 r. na konferencję przeglądową KBWE w Madrycie

[80] Liczący 92 strony *Studencki raport o stanie więziennictwa* wydany został w nakładzie 250 egzemplarzy przez Koło warszawskie we wrześniu 1981 roku.

[81] Zob. …*w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Komitet Obrony Robotników, Warszawa 1977. Broszura ta zawierała wybór mów obrończych adwokatów w procesach poczerwcowych. J.J. Lipski, *KOR*, „Cdn”, Warszawa 1983, s. 57-71; *Obywatel a Służba Bezpieczeństwa*, wyd. 3, NOW-a, Warszawa 1980, 23 s.; A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników. Bieliński / Blumsztajn / Chojecki / Kowalski / Kuroń / Lipski / Lityński / Przewłocki / Romaszewscy / Rosner / Szczęsna / Wujec*. Kraków 2008, *passim*. Autorzy rozmowy prowadzili w 1981 r.

[82] A, Friszke, A, Paczkowski, *Niepokorni* …, s. 501-502.

raport, w części poświęcony sytuacji w polskich więzieniach[83]. Warto tu przytoczyć fragment wprowadzenia do rozdziału „Więziennictwo" tego raportu – ukazuje on bowiem dystans, jaki dzieli warunki prowadzenia monitoringu w państwie bezprawia od państwa prawa. Czytamy tam: „zadanie, jakie sobie stawiamy, jest tym trudniejsze, że cała problematyka więziennictwa jest objęta ścisłą tajemnicą. Nie wiadomo, ilu jest więźniów, ile jest zakładów karnych i gdzie się one znajdują. Regulamin więzienny jest dokumentem niedostępnym, który zdołaliśmy zdobyć dzięki życzliwości, narażających się na bardzo poważne przykrości, pracowników resortu. Dane na ten temat nie są znane prawnikom, naukowcom zajmującym się problematyką resocjalizacji i dziennikarzom od lat pracującym na tym polu. Część z nich rozsiana jest w formie przypadkowych i fragmentarycznych wiadomości w całej, zarówno popularnej, jak też fachowej prasie polskiej. (…) Zasadniczym materiałem, na jakim się oparliśmy, były relacje byłych więźniów, zarówno politycznych, jak kryminalnych, oraz osób, które z tytułu pracy lub studiów miewają dostęp do zakładów karnych"[84]. Istotnym *momento* dla władz były również ukazujące się poza cenzurą wspomnienia maltretowanych przez personel więzienny więźniów politycznych czasów stalinowskich[85]. Przypominały one wszystkim, także funkcjonariuszom więziennictwa, co musi być absolutnie wykluczone w postępowaniu z osobami pozbawionymi wolności.

Powstanie we wrześniu 1980 r. dziesięciomilionowego NSZZ „Solidarność" pozwoliło swobodnie działać w ramach poszczególnych struktur regionalnych Związku komisji interwencyjnych – organizowanych na wzór Komisji

[83] *Raport madrycki o przestrzeganiu praw człowieka i obywatela w Polsce*, Komisja Helsińska w Polsce, Wyd. im. Konstytucji 3 Maja, Warszawa 1980, s. 156-174.

[84] Tamże, s. 156. Warto tu dodać, że główny autor tego raportu, Zbigniew Romaszewski, korzystał z wiedzy ówczesnych doktorów: kryminologa Jerzego Jasińskiego, późniejszego współtwórcy kkw z 1997 r. oraz współzałożyciela „Przeglądu Więziennictwa Polskiego", a także socjologa dewiacji Jerzego Kwaśniewskiego. *Raport* rzeczowo, oceniając to z perspektywy 2009 r., prezentował szczegółowe dane o stanie więziennictwa końca lat siedemdziesiątych zeszłego wieku. Ze względu na brak miejsca przytoczę jedynie tematy podrozdziałów: regulamin odbywania kary, warunki bytowe, korespondencja, widzenia, kultura, posługi religijne, zdrowie, chorzy psychicznie, samobójstwa, zabójstwa, pasy, bicie, głodówki, bunty, praca, ośrodki przystosowania społecznego, nadużycia i korupcja.

[85] Zob. m.in.: C. Leopold [A. Rybicki], K. Lechicki [A.J. Wręga], *Więźniowie polityczni w Polsce 1945-1956*, Młoda Polska, Gdańsk 1981, *passim*.

Interwencji i Praworządności Zarządu Regionu Mazowsze[86]. Istnienie „Solidarności" pozwoliło także zarejestrować się w sądzie pierwszym niepolitycznym niezależnym od władz partyjnych i państwowych stowarzyszeniom świadczącym pomoc humanitarną więźniom. W obszarze nas tu interesującym dość wymienić Stowarzyszenie Penitencjarne Patronat oraz Stowarzyszenie im. Brata Alberta.

VI. Stan wojenny to, w okresie do 1983 r., z jednej strony pojawienie się pierwszej od czasów stalinowskich wielkiej, kilkunastotysięcznej grupy więźniów politycznych (internowanych, aresztowanych oraz skazanych)[87] oraz wielka aktywność różnorodnych lokalnych – związkowych, przykościelnych, akademickich[88] – inicjatyw pomocy interwencyjnej, prawnej, materialnej i duchowej dla represjonowanych. Informacje o sposobie traktowania więźniów politycznych docierały do opinii publicznej poprzez liczne wydawnictwa podziemne oraz radiostacje zachodnie. Były również publikowane raporty adresowane do polskiej i zachodniej opinii publicznej przedstawiające sytuację w instytucjach penitencjarnych. Powstawały one na podstawie skrupulatnie zbieranych i sprawdzanych informacji o przypadkach łamania praw człowieka w różnych miejscach i instytucjach, w tym w instytucjach penitencjarnych. Szczególną rolę pełnił tu powstały w końcu 1982 r. Komitet Helsiński, a także, wspomniana tu już, reaktywowana w grudniu 1986 r. przez Zofię i Zbigniewa Romaszewskich podziemna Komisja Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność".

Komitet Helsiński był wówczas organizacją podziemną, mającą sieć współpracowników w całym kraju. W 1983 r. Komitet przygotował pierwszy raport: „Polska w okresie stanu wojennego". Dokument ten składał się z dwóch części. Część pierwsza zawierała porównanie prawa polskiego, w tym także

---

[86] L. Czuma, *Dwa znaczenia praworządności. Kodeks karny a trzy kategorie obywateli w PRL*, Międzyuczelniany Komitet Obrony Więźniów Politycznych w Lublinie, Lublin 1981.

[87] A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003, s. 408-409.

[88] Zob. na temat dziejów Senackiej Komisji ds. Osób Pozbawionych Wolności UW: *Próba sił. Źródła do dziejów Uniwersytetu Warszawskiego po 13 grudnia 1981*, red. J. Mantel-Niećko, słowo wstępne A.K. Wróblewski, przedmowa J. Mantel-Niećko, posłowie A. Murzynowski, Wyd. UW, Warszawa 1991, 423 s. Zob. też informacje o działaniu Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania: J. Neja, T. Kurpie, *Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność".* http://www.polityczni.sgl.pl/index.php?pokaz=wydarzenie_pokaz&stan=modyf&idmodyf=99.

przepisów stanu wojennego, ze standardami międzynarodowymi i systemami prawnymi państw o długiej tradycji demokratycznej. W części drugiej jego autorzy przedstawili zweryfikowane fakty obrazujące naruszanie przez władze polskie własnego prawa oraz przyjętych zobowiązań międzynarodowych[89]. Każda relacja była weryfikowana[90]. O tym, jak byli traktowani więźniowie polityczni: aresztowani, skazani (w 1982 r. w sumie co najmniej 1500 osób) oraz internowani (ok. 10 500 osób) decydowały warunki i personel konkretnych jednostek. Najgorzej było w aresztach milicyjnych, najlepiej w kilku ośrodkach wczasowych przeznaczonych dla internowanych. Z zebranych wówczas przez autorów raportu informacji wynika, że w grupie jednostek więziennych najgorzej byli traktowani więźniowie w ZK Hrubieszów. „Podczas widzenia nie wolno wziąć żywności, nawet owoców. Jedzenie, które tutaj dostajemy, jest tak okradane, że aż wstyd nazwać to racją żywnościową, która ma zawierać 2800 kalorii. Wszystko to jest robione po to, aby nas zmusić do pracy. Wczorajsza noc była koszmarna, ponieważ kolega dostał ataku nerkowego i nie chciano wezwać pogotowia, tłumacząc, że do rana nie zdechnie, a naprawdę chłopak zwijał się z bólu. (...) my już od 10 miesięcy jesteśmy pod kluczem w celach czteroosobowych. Mamy ciągłe przeszukiwania osobiste i pomieszczeń, zawsze coś ginie. Są bezkarni, bo cały ten aparat to jedna wielka sitwa. W każdym więzieniu pędzą bimber i wiecznie chodzą pijani. (...) kto dużo szumi, to mu spuszczą lanie lub nakręcą sprawę karną za obrazę funkcjonariusza”[91]. Raport Komitetu Helsińskiego został przemycony na Zachód, przetłumaczony na angielski i francuski i przedstawiony delegacjom rządowym uczestniczącym w drugiej części Konferencji Madryckiej KBWE, zakończonej 6 września 1983 r.

---

[89] Zob. rozdziały VII oraz VIII: *Więzienia i status więźnia politycznego. Obozy internowania*, w: *Prawa człowieka i obywatela w PRL (13.XII.1981-31.XII.1982). Raport Komitetu Helsińskiego w Polsce,* Instytut Literacki, Paryż 1983 s. 117-137 [także w: Prison Conditions and the Status of Political Prisoners. Internment Camps, w: *Poland Under Martial Law. A Report on Human Rights by the Polish Helsinki Watch Committee*, The U.S. Helsinki Watch Committee, New York 1983, s. 174-206. Autorem tych rozdziałów był A. Rzepliński.

[90] Jeden z głównych twórców dorocznych i tematycznych raportów Komitetu Helsińskiego w latach osiemdziesiątych, M.A. Nowicki, tak opisuje źródła informacji: „informacje o wielu sprawach, które zostały opisane w raportach, trafiały do Komitetu Helsińskiego m.in. za pośrednictwem współpracowników Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Uwięzionym za Przekonania i ich Rodzinom, struktur podziemnych na terenie kraju, z gazet podziemnych i od współpracowników z terenu, a także z analizy oficjalnych dokumentów”. *Działalność Komitetu Helsińskiego w Polsce w stanie wojennym*. Depesza PAP z 12 grudnia 2006 roku (bpi/ malk/ rod/).

[91] Tamże, s. 122-123. Tak na marginesie, gdzie byli ówcześni lubelscy sędziowie penitencjarni?

Zdaniem politologów raport w sposób znaczący wpłynął na przebieg Konferencji[92]. Ten i kolejne coroczne raporty Komitetu Helsińskiego podpisywał (do 1986 r.) przewodniczący zdelegalizowanego NSZZ „Solidarność", Lech Wałęsa. Raporty w części dotyczącej więziennictwa zawierały również informacje dotyczące przestrzegania prawa nie tylko wobec więźniów politycznych, ale i pozostałych kategorii – sprawców przestępstw pospolitych, gospodarczych i innych. Ostatni, ósmy raport Komitetu Helsińskiego ukazał się w 1990 r. i dotyczył roku poprzedniego[93]. Komitet Helsiński wydawał również zbiory podstawowych przepisów determinujących sytuację prawną więźniów w PRL[94], wspierał publikacje w drugim obiegu prac badawczych obrazujących sytuację w więziennictwie[95].

Obok obserwowania postępowania z więźniami politycznymi i podejmowania stosownych interwencji w razie stwierdzonych naruszeń, przedmiotem

---

[92] A. Bloed, *Dwadzieścia lat KBWE: od konfrontacji do współpracy*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka Warszawa 1995, s. 48-51. W dokumencie końcowym Konferencji Madryckiej z 6 września 1983 r. brak było bezpośredniego odniesienia do poszczególnych państw, ale bez wątpienia władz polskich dotyczyły następujące stwierdzenia zwarte w rozdziale Zasady: Państwa reprezentowane na Konferencji „(…) Wyrażają one swe zdecydowanie zapewnienia skutecznego korzystania z praw osobistych, politycznych, ekonomicznych, społecznych, kulturalnych oraz inne praw i wolności podstawowych i podkreślają swoją determinację zapewnienia skutecznych środków korzystania z nich. Przywołują nadto prawo jednostki do poznania swych praw (…)". Ostatni etap konferencji madryckiej i jej dokument końcowy w części dotyczącej naruszeń praw człowieka przez władze Polski Ludowej, były odbierane przez PZPR jako mocno dolegliwe. Świadczy o tym artykuł Daniela Lulińskiego „Od Helsinek do Madrytu" w wydawanym do użytku wewnętrznego dla tzw. aktywu przez Wydział Informacji KC tygodniku „Fakty i Komentarze" 25.09.1983, nr 39, s. 6-12.
Dla kolejne konferencji przeglądowej KBWE, która obradowała w Wiedniu w latach 1984-1986, Komitet Helsiński przygotował raport obejmujący kilka lat, zob.: *Naruszenia praw człowieka i podstawowych wolności w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1983-1986. Raport Komitetu Helsińskiego w Polsce na Spotkanie Wiedeńskie Przedstawicieli Państw Uczestniczących w KBWE*, „KOS", Warszawa 1987.

[93] „Biuletyn Komitetu Helsińskiego" 1990, nr 8, s. 1-46.

[94] Zob.: *Vademecum prawne więźnia,* Wyd. Klubów Myśli Robotniczej „Baza", Warszawa 1986. We wstępie do tego wydawnictwa czytamy: „Sądzimy, że znajomość praw i obowiązków więźnia jest potrzebna, zwłaszcza obywatelom żyjącym w państwie niepraworządnym. Ludziom pozbawionym wolności znajomość tych praw jest zaś niezbędna. Wprawdzie władze więzienne mają obowiązek zapoznawać więźniów z przepisami ich dotyczącymi, z reguły jednak nie czynią tego, ułatwiając sobie bezkarne łamanie prawa, że ograniczonej możliwości obrony ze strony więzionych" (s. 1). Zbiór zawierał podstawowe postanowienia Konwencji ONZ z 1984 r. przeciwko torturom; kkw, tymczasowych regulaminów wykonania kary pozbawienia wolności oraz tymczasowego aresztowania; rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie dopuszczalności użycia przez funkcjonariuszy Służby Więziennej broni oraz stosowania siły fizycznej i szczególnych środków bezpieczeństwa; zarządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie wykonywania praktyk i posług religijnych w zakładach karnych, aresztach śledczych i ośrodkach przystosowania społecznego.

[95] Zob. np. P. Moczydłowski, A. Rzepliński, *Protesty zbiorowe w zakładach karnych*, Wyd. „KOS", Warszawa 1986, s.140.

stałych zabiegów było wymuszenie na władzy zagwarantowania więźniom politycznym odrębnego statusu prawnego. Domagali się tego przede wszystkim sami więźniowie polityczni skazani na podstawie art. 46 (działalność związkowa lub w stowarzyszeniach niezależnych od PZPR) i/albo art. 48 (korzystanie z wolności słowa), którzy – jak zostało podkreślone w Raporcie Komitetu Helsińskiego – „będąc pozbawionymi statusu więźnia politycznego, odbywają karę w bardzo złych warunkach. Poddawani są szykanom, represjom, przemocy. Sytuacja ta wywołała masowe protesty więźniów. Akcje protestacyjne w formie strajków głodowych prowadzili między innymi więźniowie w Strzelcach Opolskich (wielodniowa, rozpoczęta 15 sierpnia 1982 r. głodówka ok. 70 więźniów), Potulicach (również w połowie sierpnia 1982), Hrubieszowie (12 września 1982 rozpoczęło głodówkę ok. 130 więźniów), Kłodzku (8 listopada 1982) i Krzywańcu, gdzie każdego 21 i 22 dnia miesiąca 21 więźniarek podejmuje strajk głodowy. Głównym celem protestu było przyznanie statusu więźnia politycznego, a także – zanim miałoby to nastąpić – natychmiastowe polepszenie warunków w więzieniu. Więźniowie przedkładali nawet własne projekty takiego statusu. Protesty i petycje pozostały bez odpowiedzi. Jedyną odpowiedzią, jaka nadeszła, odpowiedzią negatywną, było pismo dyrektora Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Bydgoszczy, ppłk mgr Bolesława Sylli, na wniosek skazanego Wojciecha Słodkowskiego, występującego o przyznanie mu statusu więźnia politycznego. Pismo Wojciecha Słodkowskiego skierowane było do ministra sprawiedliwości, prof. dr. Sylwestra Zawadzkiego. Ppłk mgr B. Sylla poprzez naczelnika więzienia zawiadomił W. Słodkowskiego, że jego wnioskowi »nie nadał biegu«. 14 września 1982 r. 111 osób, głównie pracowników nauki, w tym 40 profesorów i docentów prawa i adwokatów, wystąpiło z apelem o zapewnienie więźniom politycznym prawnego statusu więźnia politycznego. Apel ten został skierowany do ministra sprawiedliwości PRL, Sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych, Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, Sejmowej Komisji Realizacji Porozumień Społecznych. Apel podano do wiadomości prymasa Józefa Glempa, prezesa PAN Aleksandra Gieysztora, przewodniczącego Rady Społeczno-Gospodarczej Jana Szczepańskiego i przewodniczącego Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów PRL Mieczysława Rakowskiego. Jak do tej chwili, nic nie wskazuje na to, aby sytuacja więźniów politycznych w PRL miała

ulec zmianie. Władze PRL – milczą. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera fakt, że więźniowie z Potulic apel o przyznanie im statusu więźnia politycznego skierowali do Komisji Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie"[96].

Do końca PRL były to jednak usiłowania nieudolne, co nie znaczy, że wysiłki te nie musiały być traktowane przez władze jako element społecznego nacisku na unikanie drastycznych ekscesów[97]. Od września 1986 r. liczba więźniów politycznych była już niewielka, a stopniowo malała też liczba więźniów w ogóle[98].

Należy w tym miejscu również wspomnieć o niezależnych inicjatywach grupy młodych kryminologów z kilku uniwersytetów zainteresowanych pracą studyjną nad przyszłą reformą więziennictwa – wbrew dojmującemu poczuciu beznadziei po 13 grudnia 1981 r. Seminarium to zorganizowałem przy Zakładzie Polityki Kryminalnej IPSiR UW, jesienią 1983 r.[99] Do połowy 1989 r. grupa ta zbierała się co trzy miesiące. Przedmiotem zebrań były podstawowe zagadnienia teoretyczne i praktyczne systemu egzekucji kar kryminalnych w wolnej już Polsce, na tle dorobku naukowego i standardów prawnych wolnego świata. Ponieważ seminarzyści byli nauczycielami akademickimi, ich poglądy przekazywane słuchaczom, w tym zwłaszcza studiów zaocznych, gdzie było niemało funkcjonariuszy więziennych, nie mogą być – u schyłku *ancien régime*`u – ignorowane, obok innych czynników, w procesie dość miękkiego przejścia polskiego więziennictwa do nowego systemu. W każdym razie personel więzienny w Polsce był bardziej otwarty na wymogi państwa prawa niż w innych krajach regionu. Wielu z nas, uczestników seminarium, mogło to stwierdzić, monitorując od 1990 r. sytuację w więzieniach państw Europy Wschodniej.

---

[96] *Prawa człowieka i obywatela w PRL (13.XII.1981-31.XII.1982)*…, s. 124-125.

[97] Zob.: T. Szymanowski, *Walka o status więźnia politycznego*, „Praworządność. Pismo Komitetu Ochrony Praworządności" 1986, nr 4, s. 56-67; *Więźniowie polityczni w PRL 1981-1983. ZK Hrubieszów i inne. Raport z walki o status więźnia politycznego w PRL*, Wyd. „Głos", Warszawa 1984.

[98] W końcu 1985 roku było ich 110 tys., w 1986 – 97 tys., w 1987 – 91 tys., w 1988 – 67 tys., a w końcu 1989 r., w dużej mierze za sprawą amnestii z 7 grudnia 1989 r. liczba osób pozbawionych wolności osiągnęła swój historyczne perygeum – 40 321. Zob. *Więzienia w liczbach. Statystyka penitencjarna w latach 1970-2004*, CZSW, Warszawa 2006.

[99] Tworzyli je ówcześni adiunkci: Teodor Bulenda, Danuta Gajdus, Beata Gruszczyńska, Zbigniew Hołda, Bogusław Janiszewski, Marek Lubelski, Józef Niedworok, Monika Płatek, Michał Porowski, Zofia Radzikowska, Andrzej Rzepliński, Ryszard Skarbek, Adam Taracha, Zbigniew Welcz, Danuta Wiśniewska oraz asystenci Marek Iwankiewicz, Andrzej Kremplewski, Zbigniew Lasocik, Paweł Moczydłowski, Artur Mudrecki, Mieszko Parszewski, Andrzej Radek, Aleksandra Tomporek.

VII. Prawu penitencjarnemu PRL obca była, co oczywiste samo przez się, idea niezależnej, pozarządowej kontroli instytucji izolacyjnych. Kkw z 1969 r. nie znał takiego pojęcia. Nawet termin „społeczeństwo" został użyty w tym kodeksie tylko raz i w kontekście zupełnie obcym możliwości choćby współdziałania organizacji rządowych i niezależnych pozarządowych w niesieniu więźniom pomocy humanitarnej[100]. Taki stan prawny obowiązywał aż do wejścia w życie kodeksu karnego z 1997 r.

Począwszy od połowy 1989 r., obowiązujący dalej kkw z 1969 r. nie stanowił już jednak żadnej przeszkody dla działań niezależnych organizacji strażniczych. Dyrekcja więziennictwa traktowała u progu transformacji możliwość kontaktów z obrońcami praw człowieka oraz traktowanymi do tej pory zdecydowanie nieufnie młodymi kryminologami ze wspomnianego seminarium akademickiego (z których wielu grało zresztą obydwie role) jako dobry instrument uwiarygodnienia się wobec nowych władz wolnej już Polski, a jesienią 1989 r. – wobec fali buntów i protestów więźniów – poszukiwała wśród nich pomocy w mediowaniu. Jeden z mediatorów został kilka miesięcy później szefem więziennictwa[101].

Należy jednak zauważyć, że zanim społeczeństwo, a dokładniej organizacje pozarządowe, zwane wcześniej organizacjami społecznymi, uzyskały kodeksowe gwarancje uczestnictwa w wykonywaniu orzeczeń oraz pomocy w społecznej readaptacji skazanych (tytuł rozdziału VII kkw z 1997), a nawet uprawnienia do prowadzenia „społecznej kontroli nad wykonywaniem kar"[102], w okresie Października odbyła się dość zaawansowana dyskusja nad ideą tego, co zostało nazwane w rozdziale VII kkw z 1997 r. uczestnictwem w wykonywaniu orzeczeń oraz pomocą w społecznej readaptacji skazanych.

---

[100] Art. 44. § 4. kkw z 1969 r. stanowił, że „Skazanego wykazującego znaczny stopień demoralizacji lub zagrożenia społecznego albo skazanego za przestępstwo popełnione w zorganizowanej grupie osadza się w zakładzie karnym typu zamkniętego, w warunkach zapewniających ochronę społeczeństwa i bezpieczeństwo zakładu".

[101] 10 maja 1990 r. dr Paweł Moczydłowski został powołany na stanowisko Dyrektora Generalnego CZZK. Moczydłowski powołał z kolei do służby więziennej uczestniczkę seminarium, dr Danutę Gajdus, powierzając jej funkcję szefowej Biura Penitencjarnego CZZK.

[102] To ostatnie uprawnienie – merytorycznie odmienne od tych pierwszych – nie zostało wybite w tytule rzeczonego rozdziału kkw, ale ukryte w jego treści, w art. 39§1.

Na fali takich wydarzeń, jak publicznie podawane od września 1954 r. na falach RWE informacje o zbrodniach stalinowskich, przejście z dniem 11 października 1956 więziennictwa do zakresu działania Ministra Sprawiedliwości[103] oraz przyzwolenie nowego szefa PZPR, Władysława Gomułki (samego będącego ofiarą tych zbrodni), na głęboki demontaż policji politycznej oraz dzięki determinacji nowych szefów resortu sprawiedliwości – pojawił się w połowie 1957 r. projekt ustawy o więziennictwie. Art. 7 tego projektu brzmiał: „Celem ustanowienia społecznej kontroli nad zakładami karnymi (aresztami śledczymi) i zapewnienia udziału społeczeństwa w walce z przestępczością, tworzy się przy poszczególnych zakładach karnych (aresztach śledczych) Komitety Więzienne”[104]. Warto zwrócić uwagę, że projektodawcy chcieli przypisać komitetom więziennym jednocześnie dwa sprzeczne ze sobą zadania: kontrolę społeczną nad więzieniami oraz ich udział w walce z przestępczością. Równie dobrze można byłoby sobie wyobrazić obowiązek ORMO stania na straży pokojowych, niezależnych od władzy zgromadzeń publicznych. Kilkuosobowe komitety więzienne powoływać miał Minister Sprawiedliwości (art. 8 § 1 projektu), a inicjatorami ich powoływania mieli być: przewodniczący wojewódzkiej rady narodowej, prezes sądu wojewódzkiego oraz prokurator wojewódzki (§ 2), czyli towarzysze z nomenklatury KC PZPR. Projekt przewidywał możliwość powołania przez Ministra Sprawiedliwości tzw. kuratorów, którzy mieliby w razie potrzeby wykonywać zadania komitetów (art. 9 § 3). Cały projekt tej ustawy spotkał się jawnym sprzeciwem prokuratury. Akurat krytyczne uwagi do art. 7 - 9 projektu zasługują na aprobatę. Ich autor, prokurator Aleksander Kasprzak, napisał m.in., że powoływanie w ten sposób komitetów więziennych „budzi następujące obawy: (a) łatwo może stać się ciałem mianowanym, (b) wątpliwym staje się jego »społeczny charakter« oraz (c) brak wyjaśnienia, w jakim stosunku pozostaje ten komitet do naczelnika więzienia. (…) Odnosi się

[103] Zmianę tę w języku nowomowy ustawodawca uzasadniał w preambule: „W celu dalszego umocnienia praworządności ludowej przez ściślejsze powiązanie wymiaru sprawiedliwości z zadaniami penitencjarnymi więziennictwa” (Dz. U. Nr 41 poz. 188).

[104] Por. *Projekt ustawy o więziennictwie*, „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości”, dodatek do nr 7-8 z 1957 r.

wrażenie, iż autorzy projektu ustawy, mając obawę czy komitet nie stanie się fikcją, z góry zabezpieczają jego działalność kuratorami”[105].
Trzydzieści lat później tak owe próby prawnej instytucjonalizacji niewspółdziałania w wykonywaniu kary, ale patrzenia władzy na ręce widzieli dwaj uczestnicy wspomnianego seminarium akademickiego: „Dostarczenie społeczeństwu pełnej informacji o systemie więziennym i jego celach oraz stworzenie mechanizmów wpływania – przez organizacje patronackie i społeczne komitety więzienne – na mechanizmy realizacji polityki penitencjarnej stanowi prawo, którego źródłem jest obowiązek czuwania człowieka nad swoimi wytworami. Takiej kontroli społecznej po II wojnie światowej w Polsce nie było, a próby jej wprowadzenia po 1956 i 1980 r. zostały skutecznie zablokowane. Patologicznym objawem takiego blokowania jest nie tylko utajnianie informacji i dostępu do dokumentów publicznych, jakimi są dokumenty administracji penitencjarnej (ze zrozumiałymi wyjątkami), lecz i próby narzucania cenzury na publikacje naukowe przez CZZK, a więc organ uprawiający politykę penitencjarną. Tymczasem dopiero poinformowane i mające wpływ na więziennictwo społeczeństwo będzie domagało się od niego nie przekształcania więźnia w obywatela »bez zarzutu« lecz tego, że po zwolnieniu będzie się on zachowywał w granicach przyjętych dla ludzi określonej kondycji społecznej, co tym samym będzie ułatwiało proces jego powięziennej readaptacji społecznej”[106].

Jak już tu pisałem, sprawę społecznej kontroli sposobu wykonywania kar, środków karnych, zabezpieczających i zapobiegawczych rozstrzygnął kodeks karny wykonawczy z 1997 r. (art. 38 § 1 *in fine*). Propozycję zapisania takiej normy prawnej w kodeksie zaproponowali uczestnicy wspomnianego seminarium akademickiego, powołani jesienią 1989 r. do rozszerzonej Komisji Kodyfikacyjnej utworzonej wiosną 1987 r.[107] Ostateczne unormowanie (art. 39 § 1 w zw. z art. 38 § 1 kkw) jest satysfakcjonujące. Zgodnie z nim kontrolę społeczną mogą prowadzić przedstawiciele stowarzyszeń, fundacji, organizacji i instytucji, których celem działania jest realizacja zadań określonych rozdziale VII

[105] O *projekcie instytucji sędziów penitencjarnych i komitetów więziennych*, „Biuletyn Prokuratury Generalnej” 1958, nr 3-4, s. 26-29.
[106] M. Porowski, A. Rzepliński, *O granicach reformy więziennictwa*, „Archiwum Kryminologii” 1986, t. 13, s. 171-172.
[107] Zbigniew Hołda i Andrzej Rzepliński. Propozycja ta została w pełni poparta przez przewodniczącego i członków Komisji, starszych o pokolenie profesorów Teodora Szymanowskiego, Jerzego Jasińskiego oraz Stefana Lelentala.

kkw, jak również przedstawiciele Kościołów i innych związków wyznaniowych oraz osoby godne zaufania. Postanowienie kodeksowe o społecznej kontroli uszczegóławia wydany na podstawie art. 39 § 2 kkw rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 1 grudnia 2003 r. w sprawie szczegółowego zakresu i trybu uczestnictwa podmiotów w wykonywaniu kar, środków karnych, zabezpieczających i zapobiegawczych, a także społecznej kontroli nad ich wykonywaniem (Dz. U Nr 211 poz. 2051). Rozporządzenie określa (§ 6 ust. 1), że społeczna kontrola polega – w szczególności – na: „1) przeprowadzaniu rozmów z osobami skazanymi i ich przełożonymi; 2) lustracji miejsc zakwaterowania, pracy i nauki; 3) zapoznawaniu się ze sposobem realizacji środków oddziaływania i ich zgodnością z celami wykonania kary, zwłaszcza w zakresie: a) zatrudnienia, nauczania, zajęć kulturalno-oświatowych i sportowych oraz organizacji czasu wolnego, b) środków terapeutycznych, c) podtrzymywania więzi z rodziną i innymi osobami bliskimi, d) korzystania z wolności religijnej; 4) przyjmowaniu skarg i wniosków skazanych".

Z punktu widzenia organizacji strażniczych, których wyłączną misją jest baczenie na przestrzeganie praw podstawowych osób pozbawionych wolności, największe znaczenie mają pkt 1, 2 oraz 4 § 6 ust. 1. Dają one odpowiednie do potrzeb uprawnienia organizacjom pozarządowym i jednocześnie nakładają na nie odpowiedzialność zapewnienia odpowiedniej jakości ich usług oraz rozsądnego wykorzystywania ich wyników w dziele zapewnienia ludzkiego postępowania personelu więziennego z jego klientami. Jednocześnie organizacje strażnicze mają obowiązek odpowiedniego baczenia na organizacyjne i materialne warunki pracy samego personelu więziennego. Należy wziąć przy tym pod uwagę, że organizacje strażnicze dysponują wobec organów władzy publicznej wyłącznie ubogimi środkami. Mają prawo i obowiązek dopominać się dostępu do wszystkich miejsc i informacji o pozbawionych wolności, z wyłączeniem jedynie takich, które są ściśle i bezpośrednio powiązane z wąsko definiowanym bezpieczeństwem instytucji izolacyjnej. Nie mają i nie mogą one mieć jakichkolwiek uprawnień władczych wobec instytucji kontrolowanych. Organizacje strażnicze dysponują ubogimi środkami również w tym sensie, że nie mogą korzystać z funduszy rządowych przeznaczonych na wspieranie programów organizacji pozarządowych, np. oferujących pomoc humanitarną. Pozyskiwanie grantów na działalność strażniczą w organizacjach międzynaro-

dowych czy ponadnarodowych (UE) na monitorowanie praw więźniów wymaga stałych wysiłków, z których większość kończy się porażką. Podobnie jest z pozyskiwaniem środków w biznesie i prywatnych fundacjach sponsorujących działanie organizacji pozarządowych. Na to wszystko nakłada się doświadczenie jakże licznych porażek prowadzonych indywidualnych spraw. Nagrodą dla obrońców praw człowieka są rzadkie wygrane sprawy precedensowe, które jednocześnie inspirują otwartych na podnoszenie jakości pracy administracji publicznej ludzi władzy do podejmowania reformy.

Dotychczasowi komentatorzy kkw i bez wyjątku współtwórcy projektu rządowego z 1995 r. (druk sejmowy nr 1278 z dnia 18.08.1995 r.) nie zawsze nawet odnotowali fakt, iż art. 39 § 1 *in fine* kkw wyposaża przedstawicieli sektora pozarządowego w uprawnienia kontrolne[108], bądź fakt ten tylko odnotowali[109], nie odnosząc się do praktycznych kwestii stosowania tej normy.

VIII. Działalność organizacji pozarządowej stojącej na straży przestrzegania w postępowaniu z osobami pozbawionymi wolności standardów prawa międzynarodowego i polskiego przedstawię na przykładzie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka [dalej: HFPC, Fundacja]. Fundacja jest bez wątpienia najstarszą, najbardziej doświadczoną i największą organizacją pozarządową stojącą na straży praw podstawowych w naszym kraju. HFPC została założona w 1989 r. przez członków podziemnego dotychczas Komitetu Helsińskiego, którzy postanowili zarejestrować w sądzie niezależny instytut zajmujący się edukacją i badaniami w zakresie praw człowieka. Ponieważ obowiązujące wówczas prawo nie zezwalało na zakładanie takich instytutów, powołali oni fundację. O wypracowanej międzynarodowej pozycji Fundacji świadczy to, że w 2007 r. otrzymała status konsultatywny przy Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ (ECOSOC). Przez całe 20 lat istnienia HFPC zachowała pełną niezależność finansową od kolejnych rządów. Pieniądze na swoje programy edukacyjne i monitoringowe (w Polsce i państwach byłego bloku wschodniego) oraz na udzielanie pomocy prawnej w interesie publicznym Fundacja pozyskuje od dużych

[108] T. Szymanowski, Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz. Ustawy dodatkowe, akty wykonawcze*, Warszawa 1998, s. 97-99; S. Lelental, *Kodeks karny wykonawczy*, *Komentarz,* wyd. 2., Warszawa 1999, s. 144-145.

[109] S. Pawela, *Kodeks karny wykonawczy. Praktyczny komentarz*, Warszawa 1999, s. 133, teza 4; Z. Hołda, K. Postulski, *Kodeks karny wykonawczy*, *Komentarz*, Gdańsk 2005, s. 215, teza 3 i 4.

prywatnych fundacji, międzynarodowych organizacji pozarządowych, od instytucji międzynarodowych i ponadnarodowych oraz od sponsorów prywatnych. Ich pełny wykaz znajduje się na stronie internetowej Fundacji (http://www.hfhrpol.waw.pl/).
W odniesieniu do więziennictwa, w przeciwieństwie do lat osiemdziesiątych, gdy w grę wchodziło wyłącznie monitorowanie z zewnątrz naruszeń prawa i udzielanie pomocy więźniom sumienia, od początku lat dziewięćdziesiątych nastąpiło poszerzenie misji Fundacji. Przede wszystkim HFPC oferuje od początku funkcjonariuszom SW udział w różnego typu programach edukacyjnych, szkoleniowych, seminariach. Prestiżową, także ze względu na wykładowców, Szkołę Praw Człowieka HFPC ukończyło od 1990 r. 35 funkcjonariuszy SW (spośród ogółem 820 absolwentów). Niektórzy z nich brali następnie aktywny udział w programach edukacyjnych z zakresu praw człowieka dla funkcjonariuszy z tzw. resortów siłowych, prowadzonych przez Fundację w państwach wschodnioeuropejskich. Edukacja w zakresie tego tematu jest jednym z podstawowych sposobów docierania z kulturą rządów prawa i praw człowieka do społeczeństw i władz publicznych państw postkomunistycznych.

Monitorowanie przestrzegania praw człowieka w jednostkach penitencjarnych Fundacja prowadzi w postaci (i) okresowych lustracji obejmujących kilka jednostek, (ii) monitoringu określonego aspektu funkcjonowania systemu więziennego (np. poszanowania zakazu tortur, nieludzkiego, okrutnego i poniżającego postępowania) czy też wizyt *ad hoc* służących sprawdzeniu faktów dotyczących konkretnego przypadku. Wszystkie te działania prowadzone są na podstawie wspólnej metodologii, która – sumując zebrane doświadczenia własne i obce – została wyłożona w publikacji[110]. W rozdziale „Monitorowanie więzień" podręcznik określa: (i) jak przygotować lustrację więzienia, (ii) jakie są typy i sposoby zbierania informacji przed i w trakcie lustracji, (iv) jak rejestrować stwierdzone fakty i zdarzenia, (v) rozmowy z funkcjonariuszami, (vi) zbieranie informacji poza lustrowanym zakładem, (vii) upublicznienie raportu, (viii) sposób prezentacji go władzom więziennictwa, komisjom parlamentarnym, RPO, (ix) sposób wykorzystania zebranych wyników w postępowaniach sądowych.

Pierwszy raport z monitorowania w dniach 1 – 3 maja 1992 r. przez grupę ekspertów Fundacji pięciu zakładów karnych i aresztów śledczych oraz trzech

[110] *Monitorowanie policji i więzień. Prawa osób pozbawionych wolności*, red. A. Rzepiński, Warszawa 1995, *passim*.

zakładów dla nieletnich został opublikowany w 1992 r. W konkluzjach autorzy stwierdzili, że lepsze wrażenie zrobiły na nich więzienia niż zakłady dla nieletnich, w których dość powszechne były praktyki brutalnego traktowania podopiecznych i wyczuwalny strach personelu przed zemstą. Warto tu przytoczyć taką konstatację sprzed 17 lat: „Na podkreślenie zasługuje powszechne wprowadzenie w naszym więziennictwie zasady, że skazany jest »kowalem własnego losu« także za murami. Czyni go to podmiotem wykonywanej kary. Korzyści, jakie skazany zyskuje za przestrzeganie reguł gry, są znacznie bardziej należnością niż przywilejem. Reguły tej gry stają się nadto czytelne, pozwalają przewidywać skutki własnych zachowań oraz, co nie mniej ważne, mają na względzie reguły postępowania przyjęte przez państwa cywilizowane" (s. 64).

Kolejne raporty z lustracji jednostek penitencjarnych, instytucji dla nieletnich oraz ze szpitali psychiatrycznych zostały opublikowane przez Fundację w latach 1993, 1995 i 1996. Podobne lustracje zostały przeprowadzone jeszcze w latach 1999, 2004 oraz 2005. Ta ostatnia stanowiła wspólne przedsięwzięcie Fundacji i komitetów helsińskich z pięciu krajów: Węgier, Serbii, Macedonii, Rosji i Bułgarii. W każdym kraju lustrację prowadził zespół złożony z ekspertów z każdego z nich. Stałymi elementami wymienianymi w raportach z wyników lustracji przez cały ten czas były następujące naruszenia standardów minimum postępowania z uwięzionymi: (a) złe warunki bytowe (przeludnienie, zniszczone urządzenia sanitarne, niekiedy brak wody i środków czystości, zużyta oraz zbyt rzadko prana bielizna pościelowa i koce); (b) w zakładach zamkniętych w wielu sytuacjach brakowało koniecznej asysty lekarza, a zwłaszcza w dużych jednostkach penitencjarnych brakowało zatrudnionych choćby na niepełnych etatach lekarzy specjalistów, w tym psychiatrów, a także instruktorów wychowania fizycznego; (c) brak realnych i konkretnych programów pracy z więźniami. Praca Służby Więziennej była typowo „reakcyjna" – reagowała na konkretne wydarzenia i dążyła do niedopuszczenia do spektakularnych form protestów; (d) wśród więźniów panowało bezrobocie, a personel nie wykazywał należytej inicjatywy przełamania stanu ogólnego w tej sferze poczucia niemożności. Funkcjonariusze podejmowali się tylko tego, co przychodziło „z góry". To zaś czyniło fikcją zapewnienie więźniowi warunków do dobrowolnego poddania się resocjalizacji; (f) biblioteki więzienne były bardzo słabo (albo wcale) zaopatrzone w kodeksy i literaturę prawniczą.

W początkowym okresie transformacji charakterystyczne było częste udzielanie przepustek „nagrodowych". Taka praktyka przekształciła się w świadomości więźniów w prawo zwyczajowe do korzystania z niej w zamian za poprawne zachowanie w warunkach izolacji w okresie poprzedzającym termin ubiegania się o przepustkę. Kryteria przyznawania tej formalnej nagrody były niejasne (i różne w różnych jednostkach), co rodziło konflikty z administracją. Polityka udzielania przepustek uległa radykalnemu usztywnieniu w 1995 r. To znów stanowiło przyczynę napięcia w relacjach skazanych z personelem. Na koniec, gdy zaczęła rosnąć liczba pozbawionych wolności i nie towarzyszył temu odpowiedni wzrost liczby etatów dla personelu, a przeludnienie dodatkowo degradowało warunki służby, eksperci Fundacji zaczęli obserwować nowe zjawisko. Były to skargi funkcjonariuszy więziennych na zagrożenie ich praw, szczególnie pracowniczych. Z obawy przed utratą pracy, rezygnowali oni z ich dochodzenia (np. nie zabiegali o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych).

W połowie obecnej dekady Fundacja przeprowadziła trzyletni program nie tylko monitoringu, ale i aktywnych działań procesowych nakierowanych na wypracowanie dla organizacji pozarządowych i dla administracji instytucji izolacyjnych mechanizmów zapobiegania nieludzkiemu i poniżającemu postępowaniu[111]. W programie stosowane były następujące metody: (a) monitoring instytucji – wykorzystywany przy badaniu warunków bytowych w zakładach karnych, aresztach śledczych, pomieszczeniach dla osób zatrzymanych, szpitalach psychiatrycznych i instytucjach dla nieletnich; (c) poradnictwo indywidualne – prowadzone w ramach działu prawnego Fundacji dla ofiar naruszenia art. 3 Europejskiej konwencji praw człowieka; (d) badania akt i analiza rozwiązań systemowych – jako środek do oceny skuteczności istniejących procedur zaskarżania przypadków naruszeń wolności od tortur, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania; (e) obserwacje procesów sądowych w celu oceny rzetelności toczącego się postępowania; (f) przedstawianie opinii prawnych sądom o rzetelności prowadzonego postępowania przygotowawczego w sprawach o nadużycie władzy; (g) udział w charakterze przedstawiciela społecznego w procesie karnym w wybranych sprawach związanych z programem.

---

[111] *Zapobieganie torturom w instytucjach izolacyjnych Europy Centralnej i Wschodniej. Wybrane zagadnienia*, red. A. Rzepliński, K. Wilamowski, Warszawa 2006, s. 286.

IX. Mówiąc o prawnych ramach działania organizacji strażniczych w instytucjach penitencjarnych, nie można pominąć art. 42 kkw. Przepis ten stwarza realne możliwości działania na rzecz konkretnego więźnia w ramach obowiązujących u nas procedur. Dla twórców kkw z 1997 r. inspiracją były bez wątpienia doświadczenia amerykańskie. W tamtejszych uniwersyteckich szkołach prawa funkcjonują kliniki prawa specjalizujące się w udzielaniu pomocy prawnej więźniom w załatwianiu ich spraw karnych, rodzinnych, majątkowych oraz związanych bezpośrednio ze stosowaniem prawa więziennego. Ostatecznie w naszym kodeksie karnym wykonawczym gwarantuje się, że każda osoba pozbawiona wolności „może ustanowić, na piśmie, jako swojego przedstawiciela osobę godną zaufania, za jej zgodą, zwłaszcza spośród przedstawicieli stowarzyszeń, fundacji, organizacji oraz instytucji, o których mowa w art. 38 §1" (art. 42§ 1 kkw). Ustanowiony przedstawiciel „może działać wyłącznie w interesie skazanego i w tym celu składać w jego imieniu wnioski, skargi i prośby do właściwych organów oraz instytucji, stowarzyszeń, fundacji, organizacji, kościołów i innych związków wyznaniowych", (§2) oraz może – co szczególnie istotne – brać udział w postępowaniu przed sądem, po dopuszczeniu przez prezesa sądu, upoważnionego sędziego bądź w toku posiedzenia sądu (§3).

Komentatorzy kkw nie odnieśli się do konkretnych kwestii praktycznych zaistniałych na tle stosowania art. 42. Trudno jednak oczekiwać orzeczeń sądowych, skoro §3 wyklucza zażalenie na postanowienie sądu o odmowie dopuszczenia przedstawiciela skazanego. Nie sposób zatem liczyć nie tylko na orzeczenie Sądu Najwyższego, ale i któregoś z sądów apelacyjnych. Najwyraźniej komentatorzy traktowali tę instytucję jako martwy w Polsce ozdobnik nowoczesnych tendencji penitencjarnych. W historycznie najstarszym komentarzu T. Szymanowski, dostrzegając w instytucji przedstawiciela „wzmocnienie ochrony prawnej skazanego w czasie odbywanej przez niego kary", zwraca przede wszystkim uwagę na zabezpieczenia przed dopuszczeniem do postępowania osoby niegodnej zaufania. Zakładał też, że „czynności wymagających należytych czynności prawnych nie będzie mógł wykonywać przedstawiciel skazanego (dotyczy to również zażaleń)"[112].

[112] T. Szymanowski, Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy…*, s. 87-88.

Trudno się z tym zgodzić. Przedstawicielami skazanego mogą być wybitni prawnicy, także autorzy komentarzy do kkw, o ile oczywiście pełnione funkcje publiczne tego nie wykluczają. W praktyce stanowiska oraz opinie prawne – pisane przez prawników z organizacji strażniczych, albo pod nadzorem pracowników akademickich przez studentów ostatnich lat studiów prawniczych, udzielających się w klinikach prawniczych – są w pełni profesjonalne i z reguły merytorycznie lepiej przygotowane niż standardowe pisma adwokatów niepoprzedzone zbieraniem informacji terenowych.

Najbardziej przyjazny szerokiemu interpretowaniu normy zawartej w art. 42 jest w swoim *Komentarzu* S. Pawela. Zgodnie z treścią tej normy, Pawela pisze, że ustanowiony przedstawiciel skazanego może inicjować postępowanie wykonawcze, o ile naturalnie uzyska do tego „bezpośrednie wyrażenie woli przez samego skazanego”[113]. Ten pogląd uznają za błędny S. Lelental[114] oraz Z. Hołda[115], którzy powołują się na treść art. 6 §2 oraz 8 §1 kkw, pomijając przy tym znaczenie dla interpretacji tej normy treść §3 art. 42 kkw. Skoro bowiem przedstawiciel skazanego może go reprezentować w sądowym postępowaniu wykonawczym, to również moje je inicjować, o ile ma do tego upoważnienie skazanego i o ile prezes sądu lub upoważniony sędzia (w praktyce sędzia penitencjarny) go do tego – w trybie tego przepisu – dopuści.

W Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka pierwsze sprawy prowadzone na podstawie art. 42 kkw pojawiły się w 2001 r. Pierwszy odrębny program kliniczny został wdrożony w 2003 r. Program nazywał się „Klinika art. 42 kkw”. Fundacja ogłosiła nabór wśród studentów prawa oraz studentów resocjalizacji uczeni warszawskich. Akceptowani byli studenci od III roku studiów, po rozmowie kwalifikacyjnej. Fundacja zorganizowała dla nich cykl spotkań seminaryjnych, w tym z praktykami. Opiekunkami fundacji były prawniczki, aplikantki, dobrze znające warszawskie więzienia. Fundacja podpisała też z kilkoma warszawskimi jednostkami penitencjarnymi umowę określającą warunki oferowania przez studentów Kliniki pomocy prawnej pod nadzorem opiekuna merytorycznego z ramienia Fundacji[116].

---

[113] S. Pawela, *Kodeks karny wykonawczy*…, s. 145-146.
[114] S. Lelental, *Kodeks karny wykonawczy*…, s. 149-150.
[115] Z. Hołda, K. Postulski, *Kodeks karny wykonawczy*…, s. 221-223.
[116] W poszczególnych okresach sprawozdawczych liczba spraw podjętych przez Klinikę art. 42 Fundacji Helsińskiej wyglądała następująco: X 2003 – X 2004 – 60; X 2004 – X 2005 – 63; X 2005

W końcu 2007 r. Klinika ta została przeniesiona z HFPC do Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW [IPSiR] i działa tam w ramach Ośrodka Badania Praw Człowieka przy Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej. Klinika pracuje na podstawie standardów wypracowanych w HFPC i kieruje nią ta sama osoba, a specjalizuje się w przygotowaniu postępowań w sprawie udzielenia przerwy w karze pozbawienia wolności, warunkowego zwolnienia oraz skargami na nieludzkie i poniżające traktowanie przez Służbę Więzienną. Klinika ta nadal współpracuje z HFPC oraz ze Stowarzyszeniem Interwencji Prawnej[117]. W 2006 r. została powołana podobna Klinika art. 42 kkw w ramach Wydziału Prawa UMK.

Organizacje pozarządowe, w tym względzie szczególnie strażnicze, oraz kliniki akademickie art. 42 kkw są w stanie – ze względu na własne zasoby ludzkie, organizacyjne oraz finansowe – prowadzić w interesie pozbawionych wolności w sumie nie więcej niż 100 spraw sądowych[118]. Można powiedzieć, że to kropla w morzu potrzeb, biorąc pod uwagę liczbę skazanych, liczbę osób przechodzących rocznie przez system penitencjarny w kraju oraz liczbę spraw karnych, cywilnych, administracyjnych, rodzinnych i innych, jakie mają ci ludzie. Ta kropla drąży jednak skałę. Z reguły bowiem sprawy podjęte przez organizacje strażnicze mają istotny ciężar gatunkowy. Zarówno skazani, jak i personel, są świadomi, że tym pierwszym może być udzielona z zewnątrz nieodpłatna, profesjonalna pomoc prawna. Administracja, nie tylko zresztą penitencjarna, ale i samorządowa oraz sędziowie, zwłaszcza penitencjarni, mający do czynienia z udziałem przedstawicieli skazanego w postępowaniu sądowym czy administracyjnym, mogą się naocznie przekonać, jak powinny być merytorycznie przygotowane do rozstrzygnięcia sprawy, zwłaszcza trudne.

– X 2006 – 53; X 2006 – XII 2007 – 204. Prawie czterokrotny wzrost liczby spraw w ostatnim roku wynikał z dodatkowego grantu na jej działalność i związanej z tym możliwości zatrudnienia dodatkowego opiekuna merytorycznego studentów zaangażowanych w prace programu

[117] Zob. szczegółowe informacje: http://www.ipsir.uw.edu.pl/informacje_o_instytucie/katedry_i_zaklady/katedra_kryminologii_i_polityki_kryminalnej/klinika_42.

[118] Helsińska Fundacja Praw Człowieka otrzymała od stycznia 1990 do września 2008 r. sprawy od 36 891 osób. Znaczna część tych osób w jednej prośbie przedstawia kilka spraw, a wiele z nich jest na przestrzeni lat klientami Fundacji. Dwie trzecie tych spraw przedstawiają osoby pozbawione wolności, z tego połowa dotyczy kwestii wykonywania kary. Z tych ponad 100 000 spraw wniesionych do Fundacji w ciągu tych prawie 20 lat tylko część, w ramach różnych programów, mogła być merytorycznie podjęta.

Seminaria urządzane przez organizacje strażnicze dla praktyków, czyli przede wszystkim więzienników, kuratorów oraz sędziów penitencjarnych, zwiększają pole dyskusji, wzajemnego informowania się oraz oddziaływania. To wszystko stwarzać powinno klimat dla dobrej jakości pracy administracji penitencjarnej w Polsce. Taki klimat rodzi nie walka, ale wzajemne zaufanie i kooperacja oparte na poszanowaniu autonomii uczestników postępowania, dobrego przygotowania faktograficznego i prawnego prezentowanych stanowisk.

RYSZARD SKRZYPIEC

MONITORING JAKO FORMA RZECZNICTWA OBYWATELSKIEGO I WZMACNIANIA PRZESTRZEGANIA PRAW CZŁOWIEKA

CO TO JEST MONITORING

Słownikowe znaczenie tego angielskiego terminu to: „ostrzeganie, kontrola, nasłuch, dozorowanie", ale też definicja: „Monitoring jako proces systematycznego zbierania, raportowania i interpretowania danych (wiarygodnych informacji finansowych i statystycznych) opisuje postęp i efekty projektu (działania, programu) i ma na celu zapewnienie zgodności realizacji projektu (działania, programu) z wcześniejszymi założeniami realizacji"[119]. Na płaszczyźnie życia politycznego często stykamy się z monitoringiem przebiegu wyborów do ciał obieralnych, wykonywanym przez niezależnych obserwatorów pod egidą instytucji międzynarodowych bądź obywateli, media, organizacje pozarządowe czy mężów zaufania. Ma on zagwarantować wyniki zgodne z rzeczywistymi preferencjami głosujących, nie zaś osób liczących głosy czy mających dostęp do telewizji publicznej lub nadzorujących siły porządkowe itp.

Monitoring ma zatem wiele praktycznych zastosowań, nas jednak, na potrzeby niniejszych rozważań, zupełnie nie interesuje monitoring środowiska, produkcji itp., a tylko monitorowanie zjawisk społecznych i funkcjonowanie instytucji publicznych oraz jego skutki, szczególnie dla wzmocnienia poszanowania praw człowieka.

MONITORING JAKO OBSERWACJA I ZMIANA RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ

W myśl definicji zamieszczonej w opracowanym przez Helsińską Fundację Praw Człowieka podręczniku *Monitoring Praw Człowieka,* monitoring to: „zaplanowane, usystematyzowane oraz prowadzone według przyjętego schematu badanie wybranego fragmentu rzeczywistości społecznej. Jednocześnie (…) jest elementem działań zmierzających do

[119] Monitoring i sprawozdawczość http://www.wrota.podkarpackie.pl/pl/edukacja/zporr/monit_spraw.

zmian tej rzeczywistości”[120]. Pogłębiona analiza przytoczonej tu definicji prowadzi do wniosku, że istotą czynności monitorowania nie jest sama obserwacja, ale – o ile zajdzie taka potrzeba – właśnie zmiana. Zatem monitoring łączy w sobie funkcję poznawczo-diagnostyczną, wspierającą działania podejmowane w interesie publicznym, oraz profilaktyczną[121]. Podejmując się monitoringu pewnego zjawiska (czy instytucji), zamierzamy znaleźć odpowiedzi na szereg pytań, między innymi: Jak została zaprojektowana? Jak działa? Czy spełnia założenia? Czy spełnia bądź nie spełnia standardów? Czy konieczne są zmiany, a jeżeli tak, to jakie i jak je wprowadzić?

Monitoring od działalności *stricte* naukowej odróżnia orientacja na zmianę. Jednak działalność monitoringowa wykorzystuje aparaturę naukową – badania rzeczywistości społecznej prowadzone są z reguły przy użyciu szeregu metod i technik nauk społecznych – ankiet, wywiadów, analizy dokumentów, obserwacji, eksperymentów[122].

Z tej perspektywy monitoring jest wyrazem naszego zainteresowania tym, co się dzieje w danym obszarze życia publicznego, które zaspokajamy między innymi za pomocą zadawania pytań na dany temat, np. jak zostały rozdysponowane dotacje lub ile zarabia burmistrz? Za pomocą tej formy pozyskiwania informacji możemy sprawdzić, jak coś działa (np. dostęp do informacji publicznej w naszym urzędzie gminy), bądź zorientować się, w jaki sposób organy władzy z wyboru podejmują konkretne decyzje (głosowania radnych gminnych), albo dzięki monitoringowi „wzmacniamy” poprawność przebiegu np. procesów sądowych.

MONITORING TO „PATRZENIE INNYM NA RĘCE”

Modyfikacja tego potocznego wyrażenia adekwatnie charakteryzuje istotę monitoringu stosowanego przez organizacje strażnicze (*watchdog*), a równocześnie kieruje uwagę ku dwóm aspektom tej działalności.

---

[120] M. Nowicki, Z. Fialova, *Monitoring praw człowieka*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2000, s. 13.

[121] Odnośnie do tej ostatniej autorzy poradnika stwierdzają, „że nawet sama obserwacja poczynań administracji publicznej wpływa na przestrzeganie przez nią prawa”. A przecież o to właśnie w tym działaniu chodzi. Por. M. Nowicki, Z. Fialova, *Monitoring*...,., s. 14.

[122] Więcej o metodach i technikach badań społecznych znaleźć można w podręcznikach, np. E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, WN PWN, Warszawa 2003, C. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze w naukach społecznych*, Zyska i s-ka, Poznań 2001.

Po pierwsze na fakt, iż przedmiotem monitoringu mogą być nie tylko instytucje władzy i administracji publicznej, czy ogólnie rzecz biorąc, instytucje publiczne (rządowe, samorządowe, administracje specjalne itd.), ale także wszelkie podmioty funkcjonujące w danej przestrzeni społecznej, a mianowicie: wielki, średni i mały biznes, organizacje pozarządowe, wspólnoty lokalne, grupy interesu czy wreszcie sami obywatele[123]. Choć niewątpliwie niektóre podmioty, takie jak instytucje państwa, w tym samorządu terytorialnego, czy zwłaszcza wielkiego biznesu częściej są obiektem zainteresowania organizacji strażniczych niż pozostałe.

Po drugie zwraca uwagę na fakt, że monitoring jest jedną z form kontroli społecznej, a ona jako „zbiór zasad i reguł postępowania oraz związanych z nimi mechanizmów kontroli" jest oczywiście jedną z podstawowych właściwości grup społecznych. Poprzez odwołanie się do przymusu bazującego na sankcjach bądź manipulacji, podtrzymują one konformizm „jednostek, odczuwających swoje posłuszeństwo jako wymuszone i często niechciane"[124]. Nas jednak bardziej interesuje kontrola społeczna formalna (procesowa), będąca jednym z ważniejszych uprawnień obywateli w demokratycznym państwie prawa. To uprawnienie jest wykonywane „poprzez użycie oficjalnych, zinstytucjonalizowanych sankcji społecznych"[125]. Jednakże – na co warto zwrócić uwagę – w nauce prawa uważa się, że funkcja kontroli nie daje „możliwości ingerencji w funkcjonowanie podmiotu kontrolowanego"[126], choć we współczesnych rozwiązaniach prawnych i w praktyce „czystą" kontrolę spotyka się niezwykle rzadko, a kontrolerów często wyposaża się w instrumenty pozwalające oddziaływać na kontrolowanego, czy to poprzez formułowanie wniosków i zaleceń pokontrolnych, czy też wydawanie „przez kontrolującego w określo-

---

[123] Także ci ostatni bywają sprawcami naruszeń prawa, czego dowodzą głośne w ostatnim czasie przypadki J. Fritzla czy Krzysztofa B. więżących i gwałcących swoje córki Zob. np. J. Klimowicz, *Mówił: Mam do niej prawo*, w: „Gazeta Wyborcza" 211 (5821) z 9.09.2008 r., A. Rybińska, *Josef Fritzl wyznał: gwałciłem moją córkę*, w: „Rzeczpospolita" 28.04.2008 r. http://www2.rp.pl/artykul/127146_Josef_Fritzl_wyznal__gwalcilem_moja_corke.html (dostęp 11.09.2008).

[124] K. Olechicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Wydawnictwo Graffiti BC, Toruń 1998.

[125] P. Chmielewski, A.Z. Kamiński, *Autokracja i liberalna demokracja: dwie strategie konstruowania porządku społecznego*, w: *Władza i struktura społeczna. Księga dedykowana Włodzimierzowi Wesołowskiemu*, red. A. Jasińska-Kania, K.M. Słomczyński, IFiS PAN, Warszawa 1999, s. 35.

[126] A. Sylwestrzak, *Kontrola administracji publicznej w III Rzeczypospolitej Polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2001, s. 10-11.

nych sytuacjach o charakterze szczególnym, nadzwyczajnym zarządzeń doraźnych”[127]. Tego typu uprawnieniami stosunkowo rzadko dysponują niezależne organizacje strażnicze, które muszą – w celu wymuszenia zmiany prawa lub praktyki – odwoływać się do interwencji ze strony instytucji państwa: sądów, policji, parlamentu, rządu czy innych instytucji wyposażonych w kompetencje władcze.

Jednak, za Zygmuntem Ziembińskim możemy powtórzyć, iż to nie mnożenie listy instytucji „strażników praworządności”, ale podjęcie się pełnienia tej roli przez „sprawnie zorganizowane społeczeństwo, świadome politycznej wagi praworządności prawodawstwa, praworządności stosowania prawa i praworządności działań kontrolujących działalność aparatu państwowego” zagwarantuje, że dana organizacja państwowa faktycznie będzie państwem prawa[128].

MONITORING PRAW CZŁOWIEKA

Autorzy poradnika *Monitoring praw człowieka,* w odpowiedzi na pytanie: „Co można monitorować?”, podają długą listę obszarów, które mogą być przedmiotem zainteresowania organizacji strażniczych. Na tej liście znalazły się:

- „przestrzeganie konkretnego prawa na określonym obszarze geograficznym” (np. wolności słowa na terenie danego państwa);
- „przestrzeganie praw członków mniejszości społecznych” (np. etnicznych, o odmiennych orientacjach seksualnych);
- „przestrzeganie praw osób przebywających w placówkach otwartych i zamkniętych” (np. pacjentów, więźniów);
- „przestrzeganie praw człowieka podczas incydentalnych kontaktów z osobami reprezentującymi instytucje państwa” (np. udostępnianie informacji publicznej przez urzędników samorządowych);
- „przestrzeganie praw członków grup wchodzących w określoną trwałą relację z instytucjami państwowymi” (np. uczniów);
- „przestrzeganie prawa człowieka przy kontaktach z osobami wykonującymi określone prawem zawody parapolityczne” (np. w trakcie interwencji ochroniarzy obiektów publicznych – urzędów, i prywatnych – banków, skle-

[127] J. Jagielski, *Kontrola Administracji Publicznej*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1999, s. 10.
[128] Z. Ziembiński, *Typologia naruszeń praworządności*, „Państwo i Prawo” 1982, nr 8, s. 20.

pów);
- „przestrzeganie prawa człowieka przez instytucje publiczne" (np. policję);
- „przestrzeganie prawa człowieka przez instytucje państwa zaangażowane w konkretne jednorazowe akcje" (np. w trakcie ewakuacji ludności z terenów zagrożonych kataklizmem);
- „przestrzeganie prawa człowieka przez siły porządkowe, które likwidują naruszające prawo akcje protestacyjne" (np. w trakcie likwidacji blokad dróg publicznych przez policję) „lub przeciwdziałają naruszaniu prawa przez uczestników imprez zbiorowych (np. neutralizację „chuligańskich wybryków" kibiców przez służby porządkowe);
- „wpływ określonej ustawy na przestrzeganie praw człowieka" (np. ustawy o ochronie danych osobowych);
- „zgodność z konstytucją lub międzynarodowymi standardami praw człowieka aktów prawnych stanowionych przez parlament krajowy, rząd oraz lokalne organy władzy ustawodawczej i wykonawczej" (np. nowelizacji ustawy lustracyjnej).

Równocześnie zastrzegają, że nie jest to lista wyczerpująca, a to, co faktycznie będziemy badać, zależy od „systemu politycznego państwa, naszych zainteresowań, rodzaju problemów"[129] oraz ich społecznej wagi.

MONITORING TO DZIAŁANIE Z ZASADAMI

Monitoring praw człowieka należy uznać za szczególne działanie i to z kilku powodów. Przede wszystkim z uwagi na fakt, iż prawa człowieka są materią delikatną. Nie mniejsze znaczenie ma fakt, iż z zasady monitoring jest badaniem o charakterze reaktywnym, to znaczy ingerującym i modyfikującym pewną rzeczywistość społeczną. Wiele monitoringów prowadzonych jest przy zastosowaniu takich technik, jak wywiady, sondaże, obserwacje, które często dosyć głęboko ingerują w zachowania, przemyślenia i odczucia osób uczestniczących w badaniu (respondentów udzielających wywiadu, uczestniczących w fokusach, poddawanych jawnej obserwacji) i mogą powodować efekty ubocz-

[129] M. Nowicki, Z. Fialowa, *Monitoring*…, s. 28-34.

ne, np. w postaci tzw. efektu ankieterskiego[130]. Inną konsekwencją tego typu badania może być zmiana położenia badanych (nierzadko formułowane przez badanych opinie mogą pociągać groźne dla nich konsekwencje). I wreszcie z uwagi na fakt, iż monitoring zorientowany jest na modyfikację działania konkretnych instytucji zgodnie z oczekiwaniami monitorującego, powinien być realizowany w sposób, który nie zrazi monitorowanego.

Z uwagi na takie uwarunkowania monitoring praw człowieka musi być prowadzony z zachowaniem podstawowych zasad, np. obiektywizmu, orientacji na dobro wspólne oraz jawność, jak zostało to zapisane w dokumencie *Karta Zasad Organizacji Monitorujących Działalność Samorządu*. Obiektywizm oznacza, że skoro „monitoring jest metodą dochodzenia do rzetelnej i obiektywnej wiedzy na temat zasad i efektów działania administracji publicznej", to „nie może być traktowany (…) instrumentalnie jako sposób udowadniania z góry założonej tezy". Orientacja na dobro wspólne zakłada, że monitoring „nie powinien być (…) jedynie formą krytyki, ale próbą rozpoczęcia procesu negocjacji i wspólnych działań na rzecz poprawy istniejącej sytuacji". I wreszcie, jawność nakłada na „organizacje kontrolujące" obowiązek szczególnej dbałości o to, aby ich działania nie były postrzegane „jako nieetyczne, a ich obiektywizm podany w wątpliwość"[131].

CZYM JEST, A CZYM NIE JEST MONITORING

Celem monitoringu jest wiarygodna diagnoza kondycji praw człowieka w danej rzeczywistości społecznej, nie zaś szukanie „haków" na sprawujących władzę, kierujących instytucjami czy konkretne zbiorowości ludzkie (wspólnoty lokalne, religijne, etniczne itp.). Nawet jeśli w wyniku przeprowadzonego monitoringu mielibyśmy zidentyfikować przypadki naruszeń tych praw[132].

Porównanie zdiagnozowanego stanu faktycznego z założonym modelem ma na celu identyfikację odstępstw od założeń i sformułowanie listy propono-

---

[130] Każdy badacz w bezpośrednim kontakcie z badanym mimowolnie wywiera wpływ na odpowiedzi udzielane przez badanego.

[131] Zob. P. Frączak, R. Skrzypiec, *Przejrzysta gmina. Organizacje pozarządowe. Korupcja*, Ośrodek Badania Aktywności Lokalnej przy Stowarzyszeniu „Asocjacje", Warszawa 2002, s. 103.

[132] Bez rozstrzygnięcia pozostawiamy kwestię angażowania się organizacji strażniczych (monitorujących) w działania śledcze. Czy ich rola ma się ograniczać do przekazywania sygnałów o zidentyfikowanych naruszeniach organom ścigania i kontrolowania poczynań tych organów w powierzonych im sprawach, czy raczej samodzielnie powinny ścigać naruszycieli?

wanych rozwiązań korygujących. W tym wypadku trzeba jednak kierować się zasadą, że lepsze jest wrogiem dobrego, i unikać samospełniających się przepowiedni! Nieporozumieniem jest sytuacja, w której monitorujący przystępuje do badania z pewną supozycją, czy wręcz przekonaniem o konieczności wprowadzenia zmian w funkcjonowaniu instytucji czy systemu, który zamierza badać, a co gorsza już na wstępie dysponuje gotową listą takich zmian i poszukuje wyłącznie potwierdzenia swoich uprzedzeń. Może się bowiem okazać, że wszystko działa dobrze lub potrzebne są co najwyżej drobne korekty, nie zaś całkowita przebudowa. Co uczciwie należałoby przyznać.

W tak rozumiany monitoring wpisana jest zatem „wolność od partykularyzmu" – ważniejszy jest problem niż monitorujący. A zatem technika ta nie może służyć autopromocji, instrumentalnemu wykorzystywaniu gorszego położenia innych dla własnej kariery czy do brania na kimś rewanżu.

Z cechy jawności monitoringu wynika, że nie może on służyć rozgrywce między monitorującym a monitorowanym. Orientacja na dobro wspólne sprawia, że efektywny monitoring nie jest możliwy bez ich współpracy (mimo wszystko techniki śledcze stosowane są w wyjątkowych sytuacjach) oraz współdziałania z szerszą zbiorowością. Ta ostatnia musi być informowana o wszystkich aspektach realizowanego monitoringu: o jego podjęciu, przebiegu i wynikach. W przeciwnym razie nieuniknione są zarzuty kumoterstwa, partykularyzmu czy zemsty, i nie tylko. Nierzadko bez wsparcia szerszej zbiorowości działania rzecznicze okazują się nieskuteczne. O sile tego aspektu przekonują np. kampanie pisania listów w sprawie uwięzionych z inicjatywy Amnesty International czy konsumenckie bojkoty produktów i firm, choć trzeba przyznać, że nie zawsze przynoszą one zamierzony efekt.

Natomiast współpraca z monitorowanym jest potrzebna nie tylko w celu łatwiejszego dostępu do niezbędnych informacji potrzebnych do opracowania raportu, ale także do tego, by zwiększyć szanse na dokonanie niezbędnych zmian. Z pewnością ani jednemu, ani drugiemu celowi nie służy nastawienie konfrontacyjne.

MONITORING ARSENAŁEM ARGUMENTÓW DLA RZECZNICTWA

Rzecznictwo (z ang. *advocacy*) w znaczeniu słownikowym to: „orędownictwo; popieranie". Jak pisze Piotr Frączak, „rzecznictwo to nic innego, jak występo-

wanie w imieniu kogoś lub czegoś. Można więc być swoim własnym rzecznikiem, rzecznikiem grupy, której się jest członkiem, ale też wypowiadać się w imieniu innych (np. słabszych, niepełnosprawnych, niepełnoletnich). Rzecznictwo nie ogranicza się do reprezentowania konkretnych osób. Często jest się rzecznikiem pewnej sprawy lub występuje się w imię pewnych wartości. Działalnością rzeczniczą będzie więc również np. obrona praw zwierząt lub poszczególnych ich gatunków, a także „promowanie pewnych idei"[133]. Natomiast wg Davida Cohena z waszyngtońskiego Advocacy Institute, „rzecznictwo to doprowadzenie do znaczących zmian, mających bezpośredni wpływ na życie ludzi. (…) Rzecznictwo to zorganizowane działania, dla których punktem wyjścia jest rzeczywistość zastana, *taka, jaka jest*"[134].

W myśl definicji opracowanej przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego: „Rzecznictwo to różnorakie formy wywierania wpływu na procesy decyzyjne przez społeczeństwo; to działanie skierowane na wprowadzenie zmiany polityki, stanowiska czy programu dowolnej instytucji działającej na dowolnym szczeblu: lokalnym, regionalnym, krajowym lub międzynarodowym. Obejmuje różnorodne strategie (m.in. lobbing, monitoring, kampanie społeczne, konsultowanie programów polityki społecznej oraz marketing społeczny)"[135]. Autorzy podręcznika *Monitoring praw człowieka* stwierdzają, że „monitoring jest elementem szerokich działań w interesie publicznym", które mogą być realizowane w formie działań: *politycznych*, *prawnych* bądź *społecznych*. Do tych pierwszych zaliczają między innymi różnorodne działania o charakterze lobbingowym wobec instytucji władzy i administracji publicznej. Do drugich – działania na drodze administracyjnej lub sądowej. I wreszcie do trzecich – „zbiorowe akcje społeczne albo indywidualne akcje obywatelskiego nieposłuszeństwa"[136], jednak – zastrzegają autorzy poradnika – prowadzone „bez stosowania przemocy"[137].

---

[133] P. Frączak, *Rzecznictwo, czyli co?*, w: „gazeta.ngo.pl", nr 01(49) 2008, http://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosci/341085.html (dostęp 13.09.2008 r.)
[134] J. Wygnańska, *Rzecznictwo organizacji pozarządowych*, „Trzeci Sektor" 2006, nr 6 , s. 22.
[135] Tamże, s. 23.
[136] M. Nowicki, Z. Fialowa, *Monitoring*…, s. 185 i n. Więcej na temat obywatelskiego nieposłuszeństwa R. Skrzypiec, *W poszukiwaniu sprawiedliwości. Obywatelskie nieposłuszeństwo - filozofia i działanie*, Wydawnictwo Zielone Brygady, Kraków 1999 http://www.zb.eco.pl/bzb/29/index.htm.
[137] M. Nowicki, Z. Fialowa, *Monitoring*…,., s. 13.

Tak rozumiane i stosowane rzecznictwo, aby było skuteczne, potrzebuje ostrej amunicji w postaci diagnoz, wniosków, propozycji i argumentów. Tego typu amunicji dostarcza monitoring, rzetelnie realizowany za pomocą zestandaryzowanych narzędzi oraz z poszanowaniem przywołanych powyżej zasad.

MONITORING TO NIE TYLKO RAPORT

Monitoring nie może ograniczyć się wyłącznie do sporządzenia raportu. Oczywiście bez tego się nie obejdzie, ale na tym nie można poprzestać. Raport należy upublicznić, a forma tego zależy od wielu czynników, wagi i skali problemu, wielkości zbiorowości, której dotyczy itp. Upublicznienie raportu oznacza zarówno przekazanie go wąskiej grupie „osób, które rzeczywiście mogą raport wykorzystać”[138], oraz potencjalnym sojusznikom (organizacjom pozarządowym, osobom opiniotwórczym), ale także zakomunikowanie społeczeństwu jego najważniejszych treści.

Raport z monitoringu jest co prawda użytecznym, ale zaledwie jednym z wielu narzędzi działań na rzecz interesu publicznego, wzmacniania praw człowieka. A zatem konieczne jest zrobienie następnego kroku, którym jest zaktywizowanie poparcia szerszych zbiorowości – zarówno dla wynikających z monitoringu propozycji zmian polityki, prawa czy praktyki, jak przede wszystkim dla samej idei poszanowania praw człowieka. Jednym bowiem z warunków trwałego wzmocnienia przestrzegania praw człowieka jest zinternalizowanie tej normy przez członków danej zbiorowości. Jak twierdzi Ralph Dahrendorf – zmiany prawa dokonuje się stosunkowo szybko, instytucje reformuje nieco wolniej, a zmiana świadomości społecznej to zajęcie na pokolenia[139].

PODSUMOWANIE

Podsumowując rozważania na temat monitoringu jako użytecznego narzędzia rzecznictwa na rzecz wzmacniania praw człowieka, możemy stwierdzić, że:

1) monitoring jest formą diagnozowania rzeczywistości społecznej w danym obszarze, zaś uzyskana wiedza wykorzystywana jest w celu dokonywania zmian polityki, prawa czy praktyki;

---

[138] Tamże, s. 190.

[139] R. Dahrendorf, *Rozważania nad rewolucją w Europie*. Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1991.

2) monitoring to działalność polegająca na „patrzeniu innym na ręce", co oznacza, że interesuje się: a) założeniami działania instytucji publicznych, prywatnych i społecznych, ujętymi w reguły, zasady, przepisy, konstytucje, regulaminy i inne tego typu formy; b) realizacją zidentyfikowanych założeń, odzwierciedloną w dokumentach (np. sprawozdaniach, relacjach, raportach) oraz przybierającą postać konkretnych decyzji i działań oraz c) subiektywnymi ocenami zdiagnozowanych założeń i praktyki, formułowanymi przez realizatorów, odbiorców, beneficjentów, klientów, podopiecznych, pensjonariuszy, poszkodowanych i innych oraz „trzecią stronę", czyli wszystkich tych, którzy nie są bezpośrednio uwikłani w badaną sytuację;
3) monitoring, aby spełnił swoją rolę, nie tylko powinien być wykonywany zgodnie z zasadami sztuki, czyli przy zastosowaniu adekwatnych technik i narzędzi gromadzenia danych (pisanych, werbalnych, obserwowanych), ale przede wszystkim musi opierać się na takich zasadach, które zneutralizują ewentualne zarzuty partykularyzmu, zemsty, autopromocji itp.;
4) monitoring jest elementem szerzej zakrojonych działań na rzecz interesu publicznego, a zatem nie może ograniczyć się do sporządzenia raportu, nie jest też narzędziem rozgrywki między monitorującym a monitorowanym, musi zatem uwzględniać także stanowisko szerszej zbiorowości oraz modyfikować jej postawy wobec problemu[140].

[140] Niniejszy tekst jedynie sygnalizuje tę problematykę. Wiele cennych wskazówek odnośnie do celu, realizacji i wykorzystania monitoringu na potrzeby wzmacniania praw człowieka znaleźć można w wielokrotnie przywoływanym tu podręczniku *Monitoring praw człowieka*.

MARIA NIEŁACZNA

IMPLEMENTACJA ZALECEŃ CPT W POLSKIM PRAWIE PENITENCJARNYM – WYBRANE ZAGADNIENIA

WSTĘP

Komitet Zapobiegania Torturom i Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu [dalej: Komitet lub CPT] został powołany w 1987 r. na mocy Europejskiej konwencji o zapobieganiu torturom oraz nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu [dalej: Konwencja]. Konwencja określa go jako „niesądowy mechanizm prewencyjny o charakterze zapobiegawczym". Swoją funkcję zapobiegawczą wykonuje poprzez bezpośrednie wizytacje w miejscach pozbawienia wolności. Celem działań podejmowanych przez Komitet jest wzmocnienie ochrony przebywających w tych miejscach osób, a w razie potrzeby, ich ochrona.

Efektem wizytacji są „sprawozdania dotyczące faktów stwierdzonych w trakcie jej trwania" (art. 10 ust. 1 Konwencji). Raporty te uwzględniają ewentualne uwagi zgłaszane przez władze danego państwa oraz zawierają zalecenia, które Komitet uznał za konieczne z punktu widzenia zapobiegania złemu traktowaniu.

Będąc w strukturach Rady Europy [dalej: RE], Komitet co roku formułuje Sprawozdania Ogólne, przedkładane Komitetowi Ministrów RE. Warte uwagi jest to, że niektóre z nich – prócz części sprawozdawczej – zawierają część merytoryczną (*section*), w której CPT upowszechnia opracowane przez siebie standardy postępowania z osobami pozbawionymi wolności[141]. Zalecenia zawarte w raportach z wizytacji, obok wspomnianych *section,* są źródłem

[141] Prof. Zbigniew Hołda, dotychczasowy członek CPT, pisze: „Standardy Komitetu zawierają obecnie dziewięć części, poświęconych kolejno zatrzymaniu, pozbawieniu wolności w zakładzie karnym, szkoleniu funkcjonariuszy służb porządku publicznego, opiece zdrowotnej w zakładach karnych, pozbawieniu wolności cudzoziemców – nielegalnych imigrantów, przymusowemu umieszczeniu w ośrodkach psychiatrycznych, pozbawieniu wolności nieletnich, pozbawieniu wolności kobiet, szkoleniu funkcjonariuszy, zwalczaniu bezkarności funkcjonariuszy". Artykuł *Europejski Komitet Zapobieganiu Torturom (z problematyki ochrony praw więźniów* zostanie opublikowany w *Prawa człowieka w Polsce po roku 1989,* red. A. Rybczyńska, Lublin 2008.

standardów promowanych przez Komitet[142]. Mimo że nie stanowią prawa wiążącego w rozumieniu międzynarodowej konwencji czy rodzimej ustawy, podobnie jak zwyczaj, mogą być zarówno źródłem przepisów, jak i praktyki. „Stanowią także zachętę dla Państw-Stron Konwencji, aby te dostosowały się do kryteriów Komitetu”[143].

W związku z szeroką definicją współpracy między Komitetem a państwem (art. 3 Konwencji[144]) zalecenia i standardy zawarte w Sprawozdaniach Ogólnych tworzą po stronie władz wizytowanego państwa obowiązek ich realizacji. Nie jest istotne, czy obowiązek ten ma charakter moralny, prawny czy polityczny. Celem tak ukształtowanej zasady współpracy jest raczej ochrona osób pozbawionych wolności i jej wzmocnienie, a nie potępianie państwa za ewentualne nadużycia czy braki. Władze państwa powinny z dobrą wolą i otwartością przyjmować rekomendacje CPT i podejmować (bądź kontynuować) wysiłki w celu ich realizacji. Jeśli jakaś kwestia pozostaje dla nich w związku z tym wątpliwa czy niezrozumiała, mogą ją wyjaśnić w trakcie dialogu prowadzonego z Komitetem.

Warto zauważyć, że zasadniczo zalecenia formułowane przez Komitet w raporcie z wizytacji odnoszą się do wypracowanych i opublikowanych (a więc dostępnych) standardów. W ten sposób Komitet uzasadnia swoje żądanie zmian i tłumaczy potrzebę wprowadzenia danego standardu do postępowania z więźniami. Ponieważ priorytetem jest zapobieganie, zalecenia odnoszą się często do gwarancji, które zdaniem Komitetu powinny być wzmocnione bądź stworzone. Część zaleceń dotyczy faktycznych działań, które władze państwa powinny realizować, aby spełnić wymagane standardy. Zalecenia dotyczą obszarów zainteresowania CPT, tj. „wszelkich aspektów” więziennej izolacji[145]: przeludnienia oraz warunków bytowych więzień; oferty zajęć, czyli odpowiedniego programu aktywności więźniów (pracy, nauki, sportu itd.); kontaktów więźniów ze światem zewnętrznym, zwłaszcza możliwości utrzymywania relacji z

[142] Standardy odnoszące się do traktowania osób pozbawionych wolności zostały opublikowane w broszurze *Standardy Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom*: http://cpt.coe.int/polish.htm.
[143] Broszura *Zapobieganie złemu traktowaniu. Europejski Komitet Zapobiegania Torturom – wprowadzenie,* CPT/Inf/E (2002) 3, s. 5. http://cpt.coe.int/lang/pol/pol-leaflet-s.pdf
[144] Przez zasadę współpracy po pierwsze należy rozumieć zarówno zapewnienie Komitetowi przez państwo dostępu do wszelkich miejsc pozbawienia wolności, pomieszczeń na terenie tych miejsc oraz odpowiedniej dokumentacji. Konwencja w art. 8 ust. 2 mówi o zapewnieniu przez państwo „udogodnień”, aby CPT mógł realizować swoje zadania. Po drugie, współpraca oznacza poprawę sytuacji zgodnie z zaleceniami Komitetu (por. art. 10 ust. 2 Konwencji).
[145] Por. § 44 Drugiego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (92) 3].

rodziną i bliskimi przyjaciółmi; użycia siły wobec więźniów przez personel więzienny oraz stosowania procedur dyscyplinarnych; drogi skargowej i procedur inspekcyjnych; szkoleń dla funkcjonariuszy.

W rzeczywistości wprowadzenie w życie części zaleceń ma związek ze środkami finansowymi państwa i zasobami kadrowymi personelu więziennego. Jednak część rekomendacji zależy od zrozumienia przez władze państwa i władze wizytowanej jednostki standardów postępowania z więźniami oraz od przekonania o potrzebnie ich wprowadzenia. Zależy także od ich woli współpracy z Komitetem przy dążeniu do wspólnego celu, tj. poprawy sytuacji więźniów i wzmocnienia ich ochrony przed złym traktowaniem. W związku z tym Komitet bada atmosferę panującą w wizytowanym więzieniu i szereg czynników, które ją kształtują. „Dobrą wolę" władz weryfikuje poprzez dialog i monitoring zmian faktycznie przez nie dokonanych. Ponieważ złe traktowanie „może przybierać liczne formy, z których wiele jest niezamierzonych i stanowi rezultat błędów organizacyjnych"[146], Komitet uważa, że zmiana atmosfery panującej w więzieniu, relacji między personelem a więźniami, mentalności części personelu lub kierownictwa, sposobu zarządzania są kluczowe dla skutecznego zapobiegania nagannym zachowaniom. W związku z tym zalecenia dotyczące tych aspektów mogą być odbierane przez personel więzienny jako pomoc ze strony ekspertów – członków CPT.

Mimo że brak środków finansowych nie jest przeszkodą w realizacji tych zaleceń, w praktyce utrudnienie może stanowić kolizja dóbr. Komitet dostrzega ryzyko, jakie niesie ze sobą zderzenie interesów szeroko rozumianego bezpieczeństwa i porządku zakładu karnego z zapewnieniem humanitarnego traktowania[147], i „wolałby, aby środkom kontroli i powstrzymywania towarzyszyła atmosfera porozumienia i opieki. Takie podejście może wręcz zwiększyć – wbrew obawom – bezpieczeństwo na terenie zakładu karnego"[148].

Ścieranie się tych interesów (bezpieczeństwa i porządku z indywidualną wolnością człowieka) widoczne jest zwłaszcza w trzech aspektach:

(1) postępowania z więźniami zaliczanymi do kategorii „więźniów niebezpiecznych";

[146] Tamże.

[147] Humanitarne (ludzkie) traktowanie więźnia oznacza traktowanie podmiotowe, a to wiąże się z przyznaniem mu pewnego zakresu autonomii i możliwości samostanowienia, wyboru i podejmowanego w jego efekcie działania.

[148] Por. § 45 Drugiego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (92) 3].

(2) stosowania środków przymusu, w tym celi zabezpieczającej;
(3) uregulowania i działania procedury dyscyplinarnej oraz stosowania kary celi izolacyjnej.

W tych trzech aspektach, podczas wizytacji, Komitet bada przepisy prawa danego państwa (tj. czy dają one wystarczające gwarancje) i praktykę ich stosowania. W tych trzech aspektach państwa mogą okazywać niechęć przy wprowadzaniu zmian według zaleceń Komitetu i uzasadniać ją interesem publicznym. Wobec tego warto przedstawić standardy Komitetu dotyczące wspomnianych trzech kwestii, a następnie dokonać analizy polskich przepisów, które się do nich odnoszą. Zamiarem autora jest próba oceny, czy polskie regulacje sprzyjają realizacji standardów CPT, a jeśli nie, to, które z przepisów (bądź ich brak) niosą ze sobą ryzyko złego traktowania więźniów.

1. STANDARDY CPT

1.1. WIĘŹNIOWIE „NIEBEZPIECZNI"

Komitet nie kwestionuje, że „w każdym Państwie istnieje określona grupa osadzonych, stwarzających podwyższone ryzyko w zakresie bezpieczeństwa, co powoduje konieczność pozbawienia ich wolności w szczególnych warunkach"[149]. Jednocześnie formułuje następujące gwarancje i standardy odnoszące się do więźniów zakwalifikowanych do specjalnej kategorii[150]:

– rozwijanie dobrej atmosfery wewnętrznej w oddziale o zaostrzonym rygorze zabezpieczenia i budowanie pozytywnych relacji między personelem a więźniami;
– korzystanie przez więźniów w obrębie swoich cel ze stosunkowo łagodnego reżimu, który rekompensowałby im uciążliwości związane z dozorem, i zapewnienie im odpowiedniego poziomu stymulacji, tj. m.in.: możliwości spotkań ze współosadzonymi, korzystanie z wyboru zajęć (nauka, sport, praca połączona z doskonaleniem zawodowym itp.);
– stosowanie zaostrzonego reżimu nie dłużej niż to konieczne;
– regularne weryfikowanie decyzji o zakwalifikowaniu więźnia jako niebezpiecznego, oparte na ciągłej ocenie indywidualnego skazanego przez

[149] Por. § 32 Jedenastego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (2001) 16].
[150] Standardy CPT korespondują z Rekomendacją Komitetu Ministrów Rady Europy z dnia 24.9.1982 r., nr R (82) 17 dotyczącą izolacji i postępowania z więźniami niebezpiecznymi (por. Memorandum Wyjaśniające § 87).

specjalnie wyszkolony personel; przy czym szczególne znaczenie ma weryfikacja statusu na podstawie tzw. opinii społeczno-medycznej lub psychologicznej;

– stosowanie statusu „niebezpiecznego" tylko w stosunku do więźniów, którzy w rzeczywistości wymagają umieszczenia w tej kategorii;
– informowanie tych więźniów (na ile to możliwe) o powodach nadania im (przedłużenia) szczególnej kwalifikacji.

1.2. UŻYCIE SIŁY

Użycie siły w celu opanowania więźnia posługującego się przemocą (zwłaszcza użycie instrumentów służących przymusowemu ograniczeniu ruchów) są „sytuacjami wysokiego ryzyka w zakresie niebezpieczeństwa złego traktowania osadzonych, dlatego wymagają specjalnych gwarancji"[151]. Uciekanie się do nich powinno być raczej wyjątkiem niż regułą[152]. CPT określa więźniów dokonujących aktów agresji lub samoagresji jako: „sprawiających trudności" [dalej: kłopotliwi] lub „trudnymi do zarządzania" (*troublemakers*).

Gwarancje odnoszące się do użycia siły są następujące:

a. prawo do niezwłocznego zbadania w warunkach zapewniających poufność oraz – w razie potrzeby – zapewnienie pomocy lekarskiej;
b. prawo do udostępnienia skazanemu zapisanych przez lekarza wyników badania, włącznie z oświadczeniami złożonymi przez osadzonego oraz wnioskami lekarskimi;
c. ciągły i właściwy nadzór nad więźniem, wobec którego użyto instrumentów służących fizycznemu przymusowi bezpośredniemu;
d. zasada konieczności – środki przymusu bezpośredniego [dalej: śpb] powinny być używane tylko wtedy, gdy inne metody kontrolowania okażą się nieskuteczne albo gdy będą uzasadnione z medycznego punktu widzenia[153];
e. zasada proporcjonalności – instrumenty ograniczające swobodę poruszania powinny być zdjęte, gdy tylko stanie się to możliwe; zasada ta kore-

[151] Por. § 53 Drugiego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (92) 3].
[152] Por. raport z wizytacji w Hiszpanii w 1991, § 98.
[153] Por. raport z wizytacji w Hiszpanii w 1991, § 98 i n.

sponduje z zakazem stosowania (przedłużania) tego rodzaju instrumentów jako kary;

f. obowiązek rejestrowania przypadków użycia siły[154];

g. odpowiednie przeszkolenie służby więziennej w zakresie technik umożliwiających funkcjonariuszom powstrzymywanie agresywnych więźniów przy minimalnym zastosowaniu przymusu[155].

Ponadto Komitet stawia wymagania dotyczące jasnej polityki w zakresie stosowania tych środków. Zarówno stosowanie siły, jak i przesłanki do jej użycia, powinny być zdefiniowane i zapisane[156]. Przy czym polityka ta może oznaczać:

- wydawanie pisemnych instrukcji dla personelu więziennego,
- organizację szkoleń i treningów w zakresie właściwego użycia siły,
- usprawnienie procedury rozpatrywania skarg wnoszonych przez więźniów,
- stworzenie odpowiedniego rejestru stosowania środków siły oraz wymaganie sprawozdań z ich użycia,
- *debriefing*[157],
- dostarczenie więźniom jasnej informacji o gwarancjach towarzyszących użyciu siły.

---

[154] W raporcie z wizytacji w Azerbejdżanie 2002 (§ 132) w związku z konkretnymi ustaleniami Komitet sprecyzował ten standard: „Oprócz akt osobowych powinien istnieć specjalny rejestr użycia tych środków, zwłaszcza celi zabezpieczającej, który powinien zawierać następujące informacje: czas rozpoczęcia i zakończenia, powody i okoliczności zastosowania, nazwisko lekarza aprobującego umieszczenie w celi (lub stosowanie innego środka), opis i ocena obrażeń zadanych więźniowi przez personel. System rejestracji powinien być dostępny, czytelny i na tyle przejrzysty, aby mógł być monitorowany przez niezależny podmiot zewnętrzny".

[155] Komitet zwraca uwagę, że „w czasie szkoleń należy położyć szczególny nacisk na rozwijanie umiejętności w tym zakresie, opartych na poszanowaniu godności człowieka. Posiadanie umiejętności w zakresie komunikacji interpersonalnej pozwoli (…) strażnikowi więziennemu na rozładowanie sytuacji, które w przeciwnym wypadku mogłyby przekształcić się w przemoc" (por. § 60 Drugiego Sprawozdania Ogólnego CPT). Wymóg odpowiedniego przygotowania funkcjonariuszy został sformułowany także w Regule 66 Europejskich Reguł Więziennych (Rekomendacja Rec(2006)2 Komitetu Ministrów do Państw członkowskich w sprawie Europejskich Reguł Więziennych przyjęta przez Komitet Ministrów 11 stycznia 2006 r.).

[156] Por. raport z wizytacji w Rosji w 2001, § 144.

[157] Według CPT praktyka *debriefing* (rozmowa lekarza z więźniem po zakończeniu stosowania środka przymusu) pozwala na zmniejszenie traumy psychicznej, ponieważ daje możliwość zmiany perspektywy. Środek przestaje być postrzegany jako forma kary. Pozwala także na przywrócenie relacji pacjent – lekarz. W trakcie takiej rozmowy lekarz może wytłumaczyć więźniowi potrzebę stosowania środka, upewnić co do zasadności jego użycia" (por. raport z wizytacji w Finlandii w 2003, § 113).

1.3. POSTĘPOWANIE DYSCYPLINARNE I KARA CELI IZOLACYJNEJ

Gwarancje związane z postępowaniem dyscyplinarnym i umieszczeniem więźnia w izolacji ze względów dyscyplinarnych są następujące:

- stworzenie jasnych procedur dyscyplinarnych i stosowanie ich w praktyce; Komitet podkreśla, że minimalizuje to ryzyko rozwoju systemów nieoficjalnych i niekontrolowanych;
- prawo skazanego do wysłuchania go w sprawie zarzucanego mu przewinienia;
- prawo odwołania się do wyższej instancji przeciwko nałożonej karze;
- zasada proporcjonalności, czyli utrzymanie równowagi między okolicznościami konkretnej sprawy a zastosowaniem kary celi izolacyjnej, która może spowodować szkodliwe skutki u więźnia[158];
- wszelkie formy izolacyjnego pozbawienia wolności powinny być możliwie krótkie;
- prawo do zbadania przez lekarza w każdym przypadku, gdy skazany zgłosi taką potrzebę;
- obowiązek zamieszczenia wyników badań, włącznie z opisem stanu zdrowia fizycznego więźnia i jego kondycji psychicznej, jak również – w razie potrzeby – przewidywalne konsekwencje dalszego izolowania – w pisemnym zaświadczeniu.

Zalecenia CPT są szczegółowe, wynikają z uważnej obserwacji systemów więziennych, a przede wszystkim mają charakter zapobiegawczy. Oznacza to, że ich realizacja minimalizuje ryzyko niewłaściwego traktowania więźniów przez funkcjonariuszy SW, co przynosi korzyść także tym ostatnim.

2. RYZYKO AGRESJI I PRZEMOCY

Przemoc i różne formy przymusu są wpisane w instytucję kary. Są elementem sytuacji uwięzienia człowieka, w której jeden jest pilnowanym podwładnym, a drugi go nadzoruje. Przemoc i przymus w więzieniu są o tyle problematyczne, że system więzienny jest wynikiem planów oraz świadomych, zorganizowanych działań. Jego organizatorzy są w stanie kształtować warunki sprzyjające bądź niesprzyjające przemocy.

[158] Por. § 56 Drugiego Sprawozdania Ogólnego CPT.

Z jednej strony, przymus stanowi nieuniknioną dolegliwość kary pozbawienia wolności. Z drugiej, faktycznemu uwięzieniu towarzyszy założenie, że można kształtować jego warunki i tym samym mieć wpływ na daną społeczność w taki sposób, aby wykluczyć lub zminimalizować czynniki wpływające na wzrost napięcia lub przemocy. W więzieniu jest to szczególnie utrudnione. Opozycja między dwiema grupami społeczności więziennej (więźniami i funkcjonariuszami) jest wynikiem przyjęcia kształtu instytucji totalnej, jakim jest zakład karny, oraz stereotypów – w jaki sposób grupy te nawzajem się postrzegają[159]. Ani zasadność, ani ewentualna użyteczność tej opozycji nie jest weryfikowana, w związku z czym łatwo może ulec manipulacji. W szczególności więzienie wzmacnia skłonność do posługiwania się środkami przymusu oraz przewartościowywania porządku i dyscypliny, jak również „względów bezpieczeństwa", a to przewartościowanie rodzi problemy prawoczłowiecze.

„Zasadniczy typ więzi społecznych łączącym te dwie społeczności to nadrzędność – podporządkowanie, przy czym ma ono charakter przymusu, ponieważ jedna społeczność podporządkowuje swoim celom drugą"[160]. Obydwie grupy występują w interakcji konfliktu, który może być ukryty (niewyrażony wprost) bądź ujawniony. Interakcja ta utrzymuje stan napięcia między nimi i zwiększa ryzyko nadużyć. Wymienione wcześniej konwencje międzynarodowe i przepisy polskiego prawa tworzą odpowiednie gwarancje i „chronią więźniów przed nadużywaniem władzy przez personel w sytuacjach, w których obie strony reprezentują odmienne stanowiska"[161]. Muszą być jednak właściwie odczytane.

Przy obecnym przeludnieniu zakładów karnych i zagęszczeniu cel mieszkalnych, nierzadko w opozycji stają do siebie sami więźniowie. Używanie przez nich „subtelnych" form przemocy (poniżanie, zastraszanie, zmuszanie do znoszenia jakichś zachowań) w wielu jednostkach penitencjarnych jest na porządku dziennym, mimo wysiłków personelu.

Z przemocą (lub zachowaniem agresywnym) ze strony więźniów personel może sobie poradzić na kilka sposobów, m.in.:

---

[159] J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2000, s. 488; B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 1999, s. 1134.
[160] B. Hołyst, *Kryminologia*…, s. 1134.
[161] H. Machel, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna,* Gdańsk 2003, s. 152.

(1) stosując środki doraźne w celu zminimalizowania szkodliwych skutków agresji, czyli stosując środki przymusu bezpośredniego;
(2) wszczynając postępowanie dyscyplinarne i wymierzając sprawcy odpowiednią karę;
(3) dążąc do ustalenia przyczyn używania przez więźnia przemocy oraz zdiagnozowania go w celu zidentyfikowania ewentualnych zaburzeń psychicznych czy osobowości;
(4) organizując różne oddziaływania w celu zapewnienia odpowiedniego poziomu stymulacji i pomagając w przywróceniu utraconej równowagi psychicznej (np. przez przyjęcie więźnia na terapię, skierowanie na kurs zawodowy, umożliwienie częstszych odwiedzin rodziny).

Właściwie w Polsce nie prowadzi się badań, z których by wynikało, które z wymienionych wyżej metod są przez personel najczęściej wykorzystywane. W sytuacjach ryzyka, gdy zachodzi konieczność użycia siły, reakcja jest odpowiedzią na zachowanie więźnia, które ustawa określa jako „zagrażające porządkowi i bezpieczeństwu jednostki". Nie można definitywnie wykluczyć możliwości użycia siły i jest to normalne. Jednakże po pierwsze, jej stosowanie powinno być uregulowane w taki sposób, aby funkcjonariusze mieli jasność, jak postępować, i robili to w poczuciu bezpieczeństwa i praworządności. Po drugie, zachowanie agresywne nie bierze się z niczego. Jest sygnałem problemu, z jakim skazany sobie nie radzi (najczęściej są to kwestie natury psychicznej). W związku z tym na personelu więziennym leży obowiązek zidentyfikowania tego problemu i oferowania skazanemu pomocy służącej jego rozwiązaniu[162].

Trudno jest z góry określić algorytm postępowania z „trudnymi" więźniami, ponieważ ani agresja, ani przemoc nie są jednostkami chorobowymi. Na uwagę zasługuje także to, że więźniowie stosujący przemoc stanowią specyficzną grupę z punktu widzenia poczucia zagrożenia, jakie wywołują w społeczeństwie[163]. Uruchamia to negatywne stereotypy i wzmacnia potrzebę ich szcze-

[162] Reakcja na przemoc bądź jej ryzyko może mieć charakter zapobiegawczy, np. przez prowadzenie tzw. treningów zastępowania agresji, por. J. Morawski, *Trening zastępowania agresji (ART) w zakładach karnych. Podręcznik*, Warszawa 2007. Podręcznik został przygotowany w ramach programu EQUAL realizowanego przez Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Warszawie w Partnerstwie „KOALICJA POWRÓT DO WOLNOŚCI".
[163] J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia …,* s. 265.

gólnego traktowania. Nie zawsze jednak jest ona uzasadniona. Ponieważ przemoc (zachowania agresywne) lub jej ryzyko jest główną przyczyną podejmowanych przez personel więzienny szczególnych działań (zarówno ochronnych, jak i wychowawczych lub terapeutycznych), nie można jej pominąć w analizie przepisów dotyczących więźniów „kłopotliwych" i „niebezpiecznych"[164].

Drugą kwestią, która wymaga zasygnalizowania, jest przeludnienie. Przeludnione więzienia, wysoki poziom zagęszczenia w celach i spowodowane tym ograniczenie przestrzeni życiowej i aktywności więźniów, po pierwsze nasilają agresję i powodują u więźniów poczucie krzywdy, zaś u personelu stres i frustrację; po drugie, w tej przeludnionej i zróżnicowanej społeczności więźniów łatwiej dochodzi do ryzykownych interakcji, naruszających jej bezpieczeństwo i porządek zakładu karnego.

W 2007 r. średnio w polskich więzieniach utrzymywało się 120-procentowe przeludnienie[165], a w konsekwencji cele mieszalne były zagęszczone, co powodowało skargi do sądów cywilnych z pozwem o odszkodowanie[166]. To ostatnie zjawisko powoduje trudne do zniesienia napięcie w społeczności więziennej i poczucie zagrożenia wśród jej członków. Ograniczenie przestrzeni życiowej do 3 m^2 (lub mniej) na osobę jest czynnikiem zwiększającym frustrację, która może znaleźć ujście w zachowaniach agresywnych[167]. Te zaś, w tym przemoc, są karane, jednak w praktyce, niektórych więźniów – z różnych powodów – nawet kara nie jest w stanie powstrzymać przed takim zachowaniem[168].

---

[164] Analiza prawna i powoływane w tej części przepisy dotyczą postępowania z „więźniami niebezpiecznymi". Nazwa ta, w przeciwieństwie do regulaminów wykonania kary i aresztu z 1998 r., nie funkcjonuje w obecnie obowiązującym prawie. Przepisy k.k.w nie posługują się terminem „skazany niebezpieczny" (por. Z. Hołda, K. Postulski, *Kodeks karny wykonawczy z komentarzem*, Gdańsk 2007, komentarz do art. 88, s. 363 i n.). Oficjalnie przyjęta nazwa to „więźniowie stwarzający poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu karnego".

[165] Informacja o wykonywaniu kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania za rok 2007. http://www.sw.gov.pl/index.php/statystyki/45. Obecnie, w zależności od okręgu, średnie przeludnienie wynosi ok. 105%.

[166] Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 grudnia 2007 r. w sprawie Adama D. o naruszenie dóbr osobistych.

[167] J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia* …, s. 284 i n.

[168] W. Osiatyński, *Zrozumieć świat*, Warszawa 1977, s. 170. „Teoria J. Dollarda zakłada, że frustracje związane ze stosunkiem jednostka-środowisko rodzą popęd agresywny, który musi być także co jakiś czas rozładowywany w formie zachowań agresywnych (…) agresja jest wiec niejako nieuniknionym dopustem bożym". Wobec tego mankamentem więzienia jest to, że nie oferuje ono

3. PRZEPISY PRAWA POLSKIEGO

Aktualnym źródłem prawa kształtującym sytuację i status skazanego na bezwzględną karę pozbawienia wolności są: ustawa Kodeks karny wykonawczy z 6 czerwca 1997 r. [dalej: k.k.w.], ustawa o Służbie Więziennej z 26 kwietnia 1996 r. [dalej: SWU], dwa rozporządzenia MS z dnia z 25 sierpnia 2003 w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności oraz w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania tymczasowego aresztowania [dalej: regulamin kpw, regulamin ta] oraz przepisy niższego rzędu zawarte w rozporządzeniach i zarządzeniach dyrektorów poszczególnych jednostek. Szczegółowo regulują one różne aspekty funkcjonowania jednostki penitencjarnej i wykonania kary pozbawienia wolności[169].

Obszerna zmiana prawa karnego wykonawczego dokonała się w 2003 r. Reforma objęła przede wszystkim zmianę wspomnianych wyżej Regulaminów oraz innych aktów wykonawczych (np. rozporządzenie MS z dnia 16 kwietnia 2002 w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych). Zmiany zostały wprowadzone głównie w celu harmonizacji prawa polskiego ze standardami postępowania z więźniami, obowiązującymi w krajach należących do RE. W pewnej części były one wynikiem wizytacji CPT, w części zaś efektem inicjatyw podjętych przez środowiska akademickie, organizacje pozarządowe i przez samych więzienników. W praktyce okazuje się jednak, że aby zapewnić ludzkie warunki odbywania kary, sama zmiana prawa nie jest wystarczająca.

Mimo istniejącego w polskim systemie prawa karnego katalogu różnych kar, mimo preferencji ustawodawcy w zakresie stosowania kar wolnościowych (art. 58 § 1 k.k.[170]), w praktyce orzeczniczej dominuje wymierzanie kary pozbawienia wolności. Uważny obserwator dojrzy, że jest to spowodowane nie tylko postępowaniem sądów, lecz także niekonsekwencją ustawodawcy.

---

innych form „wyładowania" agresji, jak tylko stosowanie przemocy (psychicznej lub fizycznej). Jest to uzasadniona hipoteza, zważywszy na ubogą ofertę zajęć sportowych w więzieniach.

[169] Warto zauważyć, że do 2003 r. w czasie I i II wizytacji CPT obowiązywały w Polsce dwa regulaminy: wykonywania kary pozbawienia wolności (Rozporządzenia MS z dnia 12 sierpnia 1998 r.) oraz wykonywania tymczasowego aresztowania (Rozporządzenie MS z dnia 12 sierpnia 1998 r.).

[170] „Kara pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania powinna być – na zasadzie *ultima ratio* – orzekana wyłącznie wówczas, gdy inna kara lub środek karny nie może spełnić celów kary". Por. *Kodeks karny. Komentarz*, red. O. Górniok, Warszawa 2006, s. 192.

Okazuje się bowiem, że w kodeksie karnym za większą część popełnionych przestępstw, bez względu na rodzaj naruszonych dóbr, możliwe jest, a czasem konieczne (z braku innej alternatywy) wymierzenie kary izolacyjnej. Duża częstotliwość pojawiania się tej kary w k.k. pociąga za sobą to, że jest chętniej i częściej wymierzana i „staje się podstawową reakcją na przestępstwo”[171]. Skutkiem takiej polityki ustawodawczej, a w konsekwencji orzecznictwa, są przeludnione zakłady karne i skupienie w więzieniu, na małym obszarze wielu zróżnicowanych osobowości. Stwarza to dodatkowe trudności organizacyjne i klasyfikacyjne, z którymi na co dzień musi borykać się Służba Więzienna [dalej: SW].

Decydujące w tej kwestii znaczenie ma klasyfikacja i segregacja skazanych. Mimo że pojęcia te nie są tożsame, ich wspólnym założeniem jest wyodrębnienie z pewnych względów lub w jakimś celu określonych grup w populacji więziennej. Przy monitorowaniu sytuacji i statusu więźniów zakwalifikowanych do różnych grup niezbędne jest znalezienie odpowiedzi na pytania: Jaką potrzebę realizował ustawodawca przy ustalaniu kryteriów segregacji więźniów? Czym się należy kierować w praktyce (tzn. czy ustawodawca dał jakieś wytyczne): względami resocjalizacji czy zapewnienia porządku i bezpieczeństwa?[172]

Klasyfikacja oznacza zaliczenie osoby do określonej, dającej się opisać kategorii więźniów. Segregacja to oddzielenie jednych więźniów od drugich w czasie odbywania kary, z tym że oddzielenie to nie jest stałe, może się ono zmieniać ze względu na dynamikę więziennej sytuacji. W związku z tym powody segregacji, na podstawie których więźniowie będą oddzielani, mogą być zmienne; lecz kryteria powinny być stałe i w miarę możliwości precyzyjnie określone. I tak np. sprawca poważnego przestępstwa lub działający w grupie zorganizowanej może być niejako „formalnie” zaliczany do więźniów „niebezpiecznych”, zaś sprawca przestępstwa pospolitego pod wpływem różnych negatywnych okoliczności w trakcie odbywania kary może zachowywać się w

[171] J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia…,* s. 486.
[172] T. Bulenda, *Kategoryzacja skazanych w postępowaniu penitencjarnym*, w: *Więziennictwo na początku XXI wieku. III Kongres Penitencjarny*, red. T. Bulenda, W. Knap, Z. Lasocik, Warszawa 2007, s. 91.

sposób niebezpieczny lub nawet utrwalić w sobie tę cechę osobowości[173] i na tej podstawie zostanie on wyodrębniony z reszty populacji więziennej.
Prawo powinno odzwierciedlać różnicę między tymi dwiema grupami, jednocześnie dając SW wytyczne, jak postępować wobec każdej z nich, a w szczególności, jakie dobrać oddziaływania, ponieważ kwestie zapewnienia ochrony i bezpieczeństwa nie wyczerpują obowiązków spoczywających na SW. Komitet w swoich standardach preferuje równoważność między względami ochronnymi a względami opieki. W przeciwnym razie sama klasyfikacja może rodzić problem naruszenia praw i wolności człowieka, umożliwia bowiem manipulowanie i władzę nad jednostką. Wcześniej doktryna penitencjarna rozróżniała typy przestępców, naśladując szkołę antropologiczną. Dzisiaj te typologie brzmią kuriozalnie, jednak w swej istocie pokazują, że zagrożenia dla praw i wolności człowieka płyną z nieostrych, niepoddanych weryfikacji kryteriów[174].

Ogólną podstawą klasyfikacji więźniów jest art. 76 k.k.w. Przepis stanowi, że do zadań komisji penitencjarnej należy podejmowanie decyzji o skierowaniu skazanego do właściwego zakładu karnego, określonego systemu odbywania kary, ustalanie indywidualnych programów oddziaływań i dokonywanie ocen ich wykonywania oraz ocen okresowych postępów skazanego w resocjalizacji. Powyższe decyzje muszą być podejmowane z uwzględnieniem celów i kryteriów klasyfikacji uregulowanych w przepisie art. 82 k.k.w.[175]

Dokonując okresowej oceny, komisja uwzględnia w szczególności: stopień przestrzegania przez skazanego porządku i dyscypliny, jego zachowanie wobec przełożonych i innych skazanych, zmiany w zachowaniu od ostatniej oceny[176]. Te trzy okoliczności mają ścisły związek z problematyką więźniów „niebezpiecznych" i „kłopotliwych", z zastosowaniem środków zabezpieczających

[173] Można powiedzieć, że więźniowie „niebezpieczni" niejako z wolności przynoszą zagrożenie i niebezpieczny sposób zachowania; zaś „kłopotliwi" ujawniają je dopiero w więzieniu, w warunkach dalekich od akceptowanych standardów, w atmosferze przymusu, którego drugą stroną jest bezsilność.
[174] T. Bulenda, *Kategoryzacja skazanych…,* s. 93, 99-101.
[175] T. Szymanowski, Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Warszawa 1998, s. 167 i 177. Autorzy precyzują, że celami klasyfikacji są: stworzenie odpowiednich warunków dla indywidualnego oddziaływania na skazanego, zapobieganie szkodliwym wpływom osób zdemoralizowanych na skazanych, zapewnienie skazanym bezpieczeństwa osobistego w czasie odbywania kary, ochrona społeczeństwa i bezpieczeństwa zakładu karnego przed skazanymi stwarzającymi poważne zagrożenie.
[176] S. Pawela, *Kodeks karny wykonawczy. Praktyczny komentarz*, Warszawa 1999, s. 231 oraz § 49 Regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności.

w związku z naruszającym porządek wewnętrzny zachowaniem skazanego oraz z postępowaniem dyscyplinarnym i nakładanymi w związku z nim karami. Każda decyzja komisji wydana na postawie dokonanej oceny wspomnianych okoliczności może być zaskarżona do sędziego penitencjarnego, który bada jej legalność, jak również prawidłowość wykonania środków zastosowanych przez SW. W praktyce takie skargi zdarzają się bardzo rzadko.

3.1. WIĘŹNIOWIE ZALICZENI DO KATEGORII TZW. WIĘŹNIÓW „NIEBEZPIECZNYCH"

Odnosząc się do standardów CPT, jeśli system klasyfikacji działa we właściwy sposób, omawiana grupa powinna obejmować bardzo niewielki wycinek całej populacji zakładu karnego[177]. Tymczasem pierwsza zmiana przepisów karnowykonawczych (we wrześniu 1998 r.) w Polsce spowodowała rozszerzenie możliwości kwalifikacji do kategorii „niebezpiecznych" następujących skazanych: szczególnie zdemoralizowanych, przed którymi należy chronić społeczeństwo, stwarzających poważne zagrożenie dla funkcjonariuszy SW. W praktyce spowodowało to wzrost ich liczby.

Klasyfikowanie więźniów do kategorii „niebezpiecznych" jest cząstką szeroko pojętej klasyfikacji skazanych[178], która została omówiona na wstępie. Wyodrębnienie ich z populacji więźniów jest uzasadnione ze względów penitencjarnych i ochronnych. Ustawodawca nie rozstrzygnął, które z nich są „ważniejsze". Co więcej, z analizy przepisów wynika, że między nimi powinna być zachowana równowaga, a także, że polski ustawodawca stworzył gwarancje adekwatne do standardów wymaganych przez CPT:

– ogólną podstawą prawną decyzji o zakwalifikowaniu do „niebezpiecznych" i jej przesłanki są określone w art. 88a § 2 oraz art. 88 § 4 k.k.w.[179];

[177] Por. § 32 Jedenastego Sprawozdania Ogólnego.

[178] Por. H. Misztal, *Postępowanie z więźniami niebezpiecznymi*, Kalisz 2000, s. 72. Autor dodaje, że w ramach tzw. klasyfikacji zewnętrznej więźniów tej kategorii kieruje się do jednostek typu zamkniętego; klasyfikacja wewnętrzna to rozmieszczenie tych więźniów wewnątrz jednostki (na podstawie art. 88 § 3 k.k., czyli w warunkach zapewniających ochronę społeczeństwa i bezpieczeństwo zakładu).

[179] H. Machel uznaje, że prawo wymienia zasadniczo dwie przesłanki pozwalające administracji więziennej uznać, że ze strony więźniów grozi niebezpieczeństwo: stwarzanie zagrożenia dla społeczeństwa lub dla bezpieczeństwa zakładu karnego oraz skazanie za przestępstwo popełnione w ramach tzw. przestępczości zorganizowanej (por. H. Machel, *Więzienie…*, s. 220).

– skazany ma możliwość zaskarżania decyzji administracji więziennej do sądu penitencjarnego i tym samym uruchomienia kontroli sądowej (sąd może uchylić nieuzasadnioną decyzję)[180];
– okres weryfikacji statusu „niebezpiecznego" obecnie jest skrócony z sześciu do trzech miesięcy.

Kwalifikacja, czyli nadawanie (przedłużanie) statusu więźnia „niebezpiecznego", leży w kompetencji komisji penitencjarnej. Jak każda decyzja, powinna być ona wydawana na piśmie i dostarczona skazanemu wraz z przywołaniem podstawy prawnej, uzasadnieniem stanu faktycznego oraz pouczeniem o możliwości jej zaskarżenia.

Przepisy k.k.w. oraz regulaminy przewidują ograniczenia, jakie są stosowane wobec więźniów „niebezpiecznych". Przede wszystkim mają one na celu zapewnienie bezpieczeństwa współosadzonym, personelowi oraz innym osobom. Teoretycznie dają one możliwość utrzymywania kontaktów przez osadzonych ze światem zewnętrznym oraz korzystanie z oferty resocjalizacji (odpowiedniego programu zajęć). Ograniczenia, jakie są stosowanie wobec więźniów „niebezpiecznych", wynikają z art. 88 § 3 w zw. z art. 88b k.k.w. oraz aktów wykonawczych do k.k.w. i polegają na tym, że:
– osadza się ich w oddziale lub celi przeznaczonej dla takich osadzonych,
– cele mieszkalne oraz miejsca i pomieszczenia wyznaczone do: pracy, nauki, przeprowadzania spacerów, widzeń, odprawiania nabożeństw, spotkań religijnych i nauczania religii oraz zajęć kulturalno-oświatowych, sportowych i wychowania fizycznego wyposaża się w dodatkowe zabezpieczenia techniczno-ochronne,
– cele mieszkalne pozostają zamknięte całą dobę i są częściej kontrolowane,
– poruszanie się ich po terenie jednostki penitencjarnej odbywa się pod wzmocnionym dozorem i jest ograniczone tylko do niezbędnych potrzeb,
– poddawani są kontroli osobistej przy każdorazowym wyjściu i powrocie do celi,
– spacer odbywa się w wyznaczonych miejscach pod wzmocnionym dozorem,

[180] Skargę wnosi się za pośrednictwem komisji penitencjarnej do sądu okręgowego wydziału penitencjarnego. Należy określić w niej treść żądania (uchylenie, zmiana), wskazać na jej podstawę prawną i naruszony przez komisję przepis (np. obrazę przepisu art. 102 pkt 9 k.k.w., gdyż skazany nie został zapoznany z opiniami sporządzonymi przez administrację zakładu karnego, stanowiącymi podstawę podejmowanych wobec niego decyzji).

– nie mogą korzystać z własnej odzieży.
– W świetle polskiego prawa nie występują istotne różnice w uprawnieniach więźniów „niebezpiecznych" i pozostałych odbywających karę w zwykłych oddziałach[181]. Dotyczy to m.in. czasu trwania spaceru, częstotliwości kąpieli, liczby widzeń, uprawnień do rozmów telefonicznych, dokonywania zakupów, dostępu do opieki medycznej. Ze względów bezpieczeństwa realizacja niektórych form aktywności więźniów „niebezpiecznych" przebiega jednak odmiennie. Przepisy stanowią, że skazani ci mogą się uczyć, pracować, bezpośrednio uczestniczyć w nabożeństwach, spotkaniach religijnych i nauce religii oraz korzystać z zajęć kulturalno-oświatowych i sportowych tylko w oddziale, w którym są umieszczeni[182]. Poruszanie się ich po oddziale jest ograniczone tylko do niezbędnych potrzeb, co przede wszystkim służy zapewnieniu porządku i bezpieczeństwa w jednostce penitencjarnej. Być może zbyt nieopatrznie ustawodawca pozostawił prakty-

[181] Reżim aktywności, regulowany przez archiwalne przepisy regulaminów wykonania kary i tymczasowego aresztu w § 96 ust. 4 pierwszego z wymienionych aktów oraz § 64 ust. 3 drugiego z wymienionych aktów, wydawał się nieznacznie różnić od zwykłego reżimu. „Niebezpieczny" mógł uczyć się, pracować, bezpośrednio uczestniczyć w nabożeństwach, zajęciach sportowych i wychowania fizycznego tylko w oddziale, w którym był osadzony. Zajęcia mogły być prowadzone w sposób zorganizowany. Ogólnie, warunki zakładów karnych stwarzały możliwość korzystania z zajęć w świetlicy oddziału, takich jak: projekcje wideo, dostęp do prasy i książek, rekreacja fizyczna (tenis stołowy, siłownia), nabożeństwa i nauka religii itp.

[182] Przepis art. 88b pkt 3 k.k.w. oraz Rozporządzenie MS z dnia 14.8.2003 r. w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencjarnych. W literaturze pojawiły się argumenty za i przeciw prowadzeniu oddziaływań penitencjarnych w stosunku do tej kategorii więźniów. Argumenty przeciwne pracy wychowawczej akcentowały konieczność zapewnienia bezpieczeństwa innym skazanym i personelowi, kryminalną przeszłość i negatywną prognozę kryminologiczną, stopień demoralizacji i ryzyko korumpowania przez „niebezpiecznych" członków personelu, pozostawianie w strukturach przestępczych mimo uwięzienia. Argumenty przemawiające za oddziaływaniami penitencjarnymi to: korzystna dla prowadzenia tych oddziaływań mała grupa i osadzonych, możliwość stałych kontaktów z personelem specjalistycznym, „resocjalizacja jest czynnikiem, który odrywa w warunkach izolacji i monitoringu od kontemplacji nad swoim losem i stwarza poczucie tymczasowości swojej sytuacji". Por. F. Kozaczuk, *Dylematy resocjalizacji więźniów niebezpiecznych*, w: *Optymalizacja oddziaływań resocjalizacyjnych w Polsce i niektórych krajach europejskich*, F. Kozaczuk, Rzeszów 2006, s. 139. Także M. Potępa trafnie zwraca uwagę, że prawo nie wyklucza stosowania oddziaływań penitencjarnych wobec więźniów „N" ani nie ogranicza ich treści (a jedynie miejsce ich prowadzenia). Także i ci „więźniowie są objęci takim samym oddziaływaniem jak inni więźniowie przy uwzględnieniu ograniczeń wynikających z faktu stwarzania przez nich poważnego zagrożenia społecznego lub poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa zakładu karnego. Por. M. Potępa, *Oddziaływanie penitencjarne wobec osadzonych stwarzających poważne zagrożenie społeczne lub poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu karnego na podstawie praktyki w zakładzie karnym w Rzeszowie*, w: *Optymalizacja…*, s. 128.

kom zorganizowanie tych oddziałów. Jak pokazują wyniki badań Z. Lasocika[183], względy ochronne zdominowały pracę penitencjarną i w znaczny sposób ograniczyły wolność i uprawnienia więźniów umieszczonych w tych oddziałach.

Jeśli chodzi o kontakt „niebezpiecznych" ze światem zewnętrznym, na mocy ww. regulaminów, sposób osobistego kontaktowania się przedstawicieli podmiotów określonych w art. 38 § 1 k.k.w. (tj. stowarzyszeń, fundacji, organizacji oraz instytucji, których celem działania jest realizacja zadań określonych w Rozdziale VII k.k.w., jak również kościołów i innych związków wyznaniowych oraz osób godnych zaufania) ze skazanym „niebezpiecznym" określa każdorazowo dyrektor. Zgodnie z § 23 ust. 1 regulaminu kpw widzenia mogą być udzielane w sposób uniemożliwiający bezpośredni kontakt, jeżeli zachodzi poważne zagrożenie osoby odwiedzającej. Decyzję w tej sprawie podejmuje dyrektor. Nie dotyczy to osób, o których mowa w art. 8 § 3 k.k.w. (tj. obrońcy lub pełnomocnika będącego adwokatem). Na żądanie tych osób udziela się widzenia w sposób umożliwiający bezpośredni kontakt ze skazanym „niebezpiecznym". Widzenia odbywają się w wyznaczonych do tego miejscach pod wzmocnionym dozorem.

Oddziaływania prowadzone przez SW wobec „niebezpiecznych" przewidują dokonywanie ich oceny oraz weryfikację ich potrzeb, szczególnie pod kątem nauczania, zatrudnienia, leczenia odwykowego, stosowania oddziaływań psychokorekcyjnych oraz przygotowania do readaptacji społecznej. Przepis art. 89 § 1 k.k.w. stanowi, że „jeżeli postawa i zachowanie skazanego za tym przemawiają, przenosi się go z zakładu karnego typu zamkniętego do zakładu typu półotwartego lub otwartego". W świetle tego przepisu wydaje się, że zasada progresji ma zastosowanie w stosunku do więźniów „niebezpiecznych". Kwestię tę rozstrzyga jednak praktyka. Z badań przeprowadzonych przez Z. Lasocika[184], jak i z danych statystycznych wynika, że status „niebezpiecznego" może być utrzymywany przez kilka lat.

Analiza polskich przepisów pokazuje, że nie dają one wystarczającej podstawy do realizacji standardów i zaleceń CPT dotyczących zapewnienia od-

[183] Por. w niniejszym tomie artykuł E. Rekosz, *Oddziały dla więźniów stwarzających poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu.*
[184] Tamże.

powiedniego reżimu aktywności i poziomu stymulacji. Nie do końca można się zgodzić z formalną kwalifikacją do tej kategorii sprawców[185] określonych przestępstw, wobec zasady postulowanej przez Komitet, aby status był stosowany tylko w stosunku do więźniów, którzy w rzeczywistości wymagają umieszczenia w tej kategorii. Nie ma także uregulowania podstawy weryfikacji decyzji o przedłużeniu bądź zdjęciu kwalifikacji, zwłaszcza ustawodawca nie wymaga od władz i personelu więziennego, aby jej podstawą była tzw. opinia społeczno-medyczna lub psychologiczna[186]. Ustawodawca wskazał jedynie organ dokonujący weryfikacji i jej termin[187]. Warto podkreślić, że w wyniku powstrzymania się naszego ustawodawcy od regulacji sposobu funkcjonowania tych oddziałów, a w efekcie sposobu postępowania z więźniami należącymi do tej kategorii, przyjęte przez praktyków rozwiązania należy ocenić negatywnie.

3.2. NARUSZENIE DYSCYPLINY WEWNĘTRZNEGO PORZĄDKU. WIĘŹNIOWIE „KŁOPOTLIWI" („NIEBEZPIECZNI WEDŁUG POTRZEB")

Z jednej strony, zadaniem SW jest utrzymanie wewnętrznego porządku w jednostce i zapewnienie bezpieczeństwa osobistego przebywającym wewnątrz osobom (interes publiczny); z drugiej strony, jej zadaniem jest poszanowanie praw i wolności skazanego[188]. Mimo powszechnego przekonania, te dwa zadania nie stoją ze sobą w sprzeczności, choć w konkretnej sytuacji mogą powodować kolizję dóbr i rodzić problemy prawoczłowiecze. Niniejsza kwestia jest istotna i wymaga omówienia ze względu na ryzyko nadużycia władzy (art. 231 k.k.), a nawet łamania przez funkcjonariuszy bezwzględnego zakazu nie-

[185] Art. 88 a § 1 w związku z art. 88 § 3 k.k.w.

[186] Tymczasem, podczas ostatniej wizytacji w Polsce CPT, badając sytuację „N" w AŚ w Krakowie, ustalił, że „raporty generalnie odnosiły się do sprawności (*fitness*) więźnia do kontynuowania statusu »N«, raczej niż do oceny zagrożenia, jakie stanowi, albo skłonności do działań w nieakceptowany sposób. Dominującymi czynnikami prowadzącymi do podtrzymania »N« były przeszłe, historyczne, jak gwałtowana natura popełnionego przestępstwa (często wiele lat przedtem). Wielu pytanych przez CPT więźniów uważało, że okresowe przeglądy ich statusu są czystą formalnością i że nie mają realnej szansy przejścia z reżimu »N« do innego. W opinii CPT umieszczenie więźnia w »N« na dłuższy okres czasu jest wysoce niepewne/wątpliwe". W praktyce przepis prawny o trzymiesięcznej weryfikacji decyzji o umieszczeniu w tej kategorii jest szablonowy i nie spełnia swojej gwarancyjnej funkcji.

[187] Przepis art. 76 § 1 pkt 7 k.k.w.

[188] Przepis art. 6 §5 SWU stanowi, że zadaniem tej służby jest „zapewnienie osobom skazanym na kary pozbawienia wolności lub tymczasowo aresztowanym przestrzegania ich praw, a zwłaszcza humanitarnych warunków, poszanowania godności, opieki zdrowotnej i religijnej".

ludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania. Kwestia ta jest ważna także z zapobiegawczego punktu widzenia preferowanego przez CPT. Prawo, doktryna i dostrzegalna przez nas rzeczywistość odzwierciedlają tę dychotomię[189].

Po pierwsze, w zakładzie karnym utrzymuje się dyscyplinę i porządek w celu zapewnienia bezpieczeństwa i realizacji zadań kary pozbawienia wolności, w tym ochrony społeczeństwa przed przestępczością. Dyrektor ustala porządek wewnętrzny zakładu karnego w drodze zarządzenia. Jest to dokument wewnętrzny, ale nie objęty ochroną tajemnicy państwowej (art. 73 § 2 k.k.w.). Ustalając porządek wewnętrzny zakładu karnego, a w razie potrzeby poszczególnych oddziałów, dyrektor uwzględnia konieczność tworzenia warunków zindywidualizowanego oddziaływania na skazanych, utrzymania bezpieczeństwa, dyscypliny i porządku oraz zapewnienia w zakładzie właściwych warunków bytowych, sanitarnych i zdrowotnych (§ 14 ust. 1 Regulaminu kpw). W porządku wewnętrznym dyrektor określa zarówno kwestie związane bezpośrednio z utrzymaniem „rytmu" funkcjonowania i organizacji jednostki, jak również z realizacją praw więźniów, a także osób z nimi związanych (np. utrzymywanie więzi z rodziną, widzenia z adwokatem) lub podmiotów uczestniczących w wykonywaniu kary (por. art. 38 k.k.w.). Katalog regulacji poddanej porządkowi wewnętrznemu i kompetencji dyrektora nie jest zamknięty. Kodeks przykładowo wymienia obszary funkcjonowania zakładu karnego.

Po drugie, stosunek między pozbawionym wolności a każdym funkcjonariuszem jest ukształtowany na zasadzie podległości pierwszego wobec drugiego. Każdy funkcjonariusz SW ma prawo wydawać polecenia i nakazy więźniowi, jak również zakazywać mu pewnych zachowań. Taki układ sprawia, że ich wzajemne relacje nie są wolne od napięcia i mogą rodzić konflikty. Przepisy prawa mają zagwarantować prawidłową ochronę zarówno dobra i interesu publicznego, jakim jest omawiany porządek wewnętrzny i bezpieczeństwo

[189] Por. Wzorcowe reguły minimalne postępowania z więźniami. Przyjęte w Genewie w 1955 r. przez Pierwszy Kongres Narodów Zjednoczonych w Sprawie Zapobiegania Przestępczości i Postępowania ze Sprawcami Przestępstw i zaaprobowane przez Radę Gospodarczą i Społeczną w rezolucji 663C (XXIV) z dnia 31 lipca 1957 r. oraz 2076 (LXII) z dnia 13 maja 1977 r. (tzw. Wzorcowe Reguły Minimum), Zalecenie nr R(87) 3 dla państw członkowskich Rady Europy przyjęte przez jej Komitet Ministrów dnia 12 lutego 1987 r. tzw. Europejskie Reguły Więzienne, standardy opracowane przez CPT (część merytoryczna Drugiego, Siódmego i Jedenastego Sprawozdania Ogólnego Komitetu http://www.cpt.coe.int/polish.htm).

przebywających w zakładzie karnym osób, jak i praw i wolności więźnia, jego dóbr indywidualnych.

Ustawodawca nie używa pojęcia więźnia „kłopotliwego" („trudnego wychowawczo"). Nazwę tę wytworzyła codzienna praktyka wykonania kary pozbawienia wolności. Niemniej jednak prawo reguluje problematykę więźniów uznawanych za „kłopotliwych" i odróżnia ich od więźniów kwalifikowanych do „niebezpiecznych". Więzień „kłopotliwy", który częściej niż inni więźniowie bywa podmiotem środków przymusu bezpośredniego lub uczestnikiem postępowania dyscyplinarnego, z reguły nie stanowi stałego zagrożenia dla porządku i bezpieczeństwa jednostki; nie można w jego przypadku stwierdzić stałych, obiektywnych cech lub elementów o takim nasileniu, które pozwoliłyby na zaklasyfikowanie go do grupy więźniów „niebezpiecznych"[190].

Cytowany wcześniej przepis art. 88 § 3 i 4 k.k.w. nie dotyczy więźnia „kłopotliwego", lecz „skazanego stwarzającego poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu (…) oraz skazanego za przestępstwo popełnione w zorganizowanej grupie albo związku mającym na celu popełnianie przestępstw". Tych więźniów osadza się w zakładzie karnym typu zamkniętego w warunkach zapewniających wzmożoną ochronę społeczeństwa i bezpieczeństwo zakładu. Prawo stanowi, że w warunkach zakładu karnego typu zamkniętego osadza się także więźnia „kłopotliwego" m.in. w celu zapewnienia porządku. Jednak to umieszczenie nie jest bezpośrednio związane ze stosowaniem szczególnie rygorystycznych środków, jak to jest w przypadku więźnia „niebezpiecznego".

Więźnia „kłopotliwego" charakteryzuje gwałtowność postępowania, konfliktowość, wrogość do SW lub innych współwięźniów[191]. Te cechy mogą się różnie przejawiać i ze zmienną częstotliwością, jednak pozwalają one odróżnić go od reszty populacji więziennej. Dzięki takiej ocenie i na podstawie prawa możliwe jest zaklasyfikowanie go do wspomnianego zakładu typu zamkniętego. Może się wówczas wydawać, że ich uczestnictwo w systemie progresji wyko-

[190] To nie wyklucza praktyki, że więzień ten – z powodu swojego zachowania – może nieustannie spotykać się z najostrzejszą formą reakcji personelu więziennego (cela zabezpieczająca i cela izolacyjna). W efekcie może być w końcu zakwalifikowany do więźniów „niebezpiecznych".

[191] Określenie „trudny wychowawczo" jest używane przez personel więzienny w codziennej pracy ze skazanymi. Więźniowi takiemu zakłada się specjalną kartę, zamieszczaną w aktach. Może nią dysponować także oddziałowy lub dowódca zmiany. Według więzienników przyjęte w praktyce rozwiązanie okazało się wygodne i korzystne w planowaniu oddziaływań w stosunku do więźnia „trudnego".

nania kary jest ograniczone (o ile w ogóle występuje). Co więcej, doraźne reakcje władz więziennych na ich zachowanie w postaci stosowania kar dyscyplinarnych lub środków przymusu nieformalnie definiują ich status i wpływają na warunki odbywania kary, jak również na zakres oferowanych oddziaływań. Zgodnie z prawem, mimo trudności, jakie sprawiają, zachowują oni prawo do szeroko rozumianej resocjalizacji. W praktyce może się okazać, że są oni na nią odporni bądź władze więzienne nie są skłonne umożliwić im korzystanie z pełnej oferty zajęć. W analizie teoretycznej trudno rozstrzygać z góry o zasadności postępowania władz więziennych. Chodzi o przyznanie przez ustawodawcę więźniowi uznanemu za „kłopotliwego" uprawnienia do zaskarżenia decyzji władzy wykonawczej. Przepis art. 7 § 1 k.k.w. przewiduje taką możliwość.

Po trzecie, istotne dla oceny praktyki postępowania z więźniami „kłopotliwymi" są środki oddziaływania na tych skazanych przewidziane przez ustawodawcę (np. kary dyscyplinarne, udział w zajęciach, zatrudnienie) oraz możliwość kierowania ich do odpowiednich systemów wykonania kary (zwykły, programowego oddziaływania, terapeutyczny). Dobór i stosowanie tych środków opiera się na podstawie dokonywanych przez komisję okresowych ocen w postępach skazanego w resocjalizacji (§ 49 Regulaminu kpw).

Negatywna ocena kilku z wymienionych wyżej obszarów skutkuje negatywną prognozą penitencjarną, która może wpływać na postrzeganie więźnia przez personel więzienny jako „trudnego". W praktyce zwiększa to ryzyko stosowania wobec niego formalnych bądź nieformalnych sankcji (np. częste przenoszenie z celi do celi, z jednostki do jednostki; pozbawienie możliwości otrzymywania paczek przez jakiś okres czasu; pozbawienie możliwości brania udziału w zajęciach). Może się także okazać, że w stosunku do więźnia kłopotliwego istnieje większa skłonność do używania środków przymusu bezpośredniego niż do pozostałych więźniów. Takie przypuszczenie nie wynika jednak z treści przepisów ani nie zostało do końca potwierdzone w przeprowadzonych badaniach.

Ze względu na przejawiane cechy osobowości, a przede wszystkim ze względu na zachowanie zagrażające bezpieczeństwu społeczności więziennej lub porządkowi jednostki penitencjarnej, władze i personel zakładu karnego, zgodnie z przepisami prawa, mają do dyspozycji dwa narzędzia reagowania wobec więźniów kłopotliwych. Są to: środki przymusu bezpośredniego (w tym

cela zabezpieczająca) – stosowane w razie nagłego zagrożenia ze strony więźnia – oraz kary dyscyplinarne, w szczególności cela izolacyjna, jako następstwo lub konsekwencja zachowania więźnia[192].

3.3. ŚRODKI PRZYMUSU BEZPOŚREDNIEGO

Ogólną podstawą prawną stosowania środków przymusu bezpośredniego jest SWU. Szczególne uregulowania są zawarte w przepisach wykonawczych w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1996 r. w sprawie szczegółowych warunków stosowania środków przymusu bezpośredniego oraz użycia broni palnej lub psa służbowego przez funkcjonariuszy SW.

Ustawa reguluje zakres uprawnień SW. Stosowanie tych środków wiąże się z ograniczeniem wolności i praw jednostki. Zgodnie z Konstytucją RP (art. 31 ust. 3), takie ograniczenie musi być w precyzyjny sposób uregulowane w ustawie[193], z poszanowaniem zasady konieczności i proporcjonalności; nie może też naruszać istoty praw i wolności, czyli czynić niemożliwym korzystanie z nich.

Przepisy precyzują warunki stosowania środków przymusu bezpośredniego. Uprawnienie do ich stosowania powstaje jedynie: 1) na podstawie prawa (ustawy); 2) w określonym celu; 3) gdy są konieczne (niezbędne) w „demokratycznym społeczeństwie”[194]; 4) gdy są zasadne, tj. uzasadnione konkretnymi

---

[192] O konsekwencji mówimy wówczas, gdy można przypisać odpowiedzialność za zachowanie będące przewinieniem. Jedyną wątpliwość wzbudza fakt, że postępowanie dyscyplinarne jest zbliżone do postępowania karnego, a przede wszystkim dąży się do stwierdzenia winy. Wina wiąże się z możliwością postawienia zarzutu, a jednocześnie przypisaniem odpowiedzialności jednostce. Tymczasem następstwo jest niezależne od winy. I jakkolwiek zachodzi potrzeba kontynuowania szczególnych oddziaływań w stosunku do osoby, wobec której zastosowano wcześniej śpb, prawnie nie jest właściwe/ dopuszczalne wymierzanie kary, jeśli nie można postawić zarzutu tej osobie w postępowaniu dyscyplinarnym. Dzieje się tak w przypadku osób zaburzonych bądź z upośledzeniem intelektu, odbywających karę w systemie terapeutycznym. Zwłaszcza ta grupa więźniów może być przedmiotem nadużyć. Przy czym przez nadużycie można rozumieć także zastąpienie oddziaływań terapeutycznych działaniami dyscyplinującymi i karzącymi.

[193] Przed wejściem w życie ustawy użycie środków przymusu regulowało rozporządzenie MS z dnia 15.2.1975 r. w sprawie dopuszczalności użycia przez funkcjonariuszy SW broni oraz stosowania siły fizycznej i szczególnych środków bezpieczeństwa.

[194] Pojęcie to jest właściwe dla Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, która sama w sobie jest „instrumentem ochrony i promocji ideałów i wartości demokratycznego społeczeństwa” (por. Soering przeciwko Wielkiej Brytanii, orzeczenie z dnia 7.7.1989 r. oraz M.A. Nowicki, *Kamienie milowe. Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Warszawa 1996, s. 48). Prościej mówiąc, wyrażone w niej wartości są deklaracją demokratycznego społeczeństwa, np. w społeczeństwie demokratycznym respektuje się rządy prawa, wyklucza jakąkolwiek arbitral-

okolicznościami; 5) podczas pełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy; inaczej mówiąc, z poszanowaniem zasady proporcjonalności; 6) przy wykorzystaniu środków wymienionych w zamkniętym katalogu; 7) w poszanowaniu godności osobowej jednostki.

Rozwijając wyżej wymienione warunki stosowania siły i przymusu w więzieniu, warto podkreślić, że mogą być one użyte jedynie w celu zapewnienia bezpieczeństwa w zakładzie karnym w sytuacjach poważnego naruszenia bądź ryzyka naruszenia porządku i zagrożenia bezpieczeństwa osób przebywających w jednostce[195]. Ustawodawca wspomina także, że celem jest przeciwdziałanie wymienionym niżej przypadkom. Ich użycie jest uzasadnione jedynie, jeśli jest to konieczne i wyłącznie w sytuacjach określonych prawem[196]. Sytuacje uzasadniające użycie środków przymusu bezpośredniego to: usiłowanie zamachu na życie lub zdrowie własne albo innej osoby, nawoływanie do buntu, niszczenie mienia, ucieczka osoby pozbawionej wolności, rażące nieposłuszeństwo, groźne zakłócenie spokoju i porządku.

Warto zauważyć, że cztery pierwsze zachowania stanowią jednocześnie przestępstwo i dlatego powinny być przedmiotem postępowania karnego, a nie tylko wyjaśniającego (wewnętrznego). Dyrektor jest zobowiązany do zawiadomienia organów ścigania o dokonanym (bądź usiłowanym) przestępstwie. Stosowanie tych środków jest możliwe tylko podczas pełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy.

Funkcjonariusze mogą korzystać jedynie z zamkniętego katalogu środków przymusu, w postaci: użycia siły fizycznej; umieszczenia w celi zabezpieczającej; założenia kasku ochronnego; założenia kajdan lub prowadnic; założenia pasów obezwładniających lub kaftana bezpieczeństwa; użycia wodnych środ-

---

ność władzy, wolność osobista i fizyczna integralność osoby są zbyt ważne, aby mogły być zlekceważone lub ograniczane interesami państwa (por. Winterwerp przeciwko Holandii, orzeczenie z dnia 24.10.1979 r.). Trybunał waży, czy ograniczenie przez władzę indywidualnej wolności było konieczne z punktu widzenia demokratycznego społeczeństwa. Warunek „konieczności" może zaistnieć np. ze względu na obowiązek „zapobieżenia zakłócenia porządku lub przestępstwu" (por. Engel i inni przeciwko Holandii, orzeczenie z 8.6.1976 r., A. 22). Trybunał jednak ocenia każdą sprawę odrębnie.

[195] T. Szymanowski, Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy…,* s. 478.

[196] Wszystkie przepisy dotyczące stosowania przymusu bezpośredniego mają charakter gwarancyjny. W tym miejscu ustawodawca stworzył kompletny katalog zachowań osadzonych i „niedopuszczalne byłoby zastosowanie ich w innych niż wyżej wymienionych wypadkach". Por. T. Szymanowski, Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy…,,* s. 482.

ków obezwładniających; użycia siatki obezwładniającej; użycia chemicznych środków obezwładniających; użycia reflektora olśniewającego; użycia petard; użycia pałek służbowych; użycia pocisków niepenetracyjnych, miotanych z broni palnej (por. art. 19 ust. 1 SWU). Zastosowanie innych środków niż wymienione w przepisie jest bezprawne (brak kontratypu) i może stanowić przestępstwo nadużycia władzy.

Ogólnym dobrem chronionym przez te przepisy jest prawidłowe wykonanie kary pozbawienia wolności, przez co m.in. należy rozumieć zapewnienie bezpieczeństwa osób przebywających na terenie jednostki i jej wewnętrznego porządku. Ochrona tych dóbr może jednak kolidować z poszanowaniem zasobów podmiotowych jednostki. Opisane wcześniej warunki stosowania śpb legalizują użycie siły lub przymusu, co w warunkach wolnościowych przez podmioty prywatne może stanowić przestępstwo. Aby zagwarantować prawidłowy przebieg kary, ustawodawca dał w tym zakresie funkcjonariuszom SW te niezbędne uprawnienia. Jednak aby ryzyko lub stopień naruszenia dóbr jednostki było jak najmniejsze, ustawodawca podporządkowuje ich stosowanie zasadzie proporcjonalności. Jest ona podstawową gwarancją ochrony praw podmiotowych w razie faktycznego uciekania się personelu więziennego do zalegalizowanego przymusu.

Stosowanie środków przymusu bezpośredniego odbywa się zgodnie z poszanowaniem tej zasady (art. 21 ust. 1 i 2 SWU), tj.:

- powinno być odpowiednie do stopnia zagrożenia,
- następować po uprzednim ostrzeżeniu o ich użyciu, chyba że zwłoka w stosowaniu grozi bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia funkcjonariusza lub innej osoby,
- wyrządzać możliwie najmniejszą szkodę osobie, wobec której je zastosowano,
- nie może zmierzać do pozbawienia jej życia, a także narażać na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia innych osób,
- nie wolno stosować dłużej niż wymaga tego potrzeba.

Jak było wspomniane, szczegółową podstawą prawną użycia środków przymusu bezpośredniego przez funkcjonariuszy SW jest rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1996 r. Precyzuje ono sposób postępowania w tych przypadkach, a jednocześnie powtarza zasady wymienione w ustawie.

Po pierwsze, śpb powinny być stosowane przez taką liczbę funkcjonariuszy, która zapewni skuteczne i bezpieczne działanie (por. § 26 cyt. Rozporządzenia). Po drugie, prawo traktuje kobiety w uprzywilejowany sposób. Wobec nich nie stosuje się: petard, pałek służbowych, pocisków niepenetracyjnych, miotanych z broni palnej; zaś wobec kobiet ciężarnych lub karmiących dodatkowo nie używa się: pasów obezwładniających lub kaftana bezpieczeństwa, wodnych środków obezwładniających, siatki obezwładniającej, chemicznych środków obezwładniających ani reflektora olśniewającego.

Odmienną kwestią jest stosowanie broni i psa służbowego. Nie należą one do katalogu śpb, zaś ich użycie musi być szczególnie uzasadnione. Uprawnienie do stosowania broni palnej lub psa służbowego pojawia się w momencie, gdy środki przymusu bezpośredniego wyżej wymienione są niewystarczające lub ich użycie ze względu na okoliczności danego zdarzenia nie jest możliwe (art. 19 ust. 1 SWU). Katalog sytuacji ich stosowania jest zamknięty.

Teoretycznie, procedura stosowania śpb w wystarczającym stopniu gwarantuje ochronę praw jednostki, wobec której środki mają być zastosowane. Regulacja wydaje się pełna i precyzyjna. Zobowiązuje ona dodatkowo do:

- odnotowania zastosowania środków przymusu bezpośredniego albo użycia broni palnej lub psa służbowego w książkach przebiegu służby i protokołach;
- określenia osób kompetentnych do wydania decyzji o użyciu środka (kierownik jednostki lub osoba, która go zastępuje albo funkcjonariusz dowodzący tą czynnością);
- niezwłocznego zameldowania o samodzielnym zastosowaniu przez funkcjonariusza środków przymusu w określonych prawem sytuacjach (por. § 3 ust. 2 rozporządzenia);
- niezwłocznego zawiadomienia o zastosowaniu środka przymusu bezpośredniego dyrektora okręgowego SW (za pomocą telefaksu lub poczty elektronicznej) i przesłania mu sporządzonego protokołu;
- poddania osadzonego, wobec którego zastosowano środek przymusu bezpośredniego, badaniu lekarskiemu, w czasie stosowania środka, a także po zaprzestaniu jego stosowania; badanie powinno być przeprowadzone bez zbędnej zwłoki (por. § 4 ust. 1 i 2 rozporządzenia);

- uzyskania opinii lekarza co do możliwości dalszego ich stosowania, w razie konieczności stosowania wymienionych w prawie środków (por. art. 19 ust. 1 pkt 2-5 SWU) na okres przekraczający 24 godziny;
- odnotowania ww. badań w dokumentacji medycznej osadzonego oraz w protokole;
- oceny potrzeby dalszego stosowania tego środka wobec osadzonego i udokumentowania tej oceny w protokole przez lekarza, psychologa, wychowawcę, w przypadku zamieszczania swojej opinii w protokole stosowania środków przymusu bezpośredniego (por. § 4a rozporządzenia);
- dokonywania odpowiedniej kontroli przez dowódcę zmiany środków wymienionych w art. 19 ust. 1 pkt 2-5 SWU w odstępach czasu nie przekraczających dwóch godzin oraz oceny, czy jest konieczne dalsze stosowanie tych środków (por. § 5 ust. 1 rozporządzenia);
- dokonywania kontroli zachowania osadzonego, wobec którego zastosowano środki wymienione w art. 19 ust. 1 pkt 2-5 SWU, przez funkcjonariusza pełniącego służbę w oddziale lub innego funkcjonariusza wyznaczonego przez dowódcę zmiany, nie rzadziej niż co godzinę; zaś w przypadku usiłowania zamachu na życie własne, zachowanie osadzonego podlega kontroli nie rzadziej niż co 15 minut;
- wysłuchania osadzonego przez bezpośredniego kierownika jednostki lub osobę, która go zastępuje, po zaprzestaniu stosowania środka przymusu (por. § 8 ust. 1 rozporządzenia);
- pouczenia osadzonego o prawie złożenia skargi do sądu penitencjarnego (por. § 8 ust. 1 rozporządzenia);
- oceny zasadności stosowania środka przymusu, a także potrzeby przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego przez kierownika jednostki, po zapoznaniu się z dokumentacją użycia środka;
- udzielenia pomocy, jeżeli wskutek zastosowania śpb nastąpiło zranienie człowieka (por. § 29 rozporządzenia), a następnie powiadomienia kierownika jednostki, zabezpieczenia śladów i, w miarę możliwości, ustalenia świadków zdarzenia; kierownik jednostki jest obowiązany zawiadomić o zdarzeniu prokuratora.

Wątpliwości – w świetle standardów międzynarodowych – może wzbudzać przepis art. 19 ust 5. SWU, że „w uzasadnionych przypadkach można w cza-

sie konwojowania lub doprowadzania osoby pozbawionej wolności zastosować kajdany[197], w celu zapobieżenia ucieczce tej osoby lub objawom jej czynnej agresywności". Podobne wątpliwości pozostawia możliwość stosowania przez SW kilku środków przymusu jednocześnie oraz uderzeń pałką w głowę[198]. Ten ostatni przepis można uznać za niezgodny z międzynarodowym, jak również polskim standardem, zwłaszcza z zasadą proporcjonalności.

Cela zabezpieczająca

Jednym ze środków przymusu bezpośredniego jest umieszczenie w celi zabezpieczającej. Decyzję o jej stosowaniu podejmuje dyrektor zakładu karnego (aresztu śledczego) albo osoba, która go zastępuje (dowódca zmiany). W praktyce najistotniejsze jest to, kto ocenia potrzebę użycia środków określonego rodzaju i decyduje o ich stosowaniu, zmianie, zaprzestaniu stosowania. Czy prawo pozwala na wskazanie osób decydujących i przypisanie im odpowiedzialności? Jakie są procedury weryfikacji podejmowanych przez nich decyzji? Oraz jakimi kryteriami się kierują?

Osadzonego, wobec którego zastosowano środek przymusu bezpośredniego w postaci umieszczenia w celi zabezpieczającej, poddaje się badaniu lekarskiemu: o ile jest to możliwe, w czasie stosowania środka, każdorazowo i bez zbędnej zwłoki po zaprzestaniu jego stosowania, każdorazowo w razie konieczności stosowania ww. środka przez okres przekraczający 24 godziny[199]. Dodatkowo, w rozporządzeniu ustawodawca określa cel i sposób stosowania celi zabezpieczającej. Umieszczenie w celi służy wyłącznie czasowemu odosobnieniu osadzonego i nie może trwać po ustaniu przesłanek wymienionych w ustawie. Dodatkową gwarancję ochrony życia i zdrowia osadzonego stanowi § 10 ust. 1 rozporządzenia: „Celę zabezpieczającą wyposaża się

[197] Dopuszczalność stosowania kajdan przewidują przepisy § 6 i § 12. Tymczasem, standardy międzynarodowe uznają stosowanie łańcuchów i kajdan za zabronione (Reg. 39 ERW oraz Reg. 33 RM).

[198] Zasadniczo zabrania się zadawania uderzeń i pchnięć pałką służbową w głowę, szyję, brzuch i nieumięśnione oraz szczególnie wrażliwe części ciała, jednak zakazu tego nie stosuje się w przypadku celowego odparcia bezpośredniego, bezprawnego zamachu na życie lub zdrowie ludzkie (por. § 24 ust. 1 rozporządzenia). Uderzeniu w głowę nie może towarzyszyć zamiar pozbawienia życia, jednak w praktyce może to dostarczać pewnych trudności.

[199] W praktyce punkt pierwszy może „się kłócić" z punktem trzecim – jeśli środek trwa dłużej niż 24 godziny, badanie lekarskie jest obowiązkowe, a nie prowadzone „w miarę możliwości". Warto podkreślić, że postępowanie lekarza jest odzwierciedlone we wzorze protokołu, który teoretycznie pozwala na zweryfikowanie jakości badania.

w telewizyjny system monitorowania z nasłuchem, umożliwiający nagrywanie i archiwizację obrazu i dźwięku".

Przed umieszczeniem w celi zabezpieczającej osadzonego poddaje się szczegółowemu przeszukaniu, które także jest podporządkowane głównemu celowi, czyli zabezpieczeniu zdrowia lub życia więźnia czy personelu, podobnie jak wymienione poniżej ograniczenia. W czasie pobytu w celi zabezpieczającej osadzony: nie może posiadać żadnych przedmiotów, tylko na czas niezbędny do utrzymania higieny i spożycia posiłków otrzymuje przedmioty osobistego użytku oraz odzież, bieliznę i obuwie będące własnością jednostki penitencjarnej, a na okres pory nocnej – materac z pościelą (§ 11 ust. 1 rozporządzenia).

Po zaprzestaniu stosowania celi zabezpieczającej dyrektor jednostki penitencjarnej lub jego zastępca wysłuchuje skazanego i poucza go o prawie złożenia skargi do sądu penitencjarnego. Prawo przyznaje mu w tym zakresie pełną podmiotowość. Po zapoznaniu się z protokołem zastosowania tegoż środka przymusu dyrektor jednostki dokonuje oceny zasadności jego użycia oraz decyduje o ewentualnym wszczęciu postępowania wyjaśniającego. W protokole odnotowuje się m.in. wyniki badań lekarskich osadzonego, wyniki kontroli stosowania śpb oraz wyniki oddziaływania wychowawcy (psychologa) w celu zaprzestania stosowania środków przymusu bezpośredniego. Jednak ustawodawca nie przewidział podpisu skazanego pod tym protokołem.

Ogólnie z kształtu przepisów wynika, że ustawodawca preferuje krótki czas stosowania celi zabezpieczającej. Chodzi przecież o to, aby przez odosobnienie zabezpieczyć skazanego lub innych oraz mieć możliwość wpłynięcia na jego zachowanie (np. przez wychowawcę, psychologa) w odpowiednich warunkach. Istotna jest również obserwacja zmian w zachowaniu i ocena zachowania, które było przyczyną stosowania środka. Prawo dopuszcza stosowanie celi zabezpieczającej ponad 24 godziny; wymaga to spełnienia ściśle określonych warunków, w tym, jak było wspomniane, zasięgnięcia opinii lekarza. W takich przypadkach lekarz, po przeprowadzeniu badania, przedstawia opinię co do możliwości dalszego stosowania wymienionego środka przymusu (§ 4 pkt 3).

Dodatkowo stosowanie śpb w jednostkach penitencjarnych podlega kontroli wszystkich szczebli organizacyjnych SW. Praworządność stosowania, w ramach nadzoru penitencjarnego, kontroluje sędzia penitencjarny. Problematyka ta pozostaje również w zainteresowaniu Rzecznika Praw Obywatelskich.

3.4. POSTĘPOWANIE I KARY DYSCYPLINARNE

Kary dyscyplinarne są środkiem oddziaływania wychowawczego, ale też środkiem władania i wykonywania władzy[200]. W rzeczywistości rodzi to zagrożenia, którym prawo, mimo gwarancyjnej funkcji, nie jest w stanie zaradzić. Z prawnego punktu widzenia, kary dyscyplinarne mają służyć realizacji wychowawczych celów kary wyrażonych w art. 67 § 1 k.k.w. Niemniej jednak w praktyce „kary stanowią podstawowy sposób egzekwowania dyscypliny i porządku w zakładzie karnym w drodze przymusu"[201]. Gwarancyjna funkcja przepisów k.k.w. zapewnia, że podejmowanie decyzji o ich wymierzeniu i stosowaniu nie będzie dowolne ani „niesprawiedliwe", lecz wzorowane na postępowaniu karnym i poddane kontroli sądowej.

Skazany podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej za zawinione naruszenie nakazów lub zakazów wynikających z ustawy, regulaminu lub innych przepisów wydanych na jej podstawie albo ustalonego w zakładzie karnym porządku, zwane „przekroczeniem"[202]. Odnosi się to także do sytuacji, w której

---

[200] Wynika to z charakteru instytucji totalnej, jaką jest więzienie, oraz z dychotomii między „wychowawczymi" celami wykonania kary a użytecznością stosowanych środków, które pozwalają nie tyle na realizację celów kary, ile raczej na rządzenie i dyscyplinowanie społecznością skazanych. Sankcje negatywne – kary dyscyplinarne – jako narzędzie wykonywania władzy mają powszechne zastosowanie i mogą być wymierzane za liczne zachowania (por. J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia…*, s. 487). Dychotomia ta zachodzi także na poziomie prawa (które odzwierciedla pewną wizję sprawiedliwości) i zasad pedagogiki. Czym innym jest faktyczne przywracanie porządku przez oddziaływanie na osobę i na ogół skazanych, czym innym zaś – dyscyplinowanie. Prawo jednak ma gwarantować, że funkcjonariusz bez zacięcia pedagogicznego, będzie stosował kary praworządnie.

[201] S. Pawela, *Kodeks karny wykonawczy…,* s. 324. Z pedagogicznego i psychologicznego punktu widzenia wiadomym jest, że aby kara była skuteczna, muszą być spełnione inne warunki, przede wszystkim musi być wymierzona przez osobę będącą autorytetem dla osoby karanej. Por. S. Mika, *Psychologia społeczna dla nauczycieli*, Warszawa 1988. Podobnie uważają T. Szymanowski i Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy….,* s. 329 – kary „służą umocnieniu dyscypliny i przestrzeganiu obowiązującego porządku w zakładzie karnym".

[202] Warto zauważyć, że ustawodawca zrezygnował z wyodrębnienia katalogu przekroczeń, dlatego że w warunkach zakładu karnego trudno z góry przewidzieć wszelkie formy naruszenia porządku i dyscypliny. Dlatego pod pojęciem kodeksowych przekroczeń należy rozumieć „ogólne określone podstawy działań lub zaniechań skierowane przeciwko porządkowi i dyscyplinie". Por. S. Pawela, *Kodeks karny wykonawczy…,,* s. 325. Należy dodać, że również niezastosowanie się skazanego do poleceń wydanych przez jego przełożonych może stanowić podstawę do obwinienia skazanego za popełnienie przekroczenia, jeśli tylko polecenia wynikają z obowiązujących skazanego przepisów (np. nakaz przeniesienia się do innej celi). Por. T. Szymanowski, Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy….,* s. 330.

przekroczenie popełnione w czasie pobytu w obrębie w ZK zawiera znamiona wykroczenia (art. 142 § 1 k.k.w.).

Podstawowymi zasadami w postępowaniu dyscyplinarnym towarzyszącymi wymierzaniu i wykonywaniu tych kar, są zasady: zawinienia, stopniowania i indywidualizacji kary[203], bezzwłocznego wykonania, zasada proporcjonalności i humanitarnego wykonania kary, zasada kontradyktoryjności[204] (której realizacja w praktyce jest ograniczona). Przy wymierzaniu kary, zarówno co do zasady, jak i jej rodzaju, pod uwagę bierze się następujące czynniki: rodzaj i okoliczności czynu, stosunek do popełnionego przekroczenia, dotychczasową postawę, cechy osobowości i stan zdrowia skazanego oraz cele wychowawcze[205].

„Dyrektywami" wymiaru kary są: stopień zawinienia i zasada indywidualizacji (por. art. 145 § 1 k.k.w.). Ta ostatnia obowiązuje także w czasie całego okresu wykonywania kary dyscyplinarnej i w związku z tym pełni funkcję gwarancyjną. W razie zmiany okoliczności (np. pogorszenie stanu zdrowia osadzonego w celi dyscyplinarnej) dyrektor jest zobowiązany do natychmiastowego zastąpienia tej kary inną, bądź jej zawieszenia (darowania).

Postępowanie wyjaśniające, poprzedzające decyzję o wymierzeniu kary, mimo że prowadzone jest przed organem administracyjnym, nosi cechy kontradyktoryjności. Do jego najważniejszych elementów należy: wysłuchanie obwinionego przed wymierzeniem (zawieszeniem, darowaniem) mu kary, zapoznanie się przez organ z opinią wychowawcy, zapoznanie się przez organ z opinią składającego wniosek o ukaranie, w razie takiej potrzeby, zapoznanie

---

[203] S. Pawela, *Kodeks karny wykonawczy…,* s. 325. Inaczej, T. Szymanowski, Z. Świda, którzy są zdania, że ustawodawca zrezygnował z zasady stopniowania przy wymierzeniu kary dyscyplinarnej, „ponieważ jeśli przyjmuje się uwzględnienie stopnia winy i zasadę indywidualizacji, to zasada stopniowania kar jest właściwie pozbawiona konkretnej treści, ponieważ w innym wypadku mogłaby prowadzić do sprzeczności z tym, co jest najważniejsze, tj. stopniem zawinienia". Por. T. Szymanowski, Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy...,* s. 333.

[204] Kontradyktoryjność postępowania odzwierciedla rzymską zasadę „*audiatur et altera pars*" co oznacza „wysłuchaj i strony przeciwnej", „daj stronie oskarżonej szansę na skuteczną obronę". Międzynarodowe standardy odnoszące się do postępowania z więźniami akcentują kontradyktoryjny charakter postępowania dyscyplinarnego (RM – wzorcowe reguły minimum postępowania z więźniami, Reguła 30 pkt 2 i 3 oraz ERW - Zalecenie nr R(87) 3, Reguła 36 pkt 2-4). Także Europejski Komitet Zapobiegania Torturom (por. § 55 Drugiego Sprawozdania Ogólnego CPT/Inf (92) 3]) dąży do wprowadzenia do postępowania wykonawczego zasady kontradyktoryjności na kształt postępowania karnego.

[205] Takie ukształtowanie przesłanek i czynników wpływających na stosowanie kary sugeruje, że jej głównym celem jest oddziaływanie wychowawcze, a nie dyscyplinowanie czy reagowanie odwetowe.

się przez organ z opiniami innych osób, zapoznanie się przez organ z zeznaniami świadków. Obwiniony ma prawo, poza wyjaśnieniami, składać określone wnioski dowodowe (art. 6 § 2 k.k.w.) i korzystać z pomocy swego przedstawiciela zgodnie z przepisem art. 42 § 1 i 2 k.k.w. Postępowanie jest zbliżone do postępowania karnego (m.in. z tego względu, że decyduje się o winie bądź jej braku), dlatego też odrzucenie wniosku skazanego, np. o zapoznanie się z opinią jego dotyczącą wyrażoną przez psychologa, kapelana mogłoby być potraktowane jako naruszenie przepisów kodeksu[206]. Jeżeli przemawiają za tym względy wychowawcze, postępowanie może odbywać się w obecności innych skazanych.

Warto zauważyć, że przepis art. 149 k.k.w. nadaje szczególny charakter postępowaniu dyscyplinarnemu, zbliżony do postępowania karnego, w którym organ decyduje o winie sprawcy. Kształt postępowania dyscyplinarnego jest zbliżony do „wymiaru sprawiedliwości" (mniej do postępowania administracyjnego). Jeśli w danej sprawie zostały ujawnione nowe fakty lub dowody nieznane przedtem i wskazujące na to, iż ukarany jest niewinny, dyrektor zakładu karnego uchyla karę dyscyplinarną i uznaje ją za niebyłą oraz podejmuje stosowną decyzję, mającą na celu uchylenie skutków ukarania. Podobna regulacja postępowania dyscyplinarnego i stosowania kar dyscyplinarnych dotyczy tymczasowo aresztowanego (por. art. 222 i n. k.k.w.).

Podstawowa zasada odpowiedzialności dyscyplinarnej skazanego jest wyrażona w art. 146 § 1 k.k.w.: „Za jedno przekroczenie wymierza się tylko jedną karę dyscyplinarną. W wypadku gdy skazany popełnił więcej przekroczeń, zanim został ukarany za którekolwiek z nich, wymierza się jedną karę, odpowiednio surowszą". Takie uregulowanie, podobnie jak kształt opisanego wyżej postępowania dyscyplinarnego (w szczególności zasada winy i indywidualizacji), zbliża odpowiedzialność dyscyplinarną do odpowiedzialności karnej. Gwarancją przeciw nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu jest zakaz ponownego wymierzenia kary dyscyplinarnej w taki sposób, aby była ona bezpośrednio przedłużeniem odbywania takiej samej kary (por. art. 146 § 2 k.k.w.).

Ustawodawca przewidział również, że względy „wychowawcze" mogą uzasadniać decyzję o odstąpieniu od ukarania dyscyplinarnego, zawieszeniu wykonania wymierzonej kary (do trzech miesięcy), o jej zamianie na mniej

[206] T. Szymanowski, Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy…*, s. 334.

dolegliwą lub jej darowaniu. Stworzone przez ustawodawcę alternatywy pozwalają na uwzględnienie indywidualnych cech i potrzeb skazanego, a tym samym na jego „ludzkie" potraktowanie.

K.k.w. wprowadza także instytucję przedawnienia, o charakterze gwarancyjnym[207], która dotyczy zarówno wymierzenia kary dyscyplinarnej, jak i jej wykonania (art. 147 k.k.w.): kary nie można wymierzyć, jeśli od dnia powzięcia przez przełożonego wiadomości o popełnieniu przekroczenia upłynęło 14 dni lub od dnia popełnienia przekroczenia – 30 dni; kary nie można wykonać po upływie 14 dni od jej wymierzenia.

Co do zasady, karę wykonuje się bezzwłocznie także w przypadku odwołania się ukaranego do sędziego penitencjarnego na wydaną decyzję. Sędzia może wstrzymać wykonanie kary dyscyplinarnej na czas potrzebny do wyjaśnienia okoliczności uzasadniających jej wymierzenie, a także uchylić karę dyscyplinarną z powodu jej niezasadności lub przekazać sprawę dyrektorowi zakładu karnego do ponownego rozpoznania (por. art. 148 § 1 k.k.w.).

Według prawa polskiego kary nie mogą być wykonywane automatycznie. Zasada humanitarnego ich wykonania nakazuje, że jeśli stan zdrowia skazanego uniemożliwia odbycie wymierzonej kary dyscyplinarnej w całości lub w części, jej wykonanie należy odroczyć lub przerwać albo zamienić na taką karę dyscyplinarną, którą skazany może odbyć. Decyzję w tym względzie podejmuje dyrektor zakładu karnego, po zasięgnięciu opinii lekarza. Skuteczna realizacja tego przepisu pozostaje w rękach lekarza lub psychologa, którzy kontrolują zdolność skazanego do odbywania tej kary.

Prawo określa kary dyscyplinarne w art. 143 § 1 k.k.w. Doktryna rozróżnia[208] kary powodujące negatywne skutki typu materialnego dla skazanego oraz kary pogarszające warunki odbywania kary przez pozbawienie możliwości udziału w zajęciach kulturalno-oświatowych lub pozbawienie nagród i ulg. Karę polegającą na pobawieniu skazanego widzeń z rodziną zastąpiono dolegliwością, która wiąże się z pozbawieniem możliwości widzenia w bezpośred-

[207] Por. postanowienie SA w Krakowie z dnia 15 czerwca 2004, II AKz 202/04, a także postanowienie SA w Krakowie z dnia 22 stycznia 2004, II AKz 21/04: „Terminy te stanowią gwarancję dla osób popełniających owe przekroczenia, że nie zostaną one ukarane po upływie tych terminów. Stosuje się je bez względu na organ decydujący o karze: sąd bądź przełożonego więziennego. Jeśli terminy upłyną, zanim kara zostanie wymierzona lub wykonana, postępowanie podlega umorzeniu na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k.".

[208] T. Szymanowski, Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy ….,* s. 332.

nim kontakcie. Faktycznie jednak skazanego ukaranego celą dyscyplinarną pozbawia się kontaktu z najbliższymi.

Najsurowsze kary dyscyplinarne wymierza dyrektor zakładu karnego (art. 143 § 1 pkt 4-8); inne – osoba przez niego upoważniona (por. art. 144. § 1 k.k.w.). Dyrektor wymierza je z urzędu lub na pisemny wniosek przełożonego skazanego. Poglądy na to, czy jest to decyzja administracyjna, czy nie, są rozbieżne. Jeśli przyjąć, że jest to decyzja, wymagałaby formy pisemnej i podania do wiadomości skazanemu[209]. Powinna zawierać dokładne określenie przekroczenia popełnionego przez skazanego. Decyzja wraz z wnioskiem o wymierzenie kary znajduje się w aktach penitencjarnych skazanego (w „części B"), których w rzeczywistości mu się nie udostępnia. Wydaje się, że regulacja prawna w tym zakresie jest niewystarczająca i niejednoznaczna.

Przepis precyzuje, w jaki sposób należy stosować karę celi izolacyjnej. Można ją wymierzyć skazanemu, który popełnił przekroczenie naruszające w poważnym stopniu obowiązującą w zakładzie karnym dyscyplinę i porządek. Sformułowanie to nie jest doprecyzowane; nie ma także wystarczającej kontroli sądowej, tj. orzeczenia sądów od odwołań od decyzji organu wykonawczego o zastosowaniu kary dyscyplinarnej. Kara celi izolacyjnej polega na osadzeniu skazanego pojedynczo w celi oraz uniemożliwieniu mu kontaktu z innymi skazanymi. W trakcie jej wykonywania skazanego pozbawia się możliwości:

(a) korzystania z widzeń i samoinkasujących aparatów telefonicznych,
(b) korzystania ze sprzętu audiowizualnego i komputerowego,
(c) bezpośredniego uczestniczenia, wspólnie z innymi skazanymi, w nabożeństwach, spotkaniach religijnych i nauce religii; na żądanie skazanego należy mu jednak umożliwić bezpośrednie uczestniczenie w nabożeństwie w warunkach uniemożliwiających mu kontakt z innymi skazanymi,
(d) korzystania z udziału w zajęciach kulturalno-oświatowych, z zakresu kultury fizycznej i sportu, z wyjątkiem korzystania z książek i prasy,
(e) dokonywania zakupów artykułów żywnościowych i wyrobów tytoniowych,
(f) otrzymania paczki żywnościowej w kwartale następującym bezpośrednio po kwartale, w którym kara została wymierzona,

[209] Por. art. 14 § 1 k.p.a. Zasada pisemności ma zastosowanie również do decyzji o uchyleniu, darowaniu, odroczeniu, zamianie, zawieszeniu lub przerwaniu kary dyscyplinarnej, a także o odstąpieniu od ukarania dyscyplinarnego (por. art. 144 § 4 k.k.w.).

(g) uczestniczenia w nauczaniu i zatrudnieniu poza celą,
(h) korzystania z własnej odzieży, obuwia oraz wyrobów tytoniowych.

Kara ta – ze względu na faktyczne ograniczenie innych uprawnień – charakteryzuje się największym stopniem dolegliwości, dlatego powinna być w szczególnym zainteresowaniu sędziego penitencjarnego i pozarządowych organizacji strażniczych. Zgodnie z zasadą indywidualizacji stosowania kar, kwestia oceny dolegliwości kary zależy od indywidualnej wrażliwości skazanego, dlatego „miernikiem oceny surowości kary (…) powinien być stopień pogorszenia warunków i zakresu uszczuplenia praw skazanego z punktu widzenia zadań resocjalizacji”[210]. Ocena na podstawie tych kryteriów jest trudna. Prawo stanowi, że nie powinna być stosowana w stosunku do pierwszego przewinienia skazanego.

Przed ewentualnymi szkodliwymi skutkami zastosowania celi izolacyjnej skazanego chroni przepis art. 145 § 3 k.k.w. Przed jej wymierzeniem lekarz albo psycholog wydaje pisemną opinię o jego zdolności do odbycia tej kary, zaś wymierzenie tej kary w wymiarze powyżej 14 dni wymaga zgody sędziego penitencjarnego. Ochrona zdrowia skazanego przed negatywnymi skutkami kary polegającej na pozbawieniu możliwości otrzymania paczek żywnościowych lub pozbawieniu czy ograniczeniu możliwości dokonywania zakupów artykułów żywnościowych lub wyrobów tytoniowych na okres do trzech miesięcy (por. art. 143 § 1 pkt 4 i 5) jest zagwarantowana obowiązkiem zasięgnięcia opinii lekarza co do skutków dla stanu zdrowia skazanego wymierzenia tej kary, przy czym ochrona ta dotyczy skazanego, któremu ze względu na stan zdrowia zezwolono na dokonywanie dodatkowych zakupów artykułów żywnościowych lub otrzymywanie paczek o większym ciężarze albo korzystającemu z diety.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Po pierwsze, warto zauważyć, że w polskim więziennictwie w ciągu kilkunastu lat trwał proces dostosowywania polityki i prawa penitencjarnego do standardów międzynarodowych (np. Wzorcowych Reguł Minimalnych Postępowania z Więźniami ONZ, Europejskich Reguł Więziennych RE)[211]. Po drugie, polska regulacja prawna dotycząca śpb oraz postępowania dyscyplinarnego i wymie-

[210] S. Pawela, *Kodeks karny wykonawczy…,* s. 327.
[211] D. Gajdus, B, Gronowska, *Europejskie standardy traktowania więźniów*, Toruń 1998, s. 201-225.

rzanych w jego trakcie kar, nie odbiega od wymagań standardów europejskich. Odnośnie do tego ostatniego wydaje się, że postępowanie dyscyplinarne – zbliżone w swej istocie do postępowania karnego, gdzie orzeka się o winie człowieka – nie jest wyodrębnione z porządku prawa administracyjnego i nie stwarza gwarancji rzetelnego postępowania, z zapewnieniem prawa do obrony.

Kolejnym wyjątkiem odbiegającym od standardów jest niewystarczająca i ogólna regulacja ustawowa statusu więźniów zakwalifikowanych do „niebezpiecznych". Wydaje się, że poddanie ich praw oraz wolności decyzjom władzy wykonawczej (administracji zakładu karnego) powoduje ryzyko niewłaściwego postępowania z tą kategorią skazanych. Przy następujących po sobie wizytacjach w 2000 i 2004 r. CPT wzywał władze polskie, aby zrewidowały reżim stosowany wobec „niebezpiecznych"[212] oraz aby zapewniły, że status ten jest stosowany tylko w stosunku do więźniów, którzy w rzeczywistości tego wymagają. Na przykład przepis, że „cele mieszkalne [dla „niebezpiecznych"] pozostają zamknięte całą dobę i są częściej kontrolowane". Niedoprecyzowane słowo „częściej" w praktyce zinterpretowano jako stały monitoring celi, także w toaletach. Wydaje się również, że zapis dotyczący kontroli osobistej więźnia przy każdorazowym wyjściu z celi umożliwia zbyt dużą ingerencję w sferę jego wolności[213].

Ponadto gwarancje towarzyszące użyciu siły (szczególnie rejestrowanie jej stosowania oraz monitoring celi zabezpieczającej) i wykonanie kary dyscyplinarnej (zwłaszcza celi izolacyjnej), takie jak procedura skargowa, szkolenia funkcjonariuszy oraz nadzór sędziego penitencjarnego, w praktyce okazały się w niewystarczające. Nie chronią one w skuteczny sposób konkretnych więźniów przed różnymi formami nieludzkiego traktowania, nawet jeśli takie przypadki zdarzają się rzadko.

Wyjątki te pokrywają się z ustaleniami i wątpliwościami Komitetu w związku z wizytacjami w naszym kraju. CPT wyrażał niepokój odnośnie do zbyt długiego i jednoczesnego stosowania śpb, zwłaszcza instrumentów polegających na

---

[212] W raporcie z wizytacji w 2000 Komitet zarzucił, że reżim charakteryzuje się „całkowitym brakiem zorganizowanych zajęć i brakiem ludzkiego kontaktu". Komitet stwierdził, że reżim, który odmawia „odpowiedniej stymulacji" i „adekwatnego ludzkiego kontaktu", niesie prawdopodobieństwo wywarcia szkodliwego wpływu na zdrowie. W szczególności może prowadzić do stopniowego pogorszenia umysłowych i społecznych zdolności. Komitet zażądał także podjęcia natychmiastowych kroków w celu zrewidowania praktyki rutynowego skuwania więźniów „niebezpiecznych". Praktykę tę ocenił jako „wysoce wątpliwą" i „poniżającą" w przypadku odwiedzin skazanego przez najbliższych.

[213] Iwańczuk przeciwko Polsce, orzeczenie Trybunału w Strasburgu z dnia 15.11.2001 r.

unieruchomieniu lub ograniczeniu ruchów skazanego[214]. Miał uzasadnione przypuszczenia dotyczące nieformalnych sankcji stosowanych przez personel obok lub zamiast tych oficjalnych. Podkreślał znaczenie „przyswojenia i rozwoju umiejętności komunikacji interpersonalnej, ze szczególnym uwzględnieniem budowania pozytywnych relacji z więźniami w okresie szkolenia pracowników SW"[215].

Wątpliwości, zalecenia, uwagi wyrażone przez Komitet, mimo odczuć, jakie wzbudzają, w większości są trafne i precyzyjne. Komitet nie ma żadnych uprawnień władczych ani sądowych; nie dzieli funduszy, ani bezpośrednio nie uczestniczy w tym podziale. Nie dowodzi zasłyszanych zarzutów, ani nie rozstrzyga o ewentualnych naruszeniach. Jego kompetencje „ograniczają się" do badania wizytowanych więzień (systemów) i sygnalizacji ryzyka niedopuszczalnego traktowania pozbawionych wolności. Formułowane przez niego zalecenia mają na celu przywrócenie równowagi między interesami poszczególnych podmiotów i przekonanie władz o potrzebie realizacji uznanych powszechnie standardów postępowania z więźniami. Od woli i dojrzałości przedstawicieli władz danego kraju zależy, czy i w jaki sposób zostaną one wprowadzone w życie.

[214] Por. raport z wizytacji w Polsce w 2000: Komitet zalecił sprawdzenie istniejącej procedury i praktyki stosowania środków zabezpieczających, w celu zapewnienia, że stosowanie dodatkowych środków do celi zabezpieczającej jest używane tylko w niezbędnych przypadkach.
[215] Por. raport z wizytacji w Polsce w 2000, § 66.

MARIA NIEŁACZNA
WITOLD KLAUS

WYKONYWANIE PRZEZ POLSKIE WŁADZE ZALECEŃ EUROPEJSKIEGO KOMITETU DO SPRAW ZAPOBIEGANIA TORTUROM ORAZ NIELUDZKIEMU LUB PONIŻAJĄCEMU TRAKTOWANIU ALBO KARANIU[216] (CPT). RAPORT Z BADAŃ

WSTĘP

Od momentu ratyfikowania w 1994 r. przez Polskę Europejskiej Konwencji o Zapobieganiu Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu, nasz kraj był trzykrotnie odwiedzony przez członków wymienionego w tytule Komitetu [dalej: CPT lub Komitet] w ramach tak zwanych wizytacji okresowych – w 1996, 2000 i 2004 r. (ani razu wobec Polski nie była stosowana instytucja wizytacji *ad hoc*)[217]. W trakcie każdej kolejnej wizyty Komitet sprawdzał sposób wykonania przez polskie władze[218] zaleceń, sformułowanych w wyniku poprzednich odwiedzin. Monitoring tych działań był jednak ograniczony – Komitet bowiem odwiedzał nowe jednostki[219]. W raporcie z 2000 r. CPT zwrócił polskim władzom szczególną uwagę na **konieczność** zapoznawania pracowników służb publicznych (w tym przypadku Służby Wię-

[216] Pełna nazwa w oficjalnym języku angielskim brzmi: „The European Committee for the Prevention of Torture and Inhuman or Degrading Treatment or Punishment"; w języku francuskim: „Comité européen pour la prévention de la torture et des peines ou traitements inhumains ou dégradants".

[217] Por. Z. Hołda, *Wizytacje w Polsce Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom*, w: *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Andrzeja Gaberle*, red. K. Krajeński, Wolters Kluwer Polska 2007, s. 357 i nast.

[218] Warto zaznaczyć, że głównym adresatem zaleceń jest rząd polski. On także odpowiada za postępy w ich realizacji. Władze więziennictwa oraz kierownictwo jednostek są natomiast bezpośrednimi wykonawcami zaleceń.

[219] Jedynym wyjątkiem był Areszt Śledczy Warszawa-Białołęka odwiedzony dwukrotnie w 1996 i 2000 r.

ziennej) ze standardami ogólnymi Komitetu oraz zaleceniami pokontrolnymi przyjętymi wobec danego państwa. CPT zauważył, że nawet kierownictwo niektórych jednostek nie zawsze znało zalecenia z poprzednich wizyt – zwłaszcza, jeśli odnosiły się do innych placówek[220].

W Polsce do tej pory nie były prowadzone badania, mające na celu sprawdzenie stanu realizacji zaleceń CPT przez władze krajowe. Dotychczasowe wizytacje czy badania w jednostkach penitencjarnych – podejmowane przez różne instytucje – stawiały sobie inne cele, w szczególności sprawdzenie przestrzegania prawa, w tym praw człowieka wynikających z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. W początkowym stadium rozwoju znajduje się także krajowy mechanizm prewencji, tzw. KMP, otworzony na mocy Protokołu Fakultatywnego do Konwencji przeciwko Torturom ONZ (tzw. OPCAT), mający na celu prowadzenie działań monitorujących w tym zakresie[221].

Tymczasem po 12 latach współpracy Polski z Komitetem istnieje konieczność sprawdzenia, jak funkcjonuje ona na poziomie podstawowym, tzn. jak zalecenia Komitetu implementowane są w praktyce w jednostkach penitencjarnych. Na potrzebę prowadzenia tego typu analiz przez niezależne jednostki badawcze i/lub organizacje pozarządowe zwraca ostatnio uwagę sam Komitet – podkreślając, że stanowić one powinny kierunek rozwoju pracy z Konwencją i standardami międzynarodowymi w rozwiniętych społeczeństwach[222].

Wychodząc z tych założeń, opracowany został wspólny projekt Stowarzyszenia Interwencji Prawnej oraz Zakładu Badań Praw Człowieka przy Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, pt. „Monitoring realizacji zaleceń CPT przez władze polskie”[223]. Jego głównym celem była ocena implementacji

---

[220] *Report to the Polish Government on the visit to Poland carried out by the European Committee for the Prevention of Torture and Inhuman or Degrading Treatment or Punishment (CPT) from 8 to 19 May 2000* (CPT/Inf (2002) 9), Strasbourg 2002, s. 12; por. także Z. Hołda, *Wizytacje w Polsce Europejskiego Komitetu*…, s. 363.

[221] Więcej na temat OPCAT patrz w tym tomie tekst: M. Fajst, *Ochrona praw osób uwięzionych w Polsce – system CPT i OPCAT.*

[222] Z wystąpienia wiceprzewodniczącej Komitetu R. Kicker i sekretarza wykonawczego T. Stevensa podczas VIII Dorocznej Konferencji The European Society of Criminology – 2-5.09.2008 r., Edynburg.

[223] Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Środki Przejściowe 2005 „Podnoszenie świadomości społecznej i wzmocnienie rzecznictwa oraz działań

przez Polskę przyjętych zobowiązań międzynarodowych, wynikających z rekomendacji przesłanych przez Komitet.

W tym celu między czerwcem a sierpniem 2008 r. obyło się dziewięć wizyt w jednostkach odwiedzonych uprzednio przez Komitet. Były to: ZK nr 1 Grudziądz, AŚ Kraków, ZK nr 2 Łódź, ZK Przemyśl, ZK Rzeszów, ZK nr 2 Strzelce Opolskie, AŚ Warszawa-Białołęka, AŚ Warszawa-Mokotów, ZK Wołów. Taki dobór próby wynikał z założenia, że zalecenia Komitetu będą najlepiej znane w jednostkach, które podlegały wizytacji. Ponadto w miejscach tych członkowie Zespołu wizytacyjnego mogli bezpośrednio obejrzeć, jak przebiegła realizacja konkretnych zaleceń, np. dotyczących zmiany warunków mieszkaniowych osadzonych. Autorzy ww. projektu wyłączyli z monitoringu zagadnienia dostępu i jakości pomocy medycznej, z uwagi na to, że wśród członków delegacji nie było lekarza ani psychiatry, którzy mogliby dokonać takiej oceny [224]. Z tego także względu z listy wizytowanych jednostek wyłączony został AŚ we Wrocławiu, Komitet badał w nim bowiem przede wszystkim należący do jednostki szpital psychiatryczny. Autorzy zrezygnowali także ze szczegółowych wizytacji oddziałów dla tzw. więźniów niebezpiecznych, z uwagi na skrupulatne badania przeprowadzone niedawno na tej grupie osadzonych pod kierunkiem prof. Zbigniewa Lasocika[225].

W trakcie dwudniowej wizyty zespół wizytacyjny[226] badał warunki materialne panujące w jednostce (zarówno w pomieszczeniach mieszkalnych, jak i technicznych), rozmawiał z funkcjonariuszami Służby Więziennej [dalej: SW] i ze skazanymi, przeglądał dokumenty (m.in. sprawozdania sędziego penitencjarnego, protokoły ze stosowania środków przymusu bezpośredniego, wybrane akta osobowe i skargi osadzonych). Wizytacja odbywała się na podstawie

---

monitorujących organizacji pozarządowych", a także przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu „Fundusz Inicjatyw Obywatelskich".

[224] Ponadto, jak ocenia T. Szymanowski, Polska zebrała stosunkowo dobre oceny od Komitetu odnośnie do poziomu usług medycznych świadczonych w jednostkach penitencjarnych – por. T. Szymanowski, *Międzynarodowe standardy wykonywania kary pozbawienia wolności i ich respektowanie w polskim systemie penitencjarnym*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego" 2006, nr 50, s. 27.

[225] Wnioski z tych badań w kontekście zaleceń CPT patrz w niniejszym tomie: E. Rekosz, *Oddziały dla więźniów stwarzających poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu*.

[226] W skład zespołu wizytacyjnego wchodzili: dr Michał Fajst, dr Witold Klaus, Andrzej Kremplewski, Maria Niełaczna oraz studenci: Marta Bartosiewicz, Karolina Chytła, Aleksandra Grajewska, Beata Ofiara, Eleonora Sitek, Olga Sztejter, Maria Tomczak, Katarzyna Wolska.

przygotowanego wcześniej jednolitego planu, a rozmowy z osadzonymi na podstawie scenariuszy wywiadów[227].

Na przeprowadzenie tego typu badań Stowarzyszenie uzyskało zgodę Dyrektora Generalnego Służby Więziennej. Koordynator projektu zaproponował wcześniej Dyrektorom jednostek termin planowanej wizyty i dokonał stosownych uzgodnień, aby wizytacja przebiegła sprawnie. W zdecydowanej większości zakładów Zespół wizytacyjny był przyjęty bardzo przychylnie, potraktowany poważnie i profesjonalnie – zarówno na miejscu, w trakcie wizyty, jak również przy wymianie korespondencji. Udostępnienie dokumentacji i dostęp do wskazanych pomieszczeń oraz wybranych osadzonych nie były utrudniane[228]. Zbyt dużym utrudnieniem dla sprawnej realizacji projektu byłoby uzyskanie od organów dysponujących zgody na prowadzenie rozmów z osobami tymczasowo aresztowanymi. Dlatego nie byli oni respondentami w badaniach prowadzonych przez Zespół.

Warte podkreślenia jest przychylne nastawienie funkcjonariuszy Służby Więziennej i kierownictwa jednostek do badań. Pokazuje bowiem, że są chętni do współpracy i otwarci na dialog dotyczący funkcjonowania jednostki w zakresie przestrzegania praw osób pozbawionych wolności i podwyższania standardów w tym zakresie.

1. WARUNKI BYTOWE OSADZONYCH A STANDARDY CPT

Na początek warto zaważyć, że sytuacja ekonomiczna w Polsce na przestrzeni minionych 12 lat (od 1996 r.) istotnie się zmieniła. Można by się spodziewać, że także warunki bytowe w polskich więzieniach zaczną spełniać powszechne oczekiwanie obywateli wobec standardu urzędu lub innego budynku państwowego – dzięki przemianom zmienił się sposób myślenia o funkcji pań-

[227] Wszystkie narzędzia przygotowane zostały przez Marię Niełaczną, Witolda Klausa i Andrzeja Kremplewskiego i przekonsultowane z prof. Zbigniewem Hołdą, dr Teodorem Bulendą i dr Grażyną Fluderską. Członkowie Zespołu wizytacyjnego przeprowadzali ze skazanymi dwojakiego rodzaju wywiady – grupowy, w celach, na temat warunków materialnych w jednostce, oraz indywidualny, dotyczący relacji między osadzonymi a administracją jednostki.

[228] Pewne problemy napotkaliśmy jedynie w AŚ Warszawa-Mokotów, gdzie w trakcie rozmów z osadzonymi funkcjonariusze stali pod otwartymi drzwiami celi, a rozmowy na „osobności" odbywały się czasem w dyżurkach oddziałowych (trudno było w takich warunkach o zapewnienie pełnej swobody wypowiedzi). Ponadto w jednostce tej kierownictwo odmówiło nam dostępu do dokumentów, argumentując to przepisami ustawy o ochronie danych osobowych, choć przepis art. 25 ust. 2 pkt 3 ustawy *expressis verbis* zezwala na udostępnianie danych osobowych, jeżeli mają być one wykorzystane do celów badawczych.

stwa i o jakości usług świadczonych przez jego urzędników (funkcjonariuszy). Potwierdzają to także wypowiedzi i podejście personelu więziennego do wykonywanej przez siebie służby i do miejsca pracy.

Nie bez wpływu na więziennictwo pozostaje aktualna polityka karna państwa. Nadużywanie kary pozbawienia wolności zarówno przez ustawodawcę, jak i przez sądy spowodowało w ciągu tych lat znaczny wzrost populacji więziennej, a w efekcie przeludnienie jednostek penitencjarnych w skali kraju. Przed taką polityką państwa i jej negatywnymi skutkami CPT przestrzegał władze polskie przy każdej wizytacji[229]. Oczywiste jest, że więzienia mogą w warunkach przeludnienia stać się miejscami nielicującymi z godnością człowieka, a praca funkcjonariuszy SW w znaczny sposób zostać wówczas utrudniona.

W czasie prowadzonego przez nas monitoringu mieliśmy możliwość poznania *in situ* stanu faktycznego zwiększenia się populacji penitencjariuszy i w efekcie pogorszonych warunków pracy personelu więziennego. Co więcej, widoczna dla nas stała się różnica między pojęciem przeludnienia i zagęszczenia, do których Komitet przywiązuje dużą wagę. Poziom zagęszczenia (przestrzeń życiowa przypadająca na jedną osobę) „może osiągnąć taki stopień, który sam w sobie jest nieludzki lub poniżający z fizycznego punktu widzenia”[230], zaś przeludniony zakład karny „zazwyczaj oznacza stłoczone i niehigieniczne pomieszczenia, nieustanny brak prywatności”[231]. W rzeczywistości skutkuje to ograniczeniem dostępu do światła naturalnego, zaduchem w celi, brakiem przestrzeni życiowej (są cele, w których jedyną wolną przestrzenią jest metr między łóżkami). Koszty psychologiczne to wzrost napięcia i agresji między współwięźniami, przypadki utarczek, poniżania, samouszkodzeń i pobić.

---

[229] Komitet zwracał uwagę, że obecne prawo i praktyka, dotyczące toczącego się postępowania, a następnie orzekania powinny być wyważone. W walce z przepełnieniem wskazywał na rekomendację Komitetu Ministrów Rady Europy nr R (99) 22 na temat przepełnienia więzień i wzrostu populacji więziennej. W każdym kolejnym raporcie Komitet przytaczał zalecenie, że „istniejący standard na osobę wynosi 4 m², zaś istniejąca w Polsce norma 3 m² nie oferuje satysfakcjonującego zakresu przestrzeni życiowej, w szczególności w celach o względnie małym rozmiarze” (por. raport z wizytacji w Polsce w 2000, § 61).

[230] § 46 Drugiego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (92) 3].

[231] § 13 Siódmego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (97) 10]. Podobnie B. Gronowska, *Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 15 lipca 2002 r. w sprawie Kalashnikov przeciwko Rosji*, „Prokuratura i Prawo” 2003, nr 9, s. 157: „Przeludnienie zakładów może prowadzić do naruszenia standardów postępowania z osobami pozbawionymi wolności, a nawet naruszenia zakazu tortur i innych postaci nieludzkiego czy poniżającego traktowania”.

W większości wizytowanych jednostek panowało przeludnienie, średnio rzędu 120%[232]. W niektórych zakładach karnych, w jednym na kilka pawilonów poziom przeludnienia był wyższy niż w całym zakładzie (np. w ZK Grudziądz). Jednakże nawet mimo braku przeludnienia w pozostałych pawilonach cele były zbyt zagęszczone i standard przestrzeni życiowej na jedną osobę nie był realizowany. Właśnie w tym kontekście mogliśmy stwierdzić, że „przeludnienie nie tylko ma rangę informacji statystycznej, ale – przede wszystkim – występuje ono w konkretnej celi więziennej, dotyka konkretnych umieszczonych tam osób". Zaś „prawa człowieka to nie statystyka, ale konkretne prawo podstawowe konkretnego człowieka w konkretnych okolicznościach"[233].

Studiując odpowiedzi władz polskich na zarzut Komitetu dotyczący normy wymaganej przestrzeni życiowej, zauważyliśmy tendencyjność ich oświadczeń na ten temat na przestrzeni 12 lat[234]. Świadczą one o upolitycznieniu systemu wymiaru sprawiedliwości. Można z nich również wnioskować, że między poszanowaniem podstawowych standardów praw człowieka a przekonaniami rządzącej władzy występuje ścisła zależność. Ewidentnie władzom polskim brakuje wyobraźni i być może informacji, znanych powszechnie już nie tylko psychologom, dotyczących negatywnych skutków przeludnienia, by zobaczyć w nim pogwałcenie podstawowych praw i wolności człowieka. Ta niedbałość uderza nie tylko w więźniów, ale także w personel więzienny. Powyższy zarzut być mo-

[232] Przeludnienia nie było w AŚ Kraków (oficjalna pojemność aresztu wynosiła 749, zaś w miesiącu poprzedzającym wizytację przebywało w nim 708 osadzonych). Także w przemyskim ZK z powodu „wyludnienia" zakładu związanego z remontem, oficjalna pojemność w momencie wizytacji nie była przekroczona. Jednak w lipcu 2008 r. w zakładzie przebywało 235 więźniów przy pojemności 207 miejsc.

[233] Komentarz prof. Andrzeja Rzeplińskiego w ramach konsultacji merytorycznej raportu.

[234] W odpowiedzi na raport z wizytacji w 1996 r. rząd polski poinformował o obowiązującej w Polsce normie 3 m^2 przestrzeni życiowej na skazanego (kobieta skazana 4 m^2), jak również o braku środków finansowych na budowę nowych więzień. W odpowiedzi na raport z wizytacji w 2000 r. m.in. zasłaniał się ogólnikowym stwierdzeniem, że władze więzienne podejmują „szereg działań, leżących w zakresie ich kompetencji, mających na celu łagodzenie skutków przeludnienia". W odpowiedzi na raport z 2004 r. władze argumentowały, że „przyczyny zaistniałego wzrostu populacji osób pozbawionych wolności należy upatrywać zarówno we wzroście przestępczości, jak i w zaostrzeniu praktyki orzeczniczej polskich sądów", jak również zapewniały, iż „władze polskie podejmują szereg działań, mających na celu racjonalne zmniejszenie populacji więźniów. Zainicjowane zostały m.in. prace legislacyjne nad poszerzeniem katalogu stosowanych kar nieizolacyjnych. Mają one doprowadzić do spadku populacji pozbawionych wolności".

że jest mocny, ale znalazł potwierdzenie w wyroku Trybunału Konstytucyjnego[235].

Zasadniczo w wizytowanych przez nas więzieniach znaczna większość cel była zagęszczona, w związku z czym nawet polska norma 3 m^2 na osobę nie była spełniona[236]. Stan ich utrzymania zależał od ogólnej infrastruktury i prac remontowych, a porządek i czystość w celach głównie od jej użytkowników, lecz także od ich dostępu do środków czystości. Bardzo małe, niestandardowe cele, które były „zatłoczone", obserwowaliśmy z ZK Grudziądz (w pawilonie męskim), w ZK Wołów (zwłaszcza cele pojedyncze o szerokości 1,30 cm), w ZK nr 2 w Łodzi (cele dwuosobowe o szerokości 178 cm, które mimo zalecenia CPT nie zostały poszerzone)[237].

Cela mieszkalna to miejsce, gdzie toczy się codzienne życie więźnia, przestrzeń, gdzie wykonuje większość codziennych czynności i realizuje większość potrzeb. Przy obserwowalnym zagęszczeniu, z którego wynikają wspomniane wyżej niedogodności, dowolność oceny jest wykluczona. We wszystkich więzieniach skazani skarżyli się na zbyt dużą liczbę współmieszkańców w celi i brak przestrzeni (w celach przeznaczonych dla czterech lub sześciu osób czasem było odpowiednio więcej – po sześć, siedem czy osiem osób).

Utrzymujący się stan rzeczy w o wiele gorszej sytuacji stawia więźniów nieuczących się, niepracujących lub tych, którzy z różnych powodów nie korzystają z oferty kulturalno-oświatowej. W efekcie spędzają oni w celi 23 godziny na dobę. W każdym wizytowanym przez nas więzieniu znajdowała się taka grupa więźniów. Różniła się ona jedynie wielkością w stosunku do ogółu populacji więziennej w danym zakładzie.

---

[235] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 maja 2008 r. sygn. akt SK 25/07, o którym więziennicy wspominali. TK orzekł, że art. 248 § 1 Kkw jest niezgodny z art. 40, art. 41 ust. 4 i art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Tym samym stwierdził, że utrzymywanie przeludnienia w polskich więzieniach i *de facto* umieszczanie więźniów w celach, w których powierzchnia przypadająca na jednego skazanego jest niższa niż 3 m^2, przez cały okres odbywania kary, jest nieludzkim lub poniżającym traktowaniem. I jest sprzeczne z zasadą, iż każdy pozbawiony wolności powinien być traktowany w sposób humanitarny

[236] Warto jeszcze raz przypomnieć, że polska norma jest niższa niż standard CPT, który wynosi 4 m^2 na osobę. Zbigniew Hołda, podkreśla, że 3 m^2 jest to „bardzo niskie minimum, faktycznie za niskie" – Z. Hołda, K. Postulski, *Kodeks Karny wykonawczy. Komentarz*, Gdańsk 2007, s. 419.

[237] Stan ten jest utrzymywany ze względu na cechy konstrukcyjne budynku. Komitet zaleca, aby odległość między ścianami w każdej celi wynosiła minimum 2 m.

Duże wątpliwości budzi także zwiększanie pojemności więzień (budowa nowych budynków lub renowacja starych) i idące za tym rozgęszczenie cel mieszkalnych[238], ale bez dostosowanego do tego rozwoju innych aspektów życia jednostki, np. zapewnienia proporcji między liczbą personelu a więźniami, zwiększenia liczby oraz rozmiarów pól spacerowych czy świetlic, podwyższenia stawki żywieniowej, organizacji zajęć i pracy dla więźniów. To budzi nasz niepokój, ponieważ ani władze centralne (rząd, ministerstwo i CZSW), ani kierownictwo jednostek nie wspominały o planach pogodzenia jednego z drugim. Tymczasem zwiększanie populacji więziennej w jednostce, nawet jeśli nie jest ona przeludniona, przy zachowaniu podobnej polityki zarządzania i infrastruktury urządzeń rekreacyjnych i technicznych rodzi ryzyko, że podstawowe potrzeby życiowe skazanych nie będą zaspokajane. Tym samym Polska nie będzie przestrzegała ani standardów Komitetu, ani rodzimego prawa.

Niemniej jednak należy zauważyć, że na przestrzeni tych lat, nastąpiła poprawa warunków bytowych w polskich więzieniach. W każdej z wizytowanych jednostek obserwowaliśmy prace renowacyjne lub konstrukcyjne, których efekty – jak można się spodziewać – zagwarantują przyzwoite i dobre warunki bytowe. Mimo to w niektórych zakładach karnych (w szczególności w Strzelcach Opolskich i Grudziądzu) z powodu – według twierdzenia kierownictwa – braku środków, postęp nie dokonywał się w tempie, w jakim oczekiwały go władze jednostek. W rezultacie warunki bytowe w części wizytowanych więzień pozostawiały wiele do życzenia[239].

Przechodząc do konkretów, newralgiczne punkty w każdym więzieniu to kuchnia i łaźnia. Pomieszczenia te różniły się znacznie w poszczególnych jednostkach. Pozytywnymi przykładami są ZK w Wołowie, ZK w Przemyślu, ZK nr 2 w Łodzi i ZK Grudziądz, gdzie łaźnie były nowoczesne i miały wysoki standard, co było związane z ich gruntowną przebudową. Niestety, w kilku innych więzieniach obserwowane przez nas łaźnie były zużyte i niehigieniczne (grzyb na ścianach i na podłodze, stare, zużyte deski pod prysznicami), zaś natryski były zardzewiałe, zaniedbane i brudne, a niektóre nie działy[240]. Pewną

[238] Tendencja ta jest spowodowana wspomnianym wyżej wyrokiem TK.
[239] W większości wizytowanych zakładów karnych i aresztów śledczych do wyremontowania pozostawały poszczególne pawilony lub inne obiekty, zaś pewna część została już zrobiona.
[240] Taki stan rzeczy obserwowaliśmy w AŚ Białołęce i w AŚ Mokotów. W ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich łaźnia na oddziale terapeutycznym była odnowiona i dobrego standardu, jednak od-

niedogodnością jest ulokowanie łaźni centralnej (jeśli jest takowa) w odrębnym budynku niż budynek mieszalny. Skazani muszą wówczas do niej przechodzić nieraz kilkadziesiąt metrów na zewnątrz budynku (np. ok. 100 m w ZK nr 2 w Łodzi), co zimą może narażać ich zdrowie[241].

Trudno też ocenić kodeksową normę kąpieli (jedna kąpiel raz w tygodniu) jako wystarczającą w polskich warunkach. W niektórych jednostkach rzeczywisty czas kąpieli był bardzo krótki (ok. 7 minut od wejścia pod prysznic). Jak było wspomniane, prysznice w łaźniach były zużyte, czasem w ogóle nie działały lub ciśnienie wody było zbyt słabe, aby w pełni móc cieszyć się kąpielą, zaś grupy sprowadzane do łaźni liczyły czasem więcej osób niż liczba natrysków. W niektórych celach mieszkalnych nie było dostępu do ciepłej wody. Skumulowanie tych wszystkich czynników powoduje, że wspomniana norma kąpieli, zwłaszcza w okresie wiosenno-letnim, utrudnia lub wręcz uniemożliwia utrzymanie higieny osobistej.

Pozytywnym rozwiązaniem jest zapewnienie możliwości wzięcia codziennej kąpieli pod prysznicem więźniom pracującym (na oddziałach albo w miejscach pracy) oraz udostępnienie w większości jednostek ciepłej wody, chociażby tylko w określonych porach dnia, w celach mieszkalnych[242]. W związku z tym można by rozważyć doprowadzenie do cel ciepłej wody w pozostałych więzieniach.

Jeśli chodzi o budynek kuchni, od której warunków zależy jakość i higiena przygotowywanych posiłków, najlepsza sytuacja była w ZK Wołów[243], AŚ Białołęka, ZK Rzeszów[244], ZK Przemyśl. Kuchnie były tam przestronne i dobrze zorganizowane, co gwarantowało bezpieczeństwo i higienę pracy. Ich wyposażenie było nowoczesne i o bardzo wysokim standardzie, co świadczyło o rzetelnym i uważnym podejściu kierownictwa oraz personelu do kwestii organizacji wyżywienia w zakładzie. Tam, gdzie kuchnie już funkcjonowały, były

---

mienne warunki panowały w łaźni ogólnej w pawilonie B, która była umieszczona na parterze. Warunki w niej były złe i niehigieniczne.

[241] Odrębna łaźnia (dla mężczyzn) znajduje się w ZK Grudziądz, w ZK nr 2 w Łodzi oraz w ZK Wołów. W tej ostatniej wymienionej jednostce kierownictwo planuje wybudowanie łącznika między pawilonami mieszkalnymi a budynkiem łaźni.

[242] Taką sytuację obserwowaliśmy w ZK Przemyśl, ZK Grudziądz, AŚ Kraków, ZK Łódź.

[243] W trakcie wizytacji kuchnia nie była jeszcze oddana do użytku. Miano ją udostępnić w najbliższym czasie.

[244] Prace remontowe jeszcze trwają.

zadbane i czyste. Ogólnie inwestycje dokonane w zakresie „infrastruktury kuchennej" należy ocenić pozytywnie. W AŚ Kraków pomieszczenia kuchni wymagają remontu. W AŚ Mokotów w kuchni panowała czystość i odznaczały się dobrym standardem. Jedynie na poziomie -1 (w tzw. obieraku) pomieszczenia wymagają remontu, który jest zresztą wykonywany na bieżąco przez administrację Aresztu.

Niezrozumiała jest sytuacja w ZK Grudziądz. Od 1996 r. (od wizytacji CPT) nie przeprowadzono generalnego remontu kuchni, jedynie bieżące prace konserwacyjne. Władze zakładu karnego zdają sobie sprawę z ciężkich warunków panujących w jej pomieszczeniach i już na początku naszej wizytacji dyrektor informował nas o przygotowywaniu planów nowej inwestycji, której ukończenie przewiduje na koniec 2009 r. (dlatego nie podjęto remontu starej kuchni). Jednak stan utrzymania kuchni, pomimo dokładania starań, był gorszy niż w innych wizytowanych jednostkach. Niektórzy więźniowie (kobiety i mężczyźni) mówili, że znajdowali w posiłkach włosy. W ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich jednostka przez najbliższe pół roku będzie jeszcze korzystać z własnej kuchni, skrytykowanej przez Komitet w 1996 r. Mimo że znajduje się ona w starym budynku, panuje w niej czystość. Kierownictwo zdaje sobie sprawę, że warunki kuchni „pozostawiają wiele do życzenia", i obiecuje, że za pół roku będzie można korzystać z centralnej kuchni wybudowanej w ZK nr 1 w Strzelcach Opolskich (posiłki będą dowożone z tej jednostki). Ze względów sanitarnych nie mieliśmy możliwości obejrzenia wszystkich pomieszczeń kuchni.

Jeśli chodzi o ogólny stan utrzymania budynków i warunki bytowe pawilonów mieszkalnych, obserwowaliśmy, że są one zależne od:

- starej infrastruktury (wilgotność, grzyb, słabo lub w ogóle niedziałająca wentylacja, trudność wyremontowania i doprowadzenia do satysfakcjonującego stanu),
- typologii zakładów karnych (zakłady karne zamknięte, w których cele mieszkalne najszybciej się zużywają, zwłaszcza jeśli są użytkowane przez zbyt dużą liczbę więźniów, nieadekwatną do ich pojemności, a czas przebywania w celi wynosi 22 – 23 godziny na dobę);
- trudności w przebudowaniu budynków według zaleceń Komitetu, ze względu na ich konstrukcję. Nierzadko są to gmachy, których przebudowa wymaga zgody konserwatora zabytków.

To jednak w niektórych zakładach lub aresztach okazało się możliwe (np. w AŚ Mokotów, gdzie powiększono okna, w ZK Grudziądz, gdzie prowadzi się generalne prace remontowe, w ZK Przemyśl, gdzie m.in. przebudowano oddziały mieszkalne, aby z wieloosobowych cel stworzyć mniejsze, powiększono okna). W innych jednostkach nie byliśmy przekonani co do tego, na ile starania podjęte przez kierownictwo są wystarczające do osiągnięcia zadowalającej poprawy[245]. W niektórych jednostkach, mimo prac remontowych, budynki były źle utrzymane i zużyte, a ich ogólny stan materialny zły (np. ZK Grudziądz, ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich).

Jeśli chodzi o stan utrzymania czystości jednostek, to we wszystkich więzieniach panowała porównywalna, dobra sytuacja. Pozytywnym przykładem jest szpital w ZK nr 2 w Łodzi oraz w AŚ w Krakowie, gdzie, ze zrozumiałych względów, panowała niemal „sterylna" czystość.

Wnętrza takich zakładów, jak Wołów, Rzeszów i Przemyśl odznaczały się czystością i estetycznym wyglądem (np. każdy oddział był pomalowany na inny kolor). Jednak w Wołowie nasz niepokój wzbudziły duże ilości śmieci, leżące na zewnątrz pod oknami cel więziennych. Jak się okazało, były to między innymi opakowania po jedzeniu i samo jedzenie. Personel tłumaczył, że więźniowie wyrzucają jedzenie, ponieważ dostają „zbyt duże porcje", zaś według przepisów mają otrzymywać określoną pod względem liczby kalorii porcję żywieniową, w przeciwnym razie mogą się skarżyć[246]. Dyrektor w skierowanym do Stowarzyszenia piśmie wyjaśnił, że „problem wyrzucania śmieci przez osadzonych nie jest związany ze „zbyt dużymi porcjami żywieniowymi. Skazani wyrzucają odpadki, pomimo iż codziennie odbierane są od nich śmieci (wy-

[245] Na przykład w ZK Wołów cele pojedyncze o szerokości 130 cm nie zostały w żaden sposób zmodyfikowane, co zalecił Komitet. Władze więzienia tłumaczyły, że obecnie jednostka nie ma środków finansowych na dokonanie planowanej zmiany. Powiększenie szerokości cel powyżej 2 m poprzez połączenie dwóch sąsiadujących cel pojedynczych jest także utrudnione względami konstrukcyjnych. Argumentowały także, że w związku z przeludnieniem jednostki więźniowie „proszą" o umieszczenie ich w tych celach. Z drugiej strony, przepisy prawne, jak i wytyczne OISW w Opolu nie przewidują wycofania tego typu cel, które mogą być używane mimo swojej małej szerokości. W polskim prawie nie ma bowiem przepisu, który określałby, jak szerokie mają być cele.

[246] Zgodnie z § 1 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 września 2003 r. w sprawie określenia wartości dziennej normy wyżywienia oraz rodzaju diet wydawanych osobom osadzonym w zakładach karnych i aresztach śledczych: „Wartość dziennej normy wyżywienia, zwana dalej „wartością dzienną", powinna zawierać nie mniej niż 2 800 kcal w artykułach żywnościowych dla osadzonych w wieku do ukończenia 18 roku życia, a dla pozostałych nie mniej niż 2600 kcal".

dawane są odpowiednie worki), dlatego że tak jest po prostu łatwiej, szybciej i wygodniej". Zapewnił również, że personel podejmuje różnorakie działania, mające na celu przeciwdziałanie temu zjawisku. Nie do końca jednak da się wytłumaczyć, dlaczego więźniowie przebywający w ZK w Wołowie – mimo stwarzanych im udogodnień – wybierają ten sposób pozbywania się śmieci. Nie zaobserwowaliśmy takiej praktyki w innych jednostkach.

Zrozumiałe jest, że stara infrastruktura oraz fakt, że część wizytowanych przez nas więzień została wybudowana w końcu XIX w., wpływa także na inne standardy, takie jak dostęp do światła dziennego i wentylacja. Niemniej jednak w niektórych jednostkach były dodatkowe związane z tym utrudnienia i niedogodności. Ograniczenie dostępu do światła naturalnego widoczne było w więzieniach, które są ulokowane w bliskości zabudowań miejskich w ten sposób, że ich mury i budynki graniczą z ulicą. W ZK nr 2 Łódź, ZK Przemyśl i AŚ Kraków w oknach założone były tzw. blendy, które utrudniały zarówno dostęp do światła dziennego, jak i dopływ świeżego powietrza. Trudno kwestionować to rozwiązanie, ponieważ w tym przypadku interes publiczny, jakim jest utrzymanie porządku wewnątrz zakładu karnego, a nierzadko obowiązek zabezpieczenia przebiegu śledztwa (w przypadku osób aresztowanych), może okazać się równie ważny, co interes indywidualny. Z tych między innymi względów blendy zostały umieszczone w areszcie krakowskim i w zakładzie łódzkim. Nie jest jednak zrozumiałe dodatkowe zabezpieczenie obserwowane w ZK Przemyśl w postaci siatek z drobnymi oczkami, które w znaczny sposób ograniczały dostęp do światła dziennego[247]. Nawet za dnia cele nie są wystarczająco oświetlone, zaś w okresie jesienno-zimowym ograniczenie to jest szczególnie dolegliwe, zwłaszcza że popołudniami nie zawsze, według relacji skazanych, jest zapalane światło sztuczne (jest włączane dopiero o 17:00).

Dlatego warto zoptymalizować dostęp do światła naturalnego. Blendy są praktykowane w niektórych więzieniach w sytuacji ich bezpośredniej bliskości od ulic lub zabudowań miejskich. Wiadomo – zadaniem SW jest udaremnianie „nielegalnych kontaktów". Jednak blendy mogą być projektowane i montowane

[247] Dyrektor tłumaczył, że konieczność montowania blend jest wymuszona bliskością zakładu w stosunku do ulicy i mieszkańców miasta. Ponadto zastąpienie siatki kratą mogłoby ułatwiać nielegalne kontakty. Siatki mają udaremniać kontaktowanie się więźniów ze sobą, zwłaszcza osób aresztowanych. Takich siatek nie obserwowaliśmy jednak ani w areszcie krakowskim, ani warszawskiej Białołęce.

na różne sposoby, tak aby spełniając swoją funkcję, w jak najmniejszym stopniu ograniczały dostęp do światła naturalnego. Drobna siatka na oknach – zważywszy na inne zabezpieczenia – powinna być zdjęta albo zastąpiona np. kratą.

Nierzadko w wizytowanych więzieniach obserwowaliśmy, że na skutek dużego zagęszczenia w celi, dostęp do światła naturalnego jest tym samym dodatkowo ograniczony. To tym większa dolegliwość, że w niektórych zakładach karnych były ustalone stałe, „sztywne" godziny zapalania światła. W ten sposób istniały pory dnia, w których osadzeni nie mieli wystarczającego oświetlenia. Zauważyliśmy, że przy zagęszczeniu, ci więźniowie, którzy byli umieszczeni na dostawionych łóżkach, oddalonych od okna, nie mają odpowiedniego dostępu do światła dziennego.

W większości wizytowanych przez nas cel w poszczególnych więzieniach było oświetlenie jarzeniowe, które mogło wydawać się niewystarczające, zaś używane przez dłuższy czas męczyło wzrok. Pewna liczba więźniów skarżyła się na szkodliwość tego światła, które u nich przyczyniło się do pogorszenia się wzroku. Na pewno dobrym rozwiązaniem byłoby posiadanie przez nich własnej lampki, co było praktykowane np. w AŚ w Białołęce i w ZK w Rzeszowie (choć należało do rzadkości). W ZK w Wołowie i AŚ Warszawa-Mokotów na lampki z reguły otrzymywali zgodę więźniowie uczący się. W ZK w Przemyślu spotkaliśmy się z odmową kierownictwa na prośby więźniów o lampki nocne. Jeden z więźniów mówił o pogorszeniu się u niego z tego powodu wzroku.

Jeśli chodzi o wentylację w celach mieszkalnych, jak było wspomniane, jest ona uzależniona od starej infrastruktury i zagęszczenia w celi. Ogólnie, wentylacja nie funkcjonuje. Za to właściwie we wszystkich wizytowanych więzieniach skazani mieli dostęp do okna i mogli je swobodnie otwierać, i tak uzyskać dostęp do świeżego powietrza. Wyjątkiem był Mokotów[248]. W znacznej większości wizytowanych przez nas cel w poszczególnych więzieniach w okresie letnim panował zaduch. Dodatkową dolegliwością był dym papieroso-

[248] Bardzo słaba wentylacja jest na oddziale A3. Więźniowie mówili, że dwa – trzy lata temu latem zdarzały się omdlenia z gorąca. W celach panował zaduch. W celach dla palących było zdecydowanie najgorzej. Na tym oddziale cele są duże (12-osobowe), z 3-piętrowymi łóżkami. Okien z uwagi na kraty wewnętrzne nie można otworzyć na pełną szerokość (najwyżej na ok. 20 cm). W niektórych celach osobom z chorym sercem dyrektor wyraża zgodę na elektryczny wentylator. Ale nie każdego stać na jego kupno.

wy i konieczność robienia prania oraz suszenia własnych rzeczy w celi[249]. W Przemyślu w okresie letnim ewentualne problemy z wentylacją – zdaniem członków personelu i kierownictwa – są rozwiązywane dzięki otwieraniu drzwi cel, zabezpieczonych dodatkowymi kratami koszarowymi. Ogólnie więźniowie nie skarżyli się na chłód w celach w okresie zimowym[250]. We wszystkich jednostkach odnotowaliśmy w nich obecność urządzeń grzewczych.

Czyste i zadbane cele obserwowaliśmy w ZK Wołów, ZK Rzeszów, ZK Przemyśl, AŚ Kraków i częściowo w ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich. Więźniowie mieli na ogół możliwość własnego wystroju cel. W ZK nr 1 w Grudziądzu w pawilonie męskim, który nie jest jeszcze wyremontowany, warunki w celach były bardzo złe (niewymienione okna, odchodząca wykładzina z podłogi, bardzo mały kącik sanitarny, umywalka na zewnątrz kącika, w celi). Wyposażenie cel we wszystkich więzieniach było porównywalne i standardowe: piętrowe łóżka, stół, taborety, szafki na rzeczy osobiste lub „pojemniki" pod nowymi łóżkami obserwowane przez nas w ZK Przemyśl. Zakłady karne różniły się jednak stanem zużycia i zniszczenia tych mebli (np. w Grudziądzu w części cel umeblowanie było bardzo skromne, zaś w jednej celi utworzonej ze świetlicy, nie było w ogóle szafek i skazane musiały trzymać swoje rzeczy w torbach plastikowych pod łóżkami). Zasadniczo, za zgodą dyrektora więźniowie mogli posiadać sprzęt RTV (TV, radio, DVD) i AGD, tzn. czajnik bezprzewodowy i grzałki. W ZK Grudziądz, ZK Łódź i ZK Przemyśl było kilka telewizorów skarbowych.

Standardem powinien być kącik sanitarny w pełni wyodrębniony od reszty celi, najlepiej zabudowany aż do sufitu, wyposażony w toaletę i umywalkę z ciepłą i zimną wodą. W wizytowanych przez nas więzieniach obserwowaliśmy różne rozwiązania, dlatego trudno jest sformułować ogólne wnioski. Lepiej jest posłużyć się przykładami, mając na uwadze ogólny standard. Na początek warto zauważyć, że ten element warunków mieszkalnych – jego zabudowa i

[249] Mimo powtarzającego się zalecenia Komitetu, władze nie poczyniły starań, by w jakiś sposób zorganizować pranie własnych rzeczy przez więźniów. Są zmuszeni robić to w celi.

[250] W ZK nr w Łodzi skazani zgłaszali ogólne uwagi, że zimą w celach jest zimno. Skazani z ZK w Przemyślu twierdzili, że po zmianie sposobu ogrzewania w zimie w celach jest chłodniej (choć nie zimno). To tłumaczenie wydaje się zasadne, biorąc pod uwagę program oszczędnościowy wdrożony w zakładzie. Zaś brak działającej wentylacji w ZK Wołów powoduje, że zimą pojawia się konieczność otwierania okna i wietrzenia celi. Więźniowie śpiący przy oknie są narażeni na działanie niskiej temperatury. Zgłaszali, że śpią w dresach i czapkach.

urządzenie – w pełni zależy od kierownictwa jednostki. Po pierwsze, możliwość zabudowy i odpowiedniego urządzenia kącików sanitarnych jest związana z uruchomieniem środków finansowych w ramach ogólnego remontu cel mieszkalnych, jak również oddziałów i pawilonów. Po drugie, kierownictwo decyduje, jak ma być urządzony kącik sanitarny. To, co ich przekonuje, wiąże się z rozumieniem pojęcia intymności i przekonaniem o potrzebie jej zapewnienia.

Niewyodrębniony, niezasłonięty całkowicie bądź w części kącik sanitarny powoduje, że będąc w celi, ma się wrażenie przebywania po prostu w większej toalecie. Sytuację trudną do zaakceptowania, którą można ocenić jako poniżającą, obserwowaliśmy w: ZK Wołów (cele pojedyncze zupełnie nie miały osłoniętych kącików sanitarnych); AŚ Mokotów (cele czteroosobowe dla aresztantów nie posiadały wyodrębnionego kącika sanitarnego – toaleta zasłonięta była jedynie materiałową zasłonką na około 1,5 metra od podłogi, która była zainstalowana prowizorycznie, np. przywiązana na supeł do kołka wystającego ze ściany); ZK Rzeszów w celach na oddziale XI dla więźniów „N" kącik był z jednej strony, do wewnątrz celi, nieosłonięty, zaś z drugiej strony zasłonięty jedynie murkiem o wysokość ok. 130 cm; gorsza sytuacja była w celi dla niepełnosprawnych, ponieważ odgrodzenie kącika tak niskim murem powodowało, że więźniowie byli zmuszeni załatwiać się na oczach pozostałych[251]; również w celach dwuosobowych na oddziale IV kącik od strony łóżka nie był odgrodzony od reszty przestrzeni mieszkalnej; był osłonięty jedynie zbyt kusą zasłoną, i niezasłonięty od góry); W ZK nr 1 w Grudziądzu (w celach na oddziale Atlantis w czasie wykonywanego remontu zabrakło pieniędzy na wykończenie kącików sanitarnych, tzn. zabudowanie ich do sufitu; skazane skarżyły się na związane z tym niedogodności[252].

Także w kilku innych więzieniach powinno się zmodernizować kąciki sanitarne. Od reszty celi były oddzielone jedynie przepierzeniem, a za wejście służyła zasłona z materiału bądź toaleta osłonięta była jedynie zasłoną powieszoną na metalowym pręcie. Taki kącik raczej nie izoluje w czasie załatwiania czynności fizjologicznych od reszty mieszkańców celi. Kącik powinien być w taki sposób zorganizowany, aby toaleta była w efekcie czymś zupełnie odręb-

[251] W trakcie wizytacji cela była pusta. W zakładzie nie było więźniów niepełnosprawnych.
[252] Standardowe kąciki, które ponadto były estetyczne obserwowaliśmy w ZK Przemyśl, ZK Rzeszów (prócz wspomnianego wyjątku), cele w szpitalu w ZK nr 2 w Łodzi.

nym od przestrzeni mieszkalnej, w której skazani jedzą, śpią i realizują swoje potrzeby społeczne lub kulturalne.

Utrzymanie higieny osobistej jest jednym z podstawowych obowiązków więźnia (art. 116 § 1 pkt 2 kkw.). Nierzadko musi on się go dopiero nauczyć. Jest to także jego prawo (art. 102 pkt 1 kkw), z którego wynika, że zagwarantowanie dopływu ciepłej wody do cel obecnie jest kwestią podstawową. Zgodnie z art. 110 § 2 kkw wyposażenie celi w sprzęt zapewniający odpowiednie warunki higieny stanowi również obowiązek SW. Komitet podkreśla, że „stały dostęp do toalety oraz utrzymanie poprawnych standardów w zakresie higieny są niezbędnymi składnikami otoczenia człowieka (…) Jest rzeczą pożądaną, aby w obrębie celi znajdował się dostęp do bieżącej wody”[253]. Wprowadzenie tego standardu jest ważne zwłaszcza w warunkach przeludnienia, gdy w celi przebywa więcej osób (np. powyżej czterech). „Należy także wziąć pod uwagę kwestię wykonywania pracy i ćwiczeń na świeżym powietrzu”[254], jak również liczbę więźniów przebywających w celi.

Co do dostępu do ciepłej wody w celach, to po pierwsze, wprowadzenie takiego rozwiązania rekompensowałoby więźniom jeden prysznic tygodniowo, a tym samym umożliwiałoby lepsze utrzymanie higieny osobistej i czystości celi. Po drugie, ułatwiałoby pranie rzeczy osobistych przez więźniów. Stały dopływ ciepłej wody jest uzasadniony względami humanitarnymi (zmniejsza poziom frustracji i poczucia poniżenia u skazanych, nie ingeruje w ich prawo do prywatności, w tym intymności, buduje poczucie godności) i praktycznymi (pozwala na realizację prawa i obowiązku zapewnienia higieny, jednocześnie zmniejsza zależność więźniów od rozwiązań organizacyjnych przyjętych w jednostce). Kumulacja negatywnych czynników więziennej izolacji (złe warunki bytowe pomieszczeń mieszkalnych, zagęszczenie w celi, niedobór środków czystości lub ich niska jakość, brak dopływu ciepłej wody do celi) może oznaczać ingerencję w życie prywatne (art. 8 EKPCz).

Stały dopływ ciepłej wody (przez całą dobę bądź w wyznaczonych godzinach) w kącikach sanitarnych obserwowaliśmy w ZK Przemyśl, ZK Grudziądz, AŚ Kraków i AŚ Mokotów. Analiza informacji zebranych od więźniów pozwoliła sformułować wniosek, że należałoby sprawdzić, czy określone przez kierow-

[253] Por. § 49 Drugiego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (92) 3].
[254] Por. § 53 Trzeciego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (93) 12].

nictwo wymienionych więzień godziny udostępniania wody ciepłej są adekwatne do ich zapotrzebowania. I ewentualnie rozważyć możliwość zmiany tych godzin, uzyskując od skazanych informacje o dogodnych dla nich porach dnia do korzystania z ciepłej wody[255].

Jak było wspomniane, w dalszym ciągu nie jest rozwiązany problem prania osobistych ubrań więźniów. Piorą je i suszą w celi. Robią to na zmianę, ze względu na ograniczoną przestrzeń i dyskomfort spowodowany brakiem wentylacji. W tych zakładach karnych, gdzie nie było w celach ciepłej wody, pranie osobistych rzeczy było dodatkowo utrudnione. Pozytywnym wyjątkiem był ZK nr 1 w Grudziądzu – w pawilonach kobiecych na większości oddziałów była pralnia (wyposażona w pralkę automatyczną na OT, w Atlantisie, na oddziale B4 lub w pralkę zwykłą lub z wydzielonym miejscem do prania) i suszarnia. Podobnie pralnia z suszarnią była na oddziale półotwartym w Rzeszowie. Tę praktykę należy odnotować wśród pozytywnych konstatacji.

Jak już wspomniano, według ustawodawcy utrzymanie higieny należy do podstawowych obowiązków skazanego, tymczasem w trakcie prowadzonego monitoringu zaobserwowaliśmy zaniedbania w sferze „infrastruktury" potrzebnej do higieny – środków czystości dostarczanych więźniom. W każdej wizytowanej jednostce katalog problemów powtarzał się: bardzo niska jakość produktów służących do utrzymania higieny osobistej, jak i czystości celi; niewystarczająca ilość niektórych z tych produktów; trudna sytuacja więźniów, których nie stać na zakup bądź dokupienie własnych środków. Choć w niniejszym raporcie nie interpretujemy intencji centralnych władz więziennych, a jedynie rejestrujemy fakty, tym niemniej dostarczanie wspomnianych wyżej produktów o zaniżonej jakości i w niewystarczających ilościach, ze względu na skutki, można ocenić jako poniżające zarówno dla skazanych, jak i SW. Nawet jeśli połowa więźniów zachowuje elementarne zasady higieny osobistej i czystości własnego otoczenia, nie wpływa to na sformułowaną wyżej ocenę.

[255] W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje rozwiązanie przez Dyrektora ZK Przemyśl kwestii dostępu do prądu, a mianowicie w konsultacji z więźniami (ze starszymi celi) wspólnie uzgodnił on godziny dopływu prądu. Okazuje się, że jest to możliwe i nikt na tym nie traci.

Więźniowie sądzą, że dostają produkty najgorszej jakości – o czym mogliśmy się przekonać na własne oczy[256]. Tym samym nie wpływa to pozytywnie na relacje między nimi a personelem. We wszystkich wizytowanych przez nas więzieniach powtarzały się skargi na bardzo niską jakość pasty do zębów i proszku do prania, które są wykorzystywane do mycia sanitariatów[257], oraz skargi na niewystarczającą liczbę maszynek do golenia (raz na miesiąc, podczas gdy przyrząd ten stępia się już po tygodniu), liczbę rolek papieru toaletowego (raz na miesiąc), liczbę opakowań podpasek (raz na miesiąc), szczoteczek do mycia zębów (są nieprzydatne po trzech – czterech użyciach). Kodeksowa norma tych środków (zwłaszcza wspomnianych wyżej produktów) jest zbyt niska.

Podkreśliliśmy wcześniej, że kuchnia, a w związku z tym wyżywienie, jest newralgicznym punktem każdego więzienia. W trakcie przeprowadzonych przez nas badań dostrzegliśmy następujące niepokojące kwestie. Po pierwsze, utrzymująca się od kilku lat, mimo wzrostu cen produktów spożywczych, ta sama podstawowa stawka żywieniowa na osobę (4,50 zł). Widzieliśmy, że bezpośrednio skutkuje ona złą jakością posiłków. Podwyższenie kosztów żywności w kraju w poprzednim i w obecnym roku nie wpłynęło na wzrost stawki żywieniowej. Zauważyliśmy ograniczenie w posiłkach droższych składników, np. nabiału, zwłaszcza żółtego sera, warzyw i owoców. Po drugie, brak urozmaicenia posiłków – powtarzają się i pod różnymi nazwami kryją się często podobne, o ile nie tożsame potrawy, ugotowane z identycznych składników (nie jesteśmy w stanie stwierdzić tego z całą pewnością, nie jest to zresztą naszym zadaniem). Obserwowaliśmy także warunki przygotowywania posiłków, warunki panujące w kuchni i jej wyposażenie, sprawdzaliśmy, czy są w niej zatrudnieni kucharze, pytaliśmy więźniów o jakość posiłków i sondowaliśmy ich wypowiedzi, prosząc o szczegóły i przykłady. Po trzecie, takie same pod względem wielkości są porcje dla więźniów pracujących i niepracujących.

We wszystkich wizytowanych więzieniach diety stosowane były głównie ze względów medycznych (przepisane przez lekarza). Do rzadkości należały

[256] Produkty czystości i higieny osobistej (pasta do zębów, proszek do prania, krem do golenia) skazani otrzymują w zuniformizowanych opakowaniach (tubkach, saszetkach), na których nie ma informacji o jakości tych produktów.

[257] Więźniowie mówili, że zbyt często zdarza się, że po użyciu proszku na ubraniach pojawiają się widoczne wywabienia, zaś pasta do zębów niszczy szkliwo.

diety wyznaniowe przewidziane wymogami wiary skazanego, ponieważ nie było skazanych, którzy by takich diet wymagali.

Najwięcej skarg na jakość wyżywienia otrzymaliśmy w ZK Grudziądz (pawilon męski) i w ZK Wołów (posiłki były wyrzucane przez okno). Zasadniczo posiłki docierają do celi ciepłe i bez opóźnień. Większość więzień jest wyposażona w nowoczesne termosy. Także pory posiłków i okresy między nimi są odpowiednie. Jedynie w ZK Grudziądz, pomimo zmiany systemu spożywania posiłków, zalecenie CPT dotyczące wydłużenia czasu przeznaczonego dla więźniów na posiłek nie zostało zrealizowane w sposób satysfakcjonujący[258].

Sprawdzaliśmy także, czy skazani mają możliwość uzupełnienia diety przez dokonywanie zakupów w kantynie lub dzięki otrzymaniu paczki. Po pierwsze, niektóre kantyny były wyposażone jedynie w suchy prowiant (np. konserwy, płatki, paluszki). Po drugie, na dokonywanie zakupów w kantynie mogą pozwolić sobie jedynie ci skazani, których na to stać (pracujący, otrzymujący pomoc finansową spoza zakładu karnego). Po trzecie, waga paczki i częstotliwość jej otrzymania są ograniczone. W paczkach więźniowie otrzymują także środki czystości, które dużo ważą. Dodatkowa możliwość uzupełniania wyżywienia podczas widzeń (zakupienie poczęstunku), jest nieuregulowana i traktowana z pewną dowolnością[259]. W najtrudniejszej sytuacji są więźniowie, którzy nie mogą liczyć na pomoc z zewnątrz ani nie mają środków finansowych na uzupełnienie żywności[260].

Na koniec, warto wspomnieć o celach dla osób niepełnosprawnych. W swoich standardach Komitet podkreśla, że „nieodpowiedni poziom opieki zdrowotnej może szybko doprowadzić do sytuacji mieszczących się w zakresie pojęcia

[258] Dzienny rozkład posiłków, zwłaszcza stosunkowo krótka przerwa między obiadem a kolacją, a przez to – długi czas między kolacją a śniadaniem, jest niezbyt fortunnym rozwiązaniem przyjętym przez kierownictwo jednostki, nawet jeśli pozwala na sprawniejszą organizację pracy funkcjonariuszy. Ponieważ skazani jedzą w turach wyznaczanych co pół godziny, to najwcześniejsze zmiany spożywają posiłki wyjątkowo wcześnie. Wyznaczanie tur co pół godziny oznacza, iż skazani mają tylko ok. 10 min. na zjedzenie obiadu. Naszym zdaniem jest to wyjątkowo krótki czas. Obserwowaliśmy wydawanie posiłków w stołówce – skazane musiały jeść bardzo szybko, zwłaszcza te, które dostały posiłek jako ostatnie. Podczas naszej obecności strażnicy nie ponaglali, jednak było widać, że osadzone były przyzwyczajone do tego, żeby jeść w szybkim tempie.

[259] Obserwowaliśmy dowolność w tej kwestii: w niektórych zakładach karnych był zakaz zabierania poczęstunku do celi, w niektórych taka możliwość była ograniczona np. do jednego opakowania ciastek i jednego kartonu napoju. W innych więźniowie mieli możliwość wyniesienia całego poczęstunku.

[260] Nie badaliśmy konsekwentnie kwestii zapomóg – kwestia ta w ogóle nie wyszła od kierownictwa ani od personelu więziennego.

nieludzkie lub poniżające traktowanie”[261]. Opieka zdrowotna w zakładzie karnym powinna obejmować rehabilitację lub wszelkie inne niezbędne zabiegi, przeprowadzane w warunkach porównywalnych z tymi, z jakich korzystają pacjenci na wolności. Implikuje to zapewnienie personelu medycznego, pielęgniarskiego i technicznego, jak również pomieszczeń, instalacji i sprzętu (równoważność opieki)[262]. Komitet zauważa, że długotrwałe pozbawienie wolności osób niepełnosprawnych w otoczeniu więziennym może stworzyć dla nich sytuację nie do wytrzymania[263]. W tym kontekście doniosłe znaczenie ma polska sprawa zawisła przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu [dalej: ETPCz] Zarzycki przeciwko Polsce (sygn. 15351/03), ponieważ dotyczy wad systemowych w organizacji jednostek penitencjarnych i ich warunków bytowych, co może powodować poniżające i nieludzkie traktowanie osób niepełnosprawnych.

Cele dla niepełnosprawnych odnotowaliśmy w ZK nr 2 Łodzi w budynku szpitalnym[264], w ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich (cela była w przygotowaniu, o bardzo dobrym standardzie), w AŚ Kraków i w ZK Rzeszów[265].

---

[261] § 30 Trzeciego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (93) 12].

[262] § 38 Trzeciego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (93) 12].

[263] Także w wielu wyrokach ETPCz orzekł, że samo już niepodjęcie odpowiednich środków w celu zagwarantowania realizacji minimalnych potrzeb więźniom niepełnosprawnym może prowadzić bezpośrednio do nieludzkiego lub poniżającego traktowania (por. Matencio przeciwko Francji, skarga nr 58749/00: nie można narażać więźnia na większe zagrożenie lub trudności, niż te wynikające z samej sytuacji uwięzienia; Huseyin Yildirim przeciwko Turcji, skarga nr 2778/02 oraz Farbtuhs przeciwko Litwie z 2002: stałe odczuwanie bólu, poczucie niższości i upokorzenia, wynikające z faktu bycia skazanym na pomoc współwięźniów stanowi „poniżające traktowanie” w rozumieniu art. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka; *Vincent przeciwko Francji* skarga nr 6253/03: z naruszeniem tej wolności mamy do czynienia, jeśli budynek więzienia nie został w ogóle dostosowany do poruszania się na wózku inwalidzkim, w szczególności władze więzienne nie stworzyły skazanemu możliwości samodzielnego opuszczania celi.

[264] Na każdym z oddziałów szpitala były łazienki o dobrym standardzie, dostosowane dla niepełnosprawnych pacjentów (uchwyt i możliwość wjazdu wózkiem: szersze drzwi, bez progu).

[265] Za wyjątkiem niewyodrębnionego kącika sanitarnego cela miała wysoki standard. Kierownictwo przewidziało, że w dwuosobowej celi będzie przebywał drugi skazany do pomocy niepełnosprawnemu. Koncepcja jest dobra, jednak nie zwalnia administracji więziennej z obowiązku stworzenia takich warunków niepełnosprawnemu, aby mógł funkcjonować samodzielnie. Poza tym cela ta znajdowała się na oddziale dla więźniów „niebezpiecznych”. Wątpliwości może budzić to, w jaki sposób więźniowie niepełnosprawni, odbywający karę w zwykłych warunkach zakładu typu zamkniętego i umieszczeni w tej celi, będą korzystać w prawa do codziennego spaceru i z prawa do widzeń. Czy będą mieli do dyspozycji jedynie bardzo małe boksy spacerowe przeznaczone dla więźniów „niebezpiecznych” i pomieszczenie widzeń, uniemożliwiające bezpośredni kontakt z osobą odwiedzającą. Jeśli zaś cela ta jest przewidziana jedynie dla więźniów niepełnosprawnych

Ze względu na badania przeprowadzone przez prof. Zbigniewa Lasocika[266] ominęliśmy badanie zagadnienia więźniów „niebezpiecznych". Niemniej jednak poznaliśmy warunki oddziału w ZK Wołowie i w ZK Rzeszowie. Zostały oddane do użytku w ostatnich 10 latach, są nowoczesne, dobrze utrzymane i czyste, mają nową infrastrukturę. Chronią je dodatkowe zabezpieczenia. Niepokojąca jest jednak widoczna dysproporcja między interesami i względami ochronnymi a prawami i osobistymi wolnościami przebywających w tym oddziale więźniów. Właściwie nie mają zapewnionej intymności[267]. Innymi elementami dominacji interesów publicznych nad prawami skazanego, które stwarzają ryzyko arbitralnych decyzji i nadużyć, są: 24-godzinny monitoring (w celi, w boksie spacerowym, podczas odwiedzin), codzienne przeszukania cel oraz codzienne kontrole osobiste przy każdym wyjściu z celi i powrocie do niej[268].

Trudno zaakceptować warunki tzw. boksów spacerowych dla „niebezpiecznych". Prawo dopuszcza wspólne spędzanie przez nich czasu w grupie do trzech osób. Obserwowane przez nas boksy nie zapewniały przestrzeni do ćwiczeń i wysiłku fizycznego nawet dla jednej osoby. Zważywszy na szczególne zabezpieczenia (funkcjonariusz bezpośrednio nadzorujący ćwiczenia, monitoring wizyjny, siatka osłaniająca ewentualne wyjście górą), wydają się one wystarczająco zapewniać utrzymanie porządku i bezpieczeństwa. Biorąc pod uwagę, że liczba więźniów niebezpiecznych jest mała i nie ma trudności w zorganizowaniu im spacerów, nie widzimy powodów, dlaczego boksy spacerowe są tak małe i tak przygnębiające. Można by rozważyć połączenie tych boksów w większe pole spacerowe. Zmniejszy to ich liczbę, ale znacznie zwiększy powierzchnię.

2. ŻYCIE W IZOLACJI I KONTAKT ZE ŚWIATEM ZEWNĘTRZNYM

---

zakwalifikowanych jako „niebezpiecznych", w rzeszowskim zakładzie nie ma innej celi przystosowanej dla więźniów niepełnosprawnych.

[266] Więcej na temat tych badań i ich wyników patrz w niniejszym tomie E. Rekosz, *Oddziały dla więźniów stwarzających poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu.*

[267] Np. w ZK Rzeszów kąciki sanitarne – choć nowoczesne i schludne – są odgrodzone od reszty celi murkiem o wysokości 130 cm, zaś oprócz wizjera w drzwiach od strony korytarza jest małe okienko, które pozwala funkcjonariuszowi widzieć toaletę.

[268] Władze więziennictwa (ani centralne, ani kierownictwo poszczególny zakładów karnych) nie wyjaśniły konieczności tej praktyki i nadanej przepisowi interpretacji, tj. dlaczego słowo „często" zostało zinterpretowane jako „za każdym razem".

Życie w więzieniu to nie tylko warunki, w jakich przebywają osadzeni. Równie ważną, a czasem może nawet ważniejszą rzeczą są aktywności podejmowane w trakcie pobytu w jednostce penitencjarnej. Powinny one zmierzać w trzech kierunkach. Ponieważ więzienie to nie tylko instytucja izolacyjna, po pierwsze należałoby wskazać różnego rodzaju oddziaływania penitencjarne i resocjalizacyjne. Ważne, by oddziaływania tego typu były dostosowane do potrzeb i zdolności osadzonych (co wymaga dobrej znajomości samych więźniów i indywidualizowania podejścia do nich) oraz celów wykonania kary pozbawienia wolności wskazanych w art. 67 § 1 i 3 kodeksu karnego wykonawczego, a także by przygotowywały do życia na wolności – były adekwatne do zmieniających się potrzeb rynku pracy oraz wymagań społeczeństwa wobec umiejętności społecznych[269]. Po drugie, aktywności te powinny mieć na celu podtrzymanie (a czasem odtworzenie) kontaktów z rodziną i innymi osobami bliskimi. Jest to niezbędne, pobyt w więzieniu jest bowiem ze swego założenia pobytem czasowym. Po jego zakończeniu osoba ta wróci do rodziny – ważne, by miała dokąd wrócić. Wsparcie ze strony rodziny i zagwarantowanie miejsca powrotu po opuszczeniu zakładu karnego są także ważnym elementem gwarancyjnym, powodującym zmniejszenie niebezpieczeństwa recydywy. Ponadto niedopuszczalna jest izolacja bardziej dotkliwa, niż jest to bezwzględnie konieczne. Zatem nie można ograniczać osadzonemu kontaktów z rodziną, byłaby to bowiem dodatkowa i niepotrzebna dolegliwość. Po trzecie, aktywnościom tym warto nadać atrakcyjną formę spędzania czasu, co oznacza, że powinny być różnorodne, a ich oferta szeroka (łącząca zajęcia o charakterze sportowym, edukacyjnym, kulturalnym), budząca zainteresowanie wśród osadzonych, a także przygotowywująca ich do opuszczenia zakładu karnego. Tak zorganizowana sfera życia więzniów podkreśli, że osadzeni nie są wykluczeni ze społeczeństwa – że cały czas, pomimo przebywania w więzieniu, stanowią jego część[270].

---

[269] D. Gajdus, B. Gronowska, *Europejskie standardy traktowania więźniów (rekonstrukcja standardów oraz ich znaczenie dla polskiego prawa i praktyki penitencjarnej),* Toruń 1998, s. 111-112.

[270] Europejskie Reguły Więzienne z 2006 r. (Rekomendacja Rec (2006)2 Komitetu Ministrów do Państw członkowskich w sprawie Europejskich Reguł Więziennych (przyjęta przez Komitet Ministrów 11 stycznia 2006 r.) – por. reguły 7, 90.2, 91 oraz 107.4. Tę samą zasadę w regule 70 ust. 1 wyrażały Europejskie Reguły Więzienne, stanowiące załącznik do Zalecenia nr R (87)3 Komitetu Ministrów Rady Europy z 1987 r.

Według Williama Selke współczesne więzienia powinny być otwarte. Rozumie on przez to jednostki, które są oparte na zasadzie ograniczania władzy strażników nad osadzonymi oraz na czterech regułach: normalności (staranie, by uczynić życie wewnątrz zakładu, jak to tylko możliwe, zbliżonym do życia „na zewnątrz"), integracji (polegającej na utrzymywaniu przez więźniów stałego kontaktu ze światem zewnętrznym), uczestnictwa (by głos osadzonych był brany w miarę możliwości pod uwagę przy zarządzaniu jednostką[271]) oraz czasowości (dbania, by czas inkarceracji nie był dłuższy, niż to konieczne)[272].

3.1 ZATRUDNIENIE I NAUKA OSADZONYCH

Na podobnych założeniach opierają się zalecenia Komitetu wobec Polski, formułowane po kolejnych wizytach w naszym kraju. CPT zwracał uwagę na zbyt małą liczbę osadzonych pracujących oraz na stworzenie osadzonym możliwości prowadzenia pracy opartej na wolontariacie. Ale podkreślał przy tym, by zajęcie dla więźniów było „celowe" (*purposeful*). Oznacza to, że chodziłoby o prace przydatne osadzonym – zawodowo lub społecznie – a nie będące prostym wykonywaniem prac porządkowych. Zalecenia odnośnie do pracy dotyczą zarówno osób skazanych, jak również – co niezwykle istotne – tymczasowo aresztowanych.

Komitet zwraca ponadto uwagę (cytując przy tym rządowy raport o problemach więziennictwa polskiego przedstawiony na posiedzeniu Komitetu Ministrów Rady Europy) na rolę przedsiębiorstw przywięziennych, które nie mogą pracować dla zysku – bardziej powinny to być warsztaty spełniające funkcję edukacji poprzez pracę niż zwykłe przedsiębiorstwa rynkowe[273]. CPT zwrócił także uwagę, że wszelkie podejmowane przez Służbę Więzienną próby zmiany prawa poprzez zmniejszenie płacy minimalnej dla więźniów czy

---

[271] Z przykładem uczestnictwa spotkaliśmy się np. w ZK w Przemyślu, w którym dyrektor konsultował ze starszymi cel godziny wyłączenia prądu – tak, by były jak najmniej uciążliwe dla osadzonych.

[272] W.L. Selke, *The opening of prison*, w: Z. Lasocik, M. Płatek, I. Rzeplińska, *Abolitionism in history*, Warszawa 1991, s. 136.

[273] Por. *Report to the Polish Government on the visit to Poland carried out by the European Committee for the Prevention of Torture and Inhuman or Degrading Treatment or Punishment (CPT) from 4 to 15 October 2004* (CPT/Inf (2006) 11), Strasbourg 2006, s. 30. Warto zwrócić także uwagę na propozycje poprawy stanu zatrudnienia formułowane przez Rzecznika Praw Obywatelskich i uwzględnione w niewielkim stopniu – por. J. Zagórski, *Kierunek najważniejszych zmian w prawie i praktyce penitencjarnej w świetle ocen i wniosków Rzecznika Praw Obywatelskich,* w: *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w Polsce – w poszukiwaniu skuteczności,* red. H. Machel, Gdańsk 2006, s. 314-316.

wprowadzenie preferencyjnych stawek VAT dla pracodawców zatrudniających osadzonych, choć są niewątpliwie cenne, nie rozwiążą problemu braku zatrudnienia. Konieczne jest wprowadzenie podejścia bazującego na koncepcji, iż praca więźniów służy ich resocjalizacji, a nie jest prowadzona dla korzyści finansowych.

Już na podstawie publikowanych przez Centralny Zarząd Służby Więziennej oficjalnych danych statystycznych widać, że sytuacja zatrudnienia osadzonych w 2007 r. przedstawiała się nienajgorzej – średniorocznie zatrudnionych było ok. 35% osadzonych[274]. Jest to o 10% więcej niż podczas ostatniej wizytacji Komitetu. Biorąc jednak pod uwagę dane szczegółowe, obraz ten nie wygląda już tak dobrze. Wśród osadzonych pracujących osoby tymczasowo aresztowane stanowią jedynie niewielki odsetek – średniorocznie było to ok. 430 osób w skali kraju, co daje jedynie 3,3% wszystkich osób tymczasowo aresztowanych. Spośród wszystkich osadzonych aż ponad połowa para się pracami o charakterze administracyjno-porządkowym na terenie i na rzecz jednostek (co trudno uznać za pracę dającą im dodatkowe kwalifikacje), a co czwarta osoba pracuje w tym zakresie nieodpłatnie. Kolejne 15% to osoby pracujące w zakładach przywięziennych[275]. Warto podkreślić, że przedsiębiorstwa te są samofinansujące się, zatem nie funkcjonują na zasadach, które zalecał polski rząd w przygotowanym przez siebie i cytowanym powyżej dokumencie. Władze nie przeznaczają środków na dodatkowe utrzymanie tych placówek.

Przez cały 2007 r. wzrastała za to liczba osób pracująca u kontrahentów poza jednostką – z 23,3% w styczniu do 31,5% w grudniu[276]. Wydaje się jednak, że liczba osób zatrudnionych na tych zasadach powoli sięga szczytu. W trakcie rozmów z funkcjonariuszami okazywało się bowiem, że choć zatrudnienie większej liczby osadzonych poza jednostką byłoby możliwe, są bowiem zainteresowani tym pracodawcy, to brakuje osób, które mogą pracować w tych warunkach, szczególnie w systemie bez konwojenta. Potwierdza się więc teza postawiona przez członków Komitetu, że nawet dobra koniunktura gospodarcza i zmniejszające się bezrobocie, choć wpływają na zwiększenie poziomu

[274] *Informacja o wykonywaniu kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania za rok 2007*, Warszawa 2008, s. 24.
[275] W wizytowanych jednostkach zakłady takie funkcjonowały na Mokotowie, Białołęce, w Strzelcach Opolskich, Grudziądzu i Wołowie.
[276] *Informacja o wykonywaniu kary pozbawienia wolności…*, s. 24, 26.

zatrudnienia w więzieniach, to nie rozwiązują ogólnego problemu deficytu zatrudnienia osadzonych, które cały czas utrzymuje się na stosunkowo niskim poziomie[277].

Ważna zmiana dokonała się natomiast w zakresie pracy wolontariackiej. Zgodnie z zaleceniami Komitetu, część osadzonych pracuje nieodpłatnie na rzecz społeczności lokalnych. Takie informacje uzyskiwaliśmy w wielu wizytowanych jednostkach[278]. Prace te polegają na remontowaniu szkół czy domów kultury (np. w Przemyślu, na Mokotowie), pracach w domach pomocy społecznej, schroniskach dla zwierząt, organizacjach pozarządowych, hospicjach (np. w Grudziądzu)[279]. Czasem w zamian za świadczoną pracę, osadzeni mają możliwość nieodpłatnego korzystania z sali gimnastycznej, basenu czy muzeum. Problemem prac wolontariackich prowadzonych poza jednostką są względy ochronne, które są szczególnie dotkliwe w zakładach typu zamkniętego (a takie właśnie odwiedzaliśmy). Na podkreślenie zasługują więc działania podejmowane w AŚ Warszawa-Mokotów, gdzie osadzeni wykonywali szablony do kolorowanek dla dzieci z domów dziecka czy ośrodków dla uchodźców. Taka aktywność nie wymaga znacznych nakładów finansowych, a także może być wykonywana w jednostce zamkniętej.

Promowanie wolontariatu w więzieniach ma dwa podstawowe cele. Po pierwsze, pozwala osadzonemu na kontakt ze społeczeństwem i na zrehabilitowanie się poprzez wykonywanie prac społecznie użytecznych. Pokazuje mu – że nawet odbywając karę więzienia, może zrobić coś ważnego dla osób potrzebujących. Po drugie, pozwala zdjąć odium z więźnia – pokazuje społeczeństwu, że te osoby nie są jednoznacznie złe i mogą zrobić coś dobrego. To jakby odwrócenie roli – to już nie tylko społeczeństwo przychodzi do więzienia i tam pomaga[280] – to także więźniowie przychodzą do społeczności i jej poma-

---

[277] Por. informacje nt. przyczyn braku zatrudnienia skazanych. Okazuje się, że ok. 9% nie może podjąć pracy z powodu niezdolności do pracy, znaczna większość natomiast, gdyż nie ma dostatecznej ilości miejsc pracy – *Informacja o wykonywaniu kary pozbawienia wolności…,* s. 28. Na negatywne skutki bezrobocia wśród skazanych zwraca uwagę G.B. Szczygieł, *Społeczna readaptacja skazanych – próba oceny,* w: *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w Polsce…*, s. 178.

[278] W Przemyślu, Grudziądzu, Warszawie-Mokotowie, Rzeszowie i Wołowie.

[279] Na temat różnych form pracy wolontariackiej w polskich więzieniach patrz np.: M. Mikielewicz, *Wolontariusze zza krat,* dostępne we wrześniu 2008 na stronie: http://www.sw.gov.pl/index.php/aktualnosci/more/2469

[280] Tak właśnie wygląda od XIX w. klasyczny wolontariat w więzieniu – por. E. Dobiejewska, *Wolontariat w więzieniu,* w: *Model społecznej readaptacji skazanych w reformie prawa karnego.*

gają (na ile oczywiście są w stanie). Ważne jest jednak, aby osadzeni otrzymywali komunikat zwrotny – wiedzieli, komu pomagają, oraz by beneficjenci ich pracy wiedzieli, od kogo otrzymują pomoc.

Komitet w zaleceniach powizytacyjnych zwracał wielokrotnie uwagę na małą ofertę szkoleń zawodowych dostępnych w jednostkach. Należy więc odnotować, że w tym zakresie nastąpił zdecydowany postęp. W każdej z jednostek, którą odwiedził zespół wizytacyjny, były prowadzone kursy zawodowe finansowane ze środków europejskich (Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego) oraz z funduszu postpenitencjarnego. Większość kursów przygotowywała do prac remontowo-budowlanych (dekarz, brukarz, malarz, tapeciarz etc.), operatora wózków widłowych, kucharza małej gastronomii lub kosmetyczki. Ponadto odbywały się kursy komputerowe. Tego typu specjalizacje są obecnie poszukiwane na rynku pracy.

Z danych CZSW wynika, że w 2007 r. zorganizowanych było 707 kursów, które ukończyło 8190 skazanych[281]. To niewątpliwie dobry wynik, szczególnie, że planowane są kolejne szkolenia tego typu, CZSW pozyskał bowiem na nie środki z Europejskiego Funduszu Społecznego z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. W ramach tych funduszy będą realizowane zarówno kursy zawodowe, jak również projekt o nazwie „Penitencjarny doradca zawodowy". Wszystkie jednostki, które odwiedziliśmy, przygotowywały się właśnie do przyjęcia tych środków – pierwsze kursy mają się odbyć jeszcze w 2008 r.

Przy jednostkach penitencjarnych na terenie kraju działa także 60 szkół – od podstawówek, poprzez gimnazja, po szkoły zawodowe i średnie. W roku szkolnym 2006/2007 uczyło się w nich łącznie prawie 4000 osadzonych[282]. W połowie jednostek, które odwiedziliśmy w trakcie badania, były szkoły – w AŚ Warszawa-Mokotów (szkoła zawodowa poligraficzna i technikum poligraficzne), ZK w Strzelcach Opolskich (gimnazjum i liceum dla dorosłych oraz szkoła

---

Aktualne problemy prawa karnego wykonawczego, red. G.B. Szczygieł, P. Hofmański, Białystok 1999, s. 247 i nast.

[281] *Informacja o wykonywaniu kary pozbawienia wolności…,* s. 23. Jednak jeszcze w 2003 r. kursów takich było 58, a ukończyło je zaledwie 810 osób – wzrost w tym zakresie jest więc ogromny – por. G.B. Szczygieł, *Społeczna readaptacja skazanych…*, s. 180.

[282] *Informacja o wykonywaniu kary pozbawienia wolności…,* s. 23. Należy jednak podkreślić, że w ostatnich latach znacznie spada wskaźnik uczących się na 1000 skazanych. W 2007 r. wyniósł on 51 osób, podczas gdy w 1997 – 100 osób, a w 1989 r. aż 286. Jest to wynik likwidacji szkół przywięziennych – por. J. Zagórski, *Europejskie Reguły Więzienne i ich stosowanie w polskim prawie i praktyce penitencjarnej (zarys problematyki),* w: *Model społecznej readaptacji skazanych…*, s. 144.

zawodowa – malarz tapeciarz), AŚ Warszawa-Białołęka (technikum budowlane, liceum uzupełniające i szkoła zawodowa, kształcąca w zakresie budownictwa), ZK w Wołowie (szkoła zawodowa i technikum) oraz ZK nr 1 w Grudziądzu (przeznaczona tylko dla kobiet – szkoła podstawowa, gimnazjum i szkoła zawodowa o kierunku krawiec i kucharz małej gastronomii). Na Mokotowie dowiedzieliśmy się, że szkoła przyjmuje co roku niewiele osób, jednak jest cztery razy więcej chętnych. W związku z tym, że nauka trwa od dwóch do czterech lat (w zależności od szkoły), przyjmowane są jedynie osoby z dłuższymi wyrokami.

3.2. SPĘDZANIE CZASU WOLNEGO I UCZESTNICTWO W INNYCH ZAJĘCIACH

Poza szkołą i uczestnictwem w kursach zawodowych osadzeni powinni mieć także możliwość korzystania z innych form aktywności, takich jak: kursy, szkolenia czy zajęcia edukacyjne, kulturalne czy sportowe. Do tego celu potrzebne jest stworzenie odpowiedniej infrastruktury – świetlic czy pól spacerowych. Niektórzy osadzeni powinni korzystać z form oddziaływania terapeutycznego. CPT formułował w raportach zalecenia tego typu wobec polskich jednostek. Podkreślał, że celem władz więziennych powinno być zapewnienie wszystkim więźniom (włącznie z tymczasowo aresztowanymi) spędzania rozsądnej części dnia poza celami (według Komitetu powinno być to przynajmniej osiem godzin dziennie, co jednak wydaje się w obecnych polskich warunkach standardem niemożliwym do spełnienia). Szczególne oddziaływania powinny zostać podjęte wobec młodocianych, którym powinno się zaoferować zajęcia edukacyjne oraz sportowe[283].

Jak się okazało w trakcie wizyt, w większości przypadków osadzeni, którzy nie pracują i nie uczą się, spędzają w celi 23 godziny na dobę. Mają możliwość **skorzystania ze spaceru** przez jedną godzinę dziennie. Jednakże – jak już wspominaliśmy – w różnych jednostkach różnie jest liczony ten czas, np. w AŚ w Krakowie osadzeni mówili, że godzina ta jest liczona od wyjścia z celi do powrotu do niej. Tak więc faktyczny czas spędzony na świeżym powietrzu był krótszy. Także wygląd pól spacerowych budzi ogromne zastrzeżenia. Zgłaszał je zresztą wielokrotnie Komitet. Do wyjątków należą pola, które, zgodnie z zaleceniami Komitetu, miały część przykrytą daszkiem osłaniającym od deszczu oraz wyposażoną w urządzenia do uprawiania sportów. Daszki były zain-

[283] Por. raport z wizyty w 2004 r. CPT/Inf (2006) 11, s. 38.

stalowane np. w Rzeszowie, Grudziądzu, Przemyślu i Wołowie. W pozostałych jednostkach brak było takich udogodnień. W AŚ w Krakowie osadzeni skarżyli się nawet, że zdarza się, iż w trakcie deszczu nie są sprowadzani zbyt szybko z pól spacerowych i stoją po kilkanaście minut w ulewnym deszczu[284].

Pola spacerowe w większości są małe. W wielu jednostkach osadzeni skarżyli się na zbyt ograniczoną powierzchnię tzw. spacerniaków – było tak np. w Krakowie (faktem jednak jest, że w tej jednostce nie ma miejsca na powiększenie pola). Tu jednorazowo na spacer wyprowadzanych jest wiele osób (nawet ponad 20). Podobnie małe spacerniaki są w ZK nr 2 w Łodzi. Zastosowano tu jednak inne rozwiązanie – grupy spacerowe są nieliczne, dzięki czemu każdy z więźniów dysponuje dla siebie większą przestrzenią. Część z pól lokowana jest na dachach budynków. Za szczególnie uciążliwe osadzeni uznali pola spacerowe w Krakowie, w których ściany zbudowane zostały z blachy falistej. Latem, podczas upałów pomalowana na ciemny kolor blacha nagrzewała się do wysokiej temperatury, stwarzając efekt sauny. Jest to niezwykle uciążliwe dla osadzonych.

Do rzadkości należą pola dostosowane do gier zespołowych (siatkówki lub koszykówki). Wyjątek stanowią te zbudowane między innymi w Wołowie, Grudziądzu i Rzeszowie (choć osoby tymczasowo aresztowane nie korzystały z nich i miały do dyspozycji zaledwie bardzo niewielkie spacerniaki). Z takiego zaplecza sportowego nie korzystają jednak wszyscy osadzeni (np. na Mokotowie pole takie było przeznaczone dla osób pracujących i uczących się, mimo że akurat te kategorie więźniów miały zapewnionych najwięcej różnego rodzaju aktywności w ciągu dnia). W przebudowywanym właśnie spacerniaku w Przemyślu planowane jest specjalnie powiększenie jego powierzchni i umożliwienie uprawiania sportów (gier zespołowych, ping-ponga). W Strzelcach Opolskich jest co prawda boisko do gry w koszykówkę, ale bez utwardzonej nawierzchni, co uniemożliwia prowadzenie gry po deszczu. Pola dla osób tymczasowo aresztowanych w tej jednostce są bardzo małe i pozbawione wszelkich sprzętów. W tym zakresie nie zostały zrealizowane zalecenia Komitetu z 1996 r. – powiększenia ich i ulepszenia.

---

[284] Co nie jest dziwne z uwagi na przepisy ochronne, które uniemożliwiają szybkie sprowadzenie osadzonych z kilku spacerniaków jednocześnie. Jednak właśnie z tego względu na polach powinny być miejsca, w których osadzeni mogą osłonić się od deszczu czy słońca.

Inne warunki panują na oddziałach półotwartych. W Rzeszowie skazani mogli do woli przebywać na świeżym powietrzu – poruszać się po całym, wydzielonym terenie, który otaczał ich oddział usytuowany w oddzielnym budynku. Podobne warunki będą w Wołowie po zakończeniu remontu (trwał podczas wizyty zespołu).

Konkludując, pola spacerowe w polskich więzieniach to jeden z ich większych mankamentów. Są małe, niedostosowane do uprawiania sportów, rzadko wyposażone w daszki chroniące przed deszczem czy słońcem, często bez ławek, całe wybetonowane albo zupełnie nieutwardzone, z betonowymi, wysokimi ścianami od góry przykrytymi drutem kolczastym lub siatką. W niewielkim stopniu brane są pod uwagę zalecenia dotyczące standardu spacerniaków formułowane przez Komitet. W części jednostek spotkaliśmy się z lekceważącym stosunkiem funkcjonariuszy wobec postulowanych przez CPT ulepszeń. Uważali, że są to nikomu niepotrzebne wymysły.

Kolejnym ważnym miejscem, od którego w dużym stopniu zależy aktywność osadzonych, są **świetlice**. Od tego, czy w ogóle są, oraz w jakie sprzęty są wyposażone, zależy, jakie mogą się w nich odbywać zajęcia. Także w tym względzie sytuacja w polskich więzieniach nie należy do najlepszych. W niektórych jednostkach pojawiał się problem braku świetlic – nie były usytuowane na wszystkich oddziałach (np. w Krakowie, Grudziądzu[285], Strzelcach Opolskich, Łodzi[286], na Mokotowie). Jest to wynikiem przepełnienia jednostek i zamieniania każdego możliwego pomieszczenia na cele mieszkalne. Dla przykładu można podać, że w Krakowie dla prawie 750 osadzonych[287] są przezna-

[285] Szczególnie złe warunki panowały w świetlicach dla mężczyzn w ZK nr 1 w Grudziądzu. Mieściły się one w piwnicy. W nich oraz na korytarzu, na którym stał stół do ping-ponga, ze ścian odpadał tynk, na suficie były zacieki. Pomieszczenia były małe i mocno zaniedbane, z bardzo ubogim wyposażeniem. W jednej ze świetlic stały dwa stare komputery, na których można było jedynie uczyć się pisać. W drugiej nie było nic poza drewnianymi stołami i kilkunastoma krzesłami, zajmującymi całą powierzchnię pomieszczenia. Takie świetlice nie umożliwiały żadnej aktywności skazanym. Doprowadzenie ich do stanu używalności jest tym bardziej ważne, że w pawilonie przebywają także niepracujący skazani młodociani.

[286] Tu problemem jest także usytuowana w odrębnym budynku świetlica centralna – takie jej umieszczenie powoduje, że rzadko jest wykorzystywana – być może jest tak z uwagi na procedury ochronne, utrudniające poruszanie się osadzonych poza oddziałem, ale może są inne przyczyny tego stanu rzeczy.

[287] Taka jest oficjalna pojemność jednostki, choć wg informacji uzyskanej od kierownictwa aresztu, jeszcze w 2007 r. przebywało w niej ok. 970 osób.

czone trzy świetlice[288] (w tym jedna na mniej więcej 12 osób). Jednakże w niektórych jednostkach, np. w Rzeszowie, administracja podjęła starania, by przynajmniej na każdym oddziale wydzielić pomieszczenie na świetlicę (na oddziale przebywa ok. 120 osadzonych). W Przemyślu trwa obecnie remont dodatkowych pomieszczeń na prowadzenie zajęć z więźniami. Należy podkreślić, że tam, gdzie brakuje świetlic, z braku miejsca skazanym nie oferuje się żadnych dodatkowych zajęć.

Jednak doskwiera nie tylko brak miejsc do prowadzenia zajęć. Podkreślenia wymaga także ubogie wyposażenie funkcjonujących świetlic. W większości przypadków znajduje się tam telewizor oraz ewentualnie stół do ping-ponga (jeśli się mieści). Jednak spotkaliśmy takie, w których był jedynie telewizor i żadnych dodatkowych elementów. Powoduje to, że choć potencjalnie osadzeni mają możliwość raz czy dwa razy w tygodniu skorzystać z takiego pomieszczenia, nie robią tego, gdyż nie ma tam kompletnie nic do roboty (takie opinie kilkakrotnie uzyskaliśmy w trakcie wizyt).

Jak pokazały badania, zajęcia sportowe są ważną aktywnością, udział w nich obniża bowiem stres i powoduje niższe nasilenie agresji fizycznej[289]. Tymczasem gra w ping-ponga jest w zasadzie główną aktywnością sportową (obok np. gry w tzw. „piłkarzyki" w Łodzi) prowadzoną w jednostkach penitencjarnych w Polsce – proponowaną szczególnie osobom tymczasowo aresztowanym. Trudno ją nazwać atrakcyjną formą spędzania czasu wolnego. W niektórych więzieniach są zorganizowane co prawda siłownie, ale po pierwsze jest ich niewiele, po drugie zazwyczaj znajdują się na oddziałach i tak już uprzywilejowanych (np. na Mokotowie tylko na oddziale szkolnym oraz terapeutycznym), a po trzecie, trudno jest z nich korzystać. Dla przykładu w Rzeszowie uzyskaliśmy informację, że skorzystanie z siłowni jest formą nagrody przyznawaną przez dyrektora, a ponadto wymaga zgody na ćwiczenia od lekarza. W praktyce więc z tej formy aktywności korzysta ok. 10% osadzonych na danym oddziale – osadzeni z innych oddziałów nie są tam doprowadzani, a w całej jednostce są jedynie dwa takie pomieszczenia. Do tego wyposażenie

[288] I pomimo tak małej ich liczby, w trakcie wizyty Zespołu wizytującego, największa z nich (na której prowadzone są zajęcia sportowe – ping-pong) była wyłączona na dwa tygodnie, gdyż do jednostki miała przyjechać telewizja i w tej sali personel z pomocą skazanych przygotowywał scenę oraz inne niezbędne urządzenia techniczne.
[289] Por. G.B. Szczygieł, *Społeczna readaptacja skazanych*…, s. 180.

takich miejsc jest stosunkowo ubogie – sprzęty stare i zniszczone[290]. Odnotowaliśmy, że w zakładzie w Grudziądzu kobiety mogły korzystać z zajęć z aerobiku, prowadzonych przez osobę spoza jednostki[291].

Aktywność więźniów wypełniają także prowadzone w jednostkach tzw. **zajęcia kulturalno-oświatowe**. Są to koncerty, spotkania, odczyty, występy teatralne, wydawanie gazetki więziennej (np. Mokotów, Grudziądz, Wołów, Strzelce Opolskie, Łódź) czy transmisje z radiowęzła. Działania takie organizowane są jednak sporadycznie. Ponadto nie uczestniczą w nich wszyscy osadzeni, a jedynie niewielka ich liczba. Dla przykładu, w Krakowie zostaliśmy poinformowani, że organizowane są dla osadzonych zajęcia z historii, prowadzone przez pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednak w tych, zapewne niezwykle ciekawych zajęciach bierze udział maksymalnie 12-15 osób (ok. 2% stanu osobowego jednostki). Nikt nie pokusił się, by chociażby przez radiowęzeł udostępnić je pozostałym osadzonym. Oferta zajęć jest tak uboga także dlatego, że jeden wychowawca ds. kulturalno-oświatowych przypada na ok. 500 osadzonych. Drugim ważnym aspektem jest także to, że na działania te praktycznie nie ma środków. W Krakowie uzyskaliśmy informację, iż w 2008 r. była to kwota rzędu 1250 zł. Z tych środków trudno jest nawet kupić wystarczającą liczbę piłeczek do ping-ponga, które szybko ulegają zniszczeniu, nie mówiąc już o prowadzeniu działalności oświatowej z prawdziwego zdarzenia. Ograniczone są bowiem możliwości korzystania z bezpłatnych form takich aktywności (choć i te nie są do końca wykorzystywane, o czym więcej poniżej).

W niektórych jednostkach (np. Przemyśl, Strzelce Opolskie) działają tzw. kółka zainteresowań. Ich aktywność jest jednak zróżnicowana. W Strzelcach kół jest aż sześć i na podstawie przedstawionej zespołowi dokumentacji ich aktywności widać, że jest ona szeroka i urozmaicona. W Przemyślu działalność ta jest bardziej ograniczona, mniej atrakcyjna i w kołach uczestniczy stosunkowo niewiele osób.

W każdej jednostce działa także **radiowęzeł**[292]. Jednak niezwykle zróżnicowane jest jego funkcjonowanie – od retransmitowania stacji radiowych, po-

[290] Choć też warto zaznaczyć, że ZK Rzeszów wystarał się o środki z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) na zakup nowoczesnego wyposażenia jednej z siłowni.
[291] W tej jednostce były także dobrze wyposażone świetlice oraz siłownie, jednak były dostępne jedynie dla kobiet z oddziałów półotwartego oraz terapeutycznego.

przez nadawanie muzyki bezpośrednio przez osobę za to odpowiedzialną, po nagrywanie audycji edukacyjnych czy informacyjnych. Także te audycje różnią się poziomem – czasem jest to odczytanie przez kilka minut jakiegoś tekstu (zatwierdzonego przez wychowawcę), ale np. w Rzeszowie codziennie nadawana jest godzina różnego typu audycji, przygotowywanych przez grupę osadzonych pod kierownictwem wychowawcy ds. k-o (który z wykształcenia jest radiowcem). Audycje te wydają się interesujące i profesjonalnie przygotowane. Warto rozważyć, czy nie warto byłoby dokonywać wymiany pomiędzy jednostkami ciekawych materiałów do rozpowszechnienia. Warto także nadmienić, że słuchalność radiowęzła (co wynika z naszych rozmów z osadzonymi) nie jest wysoka. Więźniowie mają w większości w celach telewizor czy radio i słuchają raczej swoich audycji. Stąd niezwykle istotne jest, by przygotowywane w jednostce materiały nadawane przez radiowęzeł były dobrze opracowane i podane w ciekawej formie, by zainteresować osadzonych. Z radiowęzła częściej korzystają tymczasowo aresztowani, którzy mają gorzej wyposażone cele. Osadzeni mówili, że najczęściej uczestniczą w rozwiązywaniu konkursów ogłaszanych przez radio, w ten bowiem sposób mogą otrzymać nagrodę regulaminową.

W Wołowie działa nawet telewizja „Więzienna 6". Pozwala ona na rejestrowanie i emisję wydarzeń ważnych dla życia kulturalnego i społecznego jednostki (nagrywa się wywiady z gośćmi zapraszanymi do studia, spotkania z ciekawymi ludźmi, imprezy okazjonalne, przebieg kursów zawodowych). Pracują w niej sami osadzeni. To niewątpliwie ciekawe rozwiązanie pozwalające skorzystać większej grupie osób (także tymczasowo aresztowanym) z różnorakich wydarzeń, jakie mają miejsce w jednostce.

Z rozmów z funkcjonariuszami i osadzonymi wynikło, że w jednostkach niezwykle ważną rolę pełni kapelan. W wielu wizytowanych zakładach i aresztach uzyskiwaliśmy informacje, że duchowni ci chodzą po celach, rozmawiają z osadzonymi, są często dostępni. W Rzeszowie kapelan wciąga osadzonych do społeczności parafialnej, organizując np. przedstawienia paschalne dla wiernych czy też nagrywając filmy o tematyce religijnej[293]. Duchowe przeżycia

[292] Czasem działa także wideowęzeł, poprzez który można oglądać filmy pokazywane przez administrację, np. w Łodzi, Krakowie czy Wołowie.

[293] Por. np. informacje o tych wydarzeniach na stronie: http://www.diecezja.rzeszow.pl/?q=node/1956. Warte podkreślenia zaangażowanie zarówno wychowawcy ds. k-o, jak również kapelana można było zauważyć w Strzelcach Opolskich.

osób biorących udział w tych przedstawieniach wpływają na ich postawę religijną. Zmieniają *in plus* nastawienie mieszkańców do więźniów. To cytat z jednej z wypowiedzi potwierdzającej tę tezę: „W ciągu ostatnich kilku miesięcy czujemy obecność więźniów. Ks. Józef Kandefer integruje więźniów z nami – mówi Andrzej Kochanowicz, mieszkaniec wsi leżącej w granicach miasta. Pomagają przy plebanii, występowali podczas dni osiedla. Myślę, że ludzie pozytywnie ich odbierają. Widzą, że nie są tacy źli, jakby można było sądzić”[294]. Podkreślmy zatem – działalność kapelanów w więziennictwie jest niezwykle ważna i przynosi wielostronne korzyści.

Jak wygląda dzień więźnia? W zasadzie poza godzinnym spacerem, który często polega na chodzeniu w kółko, spędza on w celi 23 godziny. W tym czasie osadzeni oglądają telewizję lub słuchają radia (z pewnymi ograniczeniami – w części jednostek za dnia na kilka godzin wyłączany jest prąd). Gdzieniegdzie jest możliwość otrzymania gier świetlicowych, ale w praktyce rzadko się z nich korzysta. Zauważyliśmy, iż w niektórych jednostkach i na niektórych oddziałach dyrektor zezwolił na posiadanie przez więźniów płyt kompaktowych oraz konsoli do gier telewizyjnych (tzw. *play station*)[295]. Część gra w karty.

Gazet w więzieniach zasadzie się nie czytuje, jednostki dostają je bowiem rzadko i w niewielkiej liczbie egzemplarzy. Książek także się nie czyta, co wynika zarówno z braku chęci do tego typu zajęcia, jak również z braku odpowiedniej literatury. Rodzina, choć ma najczęściej możliwość przesłania książek, nie będzie na to wydawała pieniędzy[296]. Natomiast w bibliotekach więziennych, choć są w każdej jednostce i dysponują znaczną liczbą książek, najczęściej brakuje „poczytnych” nowości. Ich księgozbiór składa się także w znacznej części z literatury poważnej (często dzieł wieszczów narodowych). To, czego najbardziej brakuje i na co wskazywali niektórzy osadzeni, to brak literatury lekkiej – prostych powieści szpiegowskich, sensacyjnych, fantastycznych oraz literatury kobiecej w jednostkach, w których są osadzone panie. Pewnym ciekawym rozwiązaniem może się poszczycić ZK w Przemyślu, który na mocy umowy z miejscową biblioteką miejską co miesiąc wypożycza na

[294] http://www.nowiny24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080726/AKTUALNOSCI/28930542
[295] Sprzęt taki muszą kupić sobie sami osadzeni, a nie wszystkich na to stać.
[296] A poza tym książka wchodzi do gramatury paczki żywnościowej, którą można otrzymać co trzy miesiące, zabierając miejsce innym, może bardziej potrzebnym w więzieniu produktom, np. żywnościowym czy środkom czystości.

potrzeby osadzonych 100 książek. Daje to możliwość urozmaicenia posiadanego księgozbioru przy małych kosztach. Warto także zwrócić uwagę, że obecnie można dokupować nowe książki po niskich cenach, korzystając z punktów sprzedaży tanich książek, które są w każdym większym mieście. Można tam także znaleźć duży wybór literatury „lekkiej". Wydaje się, że przy ograniczonych środkach, warto częściej korzystać z tej możliwości. Rozważyć można także stworzenie centralnej świetlicy – gdzie osadzeni mogliby w spokoju i w dobrych warunkach poczytać książki czy gazety (szczególnie, gdy jest ich mało). Byłaby to dodatkowa możliwość wyjścia z celi.

W większości polskich więzień brakuje także **oddziaływań resocjalizacyjnych** na skazanych. Organizowanych jest dla nich bardzo niewiele aktywności (np. kursów), które poprawiałyby ich umiejętności społeczne. Do najpowszechniejszych należą np. trening przeciwdziałania agresji[297], zajęcia z zakresu poszukiwania pracy (acz prowadzone różnymi metodami[298]) oraz kursy dla skazanych z art. 178a (jazda pod wpływem alkoholu)[299]. Nie uczestniczy w nich jednak wielu osadzonych. Jako dobrą praktykę różnego rodzaju oddziaływań na osadzonych warto wskazać projekt „Koalicja Powrót do wolności", finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, który był prowadzony w jednostkach Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Warszawie. Kursy zawodowe i komputerowe połączone tam były z oddziaływaniami edukacyjnymi informacjami na temat metod poszukiwania pracy, pracy jako wartości, organizacji czasu, przeciwdziałania uzależnieniom, agresji etc. Wydaje się, że takie podejście – kompleksowe połączenie oddziaływań resocjalizacyjnych i dostarczenie czegoś więcej niż szkolenie w zakresie umiejętności zawodowych – zasługuje na uznanie. Oczywiście nie każdy osadzony wymaga tak rozbudowanych oddziaływań. Jednak wiele osób dłużej przebywających w zakładach karnych lub pochodzących z gorszych środowisk, bez dodatkowych umiejęt-

[297] Prowadzony jest np. w formie programu ART – na temat tego programy patrz: J. Morawski, Trening Zastępowania Agresji (ART.) w zakładach karnych. Podręcznik, Warszawa 2007.
[298] Prowadzone są one często we współpracy i przez pracowników urzędów pracy (w formie pogadanek) albo ośrodków pomocy społecznej.
[299] Te ostatnie np. na Mokotowie czy w Przemyślu. W tej ostatniej jednostce prowadzonych było zresztą przez psychologa stosunkowo dużo różnego rodzaju oddziaływań resocjalizacyjnych w formie zajęć grupowych. W remoncie jest specjalna sala, która ma być przystosowana do prowadzenia tego typu zajęć.

ności społecznych, nie będzie potrafiło odnaleźć się na wolności i nawet mimo nabytych umiejętności zawodowych mogą nie potrafić ich wykorzystać (znaleźć pracy i potem jej utrzymać).

Ciekawe rozwiązania Dyrekcja przyjęła w Wołowie w ramach projektu „Czarna Owca", finansowanego również w ramach programu EQUAL. Tam także prowadzone były zajęcia edukacyjne dla osadzonych na kursach nauki języków obcych i zawodowych – w czterech blokach szkoleniowych: rolno-środowiskowym, ogólnobudowlanym i obróbki metalu, przetwórstwa spożywczego i rękodzielnictwa. Były także szkolenia z tzw. umiejętności „miękkich", czyli społecznych. Obecnie dyrekcja stara się o środki na realizację programu polegającego m.in. na organizowaniu zajęć wyrównawczych dla więźniów. Będzie on prowadzony z partnerami zewnętrznymi. To także ważne działania uzupełniające doszkalanie zawodowe.

W polskich jednostkach są także oddziały wyjątkowe, w których osadzeni nie skarżą się na brak zajęć i rozmaitych środków oddziaływania. Poza oddziałami szkolnymi, należą do nich także oddziały terapeutyczne (odwykowe oraz dla osadzonych z niepsychotycznymi zaburzeniami osobowości[300]). Warunki w nich panujące są powyżej średniego standardu (system w zasadzie półotwarty, więcej przywilejów, w tym możliwość posiadania dodatkowych przedmiotów, np. na oddziałach szkolnych lampek nocnych). Ich kadra, w tym wielu psychologów, jest dobrze obsadzona i liczna – dobrze przygotowana do pracy z osadzonymi i wysoko wykwalifikowana (to osoby, które często dokształcają się). Oferuje osadzonym bogactwo różnego rodzaju zajęć – klasycznych terapeutycznych, dodatkowych spotkań (np. w ramach AA), z zakresu terapii zajęciowej etc. Nie dziwi więc, że są długie kolejki chętnych, by „dostać się" na terapię na takim oddziale – bolączką polskiego więziennictwa jest to, że średni okres oczekiwania wynosi około dwóch lat. W tym czasie skazany czasem traci motywację do podjęcia leczenia.

CPT zwraca także w raportach szczególną uwagę na konieczność wprowadzenia specjalnego i dodatkowego oddziaływania na więźniów **młodocianych**. Komitet twierdzi, że na tę szczególną kategorię osadzonych oddziaływanie powinno być największe, przynieść może bowiem najlepsze rezultaty,

[300] Informacje odnośnie do liczby tych oddziałów i miejsc w nich – patrz: http://www.sw.gov.pl/index.php/aktualnosci/more/1647

zapobiegając rozwojowi dalszej kariery przestępczej tych osób. Ponadto na osoby młodsze łatwiej jest oddziaływać, o ile użyje się właściwych środków, technik czy metod. Pomimo tych zaleceń, w polskich jednostkach w zasadzie nie obserwujemy istnienia szczególnych środków oddziaływania na młodocianych – nie w formie obligatoryjnego poddania ich systemowi programowanego oddziaływania, ale poprzez specyficzne i dodatkowe instrumenty do pracy z nimi (w formie zajęć edukacyjnych, sportowych, terapeutycznych). W odwiedzonych przez nas jednostkach, w których byli przetrzymywani młodociani, byli oni umieszczani oddzielnie od dorosłych, z wyjątkiem AŚ w Krakowie, w którym dyrektor stwierdził, że wspólne osadzanie jest zgodne z polskim prawem. Rozdział osadzonych jest realizacją zalecenia Komitetu – formułowanego dwukrotnie w kolejnych raportach[301]. Sytuacja młodocianych, np. jeśli chodzi o dostęp do zajęć, kształtowała się tak samo, jak pozostałych osadzonych. Choć czasem otrzymywaliśmy informacje, że pewne zajęcia (np. udział w kółkach zainteresowań) są im oferowane w pierwszej kolejności, to zdecydowanie nie stanowi to realizacji odnośnych zaleceń Komitetu.

Grupą, wobec której nie są podejmowane żadne aktywności, są **tymczasowo aresztowani**. Pracownicy Służby Więziennej tłumaczą to tym, że przecież są to osoby jeszcze niewinne (wina nie została im jeszcze udowodniona), dlatego nie można wobec nich podejmować działań resocjalizacyjnych. Tymczasem chodziłoby jedynie o danie tym osobom możliwości skorzystania z zajęć edukacyjnych, sportowych czy kulturalnych. Tak właśnie zalecane aktywności formułuje Komitet. Zaleca on, by osadzeni (w tym i tymczasowo aresztowani) spędzali nawet około ośmiu godzin lub więcej poza celami[302]. Ponadto, jeżeli sam osadzony wyraża chęć uczestniczenia w działaniach resocjalizacyjnych, to nie ma powodu mu tego zabraniać. Oczywiście należy pamiętać, że pewnym problemem może być szczególny tryb osadzenia aresztantów i konieczność zachowania bezpieczeństwa prowadzonego postępowania karnego (niedopuszczenie do kontaktów z pewnymi innymi osadzonymi).

I na zakończenie odnotujmy – z powodu braku miejsc często spotykaliśmy osadzonych z podgrupą półotwartą, przebywających na oddziałach zamknię-

[301] Por. raporty z wizytacji w 1996 i 2000 r.
[302] Por. *Report to the Polish Government on the visit to Poland carried out by the European Committee for the Prevention of Torture and Inhuman or Degrading Treatment or Punishment (CPT) from 30 June to 12 July 1996* (CPT/Inf (98) 13), Strasbourg 1998, s. 35.

tych, co wydaje się poważnym naruszeniem uprawnień, które zostały im przyznane. Warunki bowiem i możliwości rozwoju (szczególnie udział w różnego rodzaju zajęciach), jakie zaobserwowaliśmy na tych dwóch typach oddziałów, diametralnie się od siebie różnią. Taka praktyka nie powinna być stosowana.

3.3. KONTAKT ZE ŚWIATEM ZEWNĘTRZNYM

Powyżej wspominaliśmy o konieczności i celowości utrzymywania przez osadzonych jak najlepszych i możliwie jak najbardziej rozwiniętych kontaktów ze światem zewnętrznym. Można je podzielić na dwa typy – pierwszy, mający na celu utrzymanie lub odbudowanie kontaktów z rodziną i innymi najbliższymi osobami (poprzez widzenia, korespondencję, telefony, system przepustek), oraz drugi, którego celem jest kontakt ze społeczeństwem.

Jeśli chodzi o korespondencję z rodziną, to w zasadzie osadzeni nie zgłaszali w tym zakresie żadnych uwag. Każdy z nich ma prawo do korespondencji, a osoby, które nie posiadają odpowiednich środków, otrzymują od administracji raz w miesiącu znaczki i kopertę.

Inaczej sytuacja wygląda w wypadku możliwości korzystania z telefonu. Tu często słyszeliśmy różnego rodzaju zastrzeżenia. Skazani mają zasadniczo możliwość cotygodniowej pięcio- sześciominutowej rozmowy telefonicznej z rodziną. Na większości oddziałów są zainstalowane aparaty telefoniczne na karty. To, co budziło zastrzeżenia, to np. ograniczenia w godzinach dzwonienia (np. według relacji skazanych przebywających w Przemyślu tylko pomiędzy 10.00 a 12.00[303]). Są one niezrozumiałe, bo w tym czasie trudno jest zastać część rodziny w domu (dzieci czy osoby pracujące). Może to stawiać osadzonych przed koniecznością dzwonienia na telefony komórkowe, co jest znacznie kosztowniejsze. Ponadto jest to czas, w którym oddziałowy, doprowadzający więźniów do telefonów, ma dużo innych zajęć. Z powodu braku czasu czasem nie może doprowadzić osób chętnych do aparatu, co budzi u osadzonych pretensje i niechęć do funkcjonariuszy. Lepsze byłoby umożliwie-

[303] Z przesłanych nam wyjaśnień Dyrektora Zakładu wynika, że dostęp do telefonów jest zapewniony także w godzinach 15.00 – 17.00, a w wyjątkowych wypadkach nawet 18.00 – 18.30. Podobnie Dyrektor ZK Łódź podał, iż skazani mają możliwość korzystania z telefonu w godzinach popołudniowych.

nie dzwonienia popołudniami, np. po godzinie 17.00, kiedy życie w jednostkach ulega znacznemu spowolnieniu (przynajmniej w niektórych)[304].

Druga część zarzutów dotyczyła zbyt małej liczby aparatów telefonicznych na oddziałach, np. w Rzeszowie na oddziałach, na których przebywa ok. 120 osadzonych, jest tylko jeden. Wątpliwości budził także bardzo ograniczony czas rozmowy – do pięciu – sześciu minut. Zapewne nic nie stałoby na przeszkodzie, gdyby był on wydłużony przynajmniej do ok. 10 minut. Z drugiej jednak strony, często słyszeliśmy, że osadzeni w niektórych jednostkach mogą częściej kontaktować się w ten sposób z rodziną (np. w Przemyślu). Na pewno takie elastyczne podejście zasługuje na uznanie. W sumie ta forma kontaktu nie powinna być ograniczana przez jednostkę, o ile tylko istnieją ku temu możliwości techniczne (doprowadzanie przez oddziałowego czy liczba aparatów, którą można zwiększyć, a koszt ten nie obciąża jednostki).

Organizacja systemu widzeń opiera się na założeniu, że więzień powinien być osadzony blisko miejsca zamieszkania. Celem tego przepisu jest właśnie umożliwienie rodzinie osobistego z nim kontaktu, bez konieczności ponoszenia nadmiernych kosztów podróży. W tym zakresie jednak, w związku z przepełnieniem czy też z odbywaniem kary na oddziale terapeutycznym czy szkolnym, przepisy znacznie odbiegają od praktyki. Do normy należy fakt, że część osadzonych odbywa karę w pewnym oddaleniu od miejsca zamieszkania.

Każdemu ze skazanych przysługuje prawo do dwóch godzin wizyty raz w miesiącu[305]. Osadzonego mogą odwiedzić maksymalnie dwie osoby dorosłe jednocześnie. Przy dużych jednostkach oraz stosunkowo niewielkich salach widzeń, realizacja tego prawa napotyka trudności spowodowane np. organizacją systemu widzeń – w większości jednostek odbywają się jedynie w wyznaczone dni w tygodniu. W niektórych z nich (np. w Krakowie) widzenia organizowane są jedynie w trzech turach – dziennie może z nich skorzystać maksymalnie 60 osób – przy 749 osobach w jednostce to zbyt mało. Aby dostać się na widzenie, kolejki chętnych do odwiedzenia więźniów tworzą się już o godzinie piątej rano. Więźniowie postulowali, by system etapów widzeń zastąpić bardziej efektywną rotacją (na miejsce zwolnione przez osadzonego, który

[304] Choć optymalnym rozwiązaniem wydaje się skonsultowanie przez kierownictwo jednostki z samymi osadzonymi czasu, jaki byłby dla nich odpowiedni do prowadzenia rozmów telefonicznych z rodziną.
[305] Większa liczba wizyt jest formą nagrody regulaminowej.

zakończył widzenie, doprowadzany jest natychmiast nowy osadzony – nie trzeba czekać na koniec tury). Choć działanie takie bardziej komplikuje funkcjonowanie Aresztu i zwiększa obciążenie funkcjonariuszy, to jest o wiele korzystniejsze dla osadzonych. W większej mierze realizuje możliwość kontaktu z rodziną, bez wprowadzania nadmiernych i niepotrzebnych ograniczeń i utrudnień. Warto także zwrócić uwagę na pozytywne elementy, np. w Rzeszowie, w Przemyślu czy w Grudziądzu administracja wyrażała zgodę na dłuższe widzenia, jeśli odbywały się one rzadziej, gdy rodzina mieszkała daleko lub była zbyt uboga na pokrycie kosztów częstszych odwiedzin.

Innym problemem jest kwestia zapewnienia pewnego rodzaju intymności tym spotkaniom – przy małych salach widzeń i stolikach ustawionych bardzo blisko siebie, w zasadzie nie ma możliwości spokojnej rozmowy w miarę zapewniającej dyskrecję. Problemem jest także odbywanie widzenia z dziećmi, szczególnie małymi. Brakuje najczęściej kącików dla dzieci (czasem, na niektórych salach są zabawki, choć też nie należy to do standardu). Tymczasem chodzi przecież nie tylko o to, by dziecko się nie nudziło w trakcie wizyty, ale by spędziło trochę czasu z rodzicem – czasu, który powinien polegać na zabawie z nim. Jednak nie ma najczęściej żadnej możliwości, by taka zabawa mogła się odbyć. W Grudziądzu istnieje innego typu sala widzeń – do kontaktów pomiędzy osadzoną i dzieckiem a rodziną (wyposażona np. w przewijak, zabawki i gry).

W niektórych jednostkach jest także możliwość skorzystania z **widzeń bezdozorowych**. Sale do nich są różnie zorganizowane – czasem są to po prostu małe, oddzielne pomieszczenia, pozwalające tylko na rozmowę bez obecności świadków (np. w wyremontowanej świeżo sali w Przemyślu), czasem jest to oddzielny pokój z łóżkiem i łazienką, zapewniający możliwość kontaktów intymnych (np. w Rzeszowie, Wołowie). Niektórzy dyrektorzy jednostek uważają, że widzenia intymne są demoralizujące i poniekąd także poniżające, sprowadzając kontakt z rodziną tylko do części fizycznej, stąd nie zamierzają w ogóle organizować pomieszczeń, umożliwiających tego typu stosunki (np. w Krakowie[306]), inni mają odmienne zdanie w tym względzie i starają się takie udogodnienia stworzyć (np. w Przemyślu, gdzie do końca roku takie pomieszczenie będzie zbudowane, czy w Strzelcach Opolskich, gdzie powstało w

[306] W zamian za to uważają, że lepszym środkiem są przepustki, nawet krótkotrwałe.

grudniu 2007, choć do początku lipca 2008 r. ani razu nie było użyte). W Grudziądzu raz w tygodniu rodzina skazanej ma możliwość zabrania dziecka poza teren zakładu.

W najgorszej sytuacji są osoby tymczasowo aresztowane, które w większości nie mają kontaktu z rodziną. Na każdą formę takiego kontaktu wyrazić musi zgodę organ prowadzący postępowanie (prokurator lub sąd). Siłą rzeczy są więc one rzadkie, co stanowi niezrozumiałe naruszenie prawa tych osób do życia rodzinnego. Czasem pierwsze widzenie następuje po paru miesiącach od osadzenia. Dostęp do telefonu jest zabroniony. Takie reguły od początku były krytykowane przez Komitet[307], jednak władze nie dokonały żadnych zmian. Odpowiednie przepisy kodeksu karnego wykonawczego zostały zaskarżone przez Rzecznika Praw Obywatelskich do Trybunału Konstytucyjnego – właśnie jako naruszenie prawa do ochrony życia rodzinnego. W skardze podnosi on, że zgoda na kontakt z rodziną nie może pozostawać w dyskrecjonalnej sferze władzy organu prowadzącego, bez określenia ustawowych przesłanek, jakimi organ powinien się kierować, wydając lub odmawiając wydania jej. Ponadto zasadą powinna być zgoda na kontakty, a odmowa wyjątkiem[308].

Skazani mają także możliwość korzystania z **przepustek**. To optymalny sposób na utrzymywanie kontaktu z rodziną – przebywanie z najbliższymi w miejscu zamieszkania, w naturalnych warunkach. Przepustki umożliwiają także, szczególnie osadzonym przebywającym w zakładzie przez dłuższy czas, na stopniowe poznanie i adoptowanie się do nowej, szybko zmieniającej się rzeczywistości (pomaga w tym rodzina, a jeśli jej nie ma, niektóre organizacje pozarządowe[309]). Ważnym ich elementem jest także przygotowanie się do opuszczenia jednostki – nawiązanie kontaktu z kuratorem penitencjarnym, pracownikiem socjalnym, poszukiwanie pracy, załatwienie spraw związanych z mieszkaniem, dokumentami etc.

W Polsce możemy pochwalić się bardzo dobrze zorganizowanym systemem przepustkowym. Z jednej strony, udziela się ich wiele (w 2007 r. ponad

[307] Por. np. CPT/Inf (2006) 11, str. 50.

[308] Por. skarga Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 2 stycznia 2007, dostępna na stronie: http://www.rpo.gov.pl/pliki/1168954735.pdf; sygnatura sprawy w Trybunale Konstytucyjnym K 1/07.

[309] Na uwagę zasługuje program „Anioł Stróż" prowadzony przez Fundację „Sławek", współpracującą ściśle z jednostkami położonymi na terenie OISW w Warszawie (więcej na stronie: www.fundacja-slawek.eu).

120 000), a z drugiej, odsetek niepowrotów jest znikomy (0,33%!)[310]. System ten, zorganizowany przez Służbę Więzienną, zasługuje niewątpliwie na bardzo duże uznanie.

Istotną rolę w więzieniu odgrywać powinna aktywność społeczna, na co zwraca uwagę profesor Zbigniew Lasocik, członek Podkomitetu OPCAT. Wymienia on cztery jej „terapeutyczne" cechy: po pierwsze, jest to związanie jednostki ze społecznością lokalną poprzez współpracę na partnerskich zasadach z lokalnymi instytucjami i organizacjami. Po drugie, to pomoc społeczeństwa w formie pracy z i na rzecz więźniów. Po trzecie, to „wnoszenie wolności do więzienia" poprzez różnego rodzaju kontakty pomiędzy osadzonymi i społecznością. Po czwarte wreszcie, to społeczna kontrola więzień przez organizacje pozarządowe i także zwykłych obywateli, odwiedzających jednostki penitencjarne – by stały się one bardziej transparentne[311].

Dla osadzonych niezwykle ważne są także różnego rodzaju zajęcia, w których mogą oni brać udział poza terenem jednostki (ogółem w 2007 r. prawie 22 000 osadzonych wzięło udział w tego typu zajęciach (edukacyjnych, sportowych, terapeutycznych czy kulturalno-oświatowych). Coraz częściej osadzeni uczestniczą w pracach wolontariackich poza jednostką (opisanych powyżej), ale także innych zajęciach, jak wyjście do kina, do muzeum, na wystawę, mecz czy basen. Sami organizują np. przedstawienia teatralne czy rózne występy z udziałem publiczności. Odsetek osób, które nie powróciły do jednostki z tego typu zajęć, jest znikomy (kilka osób rocznie)[312].

Istnieje także drugi sposób zaangażowania społeczeństwa w życie jednostki, rozpowszechniony od wielu lat[313]. Najbardziej obecni w więzieniach polskich są przedstawiciele Kościołów oraz organizacji religijnych (część pracuje na etatach, np. przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego czy prawosławnego, inni uczestniczą na zasadach wolontariatu, np. Kościoły protestanckie, Zielonoświątkowcy, Świadkowie Jechowy, muzułmanie). Znacznie rzadziej można spotkać programy realizowane przez organizacje świeckie. Wynikać to

---

[310] *Informacja o wykonywaniu kary pozbawienia wolności…,* s. 21.

[311] Z. Lasocik, *Czy bać się więzienia?,* w: *Problemy społeczne w grze politycznej. Współczesne zagrożenia społeczne – diagnoza i przeciwdziałanie,* red. J. Królikowska, Warszawa 2006, s. 198-200.

[312] *Informacja o wykonywaniu kary pozbawienia wolności…,* s. 21.

[313] Por. np. E. Dobiejewska, *Wolontariat w więzieniu…,* s. 247 i nast.

może z ich stosunkowo niewielkiej liczby, ale także chyba sama Służba Więzienna nie poszukuje tego typu kontaktów. Podobnie jest ze współpracą ze szkołami wyższymi (szczególnie kierunkami resocjalizacyjnymi, pedagogicznymi, socjologicznymi, psychologicznymi czy prawnymi). W jednostkach organizowane są co prawda staże i praktyki dla studentów, ale te rzadko polegają na prowadzeniu zajęć z osadzonymi. Z informacji na stronach Centralnego Zarządu SW wynika, że działania takie są cały czas powadzone i pogłębiane[314]. Jednak wydaje się, na przykładzie informacji otrzymywanych w odwiedzanych przez nas jednostkach, że potencjał ten jest wykorzystywany w niewielkim stopniu.

Wydaje się, że funkcjonariusze powinni poszukiwać kontaktu z **organizacjami pozarządowymi** oraz **szkołami wyższymi**. W ten sposób – w zasadzie bezkosztowo – mogliby znacznie zwiększyć liczbę zajęć oferowanych osadzonym. W każdym większym mieście można znaleźć zapewne zarówno odpowiednie organizacje, jak również szkołę wyższą o kierunkach humanistycznych. W wypadku tych ostatnich korzyści z prowadzonych zajęć odniosą zarówno osadzeni, jak studenci. Obie strony – szkoła i jednostka penitencjarna – powinny więc być zainteresowane nawiązaniem współpracy.

Godne podkreślenia jest znaczenie wspólnych projektów prowadzonych przez administrację z organizacjami czy szkołami wyższymi i finansowanych z różnego typu środków – unijnych, a także budżetowych[315]. Dają one możliwość poznania się, kooperacji, wspólnego i twórczego podejścia do pojawiających się problemów, uczenia się od siebie nawzajem. Takie próby były już w Polsce podejmowane, przyniosły bardzo pozytywne rezultaty (choćby wspomniane powyżej projekty z programu EQUAL) I są warte upowszechnienia.

4. RELACJE POMIĘDZY OSADZONYMI A ADMINISTRACJĄ W WIZYTOWANYCH JEDNOSTKACH

W znacznej większości wizytowanych przez nas więzień nie było doniesień na poważniejsze formy złego traktowania skazanych przez funkcjonariuszy w postaci bicia, fizycznego lub psychicznego znęcania się. Ogólnie atmosfera panująca w wizytowanych więzieniach była wolna od napięcia, zaś relacje

[314] Por. http://www.sw.gov.pl/index.php/aktualnosci/more/1647
[315] Np. w ramach Rządowego Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

między więźniami a personelem rozluźnione[316]. W niektórych jednostkach (zwłaszcza na oddziałach terapeutycznych w ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich, w ZK nr 2 w Łodzi, w ZK nr 1 w Grudziądzu, ZK w Rzeszowie) – konstruktywne. Pozytywne było to, że w niektórych zakładach karnych (lub ich oddziałach), relacje te opierały się na profesjonalnym podejściu personelu do pełnionej służby, dzięki czemu skazani mogli liczyć na pomoc w rozwiązaniu swoich problemów, jak również realizować potrzeby bez stresu i trudności.

Obserwowaliśmy zróżnicowane postawy funkcjonariuszy. Nasze ustalenia wskazywały na istnienie **profesjonalnego** i **życzliwego** podejścia części personelu do skazanych, wyrażającego się w życzliwym i bezkonfliktowym ich traktowaniu, bez manifestowania władzy czy zaznaczania wyższości. Ogólnie spotkaliśmy się z wieloma pozytywnymi przykładami traktowania więźniów, zarówno przez oddziałowych, jak i wychowawców czy terapeutów. Nie było widocznego napięcia między nimi, zaś sposób odnoszenia się personelu z obydwu działów do skazanych był kulturalny, co osadzeni potwierdzali[317].

Z drugiej jednak strony spotkaliśmy się z doniesieniami dotyczącymi wulgarnego zachowania niektórych oddziałowych i lekceważącego podejścia innych członków personelu (w tym lekarzy). Nie było naszym zadaniem ustalenie z całą pewnością, że takie przypadki istotnie zaszły, niemniej jednak, jeśli część z przekazanych nam informacji okazałaby się prawdziwa, taki stan rzeczy byłby niepożądany. W czterech zakładach (ZK Wołów, ZK nr 1 Strzelce Opolskie, ZK Grudziądz, ZK Przemyśl) pewna liczba skazanych skarżyła się na wulgarne i prowokacyjne zachowanie niektórych funkcjonariuszy. Twierdzili, że zazwyczaj wyraża się ono w niemiłym odnoszeniu się do nich i lekceważeniu ich próśb (np. utrudnianie dostępu do telefonu, niezapalanie światła w celi w pochmurne dni), co powoduje niepotrzebne dolegliwości.

W ZK nr 1 w Grudziądzu od dwóch skazanych otrzymaliśmy informacje na temat braku szacunku w podejściu lekarzy do pacjentów, jak również czytania listów skazanych przez nieuprawnione osoby (oddziałowe). Dyrektor w roz-

[316] Jedynie w AŚ w Białołęce otrzymaliśmy kilka doniesień o „utrzymywaniu strachu przez funkcjonariuszy" wśród osadzonych i „dokręcaniu śruby". Członkowie Zespołu wizytującego nie zaobserwowali jednak takich praktyk, zaś więźniowie nie podali konkretnych przykładów takich zachowań.

[317] Wszyscy skazani, z którymi rozmawiali członkowie Zespołu w ZK w Łodzi, podkreślali wysoką kulturę personelu w relacjach z nimi. Żaden z nich nie wspomniał o jakimkolwiek przypadku słownego lub fizycznego złego traktowania.

mowie z nami powiedział, że nie są mu znane takie praktyki i zobowiązał się do ich wyjaśnienia[318].

Mimo zaobserwowanej przez nas dobrej atmosfery i pozytywnego podejścia personelu oraz kierownictwa do skazanych, niepokoiły nas niektóre wypowiedzi funkcjonariuszy w kilku wizytowanych jednostkach: „więzień powinien znać swoje miejsce", „karze się go, aby spokorniał", „jest w celi zabezpieczającej, dopóki się nie złamie". Odczytaliśmy je jako wyraz myślenia niezgodnego z ideą standardów CPT i innych organów międzynarodowych. Karą jest samo pozbawienie wolności i nie może ono powodować nadmiernych dolegliwości. Ponadto „traktowanie więźniów winno zachować równowagę między bezpieczeństwem i dyscypliną z jednej strony, a warunkami uwięzienia zapewniającymi poszanowanie godności ludzkiej (…) z drugiej strony"[319].

Ze względu na określony zakres badań nie mieliśmy możliwości bardziej wnikliwej obserwacji relacji personelu medycznego z pacjentami w wizytowanych więzieniach. Jednak np. w ZK nr 2 w Łodzi z wypowiedzi niektórych członków tego personelu wynikało, że ich stosunek do więźniów jest pozytywny, że „patrzą na nich jak na pacjentów", a nie jak na osoby skazane, zaś „sam wyrok ich nie interesuje". Na uwagę zasługuje otwarta i życzliwa postawa dyrektora szpitala więziennego. Zarówno jego podejście, jak i stosunek członków personelu medycznego do osadzonych, ma duże znaczenie przy kształtowaniu pozytywnych relacji pacjent – lekarz, jako ich wzorzec. Na szczególną uwagę zasługuje także postawa personelu medycznego i pielęgniarskiego w ZK nr 1 w Grudziądzu (zwłaszcza na oddziale położniczym).

Szczególnie konstruktywną atmosferę obserwowaliśmy na oddziałach terapeutycznych [dalej: OT]. Między skazanymi a personelem relacje były pozytywne i oparte na pracy terapeutycznej (terapie grupowe i indywidualne). Jednak z oddziałami tymi był związany pewien problem, który wydał się nam istotny[320]. Trudności związane z ich funkcjonowaniem i ze skutecznością prowadzonych oddziaływań są natury organizacyjnej. Mianowicie w jednym oddziale znajdują się grupy osób o różnego typu zaburzeniach, wobec których nierzad-

[318] Dyrektor w korespondencji ze Stowarzyszeniem obiecał „zobowiązać podległych pracowników do właściwego zachowania, a problematykę tę ująć w planach najbliższych szkoleń".
[319] Preambuła Europejskich Reguł Więziennych z 2006 r.
[320] Obserwowaliśmy i rozmawialiśmy o tym zwłaszcza w ZK Grudziądz, w mniejszym zakresie także w ZK w Rzeszowie.

ko są prowadzone wspólne lub jednakowe oddziaływania. W rezultacie praca terapeutyczna jest utrudniona, a jej skuteczność ograniczona.

Nasze wątpliwości budzi także to, że na jednym oddziale przebywają osoby o różnym poziomie intelektualnym, stopniu świadomości i umiejętnościach społecznych. Kierownicy tych oddziałów z reguły przyjmują system umieszczania w celi mieszkalnej osób bardziej i mniej sprawnych, zakładając, iż te pierwsze będą opiekować się drugimi i zadbają o ład i czystość w celi. Przyjęcie takiego rozwiązania oznacza, że ci bardziej sprawni więźniowie wykonują obowiązki należące do obowiązków personelu. Jeden z kierowników OT potwierdził, że taki system rozmieszczania jest stosowany w praktyce[321]. Ma to jednak dalsze konsekwencje, np. zdarza się, że skazani, którzy nie są upośledzeni umysłowo, nie wytrzymują obciążeń związanych z utrzymywaniem porządku i ładu w celi, łącznie z „opieką" nad mniej sprawnymi[322]. Stres i frustracja prowadzi do wybuchu agresji[323]. Reakcją personelu jest stosowanie środków przymusu bezpośredniego [dalej: śpb], a następnie kary dyscyplinarnej, w tym także celi izolacyjnej. Według tych sprawniejszych skazanych przyjęty system jest „niesprawiedliwy" i prowadzi do konfliktów[324].

Powiązane z opisaną wyżej kwestią jest zagadnienie podejmowania wobec sprawców przestępstw o charakterze seksualnym odpowiednich przedsięwzięć prawnokarnych, organizacyjnych i leczniczo-terapeutycznych[325]. Jak wyjaśnił dyrektor ZK nr 2 w Łodzi, „podczas prac nowelizacyjnych kkw w 2005 r.

---

[321] Prawidłowe rozmieszczenie więźniów przy przeludnieniu więzień jest szczególnie trudne, co ustawodawca i władza sądownicza wydają się ignorować. Administracja więzienna zdana jest w tym przypadku na siebie, zaś każde z wprowadzonych rozwiązań ma swoje plusy i minusy. Komitet (konsekwentnie Stowarzyszenie) nie dąży do promowania któregoś z nich. Praktyka zależy głównie od konkretnych okoliczności i od indywidualnego więźnia. Taka perspektywa – skupiona na osobie – faktycznie wzmacnia ochronę jej praw i zapobiega ewentualnym nieprawidłowościom.

[322] Problem ten nie został zaobserwowany w ZK Łódź. Co więcej, dyrektor jednostki podkreślił, że właśnie osoby niepełnosprawne intelektualnie bardzo chętnie wykonują prace porządkowe: „Wynika to z prostego faktu, że są to takie czynności, których nauka wykonywania pozostaje w zasięgu ich możliwości poznawczych. Pozostaje dla nich dużym wewnętrznym wzmocnieniem fakt, że z powodzeniem mogą wykonywać konkretne zadania oraz czynności i z tego też powodu chętnie je wykonują. Ponadto zespół terapeutyczny prowadzi stały i systematyczny nadzór nad wykonywaniem przez każdego z podopiecznych oddziału prac porządkowych i dbałością o higienę osobistą".

[323] Agresja jest skierowana wobec skazanych upośledzonych umysłowo, wobec samego siebie (samouszkodzenia) lub rzeczy.

[324] Np. w ZK Grudziądz jedna z rozmówczyń określiła, że jej cela to „więzienie w więzieniu".

[325] Zostały one wymienione w znowelizowanych przez: art. 72 § 1 i art. 95a § 1 Kodeksu karnego oraz art. 96 § 1 i art. 117 Kkw.

oraz dyskusji prawnej, jaka im towarzyszyła, wielokrotnie podkreślana była potrzeba dołożenia przez kadrę penitencjarną starań mających na celu zapobieganie tworzeniu gett dla skazanych za przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. «Przemieszanie» w celach mieszkalnych wspomnianych osadzonych ma na celu zapobieganie ich stygmatyzacji, zapewnienie bezpieczeństwa osobistego oraz profilaktykę upokarzającego traktowania przez społeczność więzienną"[326]. Kwestię tę podnosił w swoich wystąpieniach między innymi Rzecznik Praw Obywatelskich[327]. Z wymiany pism między RPO a organami władzy państwowej wynika, że nie tylko ta kwestia jest problematyczna, lecz „źródłem poważnych trudności w tworzeniu profesjonalnych programów postępowania ze skazanymi o zaburzonych preferencjach seksualnych jest brak koncepcji oddziaływań terapeutyczno-leczniczych wypracowanej w specjalistycznych instytucjach podległych Ministrowi Zdrowia"[328]. Obecnie w polskich więzieniach potrzebne są odpowiednie programy terapii dla osób z zaburzeniami preferencji seksualnych, co będzie wymagało zaangażowania innych służb społecznych.

Podczas monitoringu personel więzienny – który sam, bez fachowego i systemowego wsparcia, boryka się z tym problemem, choć był on przedmiotem dyskusji od 2005 r., – także podkreślał zasygnalizowane wyżej utrudnienia. Zgodnie z wystąpieniem RPO, władze państwowe powinny podjąć międzyresortowe działania zmierzające do wdrożenia w życie przepisów ustawy z 27.07.2005 r. o zmianie ustawy Kodeks karny, Kodeks postępowania karnego

[326] Komitet w § 27 Jedenastego Sprawozdania Ogólnego stwierdza, że: „Szczególnie wysokie ryzyko napaści ze strony współosadzonych ponoszą osoby podejrzane lub skazane za przestępstwa seksualne. Zapobieganie tego typu zjawiskom jest zawsze trudnym wyzwaniem. Często stosowanym rozwiązaniem jest oddzielenie takich osadzonych od reszty populacji zakładu karnego. Jednakże ta kategoria osadzonych może ponieść duże koszty ich – względnego – bezpieczeństwa z uwagi na ograniczenie programów zajęciowych w porównaniu do osadzonych poddanych zwykłemu reżimowi więziennemu. Innym rozwiązaniem jest rozproszenie osób podejrzanych lub skazanych za przestępstwa seksualne po całym zakładzie karnym. W takim przypadku należy zagwarantować niezbędne warunki dla właściwej integracji tych osadzonych w zwykłym reżimie; w szczególności personel penitencjarny musi być gotowy do stanowczego reagowania na wszelkie przejawy wrogości lub prześladowań. Trzecim przykładem rozwiązania w tym zakresie jest przeniesieni osadzonych do innego zakładu karnego przy jednoczesnym podjęciu środków w celu ukrycia charakteru popełnionych przez nich przestępstw".

[327] RPO-230517-VII/04. Wystąpienie w sprawie leczenia i terapii zaburzeń u sprawców przestępstw o charakterze seksualnym. Kontynuacją tego wystąpienia było wystąpienie do Prezesa Rady Ministrów z 29.11.2005 r.

[328] Informacja Rzecznika Praw Obywatelskich za rok 2005, s. 219 i n.

i ustawy Kodeks karny wykonawczy w zakresie dotyczącym sposobów postępowania ze sprawcami przestępstw o charakterze seksualnym.

Wspomniane wyżej dwa więzienia, w których otrzymaliśmy kilka doniesień na poważniejsze formy złego traktowania, to AŚ Białołęka i ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich. Informacje podane przez skazanych wskazują, że takie incydenty mogły zaistnieć, a jednocześnie, że są sporadyczne.

W AŚ Białołęce od dwóch skazanych otrzymaliśmy informację o nadużyciu przemocy przez funkcjonariuszy podczas stosowania śpb. W dniu 26.08.2008 na Oddziale III, prawdopodobnie w świetlicy, pobili oni więźnia. Doniesienie pochodziło od współwięźnia, który słyszał głośne krzyki bitego. Wychowawca potwierdził fakt użycia tych środków i wyjaśnił, że zostały zastosowane wobec osadzonego „grypsującego", który wzywał innych grypsujących do buntu. Otrzymaliśmy także niewielką liczbę doniesień dotyczących pobicia więźniów przez funkcjonariuszy działu ochrony, głównie w trakcie stosowania środków przymusu. Informacje dotyczyły oddziałów IV.2 i IV.3. Według relacji więźniów, przemoc stosują starsi, doświadczeni funkcjonariusze. Zwróciliśmy się do dyrektora Aresztu z prośbą o ustosunkowanie się do tych ustaleń. Jednak nadesłana odpowiedź, datowana 25.9.2008 r., była ogólnikowa i nie wyjaśniała opisanych wyżej przypadków pobicia.

Także inne źródła (np. skazani, z którymi rozmawialiśmy w pozostałych więzieniach, przebywający wcześniej na Białołęce) potwierdziły, że w Areszcie zdarzają się incydenty stosowania przez funkcjonariuszy DO przemocy. Jeden więzień, który w tym roku zgłosił się do naszego Stowarzyszenia z prośbą o poradę prawną, powiedział, że w 2003 r. został dotkliwie pobity przez funkcjonariuszy DO w odwecie za zarzucane mu przestępstwo.

W ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich zebraliśmy niewielką liczbę doniesień dotyczących złego traktowania więźniów przez funkcjonariuszy w czasie stosowania środków przymusu bezpośredniego, jak również kary celi izolacyjnej. Zespołowi wizytacyjnemu nie udało się zebrać „dowodów" potwierdzających zdarzenia opisane przez dwóch więźniów. Według relacji jednego z więźniów, w przypadku stosowania celi izolacyjnej funkcjonariusze kazali skazanemu rozebrać się do naga, bili go po piętach, przywiązali do łóżka, używali wobec niego obelżywego języka. Druga informacja dotyczyła pobicia więźnia przez funkcjonariuszy, skutkiem czego doznał on złamania palców u nóg. W trakcie

bicia funkcjonariusze mieli go wyzywać i grozić mu. Według jego relacji działo się to w maju 2008 r., po jego przetransportowaniu z innego więzienia, przed zastosowaniem celi izolacyjnej, „w pomieszczeniu służącym do ćwiczeń w SW, gdzie znajdowały się materace". Skazany nie podał innych okoliczności ani szczegółów zdarzenia.

W nielicznych doniesieniach powtarzało się stwierdzenie, że biją głównie młodzi funkcjonariusze, ponieważ „chcą coś pokazać", „czegoś nauczyć", że „jest to grupa szybkiego reagowania". Ogólnie mówiąc, z przekazanych nam przez skazanych i jednego z członków personelu informacji wynika, że w zakładzie zdarzały się przypadki „cichych sankcji", stosowane przez niektórych członków personelu wobec skazanych.

Zwróciliśmy się do dyrektora ZK w Strzelcach Opolskich z prośbą o ustosunkowanie się do tych ustaleń. Otrzymaliśmy wyczerpującą i szczegółową odpowiedź. Odnośnie do pierwszego opisanego przypadku dyrektor argumentował, że „rzekome bicie po piętach, przywiązywanie do łóżka, grożenie (…) skazanemu przez grupę (…) funkcjonariuszy, stosowanie cichych sankcji itp., wobec braku jakichkolwiek realnych przesłanek i dowodów w tym zakresie, należy rozpatrywać tylko i wyłącznie w kategoriach konfabulacji i pomówień". Odnośnie do drugiego – dyrektor poinformował nas, że „po sprawdzeniu okazało się, iż w tym czasie [w maju 2008] nikt nie odbywał kary umieszczenia w celi izolacyjnej, nie udzielano nikomu pomocy medycznej z uwagi na połamanie placów u nóg, nie organizowano żadnego konwoju do szpitala więziennego ani też na zewnątrz zakładu karnego, nie odnotowano żadnej skargi, która w jakikolwiek sposób wskazywałaby na to, że doszło do takiego zdarzenia". Dyrektor zapewnił także, że „kwestia kształtowania właściwych stosunków interpersonalnych w zakładzie nie pozostaje obojętna dla kierownictwa ZK, jest częstym tematem licznych szkoleń wewnątrz działowych i odpraw służbowych".

Nie jest naszym celem rozstrzygnięcie, która z wersji stron jest prawdziwa. Nie dysponujemy narzędziami do ich weryfikacji czy falsyfikacji. Poza tym monitoring nie miał służyć zadaniu „zbierania dowodów", ale pozyskiwaniu informacji i odnotowaniu nawet małych incydentalnych przypadków niewłaściwego traktowania, oraz nawiązaniu dialogu z dyrekcją zakładu karnego w celu wyja-

śnienia problematycznych kwestii i ewentualnego wzmocnienia ochrony więźniów, w przypadku stwierdzenia takiej konieczności.

4.1. PRZEMOC MIĘDZY WIĘŹNIAMI

Z naszych ustaleń wynika, że problem przemocy między więźniami na tle podkultury jest niewielki. Kierownictwo wizytowanych więzień informowało nas, że na co dzień relacje między więźniami są spokojne, zaś sama podkultura jest zjawiskiem dynamicznym i „uśpionym", tzn. uaktywnia się w konkretnych sytuacjach i wówczas konsoliduje jej uczestników. Zmieniła się także struktura samej podkultury, do której mają wstęp „bogatsi", zaś główne zasady podkultury zależą od środków finansowych, będących w posiadaniu tych więźniów („można się wkupić"). Obecnie uczestnictwo w podkulturze deklaruje kilkanaście procent więźniów.

Konflikty między więźniami i wynikające stąd agresywne zachowania (np. zastraszanie, kłótnie) są konsekwencją przeludnienia w jednostce i wysokiego poziomu zagęszczenia w celach, gdzie na przestrzeni kilku metrów kwadratowych ścierają się różne typy osobowości. W takich warunkach SW napotyka na trudności związane z prawidłowym rozmieszczeniem więźniów oraz zapewnieniem im godziwych warunków życia. Naturalną konsekwencją takiego stanu rzeczy są częste werbalne lub fizyczne utarczki między skazanymi. Sygnalizowali ten problem niektórzy z naszych więźniów-rozmówców, np. w ZK Wołów, AŚ Mokotów.

W niektórych jednostkach (np. w ZK nr 2 w Łodzi, ZK Grudziądz) więźniowie uważali działania personelu w dziedzinie reagowania na przejawy agresji za zbyt późne i niewystarczające. W ich odczuciu funkcjonariusze byli bardziej skłonni czekać na rozwój konfliktu, niż próbować mu zapobiec[329]. Z informacji nadesłanej przez dyrektorów jednostek wynika, że działania takie są podejmowane – polegają głównie na rozmowach i zmianie zakwaterowania skonfliktowanych osadzonych. W sytuacji przeludnienia rozmowy mogą się jednak okazać niewystarczające, choć są niezbędne, a przenoszenie do innej celi (biorąc pod uwagę względy bezpieczeństwa) jest szczególnie utrudnione.

4.2. STOSOWANIE ŚRODKÓW PRZYMUSU BEZPOŚREDNIEGO

[329] Tymczasem bezpieczeństwo osobiste skazanego w czasie odbywania kary może być zagrożone lub naruszone przez działania bądź zaniechania innych współwięźniów, funkcjonariuszy SW czy osób trzecich, por. Z. Hołda, K. Postulski, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Gdańsk 2007, s. 416.

Stosowanie śpb przez funkcjonariuszy SW, jak pokazują wyżej opisane przypadki, niesie ze sobą ryzyko złego traktowania. Wiąże się także z sześcioma innymi kwestiami, które obserwowaliśmy podczas monitoringu i które warto zasygnalizować.

(1) *Warunki bytowe celi zabezpieczającej*. W większości wizytowanych przez nas więzień były dobre (cela była czysta, odmalowana na biało, przyzwoita toaleta). Wyjątkiem była cela w Strzelcach Opolskich, która sprawiała przygnębiające wrażenie. Znajdował się w niej bardzo złej jakości, brudny, zużyty materac i koc (w trochę lepszym stanie). W celi w ogóle nie było wentylacji, co w naszej ocenie w razie dłuższego przebywania wewnątrz stanowiło znaczną i niepotrzebną dolegliwość. Toaleta obok celi była zaniedbana i raczej niskiego standardu.

(2) *Powody stosowania śpb*. Z analizowanej przez nas dokumentacji wynika, że śpb są stosowane wyjątkowo, w przypadkach określonych prawem. W większości z nich powody były następujące: zamach na życie lub zdrowie własne, groźne zakłócenie spokoju i porządku oraz rażące nieposłuszeństwo. W rzeczywistości były to sytuacje, gdy więzień zachowywał się agresywnie wobec siebie lub personelu (np. wyrywał się funkcjonariuszom), i pojawiło się niebezpieczeństwo, że wyrządzi krzywdę sobie lub innym albo że zakłóci porządek w więzieniu (np. krzykiem). Wątpliwość może wzbudzać ogólne sformułowanie „rażącego nieposłuszeństwa". Zasadniczo odnosiło się ono do sytuacji, gdy więzień nie reagował na polecenia funkcjonariuszy, np. wyjścia z celi. Wobec biernego oporu była stosowana proporcjonalna siła. Śpb były także stosowane w przypadkach niszczenia mienia przez więźnia. Z dokumentacji i z wypowiedzi personelu oraz więźniów wynikało, że śpb są stosowane w wyjątkowych (ekstremalnych) sytuacjach, oszczędnie i bez nieprawidłowości[330].

(3) *Użycie śpb wobec skazanych zaburzonych psychicznie*. Zauważyliśmy ogólną prawidłowość, że śpb były stosowane głównie wobec pacjentów OT. Nierzadko wynika to ze specyfiki ich zaburzeń. W niektórych zakładach karnych funkcjonariusze powiedzieli, że skazani przebywający na OT, wobec których zachodzi konieczność użycia siły, nie zdają sobie sprawy z własnego zachowania, ani nie przemawiają do niech racjonalne argumenty. W tym kontekście dobrą praktykę obserwowaliśmy w ZK Przemyśl. Po zastosowaniu śpb

[330] Szczególnie było to widoczne w ZK Rzeszów.

w stosunku do więźnia z zaburzeniami psychicznymi, administracja wystąpiła z urzędu z wnioskiem do sądu penitencjarnego o udzielenie przerwy w karze ze względu na konieczność leczenia go na wolności.

(4) *Czas stosowania śpb.* Prawo przewiduje możliwość jednoczesnego stosowania kilku środków. Są stosowane tak długo, jak to potrzebne, zaś ich celem jest zabezpieczenie zdrowia i życia więźnia, jak również innych osób. Z przeanalizowanych przez nas zapisów w protokołach nie wynika, aby jednoczesne stosowanie tych środków (np. kaftana bezpieczeństwa, kasku) z celą zabezpieczającą było nadużywane lub nieuzasadnione zachowaniem więźnia. Żaden więzień nie skarżył się na nieprawidłowości związane z ich stosowaniem. Natomiast, o ile w Wołowie, w Strzelcach i w Grudziądzu kara celi zabezpieczającej była stosowana dosyć długo (kilkanaście godzin), o tyle np. w Łodzi (przy tych samych przesłankach), czas jej użycia ograniczał się zaledwie do kilku godzin (np. trzy – pięć). Mamy niewystarczającą wiedzę o specyfice wizytowanych przez nas więzień i faktycznych zachowaniach więźniów, aby sformułować ogólne wnioski. Warto jednak zasygnalizować tę różnicę.

(5) *Dokumentowanie śpb*. We wszystkich wizytowanych przez nas zakładach karnych i aresztach[331] protokoły były opisane prawidłowo. W niektórych jednak pismo lekarza było nieczytelne[332], co w praktyce utrudniało zweryfikowanie przeprowadzonych przez niego badań. Spotykaliśmy też zapisy sformułowane na tyle ogólnie, że nie pozwalały jednoznacznie ustalić, czy w danym przypadku więzień był rzeczywiście badany czy nie, tym bardziej że niektórzy z nich utrzymywali, że nie byli. Badanie przez lekarza w trakcie i po zakończeniu stosowania środka przymusu bezpośredniego jest jedną z najważniejszych gwarancji prawidłowego postępowania z więźniami. Podobnie jak możliwość jego weryfikacji. Dlatego należałoby wzmocnić tę gwarancję (np. wystandaryzować opis badań, uwzględnić podpis więźnia pod protokołem, że został zbadany). Do protokołów były dołączone załączniki: powiadomienie dyrektora OISW oraz płyta CD z zapisem elektronicznym stosowanego środka. Przy-

[331] Z wyjątkiem AŚ Mokotów, w którym kierownictwo nie udostępniło nam dokumentacji dotyczącej stosowania śpb z uwagi na rzekome „naruszenie przepisów ustawy o ochronie danych osobowych", i dlatego nie możemy wypowiadać sądów na ten temat wobec tej jednostki.

[332] Np. w ZK w Wołowie protokoły były analizowane przez dwóch członków zespołu wizytacyjnego. Żaden z nich nie był w stanie odczytać zapisu lekarza. W ZK Grudziądz w jednym protokole pismo było nieczytelne; w dwóch innych zapis był lakoniczny, jednozdaniowy.

padki stosowania środków przymusu bezpośredniego były odpowiednio rejestrowane i archiwizowane. Na szczególną uwagę zasługuje ZK Rzeszów. Zauważyliśmy, że protokoły stosowania śpb są staranne i dokładne. Są też skrupulatnie i wnikliwe kontrolowane łącznie z ich nagraniem, a następnie – w razie zachodzących rozbieżności – wobec funkcjonariuszy są wyciągane konsekwencje służbowe (np. w trzech przypadkach w wyniku opisanej wyżej kontroli zostały przeprowadzone postępowania wyjaśniające).

(6) *Dalsze konsekwencje stosowania celi zabezpieczającej*. Ustaliliśmy, że w niektórych przypadkach po zakończeniu stosowania celi zabezpieczającej, niejako „automatycznie" dyrektor wymierzał karę dyscyplinarną celi izolacyjnej (na siedem lub 14 dni)[333]. Sugeruje to, że kara ta jest stosowana w sposób nieuzasadniony, w celu „złamania" skazanego i pokazania mu „gdzie jest jego miejsce"[334].

Warto podkreślić, że w ZK nr 1 w Grudziądzu w stosowaniu śpb brały udział kobiety – funkcjonariuszki.

Podsumowując, warto pozytywnie ocenić stosowanie śpb w wizytowanych przez nas więzieniach. Z braku wystarczającej ilości czasu, nie we wszystkich zakładach karnych wymieniliśmy się opiniami z funkcjonariuszami DO na temat „nowych" gwarancji stosowania śpb (nagranie kamerą, przesyłanie protokołu do wiadomości OISW). To, czy i na ile poprawiły one praktykę stosowania legalnej siły, jest bardziej kwestią oceny niż faktycznych ustaleń. Warto zasygnalizować, że większość funkcjonariuszy wypowiadała się pozytywnie o tych gwarancjach i wyrażała przekonanie, że zachowanie gwarancji leży także w ich własnym interesie.

4.3. STOSOWANIE KAR DYSCYPLINARNYCH

W tym obszarze badaliśmy: postępowanie dyscyplinarne (realizację praw „procesowych" obwinionego), warunki materialne celi izolacyjnej, powody stosowania kary celi izolacyjnej, dalsze jej konsekwencje. Warunki materialne celi izolacyjnej nie budziły zastrzeżeń, były raczej przyzwoite. Wyjątkami są ZK Przemyśl[335] i ZK nr 2 Strzelce Opolskie[336]. Stosowanie tej kary wynika raczej z

[333] Zarzuty zgodnie powtarzały się w AŚ Mokotów. W innych więzieniach były sporadyczne, zaś w ZK nr 2 w Łodzi w ogóle się nie pojawiły.

[334] Takie odpowiedzi były formułowane zarówno przez więźniów, jak i przez członków personelu.

[335] Warunki celi izolacyjnej pozostawiały wiele do życzenia. Cela, zlokalizowana w załomie muru, była bardzo ciemna (na oknie była blenda i siatka), zaś łóżko (starego typu) i materac były w złym stanie. Nawet jeśli nie jest ona często używana, należałoby zadbać o to, aby umieszczony w niej

poważniejszych zdarzeń[337], przez funkcjonariuszy określanych jako „poważniejsze przekroczenia regulaminu kary pozbawienia wolności". Z analizy dokumentacji wynika, że powody były następujące: posiadanie środków psychotropowych (leków i narkotyków) lub odmowa poddania się testom na obecność narkotyku we krwi, bójka w celi między współwięźniami, wymuszenia, samouszkodzenia[338], agresja wobec funkcjonariusza (np. popchnięcie go, wulgarne odnoszenie się), odmowa przejścia do innej celi, niszczenie mienia (np. wybicie szyby), duża liczba wymierzonych już innych kar, czyli kumulacja. Nie stwierdziliśmy żadnych nieprawidłowości przy stosowaniu tej kary.

Z uzyskanych przez nas informacji wynika, że postępowanie dyscyplinarne było prowadzone prawidłowo (wysłuchiwano wyjaśnień obwinionych dotyczących okoliczności zdarzenia), choć część więźniów uważała, że ich argumenty i racje nie są uwzględniane, zaś dyrektor daje wiarę funkcjonariuszowi. Choć istnieje prawo do odwołania się od decyzji, jednak więźniowie z niego nie korzystają, bojąc się odwetu. Zasadniczo za każdym razem o możliwości zastosowania celi orzekał psycholog lub lekarz, zaś w trakcie pobytu w celi izolacyjnej więzień był odwiedzany przez psychologa lub wychowawcę.

Niepokojące są informacje, że po wykonaniu kary dyscyplinarnej celi izolacyjnej wobec ukaranych wyciąga się dalsze konsekwencje, np. są przenoszeni do innej celi, odbiera się im telewizor lub inne przywileje na okres do trzech miesięcy, nakłada się na nich zakaz otrzymywania paczek żywnościowych lub ogranicza się możliwość zabrania poczęstunku z widzenia.

4.4. FUNKCJONARIUSZE – ICH LICZBA, WARUNKI PRACY ORAZ DODATKOWE PRZYGOTOWANIE

więzień miał zapewniony wystarczający dostęp do światła dziennego oraz aby miał czysty materac. Dyrektor przyjął naszą prośbę dotyczącą wymiany materaca.

[336] Obserwowaliśmy jedną z tych cel (na oddziale terapeutycznym). Warunki bytowe można określić jako poniżające i nieludzkie, zważywszy na długość okresu pobytu w tej celi (siedem, 14 lub 28 dni). Toaleta była nieosłonięta, materac i koc brudne i zużyte, nie nadawały się do dalszego użytku. Otrzymaliśmy informację, że więzień przebywający w izolacji ma zagwarantowaną jedną godzinę dziennego spaceru.

[337] Znalazło to potwierdzenie w wypowiedziach więźniów. Odmienne zdanie mieli niektórzy skazani z ZK Wołów. Podawali, że powody wymierzenia kary celi izolacyjnej są raczej „błahe". Jednak z analizy wniosków o wymierzenie kary celi izolacyjnej oraz z udostępnionej nam przez kierownictwo zakładu „Analizy stanu ładu, dyscypliny i nastrojów w Zakładzie Karnym w Wołowie w okresie od 01.01.2007 r. do 31.12.2007 r." wynika, że kara osadzenia w celi izolacyjnej jest wymierzana za poważniejsze przekroczenia regulaminu kary pozbawienia wolności, jak napaść na funkcjonariusza, bójki między współwięźniami czy wymuszenia.

[338] Głownie chodzi o skazane z ZK nr 2 w Grudziądzu.

Komitet trafnie zauważa, że gwarancją zapobiegania złemu traktowaniu więźniów, a jednocześnie zapewniającą pozytywne relacje między personelem a skazanymi, jest „stała obecność odpowiedniej liczby personelu w miejscach przebywania więźniów". Stwierdza, że „niewystarczająca liczba personelu i/lub systemu organizacji pracy, które zmniejszają możliwość bezpośredniego kontaktu z osadzonymi (...) stwarzają niepewne środowisko zarówno dla personelu, jak i dla osadzonych"[339].

W każdym wizytowanym więzieniu funkcjonariusze SW wspominali o brakach kadrowych i niewystarczającej liczbie personelu, która uniemożliwia prawidłowe wykonywanie przypisanych im zadań. Warto także zauważyć, że niektórzy funkcjonariusze wykonujący określone funkcje są *de facto* „niezastępowalni". W razie pojawiającego się w takim przypadku wakatu, należałoby zadbać o zatrudnienie nowej osoby. Władze danego zakładu karnego bądź aresztu śledczego powinny mieć realną możliwość ubiegania się o środki finansowe na ten cel. Na przykład podczas naszej wizytacji w ZK w Przemyślu, po awansie psychologa na kierownika działu penitencjarnego, nie było psychologa. Brak ten odczuwali zarówno więźniowie, jak i funkcjonariusze[340]. W ZK nr 2 w Łodzi od pewnego czasu na zwolnieniu był wychowawca ds. k-o i postpenitencjarnych, a jego obowiązki przejęło dwóch innych funkcjonariuszy. Z wypowiedzi więźniów wynikało, że ów wychowawca pomagał im w sprawach prawnych, socjalnych i postpenitencjarnych. Tym samym potwierdzali fakt istnienia ich zapotrzebowania na osobę, która w ten sposób udzieli im pomocy. Z perspektywy praw człowieka, działania wychowawcy ds. postpenitencjarnych – mimo że nie jest on prawnikiem – zwiększają dostęp do pomocy prawnej skazanych. Taki wychowawca w każdym więzieniu niewątpliwie jest przykładem dobrej praktyki. Z informacji otrzymanych od dyrektora jednostki wynika, że wyznaczeni funkcjonariusze aktywnie wypełniali przydzielone im zadania.

Braki kadrowe i sygnalizowana przez funkcjonariuszy dysproporcja między liczbą personelu a liczbą skazanych bezpośrednio wpływają na ich obciążenie

[339] § 26 Jedenastego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (2001) 16]. Komitet przestrzega także, że w przypadku niewystarczającej liczby personelu może okazać się niezbędna praca w godzinach nadliczbowych. Zaś taki stan rzeczy może łatwo doprowadzić do wysokiego poziomu stresu i napięcia wśród funkcjonariuszy i ich przedwczesnego „wypalenia".

[340] Kierownik DP – obecnie pełniąca funkcję także psychologa – poinformowała nas, że jest wybrana nowa osoba na to miejsce i od 1 września 2008 r. rozpocznie pracę.

dodatkową pracą. Dotyczy to zarówno DP, jak i DO. Podczas monitoringu otrzymaliśmy także informacje o obarczeniu dodatkową, techniczną pracą wychowawców, spowodowaną nałożonym na nich obowiązkiem wprowadzania informacji o skazanych do nowego systemu informatycznego – Noe.NET. Tym samym są zobowiązani do prowadzenia „podwójnej" dokumentacji (Noe.NET i papierowe akta osobowe), co obiektywnie utrudnia pracę penitencjarną, oraz do wprowadzania do systemu danych wcześniejszych. Pożądana automatyzacja rejestrów jest wykonywana kosztem pracy ze skazanymi i ogranicza kontakty z nimi do sporadycznych spotkań. Stanowi też źródło frustracji. Jak już wspominaliśmy, w każdym z wizytowanych więzień mieliśmy przeświadczenie, że w ich ofercie brakuje regularnych zajęć kulturalno-oświatowych, leżących w obowiązkach wychowawców przypisanych do oddziału, w ramach których skazani mogliby rozwijać umiejętności intelektualne, interpersonalne i społeczne. Należałoby zadbać, by dane zaległe były wprowadzane przez dodatkowo zatrudnione w tym celu osoby lub przez personel administracyjny, oraz nie obarczać wychowawców obowiązkiem prowadzenia podwójnych rejestrów.

Z ciekawym rozwiązaniem – choć obecnie nie stosowanym – spotkaliśmy się w ZK Przemyśl. W odpowiedzi na raport CPT z 2000 r. (§ 65) kierownictwo tego zakładu zadeklarowało, że „odciąży wychowawców od części pracy biurowej poprzez oddelegowanie do pracy w dziale penitencjarnym starszego referenta sekretariatu"[341]. Tak też się stało, choć wydzielona osoba ds. administracyjnych nie pracowała długo na tym stanowisku, natomiast następnej nie zapewniono. Podczas naszej wizytacji dyrektor wyjaśnił, że obecnie zatrudnia stażystów z Urzędu Pracy, którzy także odciążają wychowawców w pracach administracyjnych. Wykonują oni prace sekretarskie, które nie wymagają podejmowania decyzji merytorycznych, np. przyjmują i segregują pisma od więźniów, referując następnie wychowawcy i opiniując, co należałoby zrobić z prośbą lub wnioskiem zawartym w danym piśmie. Po konsultacji z wychowawcą w razie pozytywnego rozpatrzenia prośby, stażysta „może nadać sprawie dalszy bieg, np. iść do Działu Finansowego i przekazać ją do realizacji". To pozytywne rozwiązanie jednak nie zastąpi osoby do sekretariatu (szczególnie,

[341] Jak wyżej, Odpowiedź władz.

że stażyści często się zmieniają, nie mają dostępu do akt osobowych oraz ich zatrudnienie nie jest ciągłe – są przerwy między pracą kolejnych).

Komitet podkreśla wagę zachowania odpowiedniej proporcji między liczbą funkcjonariuszy a liczbą więźniów w danym zakładzie[342]. Skład kadry wizytowanych przez nas więzień przedstawia zamieszczona niżej tabela.

Zakład karny/ areszt śledczy	**Liczba zatrudnionych funkcjonariuszy SW**	**Liczba zatrudnionych pracowników cywilnych**	**Liczba skazanych przebywających w miesiącu wizytacji**
Wołów	319	33	1323
Strzelce	192	18	664
Rzeszów	316 (40 kobiet)	13	1100
Przemyśl	93	9	235[343]
Warszawa Mokotów	425	46	1175
Łódź	230	30[344]	360
Kraków	272	33	725
Grudziądz	225	19	738
Warszawa Białołęka	365 (40% kobiet)	19	1816

Pracownicy cywilni to głównie nauczyciele w przywięziennych szkołach, lekarze – specjaliści różnych specjalności, kapelani i radcy prawni. W bezpośredniej pracy ze skazanymi zatrudniana jest stosunkowo mała liczba kobiet. Tymczasem, mimo ewentualnego zagrożenia, na jakie byłyby narażone, powszechnym standardem, akceptowanym w naszym systemie więziennym, jest zróżnicowanie personelu pod względem płci. Jest ono nie tylko gwarancją przeciwko niewłaściwemu traktowaniu w miejscach pozbawienia wolności, lecz także sprzyja poczuciu normalności. Obserwowaliśmy, że zatrudnienie kobiet w bezpośredniej pracy z więźniami miało korzystny wpływ na ogólną atmosferę w zakładzie karnym lub areszcie śledczym oraz pozytywne relacje. Komitet podkreśla, że „zróżnicowanie personelu pod względem płci pozwala także na

[342] § 26 Jedenastego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (2001) 16].
[343] Oficjalna pojemność więzienia i liczebność więźniów 9 lipca 2008 r. była inna niż w dniu wizytacji. Z uwagi na remont pól spacerowych dyrektor uzyskał czasową zgodę na zmniejszenie pojemności jednostki do 165.
[344] Liczba pracowników cywilnych jest zmienna; zasilają oni głównie profesjonalną kadrę szpitala.

właściwe jego rozlokowanie przy wykonywaniu zadań drażliwych, takich jak przeszukania”[345].

Problemem w służbie funkcjonariuszy jest brak bądź faktyczna nieobecność psychologa pracy. Jego zadaniem byłoby zapewnienie w razie potrzeby wsparcia psychologicznego funkcjonariuszom SW. W większości wizytowych przez nas więzień na skutek przyjętych rozwiązań organizacyjnych nie wypełniał on skutecznie swojej roli, nie był bowiem faktycznie dostępny dla tych, którzy ewentualnie chcieli skorzystać z pomocy[346]. Słyszeliśmy kilka wypowiedzi funkcjonariuszy, że w służbie nadal brakuje przekonania, że usługi psychologa należą do współczesnych standardów i zapewniają komfort oraz bezpieczeństwo pracy. Optymalną sytuacją byłoby, gdyby cywilny, niezwiązany ze służbą psycholog, raz w miesiącu przyjmował funkcjonariuszy w miejscowości, w której mieszkają (bądź do której mogą łatwo dojechać) – tzn. by SW wynajmowała psychologów „na mieście”, a nie zatrudniała ich na etatach.

Informacje dostarczone nam przez kierownictwo każdego z wizytowanych więzień wskazują, że większość szkoleń dla funkcjonariuszy wpisuje się w zwykły przebieg szkoleń służby, np. przeszkolenie wstępne, doskonalenie zawodowe (szkoła oficerska, chorążych, podoficerska), inne specjalistyczne doskonalenie zawodowe i tzw. działowe[347]. Znaczna większość z nich była prowadzona przez SW (np. CZSW, administrację więzienną, Ośrodek Doskonalenia Kadr SW), także takie szkolenia, jak zarządzanie jednostką penitencjarną i zasobami ludzkimi oraz trening zastępowania agresji, były prowadzone przez wewnętrzne podmioty.

Rzadko pojawiały się informacje o specjalistycznych szkoleniach dla psychologów czy wychowawców postpenitencjarnych. Funkcjonariusze DO nie uczestniczyli w szkoleniach prowadzonych przez podmioty zewnętrzne. Na uwagę zasługuje informacja o doskonaleniu zawodowym w „formach pozasz-

[345] § 23 Dziesiątego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (2000) 13].

[346] Dyrektor ZK w Rzeszowie w odpowiedzi na niniejszy raport zapewnił o opiece nad personelem zakładu ze strony psychologa medycyny pracy. W okręgu rzeszowskiego Inspektoratu od dwóch lat działa Zespół Medycyny Pracy, który obsługuje wszystkie jednostki tegoż okręgu. Według informacji nadesłanej w październiku br. w Zespole zatrudniony jest jeden lekarz medycyny pracy (kierownik), dwóch psychologów oraz pielęgniarka.

[347] Na przykład kurs z zakresu technik działań funkcjonariuszy w sytuacjach zagrożenia, negocjacje policyjne, kurs dla funkcjonariuszy i pracowników wchodzących w skład grup konwojowych, szkolenie z zakresu zastępowania agresji, kurs zarządzania jednostką penitencjarną i zasobami ludzkimi.

kolnych, tj. kurso-konferencje, narady, seminaria, studia wyższe, podyplomowe i specjalizacyjne", prowadzone przez „uczelnie i inne instytucje zewnętrzne" (np. w ZK nr 2 w Łodzi). Z innych źródeł mamy informacje, że funkcjonariusze DP (wychowawcy, terapeuci, psychologowie) kształcą się z własnej inicjatywy i na własny koszt. W żadnej odpowiedzi nie pojawiła się informacja o szkoleniach dotyczących praw człowieka ani o standardach postępowania z więźniami. Tymczasem zainteresowanie Komitetu treścią szkoleń dla personelu więziennego w tym zakresie wyklucza jej dowolność[348].

Oczekiwanie szkoleń prowadzonych przez podmioty zewnętrzne nie jest podyktowane wątpliwościami co do kompetencji SW i jakości szkoleń wewnętrznych. Wynika bardziej z założenia, że kursy dotyczące określonych zagadnień prowadzone przez podmioty z zewnątrz będą dawały okazję spojrzenia na dany problem z innej perspektywy. A ta „inność" w przypadku dość hermetycznych służb mundurowych jest niezwykle istotna.

Trzeba przyznać, że poziom wykształcenia kadry SW pozostaje najwyższy, jeśli chodzi o służby mundurowe w Polsce. Jednak to nie wystarcza. Z monitoringu i śledzenia innych źródeł informacji wynika, że tę statystykę podnoszą głównie członkowie DP. Funkcjonariusze DO odbywają raczej podstawowe szkolenie wewnętrzne, którego program w zakresie praw i wolności człowieka jest dość ubogi. Warto byłoby rozważyć wprowadzenie do ich szkolenia tej tematyki.

W zakładach karnych w Rzeszowie i w Przemyślu wśród kierownictwa i personelu obserwowaliśmy autentyczne przekonanie do standardów postępowania z więźniami, które wyrażało się w takich wypowiedziach, że „dobra organizacja i warunki pracy SW gwarantują prawidłowe traktowanie skazanych, „jak im [skazanym] będzie lepiej, to nam także". Nie były to tylko hasła. Ich

[348] W Drugim Sprawozdaniu Ogólnym Komitet sprecyzował, że treścią szkolenia powinna być wiedza z zakresu praw człowieka, przekazywana zwłaszcza w trakcie „praktycznych szkoleń w zakresie zarządzania sytuacjami wysokiego ryzyka, takimi jak zatrzymywanie i przesłuchiwanie podejrzanych", a w przypadku więzień – kurs z zakresu technik działań funkcjonariuszy w sytuacjach zagrożenia i kurs dla funkcjonariuszy wchodzących w skład grup konwojowych. Zdaniem Komitetu okazałoby się to bardziej skuteczne niż pojedyncze kursy praw człowieka. W raportach z wizytacji nie było jednak tego rodzaju zalecenia. W raporcie z wizytacji z 2000 r. (§ 66 i 134-135), CPT podkreślił, że „nie ma lepszej gwarancji przeciwko złemu traktowaniu, niż właściwie rekrutowany i przeszkolony personel, który wie, jak zaadoptować odpowiednią postawę w relacjach z więźniami". Komitet zalecił, aby w trakcie szkolenia znaczny nacisk położyć na znajomość i rozwój umiejętności interpersonalnej komunikacji. Te umiejętności są kluczowe, bowiem umożliwiają personelowi rozładować sytuację, która w przeciwnym razie mogłaby przemienić się w przemoc.

autentyczność potwierdzał sposób zarządzania więzieniem i faktyczna dbałość o dobre warunki pracy.

Nasze badania nie obejmowały warunków pracy funkcjonariuszy. Zaczęliśmy interesować się nimi w wyniku rozmów prowadzonych z kierownictwem ZK Rzeszów i pozytywnego wrażenia, jakie odnieśliśmy z obserwacji efektów ich pracy. Komitet jest zainteresowany warunkami i organizacją pracy personelu więziennego. Zarówno w swoich standardach ogólnych, jak i zaleceniach z wizytacji promuje jego określoną wizję. Jest ona bliska oczekiwaniom polskich więzienników.

Ponieważ monitorowaliśmy warunki pracy funkcjonariuszy SW tylko w niektórych więzieniach, nie jesteśmy w stanie ich opisu uogólnić. Ogólnie warunki pracy funkcjonariuszy są tożsame z warunkami odbywania kary przez skazanych. Personel „źle" znosi przeludnienie więzień, jak również fakt, że w ostatniej kolejności są remontowane pomieszczenia, w których pracują (dyżurki oddziałowych, pokoje wychowawców). Truizmem jest stwierdzenie, że dobre warunki pracy stanowią dodatkową gwarancję humanitarnego traktowania więźniów. Wartość tego stwierdzenia jest widoczna dopiero w praktyce. Satysfakcjonującą sytuację obserwowaliśmy w ZK Rzeszów, ZK w Wołowie i w ZK Przemyśl. W pierwszych dwóch wymienionych zakładach remont pomieszczeń dla więźniów objął równolegle remont pomieszczeń dla oddziałowych oraz wieżyczek. Funkcjonariusze DO dostali także na wyposażenie czajniki bezprzewodowe, zaś na wieżyczkach wybudowano toalety. W ZK Przemyśl dyrektor zapewnił nas, że w najbliższym czasie będą remontowane dyżurki dla oddziałowych (wcześniej mieli możliwość samodzielnego ich zaprojektowania). We wszystkich tych jednostkach dyrekcja zadbała o zaplecze socjalne funkcjonariuszy, między innymi przez oddanie do użytku nowych szatni. Warto dodać, że w celu zapewnienia komfortu ich zdrowia psychicznego i fizycznego dyrekcja i kierownictwo starają się zadbać o infrastrukturę pomieszczeń szkoleniowych i rekreacyjnych[349].

Komitet nie precyzuje w standardach ogólnych, jak powinno wyglądać zarządzanie więzieniem. Być może byłaby to zbyt duża ingerencja. Jednak w

[349] Na przykład w ZK w Wołowie przy udziale skazanych został wyremontowany „Klub Funkcjonariusza" z zapleczem kuchennym oraz pomieszczenia sali treningowej i siłowni wraz z sauną dla funkcjonariuszy i pracowników. W ZK w Rzeszowie kierownictwo podejmuje kroki, by poprawić warunki Sali treningowej dla funkcjonariuszy.

raportach z wizytacji z poszczególnych krajów, w tym z Polski, Komitet określa wymagania stawiane kierownictwu zakładu karnego lub aresztu śledczego[350]. W polskich warunkach zarządzanie zakładem karnym (aresztem śledczym) wiąże się z jego wielkością. Warto zwrócić uwagę na program eksperymentalny w ZK Rzeszów. Kierownictwo jednostki podjęło tam próbę poprawy zarządzania zakładem przez utworzenie „oddziału wewnętrznego"[351]. Skupia on wszystkie (trzy) oddziały dla recydywistów. Oddziałem kieruje oddelegowany tylko do tych celów jeden z zastępców dyrektora. Jego gabinet znajduje się także na oddziale, a nie w budynku administracji. Takie rozwiązanie pozwala dyrektorowi oddziału wewnętrznego na bieżąco zapoznawać się z problemami i potrzebami więźniów, umożliwia skumulowanie jednej kategorii skazanych i ujednolicenie oddziaływań penitencjarnych w ramach wspólnej polityki[352] oraz umożliwia większą przewidywalność zachowań więźniów[353].

Obserwowaliśmy również, że od inicjatywy i starań indywidualnych dyrektorów okręgowych inspektoratów, a nawet dyrektorów więzień, zależy faktyczna dbałość o codzienne sprawy personelu.

---

[350] Wymaganie te można wyinterpretować z § 26 – 27 Jedenastego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (2001) 16]. Władze zakładu karnego powinny:

a. kształtować warunki pracy i atmosferę w więzieniu, aby personel penitencjarny był w stanie korzystać z przysługującej mu władzy i wykonywać zadania nadzorcze w odpowiedni sposób;
b. odpowiednio werbować i szkolić personel;
c. zadbać o rozwój pozytywnych relacji między personelem a więźniami i zwiększać możliwość bezpośredniego kontaktu między nimi;
d. równoważyć względy ochronne z penitencjarnymi;
e. zachęcać personel do odpowiedniego poziomu zaufania oraz oczekiwania, że osadzeni chcą zachowywać się poprawnie;
f. zapewnić stałą obecność odpowiedniej liczby personelu w miejscach przebywania osadzonych, a także w pomieszczeniach, w których odbywają się zajęcia z osadzonymi;
g. ograniczyć pracę w godzinach nadliczbowych i redukować poziom stresu wśród personelu, zapobiegać jego przedwczesnemu „wypaleni się".

[351] Utworzenie oddziału jest pewnego rodzaju eksperymentem, bazującym na autorskim pomyśle dyrektora. Po roku (w lutym 2009 r.) jego funkcjonowanie będzie ewaluowane. Cieszy się także zainteresowaniem Dyrektora OISW w Rzeszowie i dyrektorów innych większych więzień.

[352] Na oddziale wewnętrznym w ZK Rzeszów są umieszczeni recydywiści. Wcześniej więźniowie ci byli rozproszeni po całym zakładzie i na każdym oddziale była prowadzona inna „polityka" oddziaływania. Zdaniem kierownictwa ograniczało to jego skuteczności i stanowiło niepotrzebne źródło nieporozumień i konfliktów między personelem a tą więźniami tej kategorii.

[353] Już teraz widocznym efektem rzeszowskiego eksperymentu jest spadek wypadków nadzwyczajnych.

Jak pokazały badania ankietowe[354], aktualne warunki pracy są powodem frustracji znacznej większości polskich funkcjonariuszy SW. Ustawodawca i sądy postawiły ich w ostatnich 10 latach w trudnej sytuacji, która nierzadko prowadziła do wypalenia zawodowego i podwyższenia poziomu stresu, problemów rodzinnych lub emocjonalnych, a nawet samobójstw[355]. Wydaje się również, że zbyt mało skuteczne starania podjął CZSW w zakresie poprawy warunków pracy funkcjonariuszy, pogorszonych na skutek rosnącego przeludnienia, znacznej liczby nadgodzin, braku środków finansowych na niezbędne remonty, wyposażenie i etaty. Ta niezrozumiała opieszałość władz centralnych może być odczytana jako ignorowanie problemów funkcjonariuszy pracujących w zakładach karnych i aresztach śledczych w bezpośrednim kontakcie z więźniami.

5. MECHANIZMY OCHRONY PRAW WIĘŹNIÓW

W polskim systemie są w zasadzie dwa podstawowe mechanizmy obrony praw osadzonych – system skargowy oraz nadzór sędziego penitencjarnego. Więźniowie mają możliwość wnoszenia skarg (art. 102 pkt 10 i 11 oraz art. 103 § 1 k.k.w) do: administracji zakładu karnego, kierowników jednostek organizacyjnych Służby Więziennej, sądu penitencjarnego na decyzję administracji więzienia (art. 7 kkw), sędziego penitencjarnego, prokuratora i Rzecznika Praw Obywatelskich, organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości oraz organów powołanych na podstawie ratyfikowanych przez Rzeczpospolitą Polską umów międzynarodowych dotyczących ochrony praw człowieka[356].

Analiza materiału zgromadzonego podczas monitoringu pokazała, że procedura skargowa do władz zwierzchnich właściwie nie działa. Sfrustrowani nią są zarówno więźniowie, jak i funkcjonariusze, którzy muszą prowadzić skrupulatne i kompleksowe postępowania wyjaśniające w sprawach, które sami uważają za „błahe" lub „bezzasadne". Gros spraw (ok. 95%) jest w wyniku tego postępowania za takie uznawana[357]. Funkcjonariusze zajmujący się skargami

[354] Patrz w niniejszym tomie: M. Niełaczna, A. Kremplewski, *Funkcjonariusze Służby Więziennej o CPT –relacje, opinie. Raport z wizytacji.*

[355] Informacja ze strony: http://www.sw.gov.pl/index.php/forum/more/40

[356] W wypowiedziach więźniów właściwie powtarzał się jedynie Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Inne organy, takie jak: Komitet Przeciwko Torturom ONZ, Komitet Praw Człowieka ONZ, a nawet Komitet Zapobiegania Torturom (CPT), nie były wymieniane.

[357] Właściwie we wszystkich wizytowanych przez nas więzieniach słyszeliśmy krytyczne uwagi funkcjonariuszy zajmujących się skargami skazanych na temat działania systemu, a raczej jego niewydolności.

więźniów, z którymi rozmawialiśmy, stwierdzali, że pisemny system skargowy jest zbyt zbiurokratyzowany i obarczony wzajemnymi uprzedzeniami.

Więźniowie nie uważają za sensowne wnoszenia skarg na nieprawidłowości, jakie dostrzegają. Uważają, że nie może to doprowadzić do poprawy, wobec tego, że „funkcjonariusze, prokuratorzy i sędziowie, w tym penitencjarni współpracują ze sobą i wspierają się". Najczęściej przyjmowaną strategią jest przeczekanie okresu pobytu w więzieniu. Statystykę skarg podnoszą więźniowie postrzegani jako „niepokorni" i roszczeniowi. Być może tak jest w istocie, i stanowią oni jedną z najtrudniejszych kategorii skazanych. Jednak z powodu roszczeniowego nastawienia i wynikającego z niego zachowania, nie powinni spotykać się z utrudnieniami w realizacji swoich uprawnień czy nawet sankcjami (np. w postaci przeniesienia do innej jednostki), a z takimi doniesieniami się spotkaliśmy.

W związku z tym warto podjąć wysiłki, aby system skargowy został zmieniony lub wzmocniony, tak aby stał się bardziej skuteczny, mniej fikcyjny. Można by wykorzystać przyjęty w naszym prawie i – w większości monitorowanych zakładów – w praktyce, obowiązek wizytacji przez dyrektora jednostki cel i innych pomieszczeń użytkowanych przez więźniów[358]. Przepisy nie precyzują przebiegu takiej wizytacji, zaś praktyka często nie jest weryfikowalna. Jednakże podczas wizytacji powinno się zagwarantować możliwość rozmowy dyrektora ze skazanym na osobności. W przypadku skarg dotyczących naruszenia godności skazanego dyrektor powinien osobiście podejmować czynności wyjaśniające.

Wizytacje wszystkich cel i innych pomieszczeń mogłyby być też wykonywane przez kierowników działów: penitencjarnego i kwatermistrzowskiego, w celu bezpośredniego przyjmowania uwag i skarg dotyczących warunków odbywania kary[359].

Więźniowie sceptycznie wyrażali się na temat możliwości wniesienia skarg do Rzecznika Praw Obywatelskich. Według nich RPO jest mało skuteczny.

---

[358] Por. § 3 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 sierpnia 2003 r. w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności. (Dz. U. z dnia 29 sierpnia 2003).

[359] Takie działania gwarancyjne po wizytacji Komitetu podjęły władze w ZK Przemyśl. W kilku innych wizytowanych przez nas więzieniach zarówno dyrektorzy, jak i więźniowie podkreślali znaczenie regularnych wizytacji pomieszczeń mieszkalnych przez członków kierownictwa jednostki. Praktykę wizytacji pomieszczeń mieszkalnych więźniów obserwowaliśmy m.in. w ZK w Grudziądzu i w ZK w Rzeszowie.

Słabością tego mechanizmu jest przede wszystkim urzędnicze, zrutynizowane podejście do samych skarg i metod ich badania. Rzecznik nie wykorzystuje w pełni instrumentu wizytacji, aby wpłynąć na poprawę sytuacji więźniów w ogólności lub w sprawach indywidualnych[360].

Nadzór oznacza mocniejszą ingerencję niż kontrola. Daje uprawnienie formułowania wiążących poleceń i zadań. Kontrola zaś oznacza wgląd, obserwację podejmowanych w danej instytucji działań i obserwację ich jakości. Jest wykonywana przez podmioty nieposiadające uprawnień władczych w stosunku do podmiotu kontrolowanego.

W Polsce istnieją dwa rodzaje nadzoru nad prawidłowością wykonania kary pozbawienia wolności: nadzór wewnętrzny (wykonywany przez organa administracji więziennej wyższego szczebla, tj. okręgowe inspektoraty oraz centralny zarząd SW) oraz zewnętrzny (wykonywany przez sędziego penitencjarnego na podstawie art. 32 i nast. kkw). Kontrola zaś może przyjąć formę: kontroli społecznej (wykonywanej przez podmioty, których celem działania jest realizacja zadań kontroli społecznej i pomocy w społecznej readaptacji skazanych, jak również osoby godne zaufania na podstawie art. 38 i 39 kkw[361]), kontroli ze strony Rzecznika Praw Obywatelskich (na mocy ustawy z dnia 15 lipca 1987 o Rzeczniku Praw Obywatelskich), kontroli Krajowego Mechanizmu Prewencji (na podstawie uchwały Ministra Sprawiedliwości)[362] lub kontroli wykonywanej przez instytucje państwowe, np. NIK.

Nadzór sędziego penitencjarnego jest fikcyjny. Więźniowie nie wiedzą o możliwości spotkania się z nim podczas wizytacji, zaś wizytacja oddziałów i cel mieszkalnych przez sędziego należy do rzadkości. Badane przez nas protokoły wizytacji, odbywające się raz na rok (a w niektórych przypadkach rzadziej), charakteryzują się ogólnymi sformułowaniami. W niektórych więzieniach sprawozdania sędziego przez kolejne dwa lub trzy lata były właściwie takie same,

---

[360] Np. rzadko wykonuje tzw. wizytacje *follow-up* (pokontrolne) i nie domaga się wprowadzania odpowiednich zmian w wizytowanych przez siebie więzieniach.

[361] Są to np. Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, studenckie kliniki prawa i koła naukowe.

[362] Funkcję KMP sprawuje Rzecznik Praw Obywatelskich. Pierwotnie, uchwałą Rady Ministrów, została ona powierzona Ministrowi Sprawiedliwości, który „oddał" ją RPO. Poza tym Rzecznik został przez ustawodawcę wspomniany w uzasadnieniu do ustawy ratyfikacyjnej OPCAT. Polski ustawodawca stwierdził, że implementacja Protokołu nie wymaga zmian w ustawie o Rzeczniku. Wystarczy jedynie zmiana Regulaminu Biura RPO.

jakby powielały stały szablon, zaś przedstawione w nich informacje robiły wrażenie pochodzących od administracji zakładu karnego, a nie z samodzielnych ustaleń sędziego. Co ważniejsze, sprawozdania w większości nie dotyczyły praw więźniów i ich realizacji, lecz opisywały ogólną kondycję zakładu karnego lub aresztu śledczego (uwzględniając bolączki wskazane przez administrację). Na podstawie tych ustaleń wydaje się, że nadzór penitencjarny nie spełnia swojej gwarancyjnej funkcji.

KONKLUZJE I ZALECENIA

Reasumując, należy powiedzieć, że realizacja zaleceń CPT wpisuje się w proces ogólnych zamian w polskim więziennictwie, zmierzających do poprawy warunków, w jakich przebywają osoby pozbawione wolności. Są one zależne zarówno od środków finansowych, jakimi dysponuje Służba Więzienna, jak i od osobistych postaw jej funkcjonariuszy, tj. przekonania co do słuszności wprowadzania odpowiednich standardów wśród dyrekcji i personelu zakładów karnych czy aresztów śledczych.

Same zalecenia i idące za nimi zmiany nie są przypisywane bezpośrednio Komitetowi. Z jednej strony to dobrze, bo świadczy o tym, że nasza Służba Więzienna, mimo napotykania różnych trudności i niezależnie od wskazań podmiotu kontrolującego, dąży do poprawy warunków bytowych i warunków pracy osadzonych. Z drugiej strony, szkoda, że standardy Komitetu nie są upowszechnione.

Ta część zaleceń, która odnosi się do warunków materialnych pozbawienia wolności więźniów, w niewystarczającym stopniu została wzięta do serca przez polskie władze. Zabrakło odpowiednich decyzji i środków finansowych. W szczególności należy zadbać, aby wykonywane remonty cel mieszkalnych zapewniły zabudowę i organizację kącików sanitarnych zgodną ze standardami europejskimi. Należy również zapewnić lepszej jakości środki czystości i higieny osobistej. Także obowiązująca stawka żywieniowa (4,50 zł dziennie) na osadzonego jest zdecydowanie zbyt niska. Wyżywienie powinno być bardziej urozmaicone oraz wzbogacone o warzywa i owoce.

Zdecydowanie poprawiła się ostatnio sytuacja z zatrudnieniem osadzonych. Wynika to ze zmian gospodarczych w Polsce, a także z otwartości władz i personelu więziennego na możliwości, które dzięki nim zostały stworzone. Pozytywnie należy ocenić wprowadzenie do jednostek penitencjarnych wolon-

tariatu skazanych, choć działania te są prowadzone na zdecydowanie zbyt małą skalę. Poprawy wymaga system kontaktów ze społecznością i rodziną. Istotne jest w tym zakresie nawiązanie kontaktów i współpracy z partnerami społecznymi i placówkami edukacyjnymi.

Osadzeni w Polsce większość czasu spędzają w celi. Z brakiem zrozumienia spotkały się bowiem ważne zalecenia Komitetu odnośnie organizacji czasu wolnego osadzonych. I to zarówno organizacji pól spacerowych i zajęć sportowych, jak również innego rodzaju zajęć edukacyjnych, kulturalno-oświatowych czy resocjalizacyjnych. Wynika to najczęściej z braku środków na prowadzenie tego typu działań (choć sytuacja w zakresie organizacji szkoleń zawodowych uległa zdecydowanemu polepszeniu – w dużej mierze dzięki środkom unijnym). Brakuje także specjalnych oddziaływań skierowanych do więźniów młodocianych.

Krytycznie należy ocenić reżim dla tzw. więźniów „niebezpiecznych". Pomimo zaleceń CPT pozostał on niezmieniony, zaś zauważalna dysproporcja między względami ochronnymi, a penitencjarnymi może prowadzić do nadużyć władzy. Postępowanie z tą kategorią więźniów ze względu na ryzyko niewłaściwego ich traktowania, jak również dlatego, że dotyczy ograniczeń podstawowych wolności i praw człowieka, powinno być odpowiednio uregulowane w ustawie. Przy konstruowaniu tych przepisów należy wziąć pod uwagę doświadczenia funkcjonariuszy SW oraz wyniki badań naukowych.

Grupą, której sytuacja w polskich jednostkach jest najgorsza, są osoby tymczasowo aresztowane. Dla nich praktycznie nie ma żadnej oferty zajęć, pola spacerowe mają najgorsze warunki, a kontakt z rodziną i społeczeństwem jest niezwykle ograniczony[363]. Paradoksem jest, że choć te osoby uznawane są za niewinne (i tak o nich mówi służba więzienna), to pobyt w areszcie jest dla nich najbardziej dotkliwy z powodu stworzonego reżimu.

Wszystko to pokazuje, że polskie jednostki penitencjarne wciąż potrzebują zmian. Cele kary pozbawienia wolności wymienione w kodeksie karnym wykonawczym pozostają w sferze pobożnych życzeń, a nie realnych możliwości. Dzieje się tak, ponieważ polskie więziennictwo mało inwestuje w działania penitencjarne. Uderza to także w interesy Służby Więziennej, zwłaszcza per-

[363] Por. też J. Zagórski, *Europejskie Reguły Więzienne…*, s. 150-152.

sonelu penitencjarnego. W praktyce głównym i podstawowym celem kary pozbawienia wolności jest izolacja, a nie resocjalizacja[364].

Znacznej modyfikacji wymaga także system skargowy oraz nadzór penitencjarny (zarówno zagadnienie rozpatrywania skarg przez sędziego penitencjarnego, jak i mechanizm wizytacji jednostek penitencjarnych). Te dwie gwarancje, których prawidłowa realizacja leży nie tylko w interesie więźniów, lecz także funkcjonariuszy SW, są nieskuteczne. Mimo krytyki ich funkcjonowania, brakuje refleksji i współpracy różnych grup (sędziów, więzienników, naukowców) w celu właściwej identyfikacji i rozwiązania problemów z nim związanych.

Konkludując, wiele z wymienionych wyżej problemów wynika z przeludnienia polskich więzień. Ogranicza ono możliwości oddziaływań penitencjarnych i zaburza balans między nimi a działaniami ochronnymi, których celem jest zapewnienie bezpieczeństwa w jednostkach. Likwidacja przeludnienia – co jest zadaniem nie tylko władz więziennych, lecz przede wszystkim ustawodawcy i sądów oraz prowadzonej przez nich polityki karnej – zagwarantuje odpowiednie warunki pracy funkcjonariuszy oraz powinna wpłynąć na skuteczniejszą realizację praw więźniów w takich kwestiach, jak realizacja regularnych kąpieli, prawa do dziennego spaceru w warunkach umożliwiających wysiłek fizyczny, dostępu więźniów do różnorodnego rodzaju zajęć i kursów zawodowych czy odpowiednią jakość wyżywienia.

[364] M. Chojecki, *Kara pozbawienia wolności – liberalizacja czy represja?,* w: *Problemy społeczne w grze politycznej…*, s. 189-190.

MARIA NIEŁACZNA
ANDRZEJ KREMPLEWSKI

FUNKCJONARIUSZE SŁUŻBY WIĘZIENNEJ O CPT – RELACJE, OPINIE. RAPORT Z WIZYTACJI

WSTĘP

Celem badania ankietowego było poznanie wiedzy funkcjonariuszy służby więziennej (SW) na temat Komitetu (CPT) oraz opinii o potrzebie wykonywania oraz skutkach jego wizytacji. Chcieliśmy uzyskać odpowiedź na pytanie, czy istnieje pamięć instytucjonalna o Komitecie oraz o promowanych przez niego standardach postępowania z więźniami.

Pod pojęciem pamięć instytucjonalna należy rozumieć „utrwalone kolektywne doświadczenie organizacji, na które składają się wspomnienia ludzi na temat działań podejmowanych w przeszłości przez organizację oraz wnioski, jakie zostały wyciągnięte z wcześniejszych doświadczeń”[365]. W naszej metodologii wyszliśmy z założenia, iż ocena pracy Komisji powinna zależeć od stwierdzenia istnienia u funkcjonariuszy SW kontrolowanych jednostek pamięci instytucjonalnej dotyczącej doświadczeń związanych z wizytacją Komitetu i sformułowanymi przez niego zaleceniami (standardami postępowania z więźniami). Uznaliśmy za konieczne w tym celu zbadanie, w jaki sposób Komitet wpisał się w życie konkretnego i wszystkich więzień w ogólności. Czy jest rozpoznawalny? Co zostawił po sobie? Jaki był wpływ wizytacji Komitetu na funkcjonowanie dziewięciu kontrolowanych więzień? Czy są w nich znane i stosowane zalecenia i standardy? Odpowiedzi na te pytania powinny wskazać zakres i siłę pamięci instytucjonalnej, której istnienie z pewnością leży także w interesie CPT. Sprzyja ona utrwalaniu odpowiedniego sposobu myślenia zarówno o skazanych, jak i o służbie funkcjonariuszy. W konsekwencji bezpośrednio wpływa na sposób zarządzania zakładem karnym,

[365] D.D. Dubois, W.J. Rothwell, *Zarządzanie zasobami ludzkimi oparte na kompetencjach*, 2007, s. 79. ftp://ftp.helion.pl/online/zazalu/zazalu-3.pdf

na poprawę standardów postępowania z więźniami i na wzmocnienie ich ochrony przed nieludzkim lub poniżającym traktowaniem.

Funkcjonariusze SW nie są zbyt często respondentami publikowanych badań socjologicznych[366]. Ponadto efektywność działania CPT zależy od tego, jak jest postrzegany i odbierany; jest tym, czym jest w oczach bezpośrednich wykonawców jego rekomendacji. Dlatego uzyskanie opinii personelu więziennego uznaliśmy za wartościowe i niezbędne. To od niego w dużej mierze zależy bieżąca realizacja tej części zaleceń, która nie jest uwarunkowana uzyskaniem środków finansowych, lecz zależy od pomysłowości i umiejętności zarządzających więzieniem.

Respondentami ankiety byli funkcjonariusze wszystkich szczebli działów penitencjarnego i ochrony[367]. Zależało nam na opinii nie tylko przełożonych funkcjonariuszy (tj. dyrekcji i kierownictwa zakładu karnego lub aresztu śledczego), lecz także na sądach zwykłego personelu (oddziałowych, wychowawców, strażników).

1. UWAGI METODOLOGICZNE

W trakcie monitoringu wizytowaliśmy dziewięć jednostek penitencjarnych[368]. Były to zakłady karne i areszty śledcze odwiedzane przez Komitet podczas trzech kolejnych wizytacji okresowych w Polsce (1996, 2000, 2004). W każdej odwiedzanej jednostce przekazaliśmy kierownictwu po 30 ankiet (tj. ankietę wraz z otwartą kopertą umożliwiającą jej zaklejenie w celu zapewnienia anonimowości). O ich rozdanie wśród bezpośrednich podwładnych prosiliśmy głównie kierowników działów penitencjarnego i ochrony, którzy z reguły towarzyszyli nam podczas kontroli. W niektórych jednostkach ankiety trafiły także do kierownika działu ewidencji i kierownika działu kwatermistrzostwa.

---

[366] Por. H. Machel, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*., Gdańsk 2003, s. 301 i n.; jak również M. Porowski, *Służba Więzienna – czynniki decydujące o prestiżu zawodowym*, „Studia Kryminalistyczne, Kryminologiczne i Penitencjarne" 1987, t. 18; A. Szymanowska, *Więźniowie i funkcjonariusze wobec norm obyczajowych i prawnych,* Warszawa 1998; M. Ciosek, *Realny i idealny obraz samego siebie funkcjonariuszy Służby Więziennej*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego" 1993, nr 4-5.

[367] W niektórych wizytowanych zakładach ankiety wypełniali również funkcjonariusze działu kwatermistrzowskiego.

[368] Były to: ZK nr 2 w Łodzi, ZK w Przemyślu, AŚ w Warszawie Białołęce, AŚ w Krakowie, ZK w Rzeszowie, ZK nr 1 w Grudziądzu, ZK w Wołowie, ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich, AŚ Warszawa- Mokotów.

Prosiliśmy, aby w miarę możliwości wśród naszych respondentów znaleźli się funkcjonariusze obecni w jednostce w czasie wizytacji Komitetu. Uznaliśmy jednakże za naturalne, że z powodu zmian kadrowych w badanej grupie znajdą się także osoby, które nie były ani zatrudnione, ani obecne w czasie wizytacji w danym zakładzie. Opracowane narzędzie badawcze pozwoliło na uwzględnienie także i ich opinii i wiedzy.

Ponieważ nasze wizytacje trwały w każdym więzieniu dwa dni, pierwszego rozdawaliśmy ankiety, a drugiego je odbieraliśmy[369]. Z rozdanych 270 kwestionariuszy wróciło 226 wypełnionych ankiet[370], w tym cztery puste (niewypełnione w zaklejonych kopertach). W związku z tym prezentowana poniżej analiza oparta jest na danych pochodzących z 222 ankiet.

2. WYNIKI BADAŃ

2.1. POPULACJA BADANYCH

W badaniach ankietowych brało udział 151 mężczyzn i 51 kobiet. Dwudziestu respondentów nie wskazało na swoją płeć, co uznaliśmy za brak danych. Najwięcej osób ankietowanych, bo aż 158, było w wieku między 31 a 50 lat. Funkcjonariuszy w wieku do 30 lat było 42, zaś powyżej 50 lat tylko czterech. W 18 przypadkach wystąpił brak danych.

Istotną daną był staż pracy w SW oraz w danej jednostce. Pytanie okazało się w większości jednostek problematyczne, ponieważ respondenci odpowiadali tylko na jedno z tych pytań (np. zakreślali staż pracy w służbie, pomijając staż pracy w jednostce). Zdajemy sobie sprawę, że zmiana miejsca pracy w przypadku funkcjonariuszy SW jest raczej wyjątkiem i w związku z tym odpowiedzi na obydwa pytania będą takie same. Tym niemniej nie możemy na

[369] W warszawskich jednostkach ankiety odbieraliśmy w późniejszym terminie (w AŚ Warszawa Białołęka czwartego dnia od zakończenia wizytacji, w AŚ Warszawa Mokotów trzy miesiące od zakończenia wizytacji).

[370] Z AŚ Mokotów i ZK Rzeszów wróciło po 30 ankiet. Z ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich wróciło 26 ankiet, zaś w ZK nr 1 Grudziądz i ZK nr 2 w Łodzi po 25. Następny był AŚ Warszawa Białołęka – 25 ankiet, w tym trzy niewypełnione. Z ZK w Wołowie otrzymaliśmy ich 24. Z AŚ w Krakowie wróciło ich 23, w tym jedna niewypełniona. W ZK w Przemyślu otrzymaliśmy 18 ankiet.

podstawie braku odpowiedzi wysnuć takiego wniosku, a jedynie sformułować przypuszczenie[371].

Tab. 1 Podział respondentów zależnie od stażu odbytej służby

	Staż pracy w SW	Staż pracy w tej jednostce
Poniżej roku	14	13
1-2 lata	14	9
3-5 lat	27	29
Powyżej 5 lat	64	117
brak danych	103	54

Najwięcej funkcjonariuszy było z działu ochrony (99), nieco mniej z działu penitencjarnego (83). Aż w 39 przypadkach nie było danych, zaś w jednym respondent dopisał „DE" [dział ewidencji].

Jak wspomnieliśmy, naszym założeniem było dotarcie do funkcjonariuszy z działów ochrony i penitencjarnego, jako do mających najczęstszy i bezpośredni kontakt z więźniami, i w związku z tym odpowiedzialnych za stosowanie promowanych przez Komitet standardów postępowania[372]. To głównie funkcjonariuszy tych działów dotyczy kontakt z Komitetem podczas wizytacji i to oni mają bezpośredni wpływ na wykonywanie zadań personelu. Dlatego nie przewidzieliśmy, że ankiety będą rozdawane funkcjonariuszom innych działów i nie przewidzieliśmy odpowiedniej rubryki w ankiecie. Spodziewaliśmy się, że respondenci po prostu dopiszą dział, z którego pochodzą.

Wśród respondentów znaczna większość, bo aż 157, w okresie wizytacji była zatrudniona w SW, 44 wówczas nie pracowała w Służbie, zaś w 21 przypadkach nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Podobnie wyglądała ich obecność w jednostce w czasie wizytacji: 141 było obecnych, 56 było nieobecnych, w 25 przypadkach brakowało danych.

[371] Duża liczba braku danych mogła wynikać także z powodu układu graficznego pytań (były umieszczone obok siebie w dwóch nieoddzielonych kolumnach). Jednak niektórzy respondenci, którzy zauważali te dwa pytania i właściwie zaznaczali odpowiedzi.

[372] Standardy i zainteresowanie Komitetu skupia się przede wszystkim na relacjach między personelem a pozbawionymi wolności, charakterze ich kontaktów, wzajemnej komunikacji, zakresie oferowanych im zajęć i pracy zawodowej, na równowadze między względami ochronnymi a promowaniem więzi skazanych z najbliższymi i kontaktem ze światem zewnętrznym oraz na warunkach bytowych, których poprawa zależy jednak od posiadanych środków finansowych.

2.2. SPOSÓB ZAPOZNANIA FUNKCJONARIUSZY Z RAPORTAMI I ZALECENIAMI CPT

Po wizytacji CPT w danym zakładzie karnym pozostają konkretne zalecenia i zadania dla personelu, który powinien zostać z nimi zaznajomiony. Jak wcześniej wspomnieliśmy, to właśnie te informacje, prócz bezpośrednich kontaktów z osobami wizytującymi, kształtują pamięć instytucjonalną o Komitecie w wizytowanym zakładzie karnym. Najważniejsze informacje to zalecenia CPT, których adresatami są władze i funkcjonariusze wizytowanej jednostki. W związku z tym badaliśmy, czy personel (respondenci) zostali zapoznani z rekomendacjami Komitetu lub czy sami się z nimi zapoznawali, a jeśli tak, to w jaki sposób.

Tab. 2. Odpowiedź na pytanie: „Czy został/a Pan/Pani zapoznany/a z zaleceniami z wizytacji?"

	Tak	**Nie**	**Sam się zapoznałem**	**Tak i sam się zapoznałem**[373]	**b/d**
ZK nr 2 w Łodzi	17	3	4	1	-
ZK w Przemyślu	13	3	2	-	-
AŚ Warszawa Białołęka	14	5	2	-	1
AŚ w Krakowie	16	3	1	-	2
ZK w Rzeszowie	13	13	4	-	-
ZK nr 1 w Grudziądzu	24	-	-	1	-
ZK w Wołowie	11	8	3	-	2
ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich	23	3	-	-	-
AŚ Warszawa Mokotów	21	9	-	-	-
Razem	152	47	16	2	5

Istotna była dla nas forma przekazania bądź uzyskania przez personel wiedzy na temat wyników wizytacji CPT, w tym jego rekomendacji. Analiza odpowiedzi na pytanie otwarte: „przez kogo i w jakiej formie został on z nimi zapozna-

[373] Nieprzewidziany przez nas rzadki rodzaj odpowiedzi kilku respondentów, który wyodrębniliśmy.

ny" pokazała, że były trzy zasadnicze drogi pozyskiwania tych informacji przez funkcjonariuszy SW – pisemna, ustna, oraz w obydwu tych formach – zarówno pisemna, jak ustna.

Niestety, niektóre odpowiedzi były niepełne, tzn. dawały informacje o tym, kto przekazywał treść zaleceń, nie precyzując, w jakiej formie. Respondenci nie opisywali bliżej formy pisemnej, czy było to np. przekazanie każdemu funkcjonariuszowi danej treści w formie notatki, oficjalnego pisma, czy udostępnienie jej w ogólnie dostępnym miejscu, aby wszyscy zainteresowani mogli się z nią swobodnie zapoznać. Ustna forma polegała na odczytaniu przez kierowników treści zaleceń na odprawie funkcjonariuszy z poszczególnych działów. Regularne odprawy są ogólnie przyjętą formą spotkań personelu z kierownikami poszczególnych działów i przekazywania uwag i informacji oraz dzielenia się komentarzami na temat codziennej pracy (trudności i dobrych rozwiązań, sukcesów). Powtarzała się ona najczęściej.
Zaciekawiły nas odpowiedzi: „szkolenie" (lub „wykład") i „szkoła oficerska". Pojawiły się 12 razy. Analizując wyniki badań, podjedliśmy próbę sprecyzowania, co może się kryć pod nimi. Skontaktowaliśmy się z panią Ireną Dybalską, starszym specjalistą w Biurze Penitencjarnym CZSW, która wyjaśniła nam, że termin „wykłady" może oznaczać formę prowadzenia zajęć dla funkcjonariuszy SW przez Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu, a także formę prowadzenia zajęć na szkoleniach organizowanych przez CZSW. Chodzi tu o szkolenia przeznaczone np. dla funkcjonariuszy działu ochrony czy psychologów więziennych. Wśród zagadnień wykładanych znajduje się blok tematyczny poświęcony prawnomiędzynarodowym regulacjom ochrony praw więźniów i odnośnym instytucjom.

Przekaz informacji nie wydawał się być zależny od działu i pozycji respondenta w strukturze SW (szczebel podstawowy lub kierowniczy). Pewna część ankietowanych wskazywała na przekazanie im informacji przez kierowników poszczególnych działów. Często pojawiała się odpowiedź, że uzyskali ją podczas odprawy z dyrektorem, w czasie której zreferował on personelowi treść raportu wraz z zaleceniami. Świadczy to o poważnym podejściu władz danego zakładu karnego do samej wizytacji CPT i jej wyników. Tylko w jednym wypadku pojawiła się odpowiedź, że informację o zaleceniach przekazał w formie pisemnej CZSW.

Z przeprowadzonych wywiadów z kierownictwem w większości wizytowanych przez nas jednostek wynika, że fragment raportu[374] wraz z zaleceniami w języku polskim był przesłany z CZSW na ręce dyrektora. On to, wraz z kierownikami poszczególnych działów omawiał i dyskutował jego treść i wynikające stąd zadania. Kolejnym krokiem było przekazanie tych informacji personelowi. Tych dziewięciu respondentów, którzy sami zapoznali się z treścią raportu, wskazało jako źródło przekazu Internet.

2.3. WIEDZA O CPT

Jak wspomnieliśmy na wstępie, celem ankiety było z jednej strony zbadanie wiedzy funkcjonariuszy SW o Komitecie, z drugiej strony opinii o nim. Byliśmy ciekawi, z czym funkcjonariusze kojarzą Komitet, to znaczy, z jaką strukturą (organizacją) oraz z jakimi jego funkcjami.

Wiedzy na temat Komitetu dotyczyły pytania o:

- jego przynależność do struktur wymienionych w ankiecie,
- pełnione funkcje (działania),
- treści zaleceń dla zakładu karnego (aresztu śledczego), w której respondent jest zatrudniony.

Poprosiliśmy funkcjonariuszy o przypisanie CPT do jednej z wymienionych organizacji. Nieznaczna większość odpowiedzi była prawidłowa[375]: 107 responsentów kojarzy CPT z Radą Europy. 94 przypisywało Komitet do Unii Europejskiej. Osiem osób umiejscowiło go w strukturze ONZ. Jedynie 10 respondentów miało trudności z odpowiedzią; w dwóch przypadkach nie zaznaczono żadnej odpowiedzi.

Zarówno rozmowy z funkcjonariuszami prowadzone w trakcie monitoringu, jak i ankiety ujawniły, że przypisują oni Komitetowi błędne funkcje. Często postrzegają go jako ciało kontrolne, nieuwzględniające specyfiki pracy SW, akcentujące jedynie interesy więźniów. Z rozmów wynikała przede wszystkim nieznajomość przez funkcjonariuszy funkcji wzmacniania ochrony więźniów w drodze zaleceń, poprzedzonych jednak konsultacjami z władzami państwa czy

[374] Fragment dotyczył wizytacji w zakładach karnych i aresztach śledczych. Tymczasem na całość raportu Komitetu składa się relacja z wizytacji także w aresztach policyjnych, zakładach poprawczych, szpitalach psychiatrycznych.

[375] Analizą objęliśmy 221 odpowiedzi, ponieważ jeden z respondentów zaznaczył dwie odpowiedzi, nie mogliśmy wziąć jej pod uwagę (ankieta nr 83, respondent zaznaczył a i b).

danej jednostki. Należy jednak zaznaczyć, że pewna część rozmówców oceniała członków Komitetu jako przydatnych ekspertów pełniących funkcję gwarancyjną i opiniodawczą.

Analizując wyniki ankiety, jedynie 64 odpowiedzi było prawidłowych[376], pozostałych 158 – nie. W rozbiciu na wizytowane jednostki odpowiedzi przedstawiały się następująco:

Tab. 3. Prawidłowe przypisanie funkcji CPT przez funkcjonariuszy

	Liczba prawidłowych wskazań na ogólną liczbę odpowiedzi
ZK nr 2 w Łodzi	9 / 25
ZK w Przemyślu	7 / 18
AŚ Warszawa Białołęka	10 / 22
AŚ w Krakowie	6 / 22
ZK w Rzeszowie	10 / 30
ZK nr 1 w Grudziądzu	5 / 25
ZK w Wołowie	7 / 24
ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich	6 / 26
AŚ Warszawa Mokotów	3 / 30

W związku z ogólną nieznajomością działań Komitetu, zbadaliśmy, jaką funkcję więziennicy przypisują Komitetowi najczęściej, i próbowaliśmy znaleźć odpowiedź, z czego to wynika. Według nich Komitet zajmuje się (w kolejności malejącej):

– orzekaniem w sprawach skarg więźniów na nieludzkie traktowanie (96 odpowiedzi);
– wizytacjami różnego rodzaju miejsc pozbawienia wolności (54 odpowiedzi);
– rozpatrywaniem skarg więźniów podczas wizytacji (50 odpowiedzi);
– odpowiadaniem na listy i postulaty więźniów (26 odpowiedzi);

[376] Prawidłowe odpowiedzi to: „Komitet zajmuje się wizytacjami różnego rodzaju miejsc pozbawienia wolności" oraz „Komitet zajmuje się rozpatrywaniem raportów przesyłanych okresowo przez państwa członkowskie z wykonania Europejskiej konwencji o zapobieganiu torturom oraz nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu" (tj. c albo d albo c i d). Respondent udzielał dobrej odpowiedzi, jeśli zaznaczył którąś z nich lub obydwie.

– podnoszeniem standardów pracy funkcjonariuszy SW w krajach europejskich (26 odpowiedzi);
– rozpatrywaniem raportów przesyłanych okresowo przez państwa członkowskie z wykonania Europejskiej konwencji o zapobieganiu torturom oraz nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu (14 odpowiedzi);
– prowadzeniem śledztw na terenie wizytowanych jednostek (10 odpowiedzi).

Tylko jeden z respondentów określił „inną" funkcję Komitetu jako „prewencyjny i pozasądowy mechanizm ochrony praw człowieka". Oczywiście ta odpowiedź była prawidłowa, jednakże ze względu na to, że ankietowany nie zaznaczył prawidłowej funkcji Komitetu z katalogu w ankiecie, nie mogliśmy uznać jej w całości za dobrą.

Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Komitetowi zostało przypisane orzekanie w sprawach skarg więźniów na nieludzkie traktowanie. Bardziej z tej kompetencji jest znany Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Być może taką odpowiedź zasugerowała nazwa Komitetu (Komitet Zapobiegania Torturom i Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu). Ponadto Komitet większość czasu w trakcie wizytacji poświęca na rozmowy ze skazanymi i na ich podstawie dokonuje ustaleń, zwłaszcza w zakresie nieludzkiego traktowania przez personel. Taki opis działania członków delegacji CPT uzyskaliśmy od naszych rozmówców. Byli oni przekonani, że mając ku temu sposobność, więźniowie zgłaszają skargi członkom delegacji, jak to się dzieje podczas kontroli. To również może tłumaczyć liczbę odpowiedzi na pytanie o funkcje CPT. Komitet jednak ani na mocy Konwencji, ani w wyniku praktyki nie jest ciałem orzekającym. Nie rozpatruje też skarg więźniów podczas wizytacji, lecz zbiera od nich informacje, które następnie weryfikuje w innych źródłach (np. w dokumentacji). Służą one stworzeniu ogólnego obrazu o zaobserwowanych zjawiskach, atmosferze więzienia i relacjach między personelem a skazanymi, nie zaś rozstrzyganiu spraw indywidualnych.

Komitet zasadniczo nie odpowiada na listy i postulaty więźniów. Koresponduje z nimi Sekretariat CPT, przysyłając im informacje o Komitecie, ewentualnie wzór skargi do Trybunału w Strasburgu. Jednak skarga listowna, podobnie jak skarga zgłaszana podczas wizytacji (o czym pisaliśmy wyżej) nie

oznacza, że Komitet ją zbada i wypowie się w sprawie konkretnego więźnia, gdyż nie ma takich uprawnień.

Podstawową funkcją CPT jest wzmacnianie ochrony i poprawa warunków oraz traktowania więźniów, czyli podnoszenie standardów postępowania z osadzonymi. Ubocznym efektem tego działania może być podniesienie standardów pracy funkcjonariuszy SW w krajach europejskich. Nie należy to jednak do bezpośrednich zadań Komitetu.

Komitet nie ma żadnych uprawnień śledczych. O ile sposób dokonywania ustaleń może swym charakterem przypominać pewnego rodzaju „dochodzenie", CPT nie prowadzi śledztw na terenie wizytowanych jednostek.

Konkludując, prawidłowe odpowiedzi dotyczyły wizytacji miejsc pozbawienia wolności oraz rozpatrywania raportów przesyłanych okresowo przez państwa członkowskie w związku z realizacją zaleceń. Wiąże się to z zasadą współpracy wynikającą z Konwencji. Polega ona nie tylko na obowiązku dostarczenia przez władze państwa informacji leżących w zainteresowaniu Komitetu, lecz także na wprowadzaniu jego zaleceń w życie.

Ostatnie pytanie dotyczące wiedzy na temat CPT i jego wizytacji okazało się najtrudniejsze. Respondenci mieli za zadanie zakreślić w ankiecie zalecenia Komitetu sformułowane wobec zakładu (aresztu), w którym każdy z nich pracuje. Wyszliśmy z założenia, że wyniki kontroli CPT są na tyle ważne i przeznaczone do realizacji, że będą znane funkcjonariuszom. Ponadto odzwierciedlają one najsłabsze punkty działania konkretnego zakładu karnego lub aresztu śledczego, np. złe warunki bytowe pomieszczeń mieszkalnych więźniów, ubogą ofertę zajęć, nadmierne ograniczenia kontaktów ze światem zewnętrznym.

Przy analizie odpowiedzi na to pytanie zastosowaliśmy następującą procedurę. Wypisaliśmy z raportów Komitetu zalecenia dotyczące konkretnych jednostek i przyporządkowaliśmy je do tych wymienionych w ankiecie. W ten sposób uzyskaliśmy „siatkę odniesienia", według której mogliśmy obliczyć liczbę i rodzaj trafnych odpowiedzi (patrz ANEKS 1). Następnie odpowiedzi respondentów przydzieliliśmy do czterech grup. Szczegóły przedstawia tabela nr 4.

Tab. 4. Znajomość zaleceń CPT odnoszących się do własnego więzienia wśród funkcjonariuszy

	„Omnibusy” (zaznaczyli ponad 50% zaleceń)	**„Średniacy” (zaznaczyli od 25% do 50% zaleceń)**	**„Minimaliści” (zaznaczyli do 25% zaleceń)**	**„Oszczędni” (nie zaznaczyli żadnej odpowiedzi)**
ZK nr 2 w Łodzi	4	7	9	5
ZK w Przemyślu	8	2	3	5
AŚ Warszawa Białołęka	0	5	9	8
AŚ w Krakowie	1	5	7	9
ZK w Rzeszowie	1	4	14	11
ZK nr 1 w Grudziądzu	1	15	6	3
ZK w Wołowie	2	4	6	12
ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich	2	7	12	5
AŚ Warszawa Mokotów	0	4	16	10
Razem	**19**	**53**	**82**	**68**

Z tabeli wynika, że zalecenia dotyczące poszczególnych jednostek nie są znane. Najlepiej były znane w ZK w Przemyślu (aż ośmiu respondentów zaznaczyło ponad połowę rekomendacji). Wysoką trafnością (na poziomie średnim, czyli od 25% do 50% zaleceń) charakteryzowały się ZK w Grudziądzu, a następnie w Łodzi i Strzelcach. Niestety duża liczba funkcjonariuszy z takich zakładów, jak Rzeszów, Wołów czy Mokotów nie zaznaczyła żadnej odpowiedzi, co zwłaszcza w dwóch ostatnich przypadkach wydaje się dziwne, bo większość z respondentów była obecna podczas wizytacji CPT. Gdyby nawet zsumować wyniki „omnibusów” i „średnich”, a z drugiej strony „minimalistów” i „oszczędnych”, to otrzymany wynik wskazuje, że 67% (blisko trzy czwarte) nie

znało lub bardzo słabo znało rekomendacje Komitetu dotyczące jednostki. Na tej podstawie można wnioskować, że informacja o zaleceniach CPT nie istnieje bądź istnieje jedynie w nieznacznym stopniu w świadomości polskich więzienników.

Z zainteresowaniem przeanalizowaliśmy także trafność wskazania przez respondentów sformułowanych przez Komitet powizytacyjnych zaleceń, biorąc pod uwagę kryterium ich znaczenia w świetle standardów Komitetu. Z zaleceń i standardów ogólnych Komitetu, wyodrębniliśmy te, które mają największe znaczenie dla zapewnienia ludzkiego postępowania z więźniami w zakresie zapobiegania torturom i innym formom złego traktowania. Zalecenia te dotyczyły następujących zagadnień:

A. warunków bytowych, czyli przeprowadzenia remontów zarówno cel, jak i pomieszczeń użytkowych, takich jak łaźnie i kuchnia, powiększenia cel i remontów pól spacerowych oraz boisk (odpowiedzi w ankiecie: a, b, c, e);
B. zmniejszenia zagęszczenia w celach (odpowiedź w ankiecie: d);
C. zapewnienia więźniom odpowiedniego zakresu różnorodnych zajęć k-o, sportowych, jak również pracy i szkoleń zawodowych, ze szczególnym uwzględnieniem więźniów młodocianych (odpowiedzi w ankiecie: g, q, r, v);
D. zmiany postępowania z więźniami „niebezpiecznymi" – zmiany reżimu i wprowadzenia programu aktywności (odpowiedzi w ankiecie: f, z);
E. poprawy relacji między personelem a więźniami (odpowiedź w ankiecie: l);
F. inwestycji w Służbę Więzienną, czyli zorganizowania dla nich szkoleń i zwiększenia liczby funkcjonariuszy, a tym samym ograniczenia nadgodzin (odpowiedzi w ankiecie: o, p).

Analizę przeprowadziliśmy oddzielnie dla każdego z wizytowanych zakładów karnych lub aresztów śledczych. Na wstępie sformułujmy jednak wnioski ogólne dotyczące wszystkich dziewięciu jednostek.

Po pierwsze, respondenci najlepiej pamiętali zalecenia z grupy I, dotyczące poprawy warunków bytowych – zwłaszcza przeprowadzenie remontów cel i pomieszczeń użytkowych, rzadziej wskazywali na poprawę warunków pól spacerowych i boisk.

Po drugie, najczęściej podawali, że zaleceniem sformułowanym w stosunku do ich jednostki było zmniejszenie zagęszczenia w celach. Można to tłumaczyć tym, że faktycznie posiadają oni wiedzę na ten temat, a ponadto wskazu-

je ona na jedną z największych trudności polskiego systemu penitencjarnego, jakim jest przeludnienie.

Po trzecie, dosyć słabo w świadomości respondentów utrwaliły się zalecenia Komitetu z grupy III i z grupy VI, które dotyczyły personelu więziennego. Wydaje się to dziwne, zważywszy na szereg innych wypowiedzi polskich więzienników zarzucających Komitetowi, że zbyt małą uwagę poświęca ich problemom. Pierwsze zalecenie dotyczyło zorganizowania specjalistycznych szkoleń dla funkcjonariuszy[377]. Można przypuszczać, że skoro zainteresowani o nim nie wiedzieli, to takie szkolenia nie zostały przeprowadzone, a przynajmniej nie w wystarczającym stopniu. Drugie zalecenie, dotyczące zwiększenia liczby personelu w SW i w konsekwencji zmniejszenia liczby nadgodzin, adresowane było głównie do władz centralnych. Niemniej jednak, skoro nasi respondenci zostali zapoznani z raportem z wizytacji i zaleceniami CPT, powinni pamiętać o zaleceniu dotyczącym nadgodzin, jako że jego realizacja byłaby dla nich korzystna.

Po czwarte, bardzo mała była wiedza na temat zaleceń odnoszących się do więźniów niebezpiecznych. Rekomendacje w tym zakresie Komitet sformułował w stosunku do ZK w Wołowie, AŚ w Warszawie Białołęce, ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich i dotyczyły one zmiany reżimu stosowanego wobec tej kategorii więźniów[378] oraz wprowadzenia dla nich odpowiedniego programu aktywności (zajęć). Żaden z 14 respondentów w AŚ w Warszawie Białołęce nie wskazał na wspomniane rekomendacje.

---

[377] Komitet definiuje w standardach, że szkolenia funkcjonariuszy powinny obejmować wiedzę dotyczącą praw człowieka. „Tematy z tego zakresy powinny być włączone do praktycznych szkoleń w zakresie zarządzania sytuacjami wysokiego ryzyka (…). Okazałoby się to bardziej skuteczne niż pojedyncze kursy praw człowieka (…) Ponadto w czasie szkoleń należy położyć szczególny nacisk na rozwijanie umiejętności w tym zakresie, opartych na poszanowaniu godności człowieka. Posiadanie umiejętności w zakresie komunikacji interpersonalnej pozwoli funkcjonariuszowi policji czy strażnikowi więziennemu na rozładowanie sytuacji, które w przeciwnym wypadku mogłyby przekształcić się w przemoc, a także – bardziej ogólnie – doprowadzi do zmniejszenia napięć i podniesienia jakości życia w ośrodkach pozbawienia wolności – z korzyścią dla wszystkich zainteresowanych" (por. § 59 – 60 Drugiego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (92) 3]).

[378] Odnośnie do „reżimu" Komitet bada i opisuje: czas i sposób spędzania czasu poza celą, korzystanie z ćwiczeń na dworze, realizację odwiedzin, aktywności w celi, możliwość wykonywania pracy i uczestnictwa w zajęciach z innymi więźniami. Na uwagę zasługuje fakt, że Komitet nie akceptuje takiego reżimu, który „charakteryzuje się całkowitym brakiem zorganizowanych zajęć i brakiem ludzkiego kontaktu".

W ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich jedynie sześciu funkcjonariuszy (na 21 respondentów) wiedziało o tych zaleceniach. Może być to zrozumiałe, jeśli uwzględnimy fakt, iż w tym zakładzie nie ma odrębnego oddziału ani celi dla więźniów niebezpiecznych. W ZK w Wołowie Komitet ocenił, że warunki bytowe więźniów „niebezpiecznych" w pojedynczych celach o szerokości 130 cm nie są odpowiednie. Ponadto warunki stworzone do podtrzymywania „ludzkiego kontaktu" między tą kategoria skazanych a personelem ocenił jako nieludzkie i poniżające, zarówno dla więźniów, jak i personelu. Chodziło o „klatki" używane przez personel (wychowawców i terapeutów) do przeprowadzania rozmów z więźniami niebezpiecznymi[379]. Tylko jeden (na 12) respondentów wskazał na zalecenie dotyczące zmiany reżimu wobec „niebezpiecznych".

W ZK nr 2 w Łodzi respondenci trafnie wskazywali na rekomendacje z I i II grupy. Niemniej jednak niewielu z nich wiedziało o zaleceniu dotyczącym zapewnienia więźniom odpowiedniego zakresu różnorodnych zajęć kulturalno-oświatowych i sportowych (czterech na 20), jak również zwiększenia liczby więźniów pracujących (jeden na 20). Tylko jeden respondent wskazał na zmianę relacji między więźniami a personelem. W ZK w Przemyślu utrwaliła się natomiast wiedza na temat poprawy tych relacji. Znaczna większość (poza trzema z 13) pamiętała także o zwiększeniu aktywności kulturalno-oświatowej i sportowej dla więźniów, z tym że tylko pięciu ankietowanych odniosło to do więźniów młodocianych. Warto zauważyć, że stanowią oni specyficzną kategorię więźniów w systemie penitencjarnym, zarówno w świetle polskiego prawa, jak i standardów międzynarodowych. Wiedza – o ile towarzyszy jej przekonanie i praktyka – odnośnie do tej grupy skazanych powinna być utrwalona i dostarczać argumentacji dla wysiłków podejmowanych przez SW w celu zapewnienia oddziaływań odpowiednich dla ich wieku[380].

---

[379] Komitet miał wątpliwości odnośnie do „konstrukcji przypominającej klatkę będącą w pokojach używanych przez różne kategorie personelu wykonujących funkcje wychowawcze i terapeutyczne, podczas rozmowy z tą kategorią więźniów". Miało to służyć uniemożliwieniu bezpośredniego kontaktu i zapewnieniu bezpieczeństwa.

[380] Komitet w § 67 Trzeciego Sprawozdania Ogólnego [CPT/Inf (93) 12] zwraca uwagę, że „wiek dojrzewania jest okresem, który odznacza się pewną reorganizacją osobowości, co wymaga szczególnych starań w celu zmniejszenia ryzyka długiego okresu niedostosowania społecznego". Europejskie Reguły Więzienne stanowią, że „szczególną uwagę należy zwrócić na kształcenie więźniów młodych oraz szczególnie tego potrzebujących" (reguła 28.3.), zaś „praca obejmująca szkolenie zawodowe zapewniana jest tym więźniom, którzy mogą z niej czerpać korzyści, a w szczególności młodym więźniom" (reguła 26.5).

W AŚ w Warszawie Białołęce, żaden z respondentów nie wiedział o zaleceniu traktowania młodocianych według standardów. Za to pozytywnie należy ocenić fakt, że większości znane było zalecenie zwiększenia aktywności kulturalno-oświatowej i sportowej w stosunku do całej populacji więźniów (jedynie pięciu na 14 nie zaznaczyło tej rekomendacji). Komitet w stosunku do tego Aresztu sformułował zalecenie zwiększenia liczby funkcjonariuszy i zmniejszenia liczby nadgodzin. Niestety, pamiętało o nim jedynie dwóch respondentów.

W AŚ w Krakowie dosyć słabo wypadła wiedza na temat zalecenia odnoszącego się do zwiększenia aktywności więźniów, tj. zajęć kulturalno-oświatowych i sportowych (trzy wskazania na 13) oraz zwiększenia liczby ich zatrudnienia (zero wskań). Zbliżone wyniki odnośnie do znajomości przez funkcjonariuszy zalecenia oferowania pracy większej niż dotąd liczbie skazanych, uzyskaliśmy w ZK w Łodzi. Obydwie jednostki w przynajmniej dwóch aspektach są do siebie podobne, ponieważ na ich terenie znajduje się szpital. W obydwu jest duża rotacja więźniów oraz duża populacja chorych, niemogących pracować. Przypuszczamy, że te dwa czynniki powodują, iż kwestia zwiększenia liczby zatrudnionych więźniów nie utrwaliła się w świadomości respondentów jako priorytetowa[381]. Warto także wspomnieć, że Komitet zwrócił uwagę, aby nie umieszczać razem w celach w AŚ w Krakowie młodocianych i dorosłych. Żaden z krakowskich funkcjonariuszy nie zaznaczył tego w odpowiedzi.

Prawidłowość, że zalecenia z grupy III nie są znane lub pamiętane, wystąpiła także w ZK w Rzeszowie. Ponadto żaden z 19 rzeszowskich respondentów nie wskazał zalecenia dotyczącego zwiększenia liczby szkoleń zawodowych dla więźniów. Trafnie zostały za to wskazane rekomendacje odnoszące się do poprawy warunków materialnych (grupa I). W ZK nr 1 w Grudziądzu tylko jeden na 22 respondentów pamiętał zalecenie odnoszące się do remontu kuchni i innych pomieszczeń użytkowych (np. łaźni). Ośmiu z nich wskazało trafnie na poprawę warunków bytowych w celach mieszkalnych. Wart uwagi jest fakt, że większość z nich zgodnie wymieniała trzy zalecenia sformułowane

[381] Interpretujemy wyniki ankiet. Z rozmów z Dyrekcją obydwu jednostek wynika jednak, że kwestia zatrudnienia więźniów jest stale obecna w prowadzonej przez nich „polityce" zarządzania więzieniem.

przez CPT: zmniejszenie zagęszczenia w celach, zwiększenie liczby więźniów pracujących oraz oferowanych im szkoleń zawodowych.

W ZK Wołów żaden z respondentów nie wiedział o istotnym zaleceniu Komitetu odnoszącym się do zmiany wielkości cel mieszkalnych[382]. Mniej niż połowa respondentów pamiętała o zwiększeniu liczby więźniów zatrudnionych. Wiedza o tym zaleceniu była również słaba w ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich, mimo iż nasze ustalenia wskazują, że kierownictwo jednostki wiele zrobiło, aby liczba zatrudnionych więźniów się zwiększyła. W AŚ na Mokotowie żaden z respondentów nie wiedział o zaleceniu poprawy dostępu do naturalnego światła. Tylko jeden na 20 wskazał na stworzenie dla więźniów odpowiedniego programu zajęć.

2.4. OPINIE

Opinie są jednym z faktów społecznych. Ignorowane, ukrywają istotne informacje na temat rzeczywistości, jej uczestników i obserwatorów. Badaliśmy opinię na temat wpływu wizytacji CPT i jej potrzeby. Zapytaliśmy również, na czym Komitet powinien się skupić przy kolejnej wizytacji w Polsce. Wyniki pozwoliły wyciągnąć wnioski na temat problemów polskiego więziennictwa (respondenci wskazywali na słabości systemu i na największe utrudnienia w swej pracy), a zarazem na temat oczekiwań wobec Komitetu.

2.4.1. OPINIE O WIZYTACJI CPT. PAMIĘĆ INSTYTUCJONALNA

2.4.1.1. WYNIKI „OBECNYCH" I „NIEOBECNYCH"

W tym obszarze analizowaliśmy ankiety, w których respondenci zaznaczyli w metryczce fakt obecności w jednostce w czasie wizytacji Komitetu – w sumie 197 ankiet[383]. Pozwoliło to na wyodrębnienie dwóch grup respondentów i zbadanie ich sądów w zależności od tego czynnika.

Założyliśmy, że zazwyczaj wizytacja CPT w jednostce powoduje powstanie opinii, które mogą być przekazywane i utrzymują się wśród funkcjonariuszy mimo upływu czasu. Prosiliśmy personel o ustosunkowanie się do stwierdzeń

[382] Chodziło o dość poważne zastrzeżenie delegacji CPT wobec cel mających szerokość 130 cm, podczas gdy standardem preferowanym przez Komitet są 2 m.
[383] Dwudziestu pięciu respondentów nie określiło, czy byli obecni w czasie wizytacji.

dotyczących zachowania się członków delegacji Komitetu, tj. zgodzenie się z nimi, zaprzeczenie im, wskazanie, że nie posiada się wiedzy na ten temat:

(1) Moim zdaniem członkowie delegacji szukali informacji głównie u więźniów.
(2) Moim zdaniem członkowie delegacji **nie** weryfikowali w innych źródłach informacji uzyskanych od więźniów.
(3) Moim zdaniem członkowie delegacji podczas wizytowania jednostki zachowywali się nieprofesjonalnie.
(4) W moim odczuciu członkowie delegacji szukali jedynie braków i nieprawidłowości.
(5) Moim zdaniem członkowie delegacji w trakcie wizytacji zaburzali porządek dnia w jednostce.
(6) Moim zadaniem członkowie delegacji pominęli podczas wizytacji pewne problemy, z którymi SW boryka się na co dzień.

Na początku warto zaznaczyć, że w większości wizytowanych zakładów i aresztów przeważała zdecydowanie pozytywna opinia o członkach delegacji CPT. Według wszystkich funkcjonariuszy, zarówno obecnych, jak i nieobecnych podczas wizytacji, członkowie delegacji zachowywali się profesjonalnie (stwierdzenie 3.) i nie zakłócali porządku jednostki (stwierdzenie 5.). Była duża różnica między stanowiskiem pozytywnym a negatywnym, które zajęli nieliczni. Większość (nieznaczna) respondentów zaprzeczyła stwierdzeniu, że członkowie Komitetu szukali jedynie braków i nieprawidłowości w funkcjonowaniu jednostek – jedynie cztery głosy z grupy osób obecnych podczas wizytacji i pięć głosów z grupy osób nieobecnych.

Dotychczas więc opinie funkcjonariuszy obecnych podczas wizytacji, jak i nieobecnych pokrywały się. Różnice zaobserwowaliśmy w stwierdzeniu 2. dotyczącym weryfikacji przez Komitet informacji w różnych źródłach. Osoby obecne podczas wizytacji uważały, że członkowie delegacji poszukiwali informacji w kilku źródłach i w ten sposób sprawdzali je, osoby nieobecne wskazywały, że tego nie robili. Jednak po zsumowaniu odpowiedzi obydwu grup i uzyskaniu wyniku ogólnego, okazało się, że opinia respondentów odnośnie do sposobu pracy Komitetu przy dokonywaniu ustaleń była raczej pozytywna.

W stwierdzeniu 6. zaobserwowaliśmy dużą przewagę respondentów opowiadających się za tym, że Komitet podczas wizytacji pominął problemy i

trudności pracy personelu więziennego. Taką opinię podzielali zarówno obecni, jak i nieobecni w tym czasie w zakładzie karnym.
Patrząc na odpowiedzi „nie wiem" respondentów obecnych w trakcie wizytacji, najwięcej wskazań pojawiło się przy stwierdzeniu 2., aż 40%. Zaskoczyło nas także, że 27% spośród tych osób nie zajęło stanowiska odnośnie do stwierdzenia 6., mimo że ogólne wyniki wskazywały na posiadanie przez nie negatywnej opinii (tj. że CPT pominął problemy, z jakimi boryka się SW). Sprawdziła się postawiona przez nas hipoteza, że funkcjonariusze nieobecni w czasie monitoringu CPT byli bardziej skłonni, aby zakreślać odpowiedź „nie wiem" niż zajmować konkretne stanowisko. Mimo to, ich zrozumiałe „niezdecydowanie", nie wpłynęło na ogólną opinię funkcjonariuszy o sposobie zachowania delegacji CPT w trakcie monitoringu. Wśród nieobecnych odpowiedzi „nie wiem" układały się podobnie, jak przy obecnych, aczkolwiek najwięcej (aż 65%) wskazań pojawiło się przy stwierdzeniu 4., a dopiero potem przy stwierdzeniu 6., tj. 60%, i 2., tj. 57%.

2.4.1.2. WYNIKI W ZWIĄZKU Z WIZYTACJAMI W POSZCZEGÓLNYCH JEDNOSTKACH

Mimo podobnych rozwiązań organizacyjnych i tego samego prawa będącego podstawą funkcjonowania jednostek penitencjarnych, każde z wizytowanych przez Komitet więzień miało swoją specyfikę, słabe i mocne strony. Założyliśmy, że Komitet mógł być inaczej postrzegany przez funkcjonariuszy w zależności od miejsca ich służby i czasu, jaki upłynął od wizyty Komitetu (wizytował dziewięć zakładów karnych i aresztów śledczych w różnych latach na przestrzeni ostatnich 12 lat). Aby uzyskać bardziej szczegółowe wyniki w tym zakresie, zbadaliśmy, czy opinie personelu więziennego różnią się między sobą w poszczególnych jednostkach. Poprosiliśmy respondentów o ustosunkowanie się do sześciu niżej wymienionych stwierdzeń. Wyniki badań odzwierciedla poniża tabela.

Tab. 5. Opinie funkcjonariuszy na temat członków delegacji CPT i przebiegu wizytacji

	(1)	(2)	(3)	(4)	(5)	(6)
ZK nr 2 w Łodzi	–	–	+	–	+	–
ZK w Przemyślu	–	–	+	–	+	–
AŚ w Warszawie Białołęce	–	–	+	+	+	–
AŚ w Krakowie	–	–	+	– /+	+	–

		/+[384]				
ZK w Rzeszowie	+	+	+	+	+	–
ZK nr 1 w Grudziądzu	+	+	+	+	+	–
ZK w Wołowie	–	–	+	–	+	–
ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich	–	–	+	–	+	–
AŚ Warszawa Mokotów	–	+	+	+	+	+

Da się zauważyć pewne prawidłowości w odniesieniu do kolejnych pytań.

(1) Moim zdaniem członkowie delegacji szukali informacji głównie u więźniów

We wszystkich więzieniach, prócz zakładów w Rzeszowie i w Grudziądzu, respondenci byli zdania, że głównym źródłem informacji dla Komitetu byli więźniowie. Potwierdziło się to także w wypowiedziach kierownictwa podczas prowadzonych przez nas wywiadów pod koniec wizytacji.

(2) Moim zdaniem członkowie delegacji nie weryfikowali w innych źródłach informacji uzyskanych od więźniów

W większości jednostek funkcjonariusze byli zdania, że członkowie delegacji nie weryfikowali informacji w innych źródłach. W zakładach w Rzeszowie, w Grudziądzu i w areszcie na Mokotowie opinia była przeciwna, czyli pozytywna. Natomiast w Krakowie tylu samo funkcjonariuszy (ogółem, jak i wśród obecnych) zgadzało się z tym stwierdzeniem i było jemu przeciwnych. W tym pytaniu jednak był duży odsetek respondentów, którzy nie mieli sprecyzowanej opinii („nie wiem"). W ZK w Wołowie pięciu respondentów zgodziło się ze stwierdzeniem, przeciwną opinię miało trzech, zaś jedenastu nie określiło stanowiska, w tym czterech obecnych podczas wizytacji i siedmiu nieobecnych. W ZK w Strzelcach Opolskich, ośmiu miało negatywną opinię, pięciu twierdziło, że weryfikowali w innych źródłach, 12 na 24 respondentów stwierdziło, że nie wie, w tym dziewięciu obecnych podczas wizytacji.

(3) Moim zdaniem członkowie delegacji podczas wizytowania jednostki zachowywali się nieprofesjonalnie

Respondenci z wszystkich jednostek byli zgodni, że członkowie delegacji podczas wizytowania jednostki zachowywali się profesjonalnie, z tym że w ZK w Przemyślu przeważył głos jednej osoby (pięć opinii pozytywnych, cztery nega-

[384] Oznacza, że taka sama liczba respondentów udzieliła odpowiedzi „Tak" i „Nie".

tywne), zaś osiem osób „nie wiedziało”. Ponadto taka sama liczba funkcjonariuszy, którzy nie byli obecni przy wizytacji, wyraziła negatywną i pozytywną opinię, co może oznaczać, że pamięć instytucjonalna CPT i wątpliwości dotyczące kompetencji członków delegacji utrwaliły się w tym zakładzie. W ZK w Rzeszowie żaden z respondentów nie zgodził się z tym stwierdzeniem, z tym, że 16 osób (na 28) „nie wiedziało”. Warto zauważyć, że w tej jednostce większość, bo 15 osób, nie było obecnych podczas wizytacji. Także w ZK nr 1 w Grudziądzu i w AŚ Mokotów żadna z osób nie oceniła negatywnie zachowania się członków delegacji.

(4) W moim odczuciu członkowie delegacji szukali jedynie braków i nieprawidłowości

W tej kwestii opinie funkcjonariuszy były zrównoważone: w czterech jednostkach dominowała opinia pozytywna, w czterech – negatywna, zaś w AŚ w Krakowie taka sama liczba funkcjonariuszy udzieliła odpowiedzi „Tak” i „Nie”. Opinie wszystkich respondentów, bez wyodrębnienia obecnych podczas wizytacji i nieobecnych, pokrywały się z opiniami także po zastosowaniu tego kryterium. Opinia nieobecnych nie wpływała na wynik ogólny.

(5) Moim zdaniem członkowie delegacji w trakcie wizytacji zaburzali porządek dnia w jednostce

W tej kwestii funkcjonariusze we wszystkich jednostkach okazali się zgodni. Pozytywną opinię wyrazili zarówno obecni, jak i nieobecni funkcjonariusze.

(6) Moim zadaniem członkowie delegacji pominęli podczas wizytacji pewne problemy, z którymi SW boryka się na co dzień

W tej kwestii pozytywną opinię wyrazili jedynie respondenci z AŚ Mokotów. W pozostałych jednostkach, co uwidacznia tabela, funkcjonariusze zgadzali się, że członkowie delegacji pominęli problemy, z jakimi SW boryka się na co dzień. Z tym, że zdecydowanie zgodzili się z tym stwierdzeniem (duża różnica między ambiwalentnymi opiniami) w Warszawie Białołęce, w Wołowie (w tej jednostce opinia nieobecnych mocno wpłynęła na tę dysproporcję), w Strzelcach Opolskich. W ZK w Rzeszowie ze względu na to, że większość respondentów nie była obecna podczas wizytacji CPT, najwięcej było odpowiedzi „nie wiem”. Być może inaczej wyglądałyby wyniki, gdyby respondenci ci zajęli stanowisko (pamięć instytucjonalna byłaby bardziej utrwalona) lub gdyby „nieobecni” stanowili mniejszość. Różnica między opi-

niami respondentów w ogólności była niewielka (sześciu twierdziło, że Komitet ominął problemy SW, czterech miało przeciwne zdanie).

2.4.2. WPŁYW I POTRZEBA WIZYTACJI

Zapytaliśmy respondentów, czy ich zdaniem wizytacja CPT miała pozytywny wpływ na sposób postępowania z więźniami w jednostce, w której pracują. Wyniki ankiety przedstawia tabela nr 6.

Tab. 6. Liczba i odpowiedzi funkcjonariuszy na temat pozytywnego wpływu wizytacji na postępowanie personelu z więźniami w wizytowanej jednostce

	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Trudno powiedzieć	Raczej nie	Zdecydowanie nie	b/d
ZK nr 2 w Łodzi	5	5	10	3	2	-
ZK w Przemyślu	2	7	5	3	-	1
AŚ Warszawa Białołęka	2	4	7	7	2	-
AŚ w Krakowie	-	6	11	1	3	1
ZK w Rzeszowie	4	1	14	9	2	-
ZK nr 1 w Grudziądzu	-	-	20	3	1	1
ZK w Wołowie	3	4	9	4	1	3
ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich	-	8	14	4	-	-
AŚ Warszawa Mokotów	-	17	11	2	-	-
Razem	**16**	**52**	**101**	**36**	**11**	**6**
%	**7,2 %**	**23,4 %**	**45,5 %**	**16,2 %**	**5%**	**2,7%**

Istotna dla skuteczności wizytacji każdej kontroli, w tym Komitetu, jest opinia dotycząca jej zasadności, respondenci zostali więc poproszeni o wyrażenie zdania na temat potrzeby wizytacji CPT w Polsce, a następnie do uzasadnienia swojego stanowiska (pytanie 7. i 8. ankiety).

Tab. 7. Liczba i odpowiedzi funkcjonariuszy na temat potrzeby wizytacji CPT w więzieniach

	Zdecydo-	Raczej	Trudno	Raczej	Zdecydo-	b/d

	wanie tak	tak	powiedzieć	nie	wanie nie	
ZK nr 2 w Łodzi	4	5	12	3	1	-
ZK w Przemyślu	-	4	9	3	1	1
AŚ Warszawa Białołęka	3	5	10	3	1	-
AŚ w Krakowie	1	9	5	5	1	1
ZK w Rzeszowie	5	3	15	4	3	-
ZK nr 1 w Grudziądzu	4	3	14	2	1	1
ZK w Wołowie	-	4	15	2	1	2
ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich	-	10	11	2	3	-
AŚ Warszawa Mokotów	1	17	12	-	-	-
Razem	**18**	**60**	**103**	**24**	**12**	**5**
%	**8,1%**	**27%**	**46,4%**	**10,8%**	**5,4%**	**2,3%**

Pytanie 8. i późniejsze 9. ankiety były otwarte i poddane analizie jakościowej. Z 222 w ogóle na żadne z tych pytań nie odpowiedziały 102 osoby (czyli nie uzasadniły swojej opinii w zakresie potrzeby wizytacji ani nie napisały, na czym powinien się skupić Komitet podczas kolejnej wizytacji). Wobec tego badaliśmy odpowiedzi łącznie 120 osób, przy czym 74 wypowiedzi na pytanie 8. (uzasadnienie potrzeby).

Wśród **zwolenników wizytacji** zaobserwowaliśmy cztery odmienne charakterystyki respondentów, które pozwoliły nam przyporządkować ich do czterech grup o różnych postawach wobec wizytacji:

A. Wierzący

Respondenci wyraźnie wskazywali, że ich zdaniem wizytacje CPT faktycznie poprawiają warunki materialne odbywania kary i sposób postępowania z więź-

niami. Pozytywne było to, że łączyli oni wspomnianą zmianę z poprawą warunków pracy funkcjonariuszy. Jako przykład mogą posłużyć wypowiedzi[385]:
„[Wizytacje] poprawiają funkcjonowanie jednostek i zwracają uwagę na potrzebę zmiany pewnych rozwiązań organizacyjnych".
„Pozwalają podnosić na wyższy poziom standard pracy w więziennictwie".

B. O szerszej perspektywie

Dwunastu respondentów zauważyło, że wartością wizytacji jest sam fakt wglądu zewnętrznych ekspertów. W rezultacie umożliwia on funkcjonariuszom spojrzenie na codzienną służbę i pracę z więźniami z innej perspektywy. Dostrzegali, że przeciwdziała to podejściu rutynowemu i tworzy przestrzeń do wprowadzania zmian. Ich wypowiedzi wskazywały, że funkcjonariusze wiążą pewne nadzieje z wizytacjami CPT (tudzież podmiotów trzecich). Można z niej wyczytać potrzebę ciągłego rozwoju i poprawy standardów postępowania z więźniami oraz poznania opinii ekspertów. Jako przykład mogą posłużyć następujące wypowiedzi:
„[Wizytacja Komitetu] pozwala (…) na spojrzenie na swoją pracę przez pryzmat postrzegania jej przez innych, w tym przypadku osoby z zewnątrz. Może pomóc w zwalczaniu rutyny".
„Osoby z zewnątrz mają inny ogląd, spojrzenie na odbywanie kary, stąd mogą pewne rzeczy zauważyć, stwierdzić, zaobserwować. Powyższe obserwacje mogą przekazać wizytowanemu państwu".
„Osoby z zewnątrz wnoszą trafne uwagi i mają inne spojrzenie na rzeczywistość".
Warto także podkreślić, że z jednej strony funkcjonariusze doceniali kontrolę zewnętrzną i plusy wynikające z innego spojrzenia, ocenę osób o innych doświadczeniach od własnych. Z drugiej strony w rozmowach z członkami Zespołu wizytacyjnego podkreślali, że członkowie delegacji CPT powinni znać się na specyfice pracy w więzieniu. Przekonanie takie jest błędne, gdyż aby rozumieć więzienie (pozbawienie wolności) i określać standardy (wytyczać granice), nie trzeba stać się funkcjonariuszem SW. Standardy są wyrazem woli powszechnej i nie są negocjowalne, nie powinny być także przedmiotem przetargów czy sporów.

[385] Respondenci zaznaczyli „zdecydowani tak" za potrzebą wizytacji CPT.

C. Zwolennicy gwarancji

Respondenci przywiązywali wagę do gwarancyjnej dla więźniów funkcji wizytacji. Spośród ośmiu respondentów, zaliczonych do tej właśnie kategorii, dwóch, którzy zdecydowanie opowiedzieli się za potrzebą wizytacji, podkreśliło, że sprzyjają one uzyskaniu odpowiednich funduszy na więziennictwo. Ich zdecydowanie sugeruje, że mają oni doświadczenia w tym względzie.

„Wizytacja członków CPT jest potrzebna z uwagi na zapewnienie odpowiednich standardów dla osób pozbawionych wolności, a co za tym idzie, zwrócenia uwagi Rządowi na dofinansowanie podległych mu jednostek penitencjarnych. Poprawa warunków bytowych osadzonych przekłada się na lepszą i łatwiejszą pracę funkcjonariuszy SW".

Podobne wypowiedzi pojawiały się w naszych rozmowach z kadrą kierowniczą. Jej członkowie zaznaczali, że zalecenia z wizytacji Komitetu posłużyły jako argument w staraniach o środki finansowe na poprawę warunków więziennych. Pojawiły się także dwie wypowiedzi wskazujące na to, że respondenci ci wiążą poprawę standardów postępowania z więźniami z poprawą warunków i standardu pracy funkcjonariuszy SW. Według nich wizytacje Komitetu są potrzebne:

„dla dobra osadzonych, aby nie czuli się pozostawieni sami sobie ze swoimi problemami oraz dla dobra funkcjonariuszy, którzy często są oskarżani o złe traktowanie osadzonych".

„Dla jednych i drugich [dają] poczucie bezpieczeństwa w sprawie własnych problemów związanych z pobytem w ZK, jak i pracą".

Warto w tym miejscu dodać tytułem uzupełnienia powyższych wypowiedzi, że samo przyznanie i zapisanie praw skazanych nie wystarcza. Potrzebne są także gwarancje wzmacniające ich ochronę, jak również procedury określające sposoby jej funkcjonowania. Poszanowanie ich praw pociąga za sobą obowiązek stworzenia warunków ich realizacji, nałożony m.in. na SW. Pozytywne skutki wprowadzenia takiego standardu są korzystne zarówno dla więźniów, jak i dla personelu więziennego.

D. Trudno powiedzieć

W sumie 19 respondentom trudno było zająć klarowne stanowisko. Wśród tych odpowiedzi znalazło się sześć, które ze względu na zbyt ogólny charakter, nie

zostały zaklasyfikowane do żadnej z niżej wymienionych grup. Zaobserwowaliśmy tu trzy kategorie respondentów:

(1) *Profesjonaliści*

Tę grupę wyodrębniliśmy jedynie na podstawie dwóch wypowiedzi. Charakterystyczne w nich było to, że respondenci podkreślali własne kompetencje i praworządne wypełnianie obowiązków nałożonych prawem.

„Kadra więzienna pomimo permanentnego przepracowania i fatalnych warunków pełnienia służby stara się przestrzegać praw osadzonych".

„W tutejszej jednostce staramy się postępować z osadzonymi w sposób praworządny i z poszanowaniem ich godności. Jednocześnie jest bardzo rozwinięta kontrola wewnętrzna, a osoby wizytujące nie do końca znają specyfikę naszej pracy (…)".

(2) *Sceptycy*

Wypowiedzi tych respondentów świadczyły, że nie dostrzegali oni zakulisowej roli i działań CPT, np. dialogu, jaki Komitet prowadzi z władzami państwa. Sceptycyzm może wynikać z niedoinformowania na temat funkcji i kompetencji CPT, z którego wypływały zbyt wygórowane oraz nieuzasadnione wymagania stawiane Komitetowi. Respondenci oczekiwali, że Komitet będzie proponował gotowe rozwiązania pewnych problemów, a nie tylko je sygnalizował.

„[CPT] zajmuje się wydawaniem poleceń, a nie proponuje rozwiązań problemów, z którymi SW boryka się od lat (przeludnienie w celach, zbyt mała liczba funkcjonariuszy w stosunku do liczby więźniów, niewystarczająca baza materialna".

Tymczasem pośrednio Komitet robi to za pomocą odwołania się do standardów. Oczekiwali też, że Komitet będzie miał wpływ na rozdział środków finansowych, lecz to chyba byłaby zbytnia ingerencja w sprawy budżetowe wizytowanego kraju. Zakres naszych oczekiwań względem CPT jest uwarunkowany dwoma kwestiami: jego mandatem, szczegółowo określonym w Konwencji, i powierzonymi mu funkcjami (badanie więzień i zapobieganie ewentualnemu niewłaściwemu traktowaniu przez wzmocnienie ochrony więźniów).

Do tej kategorii respondentów zaliczyliśmy także tych, którzy nie negowali potrzeby wizytacji, lecz jednocześnie twierdzili, że warunki w więzieniach są „hotelowe".

„Jako funkcjonariusza DO moim obowiązkiem jest przestrzeganie wielu zarządzeń i rozporządzeń. W nich zawarte są podstawy mające wpływ na atmosferę i utrzymywanie porządku w zakładach. Uważam, iż funkcjonariusze postępują zgodnie z literą prawa, a kontrole wprowadzają destrukcje i obawy".
„Na przykładzie [zakładu karnego], w którym pracuję, sposób postępowania z więźniami i działanie jednostki nie są uzależnione od wizytacji CPT, choć w razie stwierdzenia poważnych uchybień konieczność ich usunięcia może nastąpić po takiej wizytacji. Niemniej CPT jako instytucja nie ma raczej wpływu na rozdział np. środków budżetowych, które mogą posłużyć do poprawy sytuacji polskiego więziennictwa".

(3) *Niedowiarki*

Respondenci podkreślali w wypowiedziach, że wizytacje nic nie zmienią, że CPT nie wpłynie na poprawę sytuacji więźniów. Wskazywali jednak na ograniczenia i trudności polskiego więziennictwa (przeludnienie, niedofinansowanie, brak codziennej pracy), jako na powody słabości tego wpływu.

„Jest to zewnętrzny element kontroli wykonywania kary wobec pozbawionych wolności, ale i tak należy pamiętać, że doraźna kontrola nic nie zmienia, jeśli nie ma pracy na co dzień i takiegoż codziennego nadzoru".
„Przeludnienie w ZK, skromne środki pieniężne na funkcjonowanie, nie poprawią trudnej sytuacji w więziennictwie".

Analizując 22 odpowiedzi **przeciwników wizytacji,** wyłoniliśmy trzy kategorie respondentów[386]:

A. Samowystarczalni legaliści

Byli to respondenci, którzy stali na stanowisku, że nie potrzebują znać „cudzego" (choć nie do końca wiadomo czy standardu, czy zdania), ponieważ więźniowie w Polsce są traktowani praworządnie, a ich prawa są

[386] Otrzymaliśmy 22 odpowiedzi, jedna z nich nie została zaklasyfikowana do danej z kategorii, więc skupiliśmy się na 21 odpowiedziach.

respektowane przez funkcjonariuszy SW. Dodatkową według nich gwarancją jest wystarczający nadzór i kontrola nad wykonywaniem kary pozbawienia wolności, zarówno przez organy zewnętrzne, np. sędzia penitencjarny, Rzecznik Praw Obywatelskich, jak i przez nadrzędne organy wewnętrzne, tj. OISW i CZSW. Stanowili oni połowę (11 na 22) naszych respondentów. Czterech z nich było zdecydowanie przeciwko potrzebie wizytacji.

Warto zauważyć, że odwoływali się oni do przepisów prawa, które wyraźnie określają sposób postępowania z więźniami. Widać, są przekonani o mocy sprawczej tych uregulowań. Część z nich wskazywała na dobre warunki odbywania kary. Przykładowo można zacytować:

„Praworządność działań funkcjonariuszy wynika z ustawy o SW, kontrola tej sfery działania jest wystarczająca (ze strony przełożonych), do tego praktycznie nieograniczona możliwość składania skarg przez osadzonych w praktyce uniemożliwia „bezprawne" działania funkcjonariuszy, z tej przyczyny jestem zdania, iż takie wizytacje w krajach UE są marnowaniem pieniędzy".

„Sposób traktowania więźniów jest na wysokim poziomie, naleciałości minionego ustroju politycznego dawno minęły. Zapewnienie warunków bytowych i dbałość o stan zdrowia – człowiek, który nigdy nie miał konfliktu z prawem, pozazdrościłby więźniom w ZK lub AŚ".

Jeden respondent **zdecydowanie** nie widział potrzeby wizytacji CPT, ponieważ „w pierwszej kolejności należy zadbać o warunki pracy funkcjonariuszy". Takiego zdania jest większość naszych respondentów.

B. Pesymiści

Pięciu respondentów twierdziło, że wizytacje niczego nie wnoszą ani nie zmieniają, natomiast powodują dodatkową pracę i stres funkcjonariuszy SW. Wypowiedzi ich były jednak zbyt ogólne, aby rozwinąć je w interpretacji i wyprowadzić trafne wnioski. Poniżej cytowana wypowiedź w pełni oddaje pesymizm, ale także znaczącą potrzebę zainteresowania i prestiżu SW. Za wszystkimi stwierdzeniami, że wizytacje „nic nie wnoszą", może stać potrzeba, aby jednak coś „wnosiły".

„Prawdą jest, że z tego okresu bardzo mało pamiętam, byłem na urlopie, ale odczucie było po tej kontroli, że szuka się winnych i trzeba ich znaleźć wśród funkcjonariuszy. Wizytacja w niczym nam funkcjonariuszom nie pomogła,

zostaliśmy jedynie obarczeni dodatkowymi zadaniami, a warunki pracy, które mieliśmy, wcale nie uległy zmianie".

C. Agresorzy

Do tej kategorii zaklasyfikowaliśmy pięciu na 22 respondentów, w tym trzech z nich zdecydowanie opowiedziało się przeciwko wizytacjom. Ich zdaniem w więzieniach panują bardzo dobre warunki, a dbałość o więźniów jest nieporównywalnie lepsza od sytuacji ofiar przestępstw, wychowanków domów dziecka, pacjentów w hospicjach. Dwóch respondentów postawiło zarzut, że działania CPT wprowadzają „mętlik w głowach osadzonych, wzbudzając w nich postawy roszczeniowe", zaś wyniki wizytacji są przedmiotem późniejszej manipulacji ze strony więźniów. Twierdzili, że kontrola Komitetu dezorganizowała pracę w ich jednostce. Trudne do przyjęcia dla nich było to, że Komitet zajmuje się warunkami bytowymi i postępowaniem z więźniami, a nie warunkami pracy personelu i kwestią ich obrony.

„W obecnej formie należy wziąć pod uwagę kontekst społeczny, należy wziąć pod uwagę wykorzystywanie przez skazanych zaleceń CPT do manipulacji SW w celu osiągnięcia korzyści własnych, należy wziąć pod uwagę warunki życia na wolności itp. W przeciwnym wypadku wizyty te są bezcelowe z racji braku rzeczywistych negatywnych zjawisk, skupione na drobiazgach i powiększaniu praw skazanych bez odniesienia się do praw funkcjonariuszy".

„I co to zmieni, skoro budżet państwa jest co roku mniejszy na SW, a poza tym skazany do ZK nie przychodzi z własnej woli, to nie są wczasy. Za murami na wolności jest nieraz trudniej żyć niż w ZK. A co z domami dziecka, domami opieki, hospicjami, tylko skazani. Jakaś paranoja, może ich wszystkich należy uwolnić i jeszcze dopłacać do popełnionych przestępstw. Taki mały polski skansen nowości penitencjarnych".

Wypowiedzi tych respondentów mogą wynikać z frustracji i niezrozumienia, czym jest CPT, a więc z braku informacji o jego funkcji, metodach i rezultatach pracy.

Podsumowując, można zauważyć, że w opiniach funkcjonariuszy więziennictwa przeważa sceptycyzm i wątpliwości co do efektywności wizytacji Komitetu. Brak wyraźnego i natychmiastowego skutku jego działań powoduje, że adresatom zaleceń trudno jest zająć odpowiednie stanowisko. Nie ma w tym nic dziwnego. Odzwierciedla to charakter Komitetu – jako pozasądowego mechanizmu zapobiegania niewłaściwym rozwiązaniom oraz nieprawidłowym

praktykom w więzieniach. Nie jest tak spektakularny jak Trybunał w Strasburgu. Jego zalecenia nie mają mocy wyroku sądowego. Ich realizacja zależy od władz centralnych wizytowanego państwa – od prowadzonej przez nie polityki, rozdziału środków budżetowych oraz od władz konkretnej jednostki – dyrektora zakładu karnego (aresztu śledczego), który kształtuje atmosferę, sposób postępowania z więźniami, i jest władny decydować o jej organizacji i funkcjonowaniu.

2.4.3. SŁABE STRONY WIĘZIENNICTWA I OCZEKIWANIA WOBEC CPT

Jak wspomnieliśmy, badaniom jakościowym poddaliśmy sądy 120 osób, przy czym 85 wypowiedziało się na temat oczekiwań wobec przyszłych wizyt Komitetu[387]. Patrząc na ogólną liczbę respondentów, na 222 ankietowanych odpowiedzi na to pytanie udzieliło jedynie 85 funkcjonariuszy (czyli 38,3 %). Być może dlatego, że było to ostatnie merytoryczne pytanie kwestionariusza. Interesował nas też pogląd funkcjonariuszy SW na temat problemów, jakimi powinien zająć się Komitet w czasie przyszłych wizytacji w Polsce. Aby nie ograniczać, ale też i nie podpowiadać możliwych odpowiedzi, zadaliśmy pytanie otwarte. Poniższa tabela prezentuje rozkład uzyskanych odpowiedzi.

Tab. 8. Oczekiwana przez funkcjonariuszy SW tematyka przyszłych wizytacji Komitetu w Polsce

Problematyka	**Liczba odpowiedzi**	**%**
Problemy funkcjonariuszy SW	37	43,6%
Przeludnienie więzień	11	13,0%
Problemy funkcjonariuszy SW i przeludnienie więzień	10	11,9%
Problemy funkcjonariuszy SW i problemy dotyczące skazanych	3	3,5%
Przeludnienie i problemy dotyczące skazanych	2	2,2%

[387] Są to wyniki analizy odpowiedzi na pytanie 9., czyli o zdanie funkcjonariuszy na temat sfer więziennictwa, na których Komitet powinien skupić uwagę, wizytując polskie zakłady karne i areszty śledcze.

Przeludnienie i inne problemy	2	2,2%
Problemy dotyczące skazanych	2	2,2%
Przeludnienie, problemy funkcjonariuszy SW, problemy dotyczące skazanych	1	1,2%
Problemy funkcjonariuszy SW, problemy dotyczące skazanych, problemy różne	1	1,2%
Różne	9	10,7%
Nie wiem, trudno powiedzieć	7	8,3%

Analizując odpowiedzi, zastanawialiśmy się nad – naszym zdaniem – niezrozumieniem roli Komitetu przez pracowników więziennictwa. Jeśli zsumujemy wszystkie odpowiedzi, w których wskazali oni, że Komitet powinien zająć się „warunkami pracy funkcjonariuszy SW" (tak najczęściej respondenci to artykułowali), to otrzymujemy aż 59% wszystkich odpowiedzi, w tym 43,6% z nich wskazuje wyłącznie kwestie związane z zawodem funkcjonariusza SW, pomijając standardy postępowania z więźniami.

Należy przypomnieć, że Komitet zajmuje się zapobieganiem torturom oraz nieludzkiemu i poniżającemu karaniu skazanych i może interesować się warunkami pracy personelu badanych instytucji o tyle, o ile dotyczy to tej problematyki. Komitet nie może pełnić roli związku zawodowego pewnej grupy zawodowej – stanowiłoby to przekroczenie granic wytyczonych przez Konwencję powołującą Komitet do działania.

Wytłumaczeniem liczby i treści tych wypowiedzi może być duża frustracja funkcjonariuszy SW spowodowana warunkami pracy. Kwestię tę podkreślają oni bez względu na kompetencje organu kontrolnego (czy jest właściwy, czy niewłaściwy do rozpatrywania ich problemów). Potwierdzają to poszczególne wypowiedzi na pytanie, na czym powinna się skupić wizytacja CPT: na – „zarobkach funkcjonariuszy i ich taktowaniu przez kadrę"; „wynagrodzeniach miesięcznych"; „ubóstwie funkcjonariuszy", „rozwiązaniu problemu przepracowania funkcjonariuszy (praca w ponadnormatywnym czasie), „niewystarczającej liczbie etatów w SW"; „odbiurokratyzowaniu pracy w SW", „warunkach pracy funkcjonariuszy".

Z odsetkiem powyższych odpowiedzi jaskrawo kontrastuje wskazanie tylko przez 13% respondentów na problem przeludnienia. Prawie taka sama liczba funkcjonariuszy wskazała zarówno na własne problemy, jak i kwestie przelud-

nienia. W naszej opinii warto podkreślić *sui generis* obiektywizm tej grupy respondentów. Dostrzegli problemy własnej grupy zawodowej, ale też instytucji więzienia jako całości.

Tylko kilku naszych respondentów wymieniło problemy dotyczące skazanych – niedotyczące wprost kwestii przeludnienia. Zaś jedynie dwóch z nich nie łączyło ich z innymi problemami. Funkcjonariusze ci wskazywali na: zatrudnienie osadzonych, stosunek między więźniami i relacje więźniowie – personel więzienny oraz konflikty wynikające na tej płaszczyźnie w odniesieniu do niektórych osadzonych, poprawę warunków socjalno-bytowych skazanych, stworzenie nowych i remont starych jednostek penitencjarnych. Z uznaniem należy odnotować fakt szerszego spojrzenia tych respondentów na własne miejsce pracy – umieli i chcieli zdobyć się na dostrzeżenie problematyki swoich podopiecznych, a nie tylko interesów własnych.

Wreszcie, należy wspomnieć, że w stosunkowo dużej, na tle innych odpowiedzi (prawie 11%) grupie „różnych" odpowiedzi respondenci wskazywali na problemy związane ze skargami skazanych, rolą CZSW i OISW oraz podejściem skazanych do SW.

KONKLUZJE

Wyniki badań są pozytywne, o ile będą punktem wyjścia do działań, mających na celu zwiększenie wiedzy i rzetelnej informacji o CPT, jego funkcjach, mandacie i metodach pracy.

Znajomość tych podstawowych kwestii wśród funkcjonariuszy SW jest stanowczo za niska. Należy przecież pamiętać, że wpływa ona na ich opinię o Komitecie, a w konsekwencji na pamięć instytucjonalną o nim. Uwidoczniło się to nie tylko w odpowiedziach dotyczących wiedzy o CPT, lecz także w opiniach i wypowiedziach respondentów, na temat – na co powinien on zwrócić uwagę przy kolejnych wizytacjach.

Niezależnie od upływu czasu (polskie więzienia były wizytowane na przestrzeni kilkunastu lat) i wagi zaleceń, pamięć ta nie jest utrwalona w wystarczającym stopniu, by kompleksowo realizować zalecenia Komitetu, i by standardy stały się przedmiotem codziennych wysiłków SW oraz perspektywicznych planów rozwoju więziennictwa.

Jak pokazały wyniki realizowanego przez nas monitoringu[388], w większości wizytowanych jednostek i w różnych aspektach ich funkcjonowania ogólne standardy – nawet bez ich świadomości – są wprowadzane. Tym niemniej powizytacyjna obecność CPT dzięki pozostawionym słowom, komentarzom, wrażeniom wydaje się nam istotna ze względu na zasadę współpracy między Komitetem a władzami państwa, a także wizytowanych zakładów. Ponadto treść tych doświadczeń, jak również treść konkretnych wskazówek ekspertów, jakimi są członkowie CPT, jest istotą gwarancji ochrony praw więźniów.

Aneks 1. Zalecenia CPT wobec wizytowanych więzień

	Treść zaleceń
ZK nr 2 w Łodzi	1. remont niektórych oddziałów, w tym cel; 2. zmiana wielkości cel; 3. zmniejszenie zagęszczenia w celach; 4. remont świetlic, pól spacerowych lub boisk; 5. zwiększenie aktywności sportowej i kulturalnej osadzonych; 6. zmiana systemu żywienia - diet dla szczególnych kategorii osadzonych; 7. zmiana relacji na bardziej pozytywne pomiędzy osadzonymi a funkcjonariuszami 8. zwiększenie liczby więźniów pracujących;
ZK w Przemyślu	1. remont pomieszczeń technicznych (kuchni, pryszniców, sal odwiedzin); 2. zmniejszenie zagęszczenia w celach; 3. remont świetlic, pól spacerowych lub boisk; 4. zwiększenie aktywności sportowej i kulturalnej osadzonych; 5. poprawa dostępu do naturalnego światła w celach; 6. zorganizowanie szkoleń dla funkcjonariuszy; 7. zapewnienie młodocianym programów oddziaływań właściwych dla ich wieku; 8. zmiana relacji na bardziej pozytywne pomiędzy

[388] Patrz w niniejszej publikacji: M. Niełaczna, W. Klaus, *Wykonywanie przez polskie władze zaleceń Europejskiego Komitetu do Spraw Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT). Raport z badań.*

	osadzonymi a funkcjonariuszami.
AŚ Warszawa Białołęka	1. remont niektórych oddziałów, w tym cel; 2. remont pomieszczeń technicznych (kuchni, pryszniców, sal odwiedzin); 3. zmniejszenie zagęszczenia w celach; 4. remont świetlic, pól spacerowych lub boisk; 5. zmiana reżimu wobec osób niebezpiecznych; 6. zwiększenie aktywności sportowej i kulturalnej osadzonych; 7. zwiększenie liczby personelu (funkcjonariuszy) i ograniczenie nadgodzin; 8. zapewnienie młodocianym programów oddziaływań właściwych dla ich wieku; 9. zmiana samochodów do przewozu osadzonych;
AŚ w Krakowie	1. remont niektórych oddziałów, w tym cel; 2. remont pomieszczeń technicznych (kuchni, pryszniców, sal odwiedzin); 3. zmniejszenie zagęszczenia w celach; 4. remont świetlic, pól spacerowych lub boisk; 5. zwiększenie aktywności sportowej i kulturalnej osadzonych; 6. odrębne osadzenie w celach dla młodocianych i dla dorosłych; 7. zwiększenie liczby więźniów pracujących;
ZK w Rzeszowie	1. remont niektórych oddziałów, w tym cel; 2. remont pomieszczeń technicznych (kuchni, pryszniców, sal odwiedzin); 3. zmiana wielkości cel; 4. zmniejszenie zagęszczenia w celach; 5. remont świetlic, pól spacerowych lub boisk; 6. zwiększenie aktywności sportowej i kulturalnej osadzonych; 7. poprawa stanu czystości jednostki; 8. zwiększenie liczby szkoleń zawodowych dla osadzonych; 9. powiększenie zasobów biblioteki;
ZK nr 1 w Grudziądzu	1. remont niektórych oddziałów, w tym cel; 2. remont pomieszczeń technicznych (kuchni, pryszniców, sal odwiedzin);

	3. zmniejszenie zagęszczenia w celach; 4. zmiana systemu prania ubrań i bielizny przez osadzonych; 5. zwiększenie liczby więźniów pracujących; 6. zwiększenie liczby szkoleń zawodowych dla osadzonych;
ZK w Wołowie	1. remont pomieszczeń technicznych (kuchni, pryszniców, sal odwiedzin); 2. zmiana wielkości cel; 3. zmniejszenie zagęszczenia w celach; 4. remont świetlic, pól spacerowych lub boisk; 5. zmiana reżimu wobec osób niebezpiecznych; 6. zmiana systemu prania ubrań i bielizny przez osadzonych; 7. zwiększenie liczby więźniów pracujących;
ZK nr 2 w Strzelcach Opolskich	1. remont pomieszczeń technicznych (kuchni, pryszniców, sal odwiedzin); 2. zmniejszenie zagęszczenia w celach; 3. remont świetlic, pól spacerowych lub boisk; 4. zmiana reżimu wobec osób niebezpiecznych; 5. zwiększenie liczby więźniów pracujących;
AŚ Warszawa Mokotów	1. remont niektórych oddziałów, w tym cel; 2. zmniejszenie zagęszczenia w celach; 3. remont świetlic, pól spacerowych lub boisk; 4. zwiększenie aktywności sportowej i kulturalnej osadzonych; 5. poprawa dostępu do naturalnego światła w celach; 6. zwiększenie liczby więźniów pracujących;

EMILIA REKOSZ

ODDZIAŁY DLA WIĘŹNIÓW STWARZAJĄCYCH POWAŻNE ZAGROŻENIE SPOŁECZNE ALBO POWAŻNE ZAGROŻENIE
dla bezpieczeństwa zakładu

UWAGI WSTĘPNE

Od 10 lat, na mapie penitencjarnej Polski istnieją specjalnie wyznaczone oddziały, w których poziom izolacji i kontroli nad więźniami wydaje się nadmiernie rosnąć. Mamy do czynienia z miejscem o charakterze w pewnym sensie jeszcze bardziej totalnym niż instytucja, w skład której wchodzi. Szczególnym miejscem, dla szczególnych ludzi funkcjonujących w specyficznych warunkach i na specjalnych zasadach.

Oddziały dla więźniów stwarzających poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu, czyli tzw. więźniów niebezpiecznych, nie doczekały się dotąd wielu analiz, ocen i publikacji. Bywały przedmiotem zainteresowania mediów (jako kosztowny i efektowny sposób przetrzymywania w więzieniu przestępców z kręgu przestępczości zorganizowanej)[389] oraz organizacji zajmujących się między innymi ochroną praw człowieka (jako wzbudzające wiele kontrowersji i niepokoju)[390]. Trudno zrozumieć fakt, dlaczego oddziały dla tzw. więźniów niebezpiecznych nie znalazły się do tej pory w kręgu zainteresowania badaczy. Można odnieść wrażenie, że są w pewnym sensie miejscem przez nich zapomnianym[391]. A przecież prowadze-

[389] Przykładowe artykuły dotyczące tematyki oddziałów dla tzw. więźniów niebezpiecznych: R. Andziak, „Rzeczpospolita", 11.03.1996; B. Wróblewski, „Gazeta Wyborcza", nr 206, z 04.09.2002; S. Podemski, *Ostatnia kolejka w Polsce – kolejka do więzień*, „Polityka", nr 31 z 3 sierpnia 2002.

[390] Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Sekcja Polska Międzynarodowej Komisji Prawników, które w swych pismach skierowanych do kierownictwa więziennictwa polskiego wyraziły niepokój warunkami panującymi na oddziałach przeznaczonych dla tzw. więźniów niebezpiecznych (Pismo SPMKP z 22.08.2003 r. oraz RPO z dnia 13.12.2003 r.).

[391] Brakuje badań monograficznych na temat oddziałów, które jeśli już są omawiane, to w bardzo niewielkim zakresie, na marginesie rozważań na temat więźniów kwalifikowanych jako tzw. niebezpiecznych. Zob. K. Keller, *Skazani „niebezpieczni" a wybrane problemy praktyki penitencjarnej*,

nie badań naukowych jest jednym z najistotniejszych sposobów poznania sytuacji osób przebywających w specyficznych warunkach izolacji.

Temat oddziałów dla tzw. więźniów niebezpiecznych można poznać na podstawie przepisów prawnych regulujących procedurę kwalifikowania do tej grupy więźniów oraz sposoby postępowania z nimi, a także z kilku publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. O tym, jak funkcjonowały oddziały w przeszłości, informowały organizacje zajmujące się ochroną praw człowieka. (na skutek ich wystąpień działania podjął Centralny Zarząd Służby Więziennej). Miały one doprowadzić do lepszego poznania sytuacji tych osób i wprowadzenia takich rozwiązań, które pozbawiłyby nadmiernego rygoryzmu metody postępowania z więźniami niebezpiecznymi. Ich rezultatem są zalecenia dotyczące postępowania z więźniami tzw. niebezpiecznymi, przebywającymi na oddziałach specjalnie dla nich wyznaczonych[392]. Dokumenty te zostały rozpowszechnione wśród jednostek, w których znajdują się oddziały oraz cele przewidziane dla tej grupy więźniów. W trakcie realizacji Projektu zespół ba-

---

w: *Przestępczość zorganizowana: świadek koronny, terroryzm: w ujęciu praktycznym*, red. E. Pływaczewski, Zakamycze, Kraków 2005; F. Kozaczuk, *Dylematy resocjalizacji więźniów niebezpiecznych*, w: *Optymalizacja oddziaływań resocjalizacyjnych w Polsce i niektórych krajach europejskich*, red. F. Kozaczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006; Z. Kuźma, *Sytuacja tymczasowo aresztowanych i skazanych odbywających karę pozbawienia wolności w warunkach określonych w art. 88§3 k.k.w.*, „Biuletyn RPO" nr 42, Materiały, Stan i węzłowe problemy polskiego więziennictwa, cz. IV, Warszawa 2000; H. Misztal, *Postępowanie z więźniami niebezpiecznymi*, COSSW Kalisz 2000; M. Potępa, *Oddziaływanie penitencjarne wobec osadzonych stwarzających poważne zagrożenie społeczne lub poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu karnego na podstawie praktyki w Zakładzie Karnym w Rzeszowie*, w: *Optymalizacja oddziaływań resocjalizacyjnych*…

[392] Program oddziaływań penitencjarnych realizowanych wobec osadzonych przebywających w wyznaczonym oddziale w warunkach zapewniających wzmożoną ochronę społeczeństwa i bezpieczeństwo jednostki; Rekomendacje i priorytety w postępowaniu z osadzonymi stwarzającymi poważne zagrożenie; Wpływ osadzonych wymagających osadzenia w wyznaczonym oddziale lub celi na bezpieczeństwo jednostek penitencjarnych – zadania służby ochronnej; Wykonywanie pozbawienia wolności w wyznaczonym oddziale lub celi wobec osadzonych stwarzających poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa jednostki penitencjarnej; Zakres oddziaływań penitencjarnych w stosunku do skazanych stwarzających poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu, wymagających osadzenia w wyznaczonym oddziale lub celi zakładu karnego typu zamkniętego; Zalecenia Dyrektora Generalnego Służby więziennej z dnia 30 czerwca 2004 r. w sprawie wykonywania pozbawienia wolności wobec skazanych stwarzających poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu, osadzonych w wyznaczonym oddziale lub celi; Założenia do realizacji zamierzeń z zakresu działalności kulturalno-oświatowej oraz z zakresu kultury fizycznej i sportu, wobec osadzonych, o których mowa w art. 88§3; Zasady postępowania z osadzonymi określonymi w art. 88§3 i art. 212a kodeksu karnego wykonawczego.

dawczy nie znalazł potwierdzenia w dokumentacji więziennej, że informacje czy zalecenia te są stosowane.

Oddziały dla tzw. więźniów niebezpiecznych są jednym z dwóch miejsc, w których umieszcza się tak zakwalifikowaną grupę więźniów. Obok nich funkcjonują również tzw. wyznaczone cele[393]. Oba rozwiązania istnieją obok siebie i podlegają temu samemu prawu. Analizując historię postępowania z więźniami uznawanymi za niebezpiecznych, można dojść do wniosku, że powołanie do istnienia wyodrębnionych oddziałów w polskich więzieniach jest tylko jedną z możliwości stojących przed systemem penitencjarnym[394]. Została ona wykorzystana przez polski system, ale trudno jest zebrać argumenty przemawiające za tym wyborem. Nie znaczy to, że ich nie ma, lecz że nie stały się do tej pory przedmiotem badań i analizy. Zgromadzenie takich argumentów to jeszcze nie wszystko. Wprowadzanie nowych rozwiązań wymaga okresowej oceny, czy zostały one odpowiednio przygotowane i czy ich funkcjonowanie jest prawidłowe (konieczne jest jednak najpierw określenie celów, dla jakich oddziały powstały, a to nie jest oczywista sprawa). Takich ocen również brakuje w odniesieniu do oddziałów.

Truizmem jest stwierdzenie, że więźniowie zakwalifikowani do grupy więźniów tzw. niebezpiecznych nie tworzą jednolitej grupy. Nie należy jednak tego stwierdzenia unikać, ponieważ świadomość tego jest istotna w kontekście oceny postępowania z nimi, które, jak pokazały wyniki naszych badań, nie uwzględnia różnic występujących między poszczególnymi więźniami. Jeśli jakieś zróżnicowanie występuje, to dotyczy ono zasad bezpieczeństwa w ramach konkretnych czynności ochronnych (np. zaostrzone zasady bezpieczeństwa przy przewożeniu więźnia do innej jednostki). W wypadku postępowania penitencjarnego, w którym zasada indywidualizacji powinna wymuszać niejako różnicowanie postępowania w zależności od różnych cech socjodemograficznych i osobowościowych więźniów, wobec „niebezpiecznych" takiego zróżnicowania brakuje.

---

[393] Obecnie w polskich więzieniach przeznaczonych jest 812 miejsc dla więźniów stwarzających poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie bezpieczeństwa zakładu, z czego 405 znajduje się w specjalnie wyznaczonych oddziałach (pozostałe miejsca to tzw. wyznaczone cele). Źródło: dane statystyczne uzyskane z CZSW, sierpień 2008 r.

[394] Jedynym opracowaniem w miarę szeroko obejmującym zagadnienie więźniów kwalifikowanych jako niebezpiecznych jest książka H. Misztala, *Postępowanie z więźniami niebezpiecznymi*, COSSW, Kalisz 2000.

Niniejsze opracowanie powstało na bazie wyników uzyskanych w ramach Projektu badawczego „Wstępna ocena funkcjonowania oddziałów dla niebezpiecznych", realizowanego przez trzyosobowy zespół, pod kierunkiem prof. Zbigniewa Lasocika, w okresie od czerwca do września 2007 r. Zostało ono poświęcone dwóm zagadnieniom, szczególnie istotnym przy omawianiu tematyki więźniów kwalifikowanych jako niebezpiecznych: postępowaniu penitencjarnemu i ochronnemu[395]. Zwrócenie uwagi na oba te zagadnienia ma szczególne znaczenie w kontekście dyskusji na temat zastrzeżeń, jakie oddziały budziły do tej pory. Chodzi tu o nadmierny rygoryzm w postępowaniu ochronnym oraz niewystarczające rozwiązania w postępowaniu penitencjarnym. Przedstawiam również kilka uwag na temat powodów kwalifikacji osadzonych jako niebezpiecznych, chce jednak zaznaczyć, że na podstawie zebranego materiału nie są uprawnione jakiekolwiek uogólnienia. Pomijam w tym miejscu inne kwestie, które również były przedmiotem naszych badań[396].

Motywacją do podjęcia prac w ramach Projektu był między innymi niedostatek opracowań w polskiej literaturze penitencjarnej dotyczących tego zagadnienia, które pozwalałyby na próbę oceny, w jakim zakresie wyznaczanie specjalnych oddziałów dla pewnej kategorii więźniów rozwiązuje problemy związane z postępowaniem z nimi. Naszym celem było nie tyle uzupełnienie tego niedostatku (nie mając charakteru monograficznego, są pozbawione takiej możliwości), ale stworzenie ram merytorycznych, postawienie pewnych hipotez, które mogłyby być punktem wyjścia do dalszych badań. Analizy Projektu nie odpowiadają na wszystkie pytania, jakie można by zadać w dyskusji na temat istnienia oddziałów, ale pozwalają wstępnie opisać rzeczywistość penitencjarną, w której one funkcjonują.

Prowadzenie badań w oddziałach dla tzw. więźniów niebezpiecznych pozostawiło wrażenie, że mamy do czynienia z czymś instytucjonalnie innym, obcym, tajemniczym. Nie można było oprzeć się wrażeniu, że po przekroczeniu murów więzienia, na terenie którego znajduje się oddział, przechodzi się kolejne mury, żeby się do niego dostać.

---

[395] Postępowanie ochronne ma na celu zminimalizowanie zagrożenia płynącego ze strony więźnia zakwalifikowanego do tzw. grupy więźniów niebezpiecznych, natomiast na postępowanie penitencjarne składają się elementy dotyczące tzw. pracy wychowawczej oraz te działania, które mają na celu łagodzenie skutków izolacji.

[396] Szczegółowe wyniki badań zostaną przedstawione w odrębnej publikacji.

1. ZAGADNIENIA METODOLOGICZNE

Realizacja Projektu badawczego polegała głównie na analizie akt osobowopoznawczych 10 więźniów z 20 najdłużej zakwalifikowanych do grupy więźniów tzw. niebezpiecznych w Polsce oraz wywiadach z tą grupą osób. Zostały one przeprowadzone w następujących jednostkach penitencjarnych: Areszt Śledczy Poznań, Areszt Śledczy Piotrków Trybunalski, Zakład Karny Tarnów, Areszt Śledczy Radom, Areszt Śledczy Katowice oraz Areszt Śledczy Warszawa-Białołęka i Zakład Karny Siedlce. W dwóch ostatnich jednostkach nie ma oddziałów dla więźniów niebezpiecznych, a badani przebywali w tzw. wyznaczonych celach.

Głównym, nie do przecenienia źródłem naszej wiedzy w ramach Projektu są przeprowadzone wywiady z tymi osobami, które najdłużej przebywają w oddziałach przeznaczonych dla więźniów stwarzających poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie bezpieczeństwa zakładu, tzw. więźniami niebezpiecznymi.

Respondenci do badań zostali wybrani z listy 20 najdłużej zakwalifikowanych do grupy więźniów niebezpiecznych w Polsce, którą zespół uzyskał z Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Taki wybór był podyktowany chęcią przeprowadzenia rozmów z tymi, którzy jako więźniowie najdłużej zakwalifikowani do grupy więźniów niebezpiecznych mogliby być potraktowani jako eksperci w danej tematyce (badania miały na celu uzyskanie ich opinii na temat oddziałów, jak i próbę spojrzenia na te oddziały z ich perspektywy). Okres kwalifikacji u badanych wynosił w trakcie badania od siedmiu do 13 lat (w siedmiu przypadkach było to osiem lat). Z uwagi na dwie możliwe formy przebywania więźniów niebezpiecznych w polskich więzieniach (oddziały oraz wyznaczone cele) okres kwalifikacji nie jest tożsamy z czasem przebywania na oddziale. W trakcie prowadzenia badań w celach wyznaczonych przebywało dwóch więźniów. Ponadto jednym z naszych rozmówców był więzień, który po okresie ośmiu lat został na skutek decyzji komisji penitencjarnej nieprzedłużającej kwalifikacji przeniesiony na oddział typu zamkniętego. Konsekwencją takiego doboru badanych jest brak możliwości generalizowania uzyskanych wyników na całą populację więźniów niebezpiecznych w Polsce.

2. CHARAKTERYSTYKA BADANYCH

Respondenci to mężczyźni w wieku od 29 do 61 lat. Przeważają osoby 30-, 40-letnie. Wśród nich było trzech tymczasowo aresztowanych, jeden tymczasowo aresztowany i skazany oraz sześciu skazanych. Poza dwiema osobami, badani byli aresztowani lub skazani w związku z przestępczością zorganizowaną. Większość z nich, czyli ośmiu, są aresztowani lub skazani w związku z popełnieniem zabójstwa, w tym zabójstw kwalifikowanych. Ci, którzy w trakcie badania byli skazani za zabójstwo, odbywają karę dożywotniego pozbawienia wolności oraz w jednym przypadku karę 25 lat. Połowa z nich jest żonatych, przy czym utrzymują oni stały kontakt ze swoimi małżonkami, większość z nich ma dzieci. Ich wykształcenie jest co najwyżej średnie (w trzech przypadkach, w pozostałych zawodowe lub podstawowe).

3. WYNIKI BADAŃ

3.1. POSTĘPOWANIE OCHRONNE W OPINII BADANYCH

Ze względu na wzmożone warunki ochronne, można przypuszczać, że izolacja dominuje nad aspektami penitencjarnymi (wychowawczymi), które są przecież istotne dla osiągnięcia celów kary. Z wywiadów przeprowadzonych z badanymi wyłania się obraz instytucji, w której wszelka działalność, sposoby funkcjonowania oraz relacje z ludźmi podporządkowane są przede wszystkim jednemu aspektowi – ochronnemu.

Wszyscy badani wskazywali na istnienie następujących elementów: 24-godzinny monitoring (w celi, w boksie spacerowym, podczas odwiedzin), codzienne przeszukania cel oraz codzienne kontrole osobiste przy każdym wyjściu z celi i powrocie do niej. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że w różny sposób ustosunkowują się oni do wyżej wymienionych praktyk postępowania ochronnego. Trudno jednoznacznie ocenić, jakie czynniki mają na to wpływ. W badanej grupie są zarówno tacy, którzy twierdzą, że stosowanie powyższych zabezpieczeń służy ich poniżaniu, tacy, według których jest to koniecznością z uwagi na intencję zorganizowania oddziału (rozumiane jako zabezpieczenie przed ucieczką oraz uniemożliwienie kierowania grupami przestępczymi z więzienia), oraz tacy, którzy przestali zwracać uwagę na sposób odnoszenia się do nich.

Istotnym elementem postępowania ochronnego, podkreślanym w wypowiedziach badanych, są codzienne przeszukania celi (dwa razy dziennie), podczas których więźniowie wyprowadzani są do innego pomieszczenia (każde wyjście i powrót do celi wiąże się z osobistym przeszukaniem więźnia). W niektórych jednostkach oddziałowi dokonujący przeszukania pozostawiają porozrzucane rzeczy, co dezorganizuje codzienne życie więźnia, podczas gdy w innych tego nie robią, a przeszukania nie za każdym razem są przeprowadzane szczegółowo.

Pomimo że oddziały wydają się być nowoczesne, to w ocenie niektórych badanych warunki w nich panujące są trudne do zniesienia: brakuje w nich dostępu światła, świeżego powietrza, przestrzeni. Przestrzeń jest dla nich szczególnie ważna, gdyż swobodny dostęp do niej daje możliwość utrzymania kondycji fizycznej, a jest to istotne dla zdrowia. Ograniczenia w dopływie do nich bodźców powodują, że gdy znajdują się oni w innych warunkach, czują się „oszołomieni". Jeden z naszych rozmówców, który ze względu na brak kontaktów z rodziną oraz pobyt w jednoosobowej celi, mając możliwość rozmawiania tylko z oddziałowymi, twierdził, że powoli traci zdolność przeprowadzania normalnej rozmowy oraz jasnego formułowania myśli. Więźniowie, którzy po kilku latach pobytu w więzieniu jako zakwalifikowani do grupy więźniów niebezpiecznych brali udział w rozprawach sądowych, zwracali uwagę, że ich sposób postrzegania świata się zmienił. Mieli oni również problemy z odnalezieniem się w miejscu, w którym przebywa więcej niż kilka osób.

Mając na uwadze, że omówione wyżej rozwiązania nie są uregulowane w prawie powszechnie obowiązującym (mimo że w znaczny sposób ograniczają wolności i prawa osobiste jednostki), można wstępnie założyć, że zostały wprowadzone w celu zminimalizowania zagrożenia ze strony więźniów przebywających na oddziałach. Mają one uniemożliwić ich kontaktowanie się między sobą oraz między nimi i innymi osobami, a także dalsze kierowanie grupami przestępczymi, obniżyć do zera prawdopodobieństwo dokonania ucieczki, zaatakowania innych osób, dokonania samobójstwa. Nasze badania nie pozwalają niestety jednoznacznie stwierdzić, jakie skutki niesie za sobą istnienie tego typu rozwiązań w codziennym funkcjonowaniu oddziałów, zarówno dla więźniów, jak i personelu (wstępny charakter badań wyklucza możliwość wysnuwania tak szeroko zakrojonych wniosków).

Respondenci wspominali również o innych, stosowanych w przeszłości (przed kilkoma laty) wobec nich przez funkcjonariuszy Służby Więziennej metodach, jak puszczanie na oddziałach przez cały dzień głośnej muzyki oraz taki sposób poruszania się więźniów poza celą, w których byli prowadzeni przez funkcjonariuszy i musieli przyjąć pochyloną postawę (tzw. chwyt Nelsona). O tych dawnych praktykach badani mówią jak o „torturach", „gnębieniu", „niszczeniu człowieka", „znęcaniu się". Po interwencjach Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Sekcji Polskiej Międzynarodowej Komisji Prawników, na oddziałach nastąpiły zmiany, które w pewnej mierze zmodyfikowały charakter postępowania ochronnego wobec „niebezpiecznych więźniów", obniżając poziom panującego rygoryzmu.

Badani w wywiadach zwrócili uwagę, że warunki przebywania na oddziałach dla niebezpiecznych poprawiły się, ale nadal w postępowaniu z nimi jest doza przesady, różna na poszczególnych oddziałach. Tę cechę oddziałów szczególnie podkreślali, a my podczas prowadzenia badań sami mieliśmy praktyczne przykłady jej funkcjonowania. Większość więźniów badanych uważała oddziały za miejsce, w którym można człowieka zgnębić i upokorzyć lub uprzykrzyć mu codzienne życie. Kilku z nich użyło sformułowania „dokręcanie śruby".

W opinii niektórych więźniów oddziały mają również pozytywne cechy, szczególnie widoczne w porównaniu z innymi: ciszę, spokój, więcej szans na przebywanie w celi samemu. Jeden z nich wszelkie panujące na nich ograniczenia, czasami wręcz groteskowo przesadne, uznał za cenę wartą zapłacenia za samotne osadzenie. Stwierdził nawet, że jeśli utraci status niebezpiecznego, zrobi wszystko, żeby go ponownie uzyskać.

Z badań wynika, że postępowanie ochronne jest na tyle dominujące na oddziałach, że wszelkie inne oddziaływania, głównie penitencjarne, są w znacznym stopniu ograniczone[397].

3.2. POSTĘPOWANIE PENITENCJARNE W OPINII BADANYCH

Reakcjami badanych na pytania o prowadzone na oddziałach zajęcia, naukę czy pracę były zdziwienie, kpina, zaprzeczenie – nic takiego się nie dzieje. Na

[397] Potwierdza to uwagi pojawiające się w literaturze przedmiotu, że wzmożona działalność ochronna wymusza ograniczenia w działalności penitencjarnej, jak też, że działalność penitencjarna musi zostać podporządkowana zasadom bezpieczeństwa, realizowanych w oddziałach. Zob. M. Potępa, *Oddziaływanie penitencjarne …*, s. 128, H. Misztal, *Postępowanie…* , s. 61.

niektórych istnieje jedynie możliwość wychodzenia do świetlicy, w której więźniowie głównie uprawiają proste ćwiczenia. Jednak zdaniem badanych ilość czasu spędzanego w świetlicy jest zbyt mała (jeden lub dwa razy w tygodniu po godzinie), a i możliwości spędzania czasu ograniczone. Jeżeli ktoś przebywa sam, to w świetlicy również przebywa sam, i nie ma wtedy i tak możliwości lub chęci korzystania z niej, bo samemu nie można grać w piłkarzyki czy tenisa stołowego. Organizują więc sobie czas we własnym zakresie i wedle możliwości istniejących na oddziale. Piszą książki, wiersze, grają w gry komputerowe, czytają, rysują, oglądają telewizję. Pracy nie ma praktycznie żadnej, choć przepisy dotyczące postępowania z więźniami zakwalifikowanymi jako niebezpieczni wprost zezwalają na naukę, pracę, bezpośrednie uczestniczenie w nabożeństwach oraz korzystanie z zajęć kulturalno-oświatowych z zakresu kultury fizycznej i sportu. Mają do tego prawo tylko i wyłącznie na oddziale, na którym przebywają. Z literatury oraz omawianych badań wynika, że priorytetem w realizacji tych praw nadal pozostają względy ochronne[398].

Warto w tym miejscu dodać, że ze względu na tak szeroki zakres postępowania ochronnego, jak wobec tzw. więźniów niebezpiecznych, zarówno dokumenty międzynarodowe[399], jak i nasze rodzime Zalecenia Dyrektora Generalnego SW z 2004 r. wskazują nie tylko na konieczność rzeczywistego oddziaływania penitencjarnego, ale nawet na potrzebę zintensyfikowanej pracy penitencjarnej. W dokumentach tych zwraca się również szczególną uwagę na potrzebę niwelowania negatywnych skutków pobytu w warunkach spotęgowanej izolacji i kontroli. Nie natrafiliśmy na żadne badania, które uwzględniałyby ten aspekt. Te przeprowadzone w ramach omawianego Projektu również nie wykazały jakiejkolwiek działalności mającej na celu niwelowanie skutków przebywania w tak specyficznych warunkach[400].

---

[398] Zwrócił na to uwagę m.in. M. Potępa, *Oddziaływanie penitencjarne…*, stwierdzając, że „Więźniowie niebezpieczni poddawani są takim samym oddziaływaniom penitencjarnym, jak inni więźniowi, przy uwzględnieniu ograniczeń wynikających z faktu stwarzania przez nich poważnego zagrożenia społecznego lub poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa zakładu", s. 128. Można odnieść wrażenie, że ograniczenia te są tak szeroko uwzględniane, że pozostawiają oddziaływanie penitencjarne jedynie w sferze deklaracji.

[399] Przede wszystkim Rekomendacja Rady Europy Nr 82 (17), dotycząca postępowania z tzw. więźniami niebezpiecznymi.

[400] Zdaniem jednego z naszych badanych więźniowie przebywający na oddziałach przeznaczonych dla tzw. więźniów niebezpiecznych powinni podlegać okresowym badaniom psychologicznym, a na pewno powinni nimi być objęci po zniesieniu kwalifikacji.

Interwencje Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Sekcji Polskiej Międzynarodowej Komisji Prawników unaoczniły, jak niewiele działo się w zakresie tzw. postępowania penitencjarnego wobec więźniów przebywających na specjalnie wyznaczonych oddziałach. Interwencje te nastąpiły kilka lat po powstaniu większości obecnie istniejących oddziałów. Minęło kolejnych kilka lat i w tym aspekcie funkcjonowania oddziałów dla niebezpiecznych nie zmieniło się praktycznie nic[401].

Również zalecenia Europejskiego Komitetu przeciwko torturom i nieludzkiemu traktowaniu nie miały znaczącego wpływu na funkcjonowanie oddziałów. Można sądzić, że uwagi Komitetu o zbyt ubogiej ofercie kulturalno-oświatowej nadal są aktualne. W sprawozdaniu władz polskich dla Komitetu z 2006 r., w odpowiedzi na jego zalecenia dotyczące reżimu wobec więźniów kwalifikowanych jako stwarzających poważne zagrożenie, przedstawiono deklaracje o podjęciu „starań o doskonalenie praktyki oddziaływania na tę kategorię osób", bowiem „wszechstronna stymulacja takich więźniów zapobiega degradacji osobowości"[402]. Ich wyrazem miały być między innymi wspomniane już Zalecenia Dyrektora Generalnego Służby Więziennej z 2004 r. Z badań przeprowadzonych w ramach Projektu wynika, że oddziaływanie penitencjarne nadal pozostaje głównie w sferze deklaracji.

3.3. PRZYCZYNY KWALIFIKACJI

Przyczyny i procedurę kwalifikacji więźniów do grupy niebezpiecznych uznaliśmy za jedne z najistotniejszych zagadnień badawczych Projektu. Warto w tym miejscu przypomnieć, że uwzględniliśmy w nich przyczyny kwalifikacji specyficznej grupy więźniów (badano osoby najdłużej mające status niebezpiecznego). Przedstawione poniżej uwagi są jedynie zasygnalizowaniem wyłonionych w badaniu problemów i nie pozwalają na wyciągnięcie daleko idą-

[401] Wyniki badań przeprowadzonych w ramach *Projektu* wyraźnie wskazują na niezwykle ubogą ofertę kulturalno-oświatową.

[402] Sprawozdanie władz polskich dla Europejskiego Komitetu Przeciwdziałania Torturom i Nieludzkiemu Traktowaniu i Karaniu (dostępne na stronie internetowej: http://www.cpt.coe.int/documents/pol/2006-12-inf-pol.pdf), s. 36.

cych wniosków. Procedura kwalifikowania do grupy więźniów stwarzających zagrożenie jest jednym z elementów wzbudzających najwięcej kontrowersji[403].

Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że badani nie rozumieją przyczyn swego tak długiego okresu zakwalifikowania[404]. O ile przyjmują oni, że ze względu na postawione zarzuty, w trakcie aresztu tymczasowego, wymagali innego traktowania, to nie uznają za racjonalne tych decyzji, które nadal w charakterze przestępstwa szukają przyczyn do przedłużania kwalifikacji. Podkreślają też małe szanse zmiany kwalifikacji u już skazanych. Zwracają również uwagę na ograniczone możliwości odwoływania się od tych decyzji, głównie dlatego, że nie mają ich przedkładanych na piśmie[405]. Nie wiedzą więc, od czego mają się odwoływać i z jakimi argumentami polemizować. Badani negatywnie oceniają procedurę kwalifikowania do grupy tzw. więźniów niebezpiecznych, podkreślając przede wszystkim ograniczone możliwości wpływania na decyzje komisji penitencjarnych oraz odwoływania się od nich. Zwracają uwagę na schematyczne działanie komisji penitencjarnych, nieprzywiązujących wagi do uzasadniania decyzji o przedłużeniu kwalifikacji, powołujących się głównie na argument, że przesłanki „nadal nie ustały". Najczęściej podawanymi przyczynami przedłużania kwalifikacji są: charakter przestępstwa (nie zmienia się w wypadku więźniów prawomocnie skazanych), wysoki poziom demoralizacji (pojawia się i znika w decyzjach kwalifikacyjnych, i nie wiadomo, co oznacza), wysoka pozycja w podkulturze (nie wiadomo, jak uzyskana, skoro osadzeni przebywają w warunkach uniemożliwiających kontakt z innymi więźniami) oraz stwarzanie realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa zakładu, co może znaczyć wiele i nic.

---

[403] Z. Kuźma, *Sytuacja tymczasowo aresztowanych…*, s. 153-154, oraz T. Bulenda, R. Musidłowski, *O więźniach niebezpiecznych w kontekście ochrony praw człowieka*, w: *Materiały z konferencji międzynarodowej poświęconej wykonywaniu kary pozbawienia wolności wobec przestępców seksualnych oraz skazanych niebezpiecznych i uzależnionych,* Olszanica – maj 2005 r.

[404] Więzień, który w trakcie badań najdłużej przebywał w warunkach zapewniających bezpieczeństwo zakładu, otrzymał status więźnia niebezpiecznego 13 lat temu (oznacza to, że kilkadziesiąt razy był wobec niego podejmowana decyzja o przedłużeniu tej kwalifikacji). Siedmiu naszych badanych przebywało około ośmiu lat w takich warunkach, co wiąże się z liczbą mniej więcej ponad 30 decyzji. Analiza akt osobopoznawczych pod kątem decyzji komisji penitencjarnych to istotny fragment wiedzy, choć w pewnym sensie wykraczający poza tematykę oddziałów (jak już wyżej wspomniałam, okres kwalifikacji nie jest tożsamy z okresem przebywania na oddziale).

[405] Na problem ten zwrócił również uwagę Z. Kuźma, *Sytuacja tymczasowo aresztowanych….*, s. 153.

Odrębną kwestią jest pytanie związane ze stygmatyzacją wynikającą ze statusu tzw. niebezpiecznego więźnia – czy wpisuje się w postępowanie ochronne, czy poza nie wykracza i staje się dodatkową dolegliwością. Istotna kwestia, wymagająca dalszych badań, dotyczy również tego, czy dolegliwość ta nie jest większa, gdy niebezpieczny więzień przebywa na oddziale. Według naszych badanych, przez jakiś czas pobyt na oddziale był nobilitujący, ale po ośmiu latach przebywania percepcja tego statusu jest już inna. Z wypowiedzi badanych wynika, że obawiają się negatywnego postrzegania ich przez współwięźniów po przeniesieniu na inny oddział. Zwracają też uwagę na udział w procesach sądowych w czerwonym ubraniu, co ich zdaniem stawia ich w gorszej pozycji niż innych więźniów.

Niewątpliwie procedura kwalifikowania więźniów jako stwarzających poważne zagrożenie powinna być szczegółowo zbadana, zwłaszcza że od kilku już lat w literaturze pojawiają się krytyczne oceny obowiązujących w jej kontekście podstaw prawnych. Nasza analiza nie pozwala rozstrzygnąć problemów badawczych wiążących się z tą metodyką. Brakuje kryteriów użycia takich pojęć, jak: właściwości osobiste, poważne zagrożenie porządku i bezpieczeństwa jednostki itp. Są one zbyt ogólnikowe i nie dają możliwości skutecznej weryfikacji statusu więźnia „niebezpiecznego". Praktyka komisji penitencjarnej w tym zakresie jest więc poniżej standardu europejskiego.

Przeprowadzone badania nie pozwalają na zbyt daleko idące wnioski odnośnie do przyczyn kwalifikowania więźniów do grupy tzw. niebezpiecznych we wszystkich jednostkach penitencjarnych. Ma na to wpływ przede wszystkim fakt, że badani w naszym Projekcie są najdłużej zakwalifikowani, mamy więc do czynienia z grupą szczególną. Ponadto nie przeprowadzaliśmy wywiadów z funkcjonariuszami podejmującymi decyzję o przedłużeniu kwalifikacji, co mogłoby wskazać motywy istotne w poszczególnych przypadkach.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na inne zagadnienia poruszane w opisywanym projekcie badawczym, takie jak relacje więźniów „niebezpiecznych" z personelem i światem zewnętrznym. Są one istotne z punktu widzenia jednostek penitencjarnych. Sposób kontaktowania się więźniów z personelem oraz z osobami ze świata zewnętrznego są w pewnym sensie wyznacznikami poziomu ich izolacji i sprawowanej nad nimi kontroli.

PODSUMOWANIE

Badania przeprowadzone na oddziałach dla „niebezpiecznych", choć nie pozwalają na wyciąganie szerszych wniosków, to dają pogląd na sytuację więźniów zakwalifikowanych do grupy tzw. więźniów niebezpiecznych. Postępowanie ochronne na specjalnie dla nich przeznaczonych oddziałach jest na tyle dominujące, że w znacznym stopniu wpływa na charakter innych elementów rzeczywistości więziennej, jak postępowanie penitencjarne, relacje z personelem i światem zewnętrznym. Z wywiadów z więźniami najdłużej tam osadzonymi wynika, że poziom izolacji i rygoryzmu jest zbyt wysoki, a więc nieadekwatny do zagrożenia, jakie mogą stanowić. Działalność kulturalno-oświatowa ogranicza się co najwyżej do wychodzenia do świetlicy. Więźniowie nie uczestniczą w żadnych zajęciach, nie kontynuują nauki, nie mają możliwości podejmowania pracy. Czas, który spędzają poza celą, ogranicza się do jednej godziny spaceru dziennie oraz momentów, w których są wyprowadzani do innych pomieszczeń na czas przeszukania celi. Badani zwracali uwagę na wyraźne różnice między poszczególnymi oddziałami, co, ich zdaniem jest dowodem na to, że nie wszystkie obostrzenia w postępowaniu funkcjonariuszy wynikają z obowiązującego prawa, ale z wewnętrznych decyzji w poszczególnych jednostkach. Na skutek takiej opinii więźniów, wszelkie dodatkowe obostrzenia mogą być traktowane przez nich jako dodatkowa dolegliwość i nieludzkie lub poniżające ich traktowanie[406].

W ocenie badanych w funkcjonowaniu oddziałów nastąpiły zmiany na lepsze. Nadal jednak nie ma możliwości podejmowania aktywności, zwłaszcza kulturalno-oświatowej.

Uzyskane wyniki nie pozwalają na jednoznaczną ocenę funkcjonowania oddziałów dla niebezpiecznych, ani wyrokowania, czy i w jakim zakresie zasadne jest tworzenie odrębnej kategorii więźniów. Niewątpliwie potrzebne są dalsze

[406] W sprawie Van der Ven przeciwko Holandii (orzeczenie – 4 lutego 2003 r., Izba (Sekcja) I, skarga nr 50901/99) Trybunał orzekł, że „pozbawienie wolności może wiązać się z cierpieniem lub poniżeniem, nie wynika z tego jednak, iż samo umieszczenie w zakładzie o reżimie maksymalnego bezpieczeństwa – w toku śledztwa lub po wyroku skazującym – rodzi problem na tle art. 3 konwencji. Trybunał ustala więc, jak reżim ten wpłynął na osobistą sytuację skarżącego. Względy porządku publicznego mogą wymagać tworzenia zakładów o reżimie maksymalnego bezpieczeństwa. Należy jednak zapewnić warunki, by – uwzględniając praktyczne wymagania pozbawienia wolności – zdrowie i dobro więźnia były odpowiednio chronione".

badania, jak i zmiany w praktyce, które doprowadziłyby przede wszystkim do zmniejszenia dysproporcji między postępowaniem ochronnym a penitencjarnym.

Omawiany w niniejszym opracowaniu Projekt miał na celu przybliżenie tematyki oddziałów przeznaczonych dla więźniów stwarzających poważne zagrożenie dla porządku publicznego lub dla bezpieczeństwa zakładu, dotychczas pomijanej w polskiej literaturze penitencjarnej. Niewątpliwie poznanie rzeczywistej sytuacji więźniów przebywających w warunkach wzmożonej izolacji i kontroli pozwolić może na ocenę, w jakim stopniu te specyficzne warunki wpływają na realizację praw tej szczególnej kategorii więźniów. Jest to wiedza, której wyraźnie w Polsce brakuje, a tymczasem miejsca, w których zasady bezpieczeństwa determinują znikome postępowanie penitencjarne, zasługują na wnikliwe zainteresowanie socjologów, społeczeństwa i prawa.

NOTY O AUTORACH

TEODOR BULENDA – doktor nauk prawnych, pracownik Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, były pracownik na stanowisku głównego specjalisty Biura Rzecznika Praw Obywatelskich (w Zespole Prawa Karnego Wykonawczego).

MICHAŁ FAJST – doktor nauk prawnych, adiunkt w Zakładzie Kryminologii Instytutu Prawa Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego; w latach 1995-1997 pracownik Sekcji Porad Prawnych Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka; członek Stowarzyszenia Interwencji Prawnej.

ZBIGNIEW HOŁDA – prawnik, profesor nauk prawnych, nauczyciel akademicki na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie, wiceprezes Zarządu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, w latach 2004-2007 członek Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom.

WITOLD KLAUS – doktor nauk prawnych, adiunkt w Zakładzie Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, Prezes Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, absolwent Szkoły Praw Człowieka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka; koordynator wielu programów, w tym badawczych i monitoringowych, autor publikacji z zakresu praw człowieka, praw uchodźców, kryminologii i sprawiedliwości naprawczej.

ANDRZEJ KREMPLEWSKI – prawnik, współpracownik Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW oraz Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Interesuje się funkcjonowaniem więziennictwa i policji.

MARIA NIEŁACZNA – prawniczka, mediatorka; absolwentka Wydziału Prawa i Administracji oraz Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego; pracownik Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW. Członkini Zarządu Stowarzyszenia Interwencji Prawnej; ukończyła aplikację prokuratorską, w latach 2007-2008 radca prawny, autorka projektów edu-

kacyjnych, rzeczniczych i monitoringowych; trenerka warsztatów z zakresu mediacji, prawa, umiejętności społecznych.

DANUTA PRZYWARA – socjolog, Prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, w okresie „Solidarności" mediator w Komisji Mediacji Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność". Od 1982 r. członek Komitetu Helsińskiego w Polsce i współautorka części jego raportów, w latach 1990-2001 Sekretarz Zarządu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka , 2001-2007 – jej Wiceprezes, od 2008 r. Prezes Zarządu. Ekspert w zakresie monitoringu przestrzegania praw i wolności człowieka, wykładowca i trener prowadzonych przez HFPC szkoleń nt. skutecznego działania na rzecz praw człowieka dla odbiorców z Polski oraz krajów Wspólnoty Niepodległych Państw.

EMILIA REKOSZ – absolwentka Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego (specjalizacja prawno-kryminologiczna), gdzie obroniła pracę magisterską na temat strategii adaptacji dożywotnich więźniarek. Przez cały okres studiów zaangażowana w działalność kryminologicznego koła naukowego. Jej zainteresowania badawcze skupiają się głównie wokół problematyki zabójstw, przestępczości kobiet oraz funkcjonowania polskiego więziennictwa.

ANDRZEJ RZEPLIŃSKI – profesor nauk prawnych, kierownik Ośrodka Badań Praw Człowieka oraz Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 1998-2007 członek Komitetu Bioetycznego Rady Europy; od 2005 r. członek Komitetu Praw Gospodarczych Społecznych i Kulturalnych ONZ. Obrońca praw człowieka i działacz Komitetu Helsińskiego oraz Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka do końca 2007 r. W latach 1994-2004 członek Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Helsińskiej Federacji Praw Człowieka w Wiedniu. Od 2008 r. Sędzia Trybunału Konstytucyjnego.

RYSZARD SKRZYPIEC – doktor socjologii, koordynator Ośrodka Badania Aktywności Lokalnej (http://jaobywatel.pl), specjalizuje się w problematyce aktywności obywatelskiej, standardach funkcjonowania instytucji publicznych; w latach 2005-2007 był Dyrektorem Programowym i Głównym Ekspertem Stowarzyszenia Liderów Lokalnych Grup Obywatelskich.